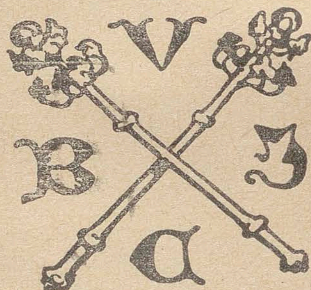








1779

Biblioth: Claus Zabiensis

Sigismundus

Bibliothecas Concionatoria

KAZANIA NIEDZIELNE

KAZANIA
NIEDZIELNE

KAZANIA
NA
NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU
Y SWIĘTA RUCHOME

Dogmatyczno Moralne przeciwko Kacerzom na przeciw Wierze nauczającym y Prawowiernym niewedług Wiary czyniącym

XIĘDZA MAXYMILIANA

Od Nayświętszey MARYI Panny Karmelity Bosego po śmierci jego, do Druku

PODANE.

CZĘSC DRUGA.



W WILNIE

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey

XX. Scholarum. Piarum Roku 1773.

❧) • (❧

ZEBRANIE
KAZAN y MYSLI.

Na Niedzielę Swiąteczną.

Vado & venio ad vos. Joan. 14.

I. Część. Z Kacerzow żaden przychodzącego Pocieſzyciela przyjąć niemoże, bo go dla przeciwney wiary zaſmuca.

II. Część. Z Prawowiernych ten tylko przychodzącego Pocieſzyciela przyjąć może, ktory go dla przeciwnych obyczajow nie zaſmuca.

Na Poniedziałek Swiąteczny.

Ut omnis qui credit in eum non pereat. Joan. 3.

I. Część. Odſzczepieńcy niewierząc tego coby o Duchu Swiętym wierzyć powinni, y w tym życiu zginęli, y w tamtym zaginą.

II. Część. Prawowierni kochając Ducha S. tak jak go kochać powinni, y w tym życiu w nim ſię znaydują, y w tamtym znaydą.

Na Wtorek Swiąteczny.

Qui



Qui intrat per ostium, Pastor est ovium Joan. 10.

I. Część. Odszczepieńcy y Kacerze Ducha Swiętego w Pasterzu Rzymskim nieznając, nie są owieczkami Ducha S.

II. Część. Prawowierni będąc owieczkami Ducha S. w Pasterzu Rzymskim Ducha S. znają.

Na Niedzielę SSS. Troycy.

Euntes docete. Matt. 28.

I. Część. Kacerze niemogąc się wynieść przeciw Troycy Nayśw. rozumem wynoszą się przeciwko jey wolą.

II. Część. Prawowierni unosząc się ku Troycy Nayświętszey wolą, mogą się ku niey wynieść y rozumem.

Na Dzień Bożego Ciała.

Caro mea vere est cibus, & sanguis meus vere est potus. Joan. 6.

I. Część. Chrystus prawdziwie będąc przytomnym w Nayśw. Sakramencie, prawdziwym jest pokarmem, prawdziwym napojem, więc Kacerze fałszywie mowiąc, że nie jest tam Chrystus przytomnym prawdziwie, falszywie łakną, fałszywie pragną.



II. Część. Chrystus prawdźiwie będąc przytomnym w Nayświętszym Sakramencie, prawdziwym jest pokarmem, prawdziwym napojem, więc prawowierni, prawdziwie twierdząc, że jest tam Chrystus przytomnym prawdziwie, prawdziwie mają łaknąć, prawdziwie pragnąć,

Na Niedzielę wtorą po Swiąt.

Homo quidam fecit Cenam magnam. Luc. 14.

I. Część. Kacerze domagając się pod dwoma koniecznie osobami tego Sakramentu, a tym samym rozumiejąc zuchwaley o nim jak rozumieć należy, gdy przeto stronią od tey uczty, niesprawiedliwie wymawiają się od niey, a tak wykraczają niewdzięcznością ku Chrystusowi.

II. Część. Prawowierni niektorzy mniey uważając dobro wynikające z godnego uczęszczania do tego Sakramentu. mniey rozumieją o nim, a przeto stroniąc od tey uczty Niebieskiey y płochemi składając się wymowkami, niewdzięczni stają się ku Chrystusowi.

Na Oktawę Bożego Ciała, albo podczas Czterech Ewangelii.

Alta-

Altaria Tua, Domine virtutum, Rex meus & Deus meus. Pſalm. 83

I. Część. Chryſtus w Sakramencie jeſt Panem mocy, jeſt Panem cnoty; jeſt Panem mocy dla potęgi przeciwko Kacerzom, jeſt Panem cnoty dla świątości ku Prawowiernym.

II. Część. Chryſtus w Sakramencie jeſt Krolem jeſt Bogiem; jeſt Krolem dla Majeſtatu ſtraſzliwym przeciwko Kacerzom, jeſt Bogiem dla łaſkawości litościwym ku Prawowiernym.

Na Niedzielę trzecią po Swiąt.

Et quærit diligenter donec inveniat eam. Luc. 15.

I. Część. Kaceze im pilniey wiarę zgubili, tym pilniey oney nie ſzukają.

II. Część. Prawowierni, ktorzy pilniey Duſzę zgubili, pilniey oney ſzukać mają.

Na Niedzielę Czwartą po Swiąt.

Rogavit eum a terra reducere puſillum. Luc. 5.

I. Część. Kacerze niedozwalając Chrześcianom oddalać ſię od ziemi przez śluby Zakonne, niechcą mieć Chryſtusa na ziemi.

II. Część. Prawowierni chcąc mieć Chry-



Chrystusa na ziemi, oddalają się przez śluby Zakonne od ziemi.

Na Niedzielę piątą po Swiąt.

Vade prius reconciliari Fratri tuo: & tunc offeres munus tuum ad Altare. Matt. 5.

I. Część. Kacerze iż Ołtarza y Mszy nie mają, przeto się y z sobą y z nami zgodzić nie mogą.

II. Część. Prawowierni do Ołtarza y Mszy przystąpić niemają, ktorzy się z sobą w miłości nie zgadzają.

Na Niedzielę szostą po Swiąt.

Et dabat Discipulis suis ut apponerent. Marc. 8.

I. Część. Kacerscy Ministrowie, że nierozdają ludowi prawdziwego od Chrystusa chleba, nie są czci godni od ludzi.

Część. Kościoła Rzymskiego Kapłani, że rozdają ludowi Prawowiernemu chleb od Chrystusa prawdziwy, godni są czci od ludzi.

Na Niedzielę siodmą po Swiąt.

Omnis arbor quæ non facit fructum bonum excidetur. Matt. 7

I.

I. Część. Kacerzow do dobrych uczynkow powinien wzruſzać ogień piekielny palący.

II. Część. Prawowiernych do dobrych uczynkow powinna zachęcać światłość Niebieſka zapalająca.

Na Niedzielę oſmą po Swiąt.

Et ſede cito & ſcribe. Luc. 16.

I. Część. Kacerze wielką złość popełniają, kiedy fałſzując Piſma rozſądne y wiecznotrwałe, chcą uczynić prędko przemijającemi, a ſwoje nierozſądne y prędkie chcą uczynić wiecznotrwałemi.

II. Prawowierni wielką nieprawość pełnią, kiedy nie według Piſm rozſądnych y wiecznotrwałych czynią, a ſwoje prędkie y nierozſądne na wiecznotrwałość piſzą.

Na Niedzielę dziewiątą po Swiąt.

Quia venient dies in te te. Luc. 19.

I. Część. Dla Kacerzow zarazliwych nauk, przyidą na nich dni zarazliwe.

II. Część. Dla Prawowiernych zarazliwych obyczajow przyidą na nich dni żarazliwe.

Na Niedzielę dzieſiątą po Swiąt.

Qui in ſe confidebant tanquam juſti & aſpernabantur cæteros. Luc. 18.



I. Część. Kacerze ktorzy bardziey w sobie sprawiedliwości nie widzą, tym barbardziey drugiemi pogardzają.

II. Część. Prawowierni ktorzy bardziey w sobie sprawiedliwość widzą, tym bardziey sobą pogardzać powinni

Na Niedzielę jedynastą po Swiąt.

Misit digitos suos in auriculas ejus. Marc. 7.

I. Część. Kacerze niedopuszczając przez obrządki, palcow Chrystusowych do uszu, mając uszy nie słyszą.

II. Część. Prawowierni dopuszczając przez obrządki, palce Chrystusowe do uszu, nie mając pierwiey uszu, słyszą.

Na Niedzielę dwunastą po Swiąt.

Alligavit Vulnera ejus, infundens oleum & vinum. Luc. 11.

I. Część. Kacerze, Sakramentow lekarstwem ran duśznych nie leczą, bo się o nich ani z sobą ani z Bogiem w miłości nie zgadzają.

II. Część. Prawowierni y z Bogiem y z sobą w miłości się zgadzają, lecząc rany duszne lekarstwem Sakramentow.

Na Niedzielę trzynastą po Swiąt.

Regressus est cum magna voce magnificans Deum. Luc. 7.

I.

I. Część. Kacerze pogardzając odpuſtami, trądow grzechowych pozbyć niemogą, a niechcąc po mieyſcach Swiętych chodząc chwałę Boſką wielbić, ſtają ſię Bogu niewdzięcznemi.

II. Część. Prawowierni używając Odpuſtow, trądow grzechowych pozbywają, a chodząc po mieyſcah Swiętych wdzięczność Bogu oddają.

Na Niedzielę czternaſtą po Swiąt.

Ne ſollicitis ſitis animæ veſtræ. Matt. 6.

I. Część. Kacerze tak troſzczą ſię o ciało, że ſię nie troſzczą o duſzę.

II. Część. Prawowierni, tak ſię mają troſzczyć o duſzę, żeby ſię troſzczyli y o ciało.

Na Niedzielę piętnaſtą po Swiąt.

Et turba multa Civitatis cum illa. Luc. 7

I. Część. Kacerze, iż obrządki przy pogrzebieniu umarłych znoſzą, dowod żywy podają, że ich nauki między żyjącemi być nie mogą.

II. Część. Prawowierni gdy obrządki przy pogrzebieniu umaryłch pełnią, dowod żywy podają, że między żyjącemi być długo mogą.

Na Niedzielę Szeſnaſtą po Swiąt.



Si licet Sabatho curare? at illi tacurunt. Luc. 14.

I. Część. Kacerze to o Swiętach Kościoła mowią, coby milczeć powinni.

II. Część. Prawowierni niektorzy o tym w Swiętach Kościoła milczą, coby mowić powinni.

Na Niedzielę Siedmnastą po Swiąt.

Quid vobis videtur de Christo? Matt. 22.

I. Część. Kacerze nie kochając prawdziwie Chrystusa, o nim fałszywie rozumieją.

II. Część. Prawowierni rozumiejąc prawdziwie o Chrystusie, jego prawdziwie kochają.

Na Niedzielę Osmnastą po Swiąt.

Quod est facilius dicere: remittuntur tibi peccata tua? an dicere: surge & ambula. Matt. 9.

I. Część. Kacerzom tak nie łatwo jest mowić o uzdrowieniu chorych albo o odpusczeniu grzechow, jak im nie łatwo jest to czynić.

II. U Prawowiernych tak łatwo jest czynić uzdrowienie chorych, y odpusczenie grzechow, jak łatwo o tym mowić.

Na Niedzielę dziewiętnastą po Swiąt.

Amice. Matt. 22.

I. Część. Kacerze będąc tylko ſkrytemi przyjacielami Chryſtusa, a oczewiſtemi nieprzyjacielami, zaginą.

II. Część. Prawowierni będąc oczewiſtemi tylko przyjacielami Chryſtusa, a ſkrytemi nieprzyjacielami, rownie zaginą.

Na Niedzielę dwudzieſtą po Swiąt.

Credidit ipſe & Domus ejus tota. Joan. 4.

I. Część. Kacerſtwa w Oyczyznie jako ſię od Panow zaczęły, tak ſię na Panach y ſkończą.

II. Część. Prawowierność w Oyczyznie jako ſię przez Panow zaczęła, tak przez Panow będzie y do końca.

Na Niedzielę dwudzieſtą pierwſzą po Swiątkach.

Oblatus eſt ei unus. Matt. 18.

I. Część. Wſzyſtek żywot Lutra był wymiarem wſzyſtkiey nauki jego.

II. Część. Wſzyſtka nauka Prawowiernych powinna być wymiarem wſzyſtkiego żywota onych.

Na



Na Niedzielę dwudzieſtą wtorą po Swiątkach.

Abeuntes Phariſæi. Matt.

I. Część. Wſzyſcy Faryzeuſzowie uſtąpić powinni, w porownaniu tego żywota ktory prowadził, y tey nauki ktorą podawał Kalwin.

II. Część. Wſzyſcy Prawowierni odſtępować powinni, jak od tey nauki ktorą podawał, tak od tego żywota, ktory prowadził Kalwin.

Na Niedzielę dwodzieſtą trzecią po Swiątkach.

Et vivet. Matt. 9.

I. Część. Dwojaka złość życia poprzedzającego Kacermiſtrzow, była początkiem dwojakiey złey śmierci onych, a śmierć była początkiem dwojakiego złego życia naſtępującego.

II. Część. Dwojaka dobroć życia poprzedzającego Prawowiernych, jeſt początkiem dwojakiey dobrey śmierci onych, a śmierć jeſt początkiem dwojakiego dobrego życia naſtępuiącego.

Na



Na Niedzielę oſtatnią po Swiątkach.

Qui legit intelligat. Matt. 24.

I. Część Kacerze wſzyſtkie ſwoje błędy czytać powinni w Xięgach ſwoich Kacermiſtrzow w życiu, ieśli życzą ſobie onych w Xięgach nie czytać na ſądzie.

II. Część. Prawowierni wſzyſtkie ſwoje obyczaje czytać powinni w Xięgach ſumnienia ſwego w życiu, jeśli życzą ſobie onych, w Xięgach nie czytać na ſądzie.

Na Poświęcenie Kościoła.

In Domo tua opertet me manere. Luc. 19.

I. Część. Między domami ludzkiemi, Kryple y Zbory Kacerſkie nie ſą domami Boſkiemi, a zatym niemając domow Boſkich Kacerze, nie powinni mieć domow między ludzmi.

II. Część. Prawowierni między domami ludzkiemi mają prawdziwe domy Boſkie, a zatym y w domach ſwoich ludzkich powinni mieć Domy Boſkie.

KA-



KAZANIE

Na Niedzielę Swiąteczną.

Vado & venio ad vos. Joan. 14.
Odchodzę, y wrocę ſię do was.



Jeżeli Chrz. umknienie wdzięczney Chryſtusa waſzego Oſoby, przez Wniebowſtąpienie nie dawne, z dobrotliwym ſerc waſzych kochających przyſzło umartwieniem, już twarz ſmutną wypogodźcie, przyſzedł oto

 y wro-

y wrocił się do was Zbawiciel kochany, *poszedł y przyszedł do was.* Jużci wprawdzie co do natury ludzkiey jego nie widzicie, y nie obaczycie, aż w ten czas gdy *przyidzie tenże Syn Człowieczy w Majestacie wielkim* żywych y umarłych sądzić, atoli co do natury Boskiey, jako od was nie odszedł, tak, (gdybyście tego nie poznawali,) oto y teraz jest. Przybył dnia dzisieyszego tenże Bog, ale w inszey rowney Bogu Osobie; nie przybył Bog odkupiciel, ale przybył Bog pocieszyciel. Jeżli więc Boga Odkupiciela kochacie, tąż miłością y Pocieszyciela kochaycie. Jeżli miła wam była bytność Boga waszego Chrystusa, niech wdzięczne bedzie y Boga Ducha przybycie. O słodki gościu Duszy witayże! o Oycze ubogich, strapionych Pocieszycielu, pożądany przybyway! Ciebie serca nasze żądały, Ciebie usta nasze wzywały. Oto otwieramy Dusz naszych przybytki, abyś w nie wszedł y mieszkał, abyś mieszkając, dary łask swoich złożył, składając nieprawości odpuścił, odpuszczając do cnoty zachęcił, zachęcając miłością swoją zapalił, zapalając w niey stateczne wytrwanie darował. Tyś jest palcem prawicy Boskiey, napisz na tablicach ser-

ſerca naſzego prawa twoje! Tyś jeſt ogniem, wzniecay wnas gorące ſłużby twojey upały. Tyś jeſt gołąbkiem ſpraw w nas jęczenia y teſknice do Nieba; Tyś jeſt językiem, użycz nam chwały twojey po całym świecie wielbienia. Zeſłał Ciebie Ociec Przedwieczny, day nam być prawdziwemi Synami jego. Zeſłał Ciebie w Imieniu Chryſtusa, day nam Braterſtwo onegoż. Zeſłał Cię Chryſtus, abyś Kościołem jego wnętrznie rządził, abyś zwierzchności naywyżſzey Kościoła, z nauki nieomylnością aſſyſtował, abyś Wiary nieſkazytelności, po wſzyſtkie dni świata tego przeſtrzegał y pilnował; Rządź ſzczęśliwie, nauczay nieomylnie, przeſtrzegay dobrotliwie! Tak Słuch.. na takie ſię dziś powinniśmy zdobywać do Gościa tego witania, na takie wzywania, na takie żądanie bo ta jeſt jego właſność, dla tego on jeſt zeſłany, po toon do nas przychodzi. Naſza jeſt, abyśmy Go mile y wdzięcznie tylko przyjęli, a onego nie zaſmucali; bo będąc prawdziwym Bogiem, tak iſtotną ma w ſobie właſność Pocieſzyciela, jak Chryſtus Odkupiciela. Przeto jako Chryſtus w tych tylko Duſzach wdzięcznie przebywa, ktore mu wſtrętu nie czynią do odkupienia, tak

Duch Przenayświętſzy, u tych radośnie gości, ktorzy mu nie ſą przeſzkodą do pocieſzenia. Ta zaś przeſzkoda w dwojakich ſercach znaydować ſię może, w ſercach Kacerzow, y w ſercach prawowiernych, w Kacerzach, gdy ſię jemu ſprzeciwią w wierze, w Prawowiernych gdy ſię jemu ſprzeciwią w obyczajach. O tym więc teraznieyſze będzie Kazanie. *W pierwſzey Części* z Kacerzow żaden przychodzącego Pocieſzyciela przyjąć nie może, bo go dla przeciwney wiary zaſmucają. *W drugiey części.* Z Prawowiernych ten tylko przychodzącego Pocieſzyciela przyjąć może, ktory go dla przeciwnych obyczajow nie zaſmuca. O tym ja mowić będę. Na większą cześć y chwałę Boga.

Ludzkość człowiekowi wrodzona, w każdey wprawdzie żyjącey na świecie oſobie bydź doſkonała powinnna, atoli w tych naydoſkonalſza, ktorzy oſobliwſzym ſpoſobu życia uſtanowieniem, z ſzeręgu powſzechnego gminu zoſtają wyjęci. Takiemi ſą ci, ktorzy prawem z Nieba wnieſionym, od drugich oddzieleni, onym ſię we wſzyſtkich poſtępkach y obyczajach rządzą. Bo te prawa nie tylko już w ſobie

bie, jak w życia pielgrzymſtwie iść do zbawienney Oyczyzny należy, ale też jak między ludzmi żyjąc z onemi ſię przyſtoynie obchodzić, y według należytości poſtąpić ma każdy, zupełne przepiſanie dają. W Prawie przez Moyżeſza podanym, Opatrzny na wſzelkie okoliczności Bog, widząc że jakiś wrodzony wſtręt ludzie jednego kraju, od ludzi inſzego narodu mają, co ſię dla przeciwności y właściwych każdemu narodowi ſkłonności wydziać zwykło, a chcąc aby lud jego wybrany, u innych poſtronnych Narodow, w przyzwoitym dla ludzkości wzięciu y poſzanowaniu zoſtawał, to też przepiſał, aby przychodnia każdego, nietylko do ſiebie przyimowali, ale też onemu nic takiego nie czynili coby go zaſmucić mogło. (*a*) Te Prawo żydzi przeſtąpili w ten czas, kiedy przychodzącego z Nieba Chryſtuſa do ſiebie nieprzyjeli, ba nietylko nieprzyjeli, owſzem y zaſmucali, ba nie tylko zaſmucali owſzem okrutnie umęczyli, y zamordowali ſtraſzliwie, przeto też nie tylko darow odkupienia jego nie wzieli, ale jako Bogoboycy y Prawa Boſkiego prze-

 ſtę-

(*a*) Exod. 22.

ſtępcy godne odebrali karanie, bez Kapłana, bez Krola, bez Ołtarza, w tym jeſzcze życiu po świecie rozproſzeni, znieważeni od wſzyſtkich, na ukaranie tamtego świata dotkliwſze zgotowani. Chryſtusa wprawdzie Chrześcianie przyjeli, kiedy go, jako prawdziwego Boga ſwego przez Chrzeſt y Wiarę uznali. Lecz przychodzącego dziś Ducha Przenayświętſzego, jeżli prawnie y należycie przyimujemy, każdego to zoſtawuję ſumnieniu. A to tylko o Prawowiernych powiadam, ktorym y naukę jak ſobie poſtąpić z tym gościem mają, w drugiey części podam. O Kacerzach zaś poki ſwojey ſię wiary trzymają, chociażby naycnotliwſzych (jeżli tylko może być tam prawdziwa cnota) obyczajow byli, śmiele to, y niezawodnie twierdzę, że go nieprawnie y nienależycie przyimują, przeto, że ſię temu Pocieſzycielowi ſprzeciwiają, y przeciwnością wiary onegoż zaſmucają. A nayprzod wyperſwadowali ſobie iż każdy z nich ma Ducha S. tak jak zwierzchność Kościelna, y cały Kościoł powſzechny ze wſzyſtkich ſtron na Koncyliach zgromadzony, dla czego, co do wiary we wſzyſtkich onych trudnościach, każdy z nich

wſzcze-

wſzczegulności może one roztrząſać, ſądzić, y według ſwego zdania decyzyi trzymać ſię, że każdy z nich może Piſmo tłumaczyć, y z niego ſwoją wiarę gruntować, że każdy z nich może rozeznawać o Paſterzach y Miſtrzach Kościelnych, y że mając tegoż Ducha bez żadnych Xiąg y Nauk Doktorow Swiętych, może wiary ſię zbawienney trzymać, y zbawienia bez pracy doſtąpić. Takich naypierwiey ſpytać ſię należy, jeżeli takiego Ducha Sw. mają, *ktorą drogą ten Duch S. do nich przyſzedł?* Ponieważ wiemy iż co do nauki wiary należy, Chryſtus miał zeſłać Ducha, nie do wſzyſtkich wſzczegulności, ale tylko do głow y rządcow Kościoła, do ktorych tylko należy roztrząſać y decydować trudności w wierze zachodzące, a wſzyſtkim innym tey decyzyi ſłuchać y być poſłuſznemi. A nie jeſt że to Ducha S. zaſmuceniem? jeſt zapewne, bo przez to ſprzeciwiają ſię onemu, owſzem go od ſiebie wypędzają nieludzko, ponieważ on będąc Duchem jedności tam tylko przebywać może, gdzie jeſt jedność. A jakaż, proſzę, tam jedność, gdzie każdy według ſwego zdania układa wiarę y Piſmo tłumaczy, a to wierzy co rozumie y chce? zaiſte przyjąć dla te-

tego ſamego Ducha Przenayświętſzego nie mogą, jakoż y dla tego on do nich nie przychodzi. Potym, Duch Przenayświętſzy jeſt Duchem Prawdy, a możeż przebywać prawda w jednym ſercu z kłamſtwem? To być niemoże; więc iż Kacerze tak wiele fałſzow w ſwoiey nauce mają, ktore ſię y Chryſtuſowey, y Oycow SS. y Kościoła powſzechnego prawdzie ſprzeciwiają, Duch S. w nich przebywać niemoże, bo nie może ſię Bog prawdy zgodzić z ſzatanem oycem kłamſtwa y fałſzu, naoſtatek tam Duch S. przebywać nie może, gdzie nauka jeſt nie zgadzająca ſię z Nauką Chryſtuſową. Ponieważ Duch S. miał tego tylko uczyć, co miał wziąć od Chryſtuſa, a nic przeciwnego jego naukom nie ſtanowić. Wchodząc zaś w roztrząśnienie wſzyſtkich maxym nauki Kacerſkiey, wſzyſtko tam oſądziſz czego Chryſtus ani w pomyśleniu miał nauczyć, owſzem przeciwnie podawał. Duch Przenayświętſzy tam przebywać nie może, gdzie nie Duchem, a wſzyſtko ciałem jeſt według owey zapowiedzi Boſkiey w Piſmie: *Nie będzie nigdy zoſtawał Duch moy w człowieku bo ciałem jeſt.* (a) Ktoraż, proſzę, Religi-

(a) Gen. 6.

ligia ciała pożądliwościom tak wszystkiego pozwala, jak teraznieyszych Kacerzow? wolno Xięgi ich y ustanowienie wiary przeyrzeć, wszędzie ciało nic Ducha nie obaczysz. Duch Przenayświętszy tam przebywać nie może, gdzie Kościoła dla siebie nie znaydzie, ponieważ jest Bogiem, *a Bog w Kościele mieszka*, według Pisma (*a*) u Kacerzow takich Kościołow nie widać, Zbory ich żadnego tytułu niemają, nie tylko Ducha Przenayświętszego, ale też Chrystusa y Swiętych, postanowione tylko są po Miastach, dla schadzek ich, y niewiem jakiegoś słowa Bożego opowiadania, a bardziey są znakiem, iż są w tym mieyscu Kacerze, ponieważ Zbor mają, nie mieysce chwały Boskiey, y przybytek Ducha Nayświętszego. Ani niech nie mowią, że Apostoł Dunazywa Dusze Chrześcian Kościołem Ducha Swiętego *Niewiecie* mowi, *iż ciała wasze są Kościołem Ducha S.* (*b*) Ponieważ jest w drugim Pismie, że *Duch mądrości* jakim jest Duch Przenayświętszy, *nie będzie przebywał w ciele poddanym nieprawościom* (*c*) Bo y oni jeżli są ludzmi muszą

A 5 mieć

(*a*) Psal. 10. (*b*) 1. ad Cor. 6. (*a*) Sap. 1.

mieć y ułomności ludźkie, co y sami przyznają, kiedy mowią, że nie podobna człowiekowi zachować Przykazania wszystkiego, a nie zachowując aby jedno, muszą grzeszyć. Od grzechow zaś gdyby byli oczyszczeni, żadnego sposobu nie mają, jakom już nieraz powiedział, Z tego wszystkiego y z wielu innych dowodow, ktorych dla krotkości czasu nie wyliczam teraz, dochodzić się łatwo y bez wątpienia może, że Ducha Przenayświętszego, dziś pożądanie na świat przychodzącego, tak miłego Gościa z wielkim swoim nieszczęściem nieprzyimują, bo go dla przeciwney jemu y Chrystusowi wiary zasmucają. Otożem się omylił, nie zasmucają, nie, bo jak go mają zasmucać, kiedy go przybyłego niemają? Do was C. N. tę *drugą Część* Kazania obracam. Jeżeliście w niewinnym sumnieniu przyjeli do serc waszych, tak miłego z Niebieskich krain przychodnia, nie zasmucaycież go, *niechcieycie*, mowi Apostoł, *zasmucać Ducha Swiętego.* (*a*) raczey to sobie na żywą uwagę bierzcie, co tenże Apostoł o Duchu Swiętym dziwnie przyznaje. *Samże Duch* mowi

(*a*) Ad Eph. 4.

wi *jęczeniami niewypowiedzianymi wſtawia ſię za wami* (a) Uważcie to mowię, y możecie myślić, jak to Duch S. może jęczeć y płakać, ktory ſam w ſobie, y ſwojey iſtności jeſt pocieſzycielem y dawcą wſzelkiego weſela? Bogiem jeſt, affektom żadnym niepodlega, a przecie jęczy, a jęczy niewypowiedzianie y wſtawia ſię za nas; wſtawia ſię za nas: do kogo? ſam do ſiebie? to być nie może. Do Oyca? to jeſt tylko Chryſtusowa właſność, żeby co do ludzkiey na ſiebie przyjętey natury, był zaſtępcą y przyczyńcą za nami. Duch Przenayświętſzy rowny jeſt Oycu, rowny jeſt Synowi, natury naſzey na ſiebie nie przyjął, przeto ani jęczeć, ani wſtawiać ſię, ani przyczyniać ſię za nami może, a przecie prawdą być muſi, co prawdy Uczeń, a Doktor Kościoła Chryſtuſowego mowi. Otoż te ſłowa tak tłumaczy Grzegorz S. (b) *że Duch Przenayśw. jęczy y wſtawia ſię za nami, kiedy w naſzych ſercach to czyni, żebyśmy jęczeli y wołali do Boga.* Co gdy tak jeſt oczewiſtość Prawdy wynika, że do tych tylko prawowiernych Duch S. przychodzi ci tylko onego do ſerca przyimu-

(a) Ad Rom. 8. (b) S. Gregor. in ep. ad Rom.

mują, ktorzy taką w ſobie Ducha Przenayświętſzego ſkuteczność czują, że co tylko przed tym zaſmucało onego, za to ſerdecznie żałując, jęczą y wzdychają, wołają o odpuſzczenie do Boga, poprawę ſtateczną nieprawych poſtępkow obiecują, y łaſki wytrwania w łaſce, z ſerca uprzeymego od Boga żebrzą. Taki człowiek nie zaſmuca Przenayświętſzego Ducha, bo ſię mu już nie przeciwi ani ſię chce przeciwić w obyczajach, y Duch też Przenayświętſzy wdzięcznie, y pożądanie do niego przybywa, mieſzkanie wnim zakłada, y ſkłada dary, a to takim ſpoſobem. Niema człowieka na świecie, do ktoregoby Duch Przenayświętſzy przybywać nie żądał, bo jeſt Bogiem prawdziwey miłości, z ktorey *żąda, aby wſzyſcy* od niego ſtworzeni *byli zbawieni* (*a*) Przybywanie to, jeſt wnętrzne do ſerca natchnienie, ktoremi wzywa człowieka chwytania ſię śrzodkow od Kościoła y Prawa Ewangelicznego do zbawienia podanych. Czyli to jeſteś w ſamym Kacerſtwie, czyli też w Wierze powątpienie maſz jakie, albo o nią niedbaſz, powiedz że mi ſumnieniem, nie

(*a*) Ad Timoth. 2.

nie czujeſzże w ſobie ſerdecznego upomnienia, że tak czyniąc naypierwſzy zbawienia Duſzy interes y ſrzodek, to jeſt: Wiarę albo pſujeſz, albo nadwerężaſz w ſobie, zapewne nie wierzę tobie, jeślibyś ſię nie przyznawał do tego. Coż to jeſt, proſzę, jeżli nie żądanie przybycia, y kołatania Ducha Przen. Boga miłości, ktory pewną zgubę twoją widząc, ciebie od niey, z zezwolniem chęci, tylko twoiey odwieść uſiłuje? kiedy ſłyſzyſz, albo na Kazaniach o wierze ułożonych, albo w dyſkurſach potocznych o teyże materyi, między Prawowiernemi mądrze prowadzących ſię, czy nie uznajeſz w umyśle ſwoim jakiegokolwiek wzruſzenia wnętrznego, żebyś na to, co oni prawdziwie y dowodnie mowią, z chęcią zapalił; albo ſię do wiary nawrocił, jeśliś ją utracił, albo jeśliś jeſzcze ze wſzyſtkim nie urracił, tylko omamiony polityką w ſobie przez powątpiwanie nadweręży, tego napotym poprzeſtał, a tak jak przyſtoi na Prawowiernego ſtatecznie ją w ſobie chował, y żarliwie u wſzyſtkich o zachowanie jey przed wſzyſtkiemi doczeſnemi zabiegami obſtawał. Czyli to jeſteś w grzechu y nieprawościach ciężkich, przyznay ſię, proſzę cię, maſz ſpokoyność wnę-

trzną

trzną? możeſzże doſkonale malencholią uciechami y rozrywkami uſpokoić y pozbyć? możeſzże być weſoł, kiedy ſamego Ducha S. zaſmucenie, utraciwſzy łaſkę jego poświęcającą w ſobie noſiſz? nie czujeſzże zatym by na moment na każdy dzień tey myśli żeś Boga obraził? niedotyka ciebie, jeśli nie uſtawicznie, to czaſem ſumnienie? naynieſzczęśliwſzym jeſteś gdy tego już nie czujeſz, a kiedy czujeſz, coż to jeſt jeżli nie kołatanie do ſerca grzechami, zamkniętego Ducha Przenayświętſzego ktory chce miłoſiernie tego, abyś jego już nie zaſmucał, a ſiebie wiecznie nie gubił, ktoremu gdy chociaż ze wſtydem ale pokornie otworzyſz, owoż w ten czas *Duch S.* w tobie *jęczy niewypowiedzianie*; to jeſt: żal ſerdeczny w ſercu za grzechy wzbudza, *wſtawia ſię za ciebie*, to jeſt: daje ci chęć, y pobudkę do uciekania ſię do Boga twego z przeproſzeniem y wzywaniem miłoſiedzia jego do odpuſzczenia, wołania pomocy jego, do prawdziwego wyznania win przed Kapłanem; a tak już ten Pocieſzyciel łaſkawy, Bog miłości, do ſerca przybył. Przybywſzy zaś gotow mieſzkanie założyć, jeżli go znowu przeciwnemi obyczajami nie zaſmuciſz. A wierz mi, gdy zaſmuciſz, już ci

ci to na ſucho (jako mowią) nie wyidzie, bo ſię Bog nie daje żartować. Przyjowſzy Ducha S. wieſzże, jakiegoś Boga przyioł? *Bog bowiem waſz*, mowi Moyżeſz, *jeſt ogniem pożerającym, y Bogiem żarliwym.* (a) Ten ogień, tę żarliwość, Bog w człowieku czyni, gdy już bywa wpuſzczony przez pokutę za łaſką Ducha S. do ſerca albo ſłuchaymy lepiey S. Auguſtyna, ktory nam to wyłoży: *żarliwości Boſkiey*, mowi on, *Imieniem znaczy ſię jego Opatrzność, ktorą żadney Duſzy kochać co oprocz ſiebie bez karania nie przepuſzcza. Jako albowiem to, co zowiemy w Bogu gniewem, nie jeſt jego żadnym pomieſzaniem, jako u nas, ale moc zemſzczenia ſię, tak żarliwość Boſka, nie jeſt jakim niepokojem jego, jako u ludzi bywa, ale nayſpokoynieyſza y nayrzetelnieyſza ſprawiedliwość, przez ktorą żadney Duſzy nieodpuſzcza, żeby albo fałſzywym zdaniem w wierze, albo złemi pożądliwościami w obyczajach zachwycona zoſtawała.* Poty ten S. a Boga kochający Doktor. (b) z ktorych słow widoczna nauka, że przyiowſzy Ducha S. nie trzeba go żadną przeciwnością już obyczajow zaſmucać, bo tego bez

(a) Deut. 4. (b) S. Aug. Lib. Contra Adimantum ſpanichæi Diſcipulum.

bez prędkiego ukarania nie ścierpi, a gdy to dla złości przewrotney nie pomoże, ustąpi precz, y tak nie łatwo znowu tego Gołąbka pod swoy dach zwabisz, a może y nigdy dla sprawiedliwego gniewu jegoż. Takim sposobem Chrz. Duch Przen. do serca waszego przybywa, takim sposobem mieszkanie zakłada. Jakieżby zaś z darow złożonych wam czynił uszczęśliwienie, to da Bog w następujących Kazaniach dowiecie się, teraz zaś dosyć wamto wiedzieć, jak Duch Przen. przyimować się ma, y jak przyjęty nie ma być zasmucony. Ztąd lituycie się nad Kacerzami, proście za nich Ducha Przenayśw. żeby ich myśli oświecił, do poznania tego nieszczęścia, ktore w nich jest, że Ducha S. dla przeciwney wiary przyjąć nie mogą, a sobie kiedywam niewinność sumnieniaa o przybyciu jego do Dusz waszych wiadomość podaje, winszuycie. A.

KA-

KAZANIE
Na Poniedziałek Swiąt.

Ut omnis qui credit in eum non pereat. Joan. 3°
Aby wſzelki ktory wierzy weń nie zginoł.



To u nas Chrześcianie dzień dziſieyſzy Poniedziałku Swiątecznego, ſprawować powinien w ſercach, co dzień za dniem poſtępujący, czynić zwykł w wieku y ciele ludzkim. Każdego dnia przybywa nam lat, y w doſkonałości wieku już większy wzroſt bierzemy, tak poczęta dnia wczorayſzego, za przybyciem Ducha Nayświętſzego w ſercach naſzych miłość, już dnia dziſieyſzego powinnaby w większym się wzroście ukazać; y doſkonalſza być dziſiay jak wczora. Bo miłość Boſka w nas ma ſwoje ſtopnie y pomnożenia, tak jako człowiek ma ſwoje wieki y poſtępowanie w naturze. Człowiek w niemowlęcym, albo

dziecinnym wieku cały polega na cudzym rządzeniu, bo ſię ſam rządzić dla niedoſtateczności rozumu jeſzcze nie może, już w młodzienczym wieku ſam ſię, albo do dobrego, albo do złego ſkłania, przybywa mu dowcipu y rozeznania, kiedy zaś w męſkim już y doyrzałym wieku będzie, już nie tylko ſię ſam rządzi, ale też y drugiemi rządzić może, bo doſtateczność rozumu ſpoſobnym go czyni do tego. Toż ſamo w ſercu naſzym miłość Boſka ma czynić. Dnia wczorayſzego Duch Przen. w Poſtaci ognia przybywſzy, zapalił w nas (ach gdybym prawdę mowił) miłość ſwoją, grzechy, ktore go zaſmucały, zniſzczywſzy. A to czyniąc rządził nami jako Ociec niemowlętami, jeśliśmy ſię tylko jego rządzeniu poddali. Dnia dziſieyſzego, już powinniśmy ſię pokazać jako w wieku doyrzalſzym, tak w teyże miłości doſkonalſzemi, żebyśmy już rozeznawali złe od dobrego, cokolwiek Ducha Przen. bliżey już dotykać y zaſmucać może, a co go bardziey y doſkonaley rozweſelać. Więc iż Kazania na to w Kościele Swiętym ſą uſtanowione, żeby przez nie y chwała Boſka od naymnieyſzego nadwerężenia wiary była żarliwie broniona, y miłośćku jemu w ſercach Chrześciańſkich bar-

bardziey ſię w gorącości wzmacniała, przeto wtym Kazaniu Poniedziałku Swiątecznego, oto ſię ſtarać będę, ażebym y Ducha Swiętego od Kacerſkiego zelżenia ochronił, y w was N. C. większą miłość onegoż wzniecił. Do czego nam y dziſieyſza Ewangelia pochop daje, gdy w niey Chryſtus twierdzi: *że każdy kto wierzy w niego, nie zginie.* W ktorych słowach *Wiarę* nam przypominając, wznieca w chęciach naſzych, ażebyśmy dobrze wierzyli, a wſpominając *zginie* bojaźń w nas wzbudza, żebyśmy nie dobrze niezgineli. Wiem ja, iż Kacerze te słowa pochwyciwſzy z nich nam dowieść chcą, że doſyć jeſt Wiarę mieć w Chryſtuſa, aby kto nie zginoł. Lecz że Wiara Chryſtuſa powinna ſię jednoczyć z miłością, te słowa cale ich zdaniu nieſłużą, atym ſamym potwierdzaią że Ducha S. ktory jeſt Bogiem miłości do ſiebie nie przymują, com w wczorayſzym Kazaniu powiedział, większą raczey y dotkliwſzą Duchowi Nayś. zniewagę czynią, a zatym y w wierze prawdziwey mylą ſię Schyzmatycy albo Odſzczepieńcy Grekowie, ktorzy nie chcą przyznawać Duchowi S. iż od Syna Boſkiego pochodzi, co jeſt nie tylko zaſmuceniem

onego, ale też *grzechem, ktory ſię ani w tym życiu, ani w tamtym odpuſzcza.* Przeto te Kazanie Poniedziałku Swiąt. na ich objaśnienie poświęcę; y *w pierwſzey Części* powiem: Odſzczepieńcy nie wierząc tego coby o Duchu Nayś. wierzyć powinni, y już w tym życiu zginęli, y w tamtym zginą. *W drugiey Części:* Prawowierni kochając Ducha Nayś. tak jak go kochać powinni, y w tym życiu w nim ſię znaydują, y w tamtym ſię znaydą. O tym ja mowić będę Na większą Cześć y Chwałę Boga.

Uſtanowienia Boſkich Obrad od Mądrości świata tego przeniknione być nie mogą, chyba ludzkiego rozumu ciemności światłość prawdziwa rozświeci. Albowiem co do nas prawowiernych mowiąc, nie tylko w poſtępowaniu w cnotach, y zachowaniu Boſkich Przykazań, ale w drodzę wiary ciaſność jeſt y trudność, ktora prowadzi do żywota, a wielkiey pracy jeſt y niebeſpieczeńſtwa, między wątpliwemi niektorych śmiałych bardziey niż mądrych głow zdaniami, przez jedną zdrowey nauki ścieżkę, bez obrażenia iść, y między tak wielą ſideł y błędow, wſzelkiego uyść zwiedzenia niebeſpieczeńſtwa. Komuż zaś

(a) Math. 12.

zaś do tegö jeſt ſpoſobność? chyba temu, ktory o ſobie może twierdzić, co powiedział Apoſtoł: *My zaś nie Ducha świata tego wzieliśmy, ale Ducha, ktory z Boga jeſt, ażebyśmy wiedzieli co nam Bog darował* (*a*) Duch świàtowy, nas w drodze Tajemnic Boſkich prowadzić nie może, jak bowiem on ma drogę ukazać, w ktorey tak wiele razy ſtraſzliwie pobłądził, procz tego, jeſt Duchowi ktory z Boga jeſt, przeciwny. Nieprzyjacielowi zaś nigdy wierzyć nie trzeba, kiedy y prawdę mowi co y polityka uczy. Ze ſam duch światowy o Duchu Boſkim pobłądził y nie raz. Onim Aryuſz, Macedoniuſz nauczali, że Duch Przen. Bogiem nie jeſt, ale ſtworzeniem, a nie jeſt to przeciwność? tak ſtraſzliwy y nie rozumny błąd ducha światowego, już jeſt dawno pogrążony od wſzyſtkich w powſzechności Chrześcian do piekła, nie maſz go już na świecie. Lecz o to inſzym a ſubtelnieyſzym y podziś dzień Schizmatycy, Grekowie, fałſzem, cześć y Prawdę, Duchowi Przenayśw. ubliżają, mowiąc że on niepochodzi od Syna, ale od Oyca ſamego. Co jeſt przyczyną że ſię oddzielają od Kościoła naſzego Rzymſkiego, a zatym y od zbawienia, ktory Kościoł nam do

(*a*) 1. Cor. 2.

do wierzenia według Pismа y Oycow SS. podaje, iż rownie ten Duch S. od Oyca y od Syna pochodzi, y ktokolwiek wierzy o tey trzeciey Boskiey Osobie, tak wierzyć powinien. Dowody tey prawdy niektore, trochę niżey opowiem: dam zaś pierwsze mieysce przeciwnym Odszczepieńcow dowodom, żeby przez zbicie onych prawda nasza wyniknęła. Cała odpszczepieństwa y kacerstwa Grekow przyczyna, jest zwyczayna Kacerzow matka, wyniosłość. Chcąc się bowiem Patryarchowie Greccy Carogrodcy powielokrotnie zrownać z Papieżami Rzymskiemi, y nie jedną naywyższą głowę, ale dwie w całym Kościele uznawać, gdy tego dokazać ani nauką, ani potęgą Cesarzow Greckich obronę im dających nie mogli; umyślili naostatek Kościołowi Rzymskiemu jakie kacerstwo zadać, dla ktoregoby niegodna była Stolica Rzymska rządzić Kościołem, a Patryarcha Carogrodzki w Konstantynopolu te rządy objął. Otoż nie mając czego dowieść temu filarowi prawdy, Focyusz Rzezaniec Patryarcha Carogrodzki jako niegodziwie od Cesarza na tę Stolicę wsadzony był, tak z niey od Papieża Mikołaja strącony. (*a*) Wielkim

(*a*) A. 890.

kim jadem oburzył ſię na Rzymſki Kościoł y na Papieże, a przyganiać mu począł, że do Symbolum Niceńſkiego przyłożono to o Duchu S. czego pierwiey przez lat 600. nie dokładano, to jeſt że pierwiey tylko wierzono y śpiewano o nim ktory od Oyca pochodzi, a teraz śpiewają, ktory od Oyca y Syna, *Qui a Patre Filioq; procedit.* Y tak on tę tragedyą poczoł, w ktorą ſię potym naſtępcy jego Biſkupi Carogrodzcy wdali, więcey za zawaśnieniem na Papieżow, ktorzy im tytułu onego każdemu *Oecumenicus Patryarcha* bronili, y że zazdrością y nienawiścią ku Łacinnikom aniżeli z prawdy. Po śmierci Focyuſza, uſtała ta ſprzeczka o Duchu S. aż w lat 200. (*a*) gdy oſiadł Carogrodzką Stolicę Michał Cerulariuſz, y gdy oną ſtarą hardość ſwoich przodkow wznawiał, aby był generalnym Patryarchą, a Leo dziewiąty Papież Rzymſki tego mu niedopuścił, napiſał Xięgę przeciw Rzymſkiemu Kościołowi z przyganieniem onemu o chleb przaśny w Sakramencie, Alleluja, Soboty y inne Obrządki nadto kazał zamykać Kościoły Łacinſkie po wſzyſtkiey Grecyi y Carogrodzie, rozkazując aby wſzędzie po Gre-

(*a*) A. 1053.

Grecku Mszą S. odprawowano. Oco gdy go Papież upominał, a on nie słuchał, więc exkommunikowanym naostatek publicznie został, o co rozgniewany także Papieża po swoich Greckich Kościołach takim prawem właśnie jak Pleban Biskupa kląć kazał, zadając to między Kacerstwa Papieskie co jest prawdą, iż Ducha S. naucza od Syna, nie tylko zaś od Oyca pochodzącego, y tu się odszczepieństwo Schizmatyckie już jawnie poczęło, ktore się rozszerzywszy aż do Moskwy, do tych czas z wielką Dusz Chrześciańskich zgubą trwa. Mają zaś swoiey nauki albo raczey błędu, że Duch S. nie pochodzi od Syna, lecz tylko od Oyca, te wywody. Nayprzod (*a*) mowią, że Chrystus rzekł o *Duchu S. iż od Oyca pochodzi*, nie dołożył y od Syna, więc nie trzeba tak dokładać y wierzyć. Odpowiada im za nas S. Augustyn: *Gdy mianuje Oyca nieodrzucą Syna, ale Oyca mianuje naypierwiey, że z jego jako zrzodła pochodzą insze osoby, a Syn od tegoż Oyca to ma, iż też spolnie z Oyca tegoż Ducha S. tchnie.* (*b*) Mowią powtore, jeżli Duch S. od Oyca y od Syna pochodzi, to dwa zrzodła y początki w jednym Bostwie będą: na

to

(*a*) Joan. 15 (*b*) S. Aug. lib. 3. contr. Maximin.

to ſię odpowiada, iż dla tego nie trzeba dwoch początkow w Boſtwie czynić, ponieważ jedno zrzodło y początek jeſt w Boſtwie Ociec Przedwieczny, ktory rodząc Syna Naturę ſwoją Boſką jemu daje, w tey naturze, iż jeſt y tchnienie, więc jednym początkiem z Oyca y Syn Boſki tchnie Ducha S. a tak z jednego początku Duch S. od Oyca y od Syna pochodzi. Mowią, że ſię nam niegodziło to do Artykułow dodawać co, czynić na Koncylium Efeſkim zakazano, żeby do Symbolum w ktorym nie było tego ſłowa, *Filioq;* y od Syna, nic nie dokładano. Ale to mowią po Luterſku, ktorzy nam takimże dowodem przymawiają, że dokładamy tradycye do wiary, ponieważ cytują Piſma niektore, ktore te dokładania pod karami zakazują, a przecie y ſami Grecy tradycye ſwoje mają, a to dla tego że wolno Piſmo objaśniać y objaśniając co przyłożyć, byle nic przeciwnego Piſmu albo wierze nie było, otoż to ſłowo *Filioq;* nie jeſt dołożone jakby tak pierwiey Kościoł nie wierzył od początkow ſwoich, że Duch S. y od Syna pochodzi, ale że na ten czas już ſię niektore kacerſtwa temu przeczące wzniecały, trzeba było publicznie do Symbolum do-

dołożyć; mają y inne swoje dowody, albo z Greckich Oycow powagi, ktore że nienależycie y urywkami przywodzą, albo już po Schizmie niektorych piszących Grekow cytują, przeto one łatwo zbijane bywają, y dochodzić łacno można z Xiąg Teologow Kościelnych, że oni nie tak wierzą w Ducha S. jakby wierzyć powinni, dla tego nie mając wiary dobrey, y Chrystusowi nie wierząc, ktory z syła w Imieniu swoim Ducha S. ktore zesłanie samym jest tchnieniem y pochodzeniem od Syna, muszą giną, a ginąć jeszcze w tym życiu takim sposobem. Poki o Duchu Przen. dobrze wierzyli, poki w jedności z Kościołem Rzymskim byli, wiele Swiętych Cudownych a uczonych Mężow mieli, owych Grzegorzow, Atanazych, Bazylich, Cyryllow, Chryzostomow, Epifanich, Dydymusow, Metafrastow, Tarassiuszow, Maxymow, Damascenow, ktorzy wszyscy tak jednomyślnie o Duchu S. pisali, jak my Rzymscy Katolicy wierzemy, jako się w ten błąd wdali, od jedności się Kościoła odłączyli, żadnego S. Cudownego nie mają, uczonych ludzi bardzo mało, w Kościele zaś Rzymskim wiele już od tamtych czasow było SS. y do tych czas uczonych bez li-

liczby. Jeżeli to nie znak zginienia? Jako w ten błąd wpadli y od Kościoła się Rzymskiego oddzielili, żadnego narodu Pogańskiego do wiary swey nie pozyskali, y tych ktore od nich odpadły y z heretyczały, nie nawrocili ani do upamiętania y zgody nie przywiedli. Kościoł Łaciński szeroko y daleko skrzydła swe rozciągnął, Heretyki nawraca, nowy Lud Pogański, y bałwochwalski do Chrystusa przywodzi. Izali to nie znak zginienia ich? a gdy z uporu swego Grekowie powstać nie chcieli, a po pięć, albo sześćkroć uznawszy swoy błąd, do niego się wracali, Pan Bog je, Pogańską y Turecką niewolą pokarał naywięcey o to, iż przeciwko Duchowi S. zgrzeszyli, bo w sam dzień świąteczny Ducha S. Konstantynopol Turcy wzieli y wszystkę krew Krolow Greckich wygubili, y Państwo ich do tego czasu w tey nędzney niewoli zginęło y obalone jest z ciężkim ludu wszystkiego uciśnieniem. Czy trzeba większey zguby w tym życiu? Atoli nierownie większa ich czeka w tamtym, jeśli się nie postrzegłszy ze świata schodzą, bo kto nie wierzy tak jak Chrystus mowi, jak wszystkie Koncylia, y samiż Greccy SS. Oycowie nauczają, gotowy jest Dekret Boski że zgi-

zginienie wieczne. Nam ſłuchacze w Wierze prawowierney zoſtającym, nie trzeba pokazywać jak o Duchu Przen. wierzyć powinniśmy, ale nie przeto już ſię uchroniemy zginienia, jeśli go oprocz wiary tak kochać nie będziemy, jak powinniśmy. Oczym ta *druga Część* Kazania. Spytany kto z prawowiernych, czyliby Ducha Nayśw. kochał? zarazem, na tę ſię odpowiedź zdobędzie że kocha. Ale dowod miłości jeſt okazanie czynności, *ta jeſt miłość Boſka* (mowi S. Jan) *abyśmy Przykazanie jego zachowali, a Przykazania jego nie ſą ciężkie.* (*a*) Przed przyiściem do ſerca Ducha Nayśw. wiemy jak Apoſtołowie bojaźliwi byli, jak jedna Dzieweczka Piotra, ktory ſię naymocnieyſzym nad innych widział, przeſtraſzyła, że ſię Chryſtuſa zaprzał y odprzyſiągł. A gdy Ducha S. przyjęli, jako lwi ogniem tchnący precz wſzyſtkie pokuſy od ſiebie odpędzali. Toż ſamo y w nas ſię przytrafia, pokiśmy Ducha S. w ſerce naſze nie przyjęli, Przykazań Boſkich dla naymnieyſzey trudności mogliśmy odſtępować. Lecz gdyśmy go wczoray albo kiedy wzieli, już one pełnić możemy, a możemy bez cięſzkości, wſzyſtkie by naytrudniey-

(*a*) 1. Joan. 5.

dnieyſze przeſzkody od ſiebie oddalając. Oto y ſam Chryſtus w wczorayſzey Ewangelii to oſądził, że łatwość wſzelka jeſt w pełnieniu przykazań, jego kochającemu. *Kto mowił mnie kocha, mowę moją zachowa.* (*a*) Może tu kto ſobie pomyślić, czyliż to jeſt zadoſyć kochającemu mowę jedną Chryſtuſową zachować ba owſzem prawdziwie Boga kochający człowiek, wſzyſtkie mowy y Przykazania jego zachowywać powinien. A wieleż jeſt tych mow? tych Przykazań? w Starym Teſtamencie ich było ſześćſet trzynaście, jako one wyrachował *Petrus Galatinus* (*b*) Lecz ta liczba nic temu nie przeczy, aby kochającemu Boga, czyli Chryſtuſa, czyli Ducha Przen. to wſzyſtko jak jednym Przykazaniem było. Bo kochający człowiek Boga za łaſką Ducha S. żadney w pełnieniu by nayliczniey ſzych Przykazań trudności y ciężkości nie widzi, tak łatwo one wypełnia, y ochoczo jakby jedno słowo rokazujące; co ſię przeciwnie w niekochających wydaje, o ktorych już na tymże mieyſcu Chryſtus twierdzi. *Kto mnie nie kocha nie zachowuje mow moich;* Bo nie kochającemu Boga zdają ſię Przykazania Boſkie bardzo li-

(*a*) Joan. 14. (b) Petr. Galatinus lib. 11 cap. 4. de Art. Cath. Fid.

czne y cięzkie, tak właśnie jak leniwemu y krnąbrnemu chłopcowi jeden wierſz do nauczenia ſię od Miſtrza zadany zdaje ſię być długi y przykry do pojęcia w pamięć. Otoż Chrześcianie naymil. macie jak kochać Ducha Nayśw. Kochać go powinniście, pełniąc to wſzyſtko weſoło do czego on wam kochającym ſiły y męſtwa dodaje w zachowaniu ſłow Chryſtuſowych chociażby były naylicznieyſze, tak to ochoczo wypełniać jakby jedno tylko ſłowo było, wſzak y na to Duch Przen. z Nieba zſtępuje, a tak ſobie poſtępując, pewni bądźcie że ſię z nim znaydziecie y w tym, znaydziecie y w tamtym życiu. A w życiu wprawdzie, bo czy nieczytaliście w Piſmie, że Arka przymierza, ktorą Lewitowie na ſwoich ramionach noſić muſieli, była wielkiego cięzaru, ponieważ była z drzewa cięzkiego, a do tego obficie ſzczyrym złotem zewnątrz y wewnątrz powlekana, miała też wiele inſzych potrzeb, albo dla ozdoby, albo dla ochrony ſwojey, a przecież z lekkością Lewitowie ją podnoſili, nieśli kiedy z Obozow w drogę iść przychodziło. (*b*) Ta Arka, była wyrażeniem jarzma wdzięcznego y cięzaru lekkiego od Chryſtu-

(*a*) Num. 4.

ſtuſa na nas w zachowaniu ſłow jego włożonego, ktore że jeſt lekkie y wdzięczne ludziom, czyni to miłość Ducha Przen. w nich zapalona, ktorey kto nie ma, wſzyſtko ſię jemu cięſzko y nie miło widzi. Atoli w tym razie to dzieje ſię co czaſem patrząc na Niebo uważamy, Gwiazdy Niebieſkie bardzo w ſobie ſą światłe, piekne y czyſte, jako y ſłońce albo Xiężyc, te jednak z rana częſtokroć nam wydają ſię krwawe zaćmione dla waporow pośrzodich, a oka naſzego unoſzących ſię: tak wſzyſtkie ſprawiedliwe uczynki, darowanie nieprzyjaciołom, ſą to w ſobie bardzo jaſne y prześliczne gwiazdy, atoli ſercu niekochającemu Ducha Przen. niemającemu Boga miłości, ale w umyśle ziemſkie rzeczy, albo ſiebie zbytecznie kochającemu, widzą ſię być krwawe, ciężkie, przykre y trudne. Kochający tedy Przen. Ducha jak należy, znayduje ſię z nim w życiu tym że wſzyſtko mile czyni. Ze zaś y w tamtym życiu; tego jeſt wyrażenie w Piſmie tymże, ktore krotko namieniam. Wyſłani od Moyżeſza ſzpiegowie do ziemi obiecaney, ktora wyrażała Kroleſtwo wieczne dla nas, gdy ſię powrocili, jedni z nich powiedzieli, że niepodobna tak mocnego ludu ktory ſię w

niey

niez znayduje wybić, a przeto y oną osiągnąć; drudzy zaś dway, to jest Jozue y Kaleb mowili, że można dobyć. Bog potym o obudwuch dał tę sentencyą: *że żaden z tych co mowili że niepodobna, nie obaczy tey ziemi; a sługę mego Kaleba, ktory pełny inszego Ducha* (to jest S.) *szedł za mną, wprowadzę do tey ziemi.* (*a*) Kochających siebie y nie wierzących odszczepieńcow jak wierzyć powinni, ten duch miłości przemieni się potym życiu w ducha zapalczywości, a kochających siebie jak kochać powinni, tego dostąpią, co Dawid śpiewał do Boga; *Duch twoy Panie zaprowadzi mnie do ziemi prostey* (*b*) O! nieszczęśliwości Odszczepieńcow O! szczęśliwości Prawowiernych. Amen.

(*a*) Num. 14. (*b*) Psalm. 142.



KA-

KAZANIE
Na Wtorek Swiąteczny.

Qui intrat per oſtium Paſtor eſt Ovium. Joan. 10.
Kto wchodzi drzwiami Paſterzem jeſt Owiec.



Troſkliwa Chryſtuſa naſzego o ſwoich wiernych Opatrzność, nić nie opuſzcza, coby do uſzczęśliwienia onych pomnożeniem być mogło, o wſzyſtkim przeſtrzega, coby ubliżenie jakie pomyślności onych, mogłoby przynoſić. Uſtanowiona albowiem przez Niebieſkich Nauk podanie do wiekuiſtego Ludziom zbawienia, owczarrnia, dziwna rzecz, jaką zayzdrością piekło całe poburzyła na ſiebie, żeby będącym w tey owczarni zgubę przynioſło owieczkom. Atoli daremne zawody, zniſzczone zamachy, wyſtawiona na Opoce Owczarnia, piekielnym nararczywościom dać odpor potrafi; Nauczyciela naſzego zaś przeſtroga, kogo do niey y ja-

 kim

kim ſpoſobem wniść uſiłującego przyimować, od wſzelkich wykrętnych zaſadzek ſpoſob nie zawodny podała; więc czyli to oczewiſty ſzturm przypuścić podoba ſię, czyli podeyście uczynić, ani oczywiſtym ſzturmem dobyta, ani ſkrytym podeyściem wzięta być nie może Owczarnia. Przebog! zkąd ta tak mężna Owieczkom odpowiedź? z kąd taka w nickczemnym a ſłabym ſtworzeniu dzielność? co potężnieyſzego nad piekielne bramy? co ſzkodliwſzego y prędſzego do zgubienia Owczarni nad złodziejow y zboycow podeyście? A przecie (o Duchu Przen. jakm ty ogniem ſerca wiernych zapalaſz!) a przecie, ani bram piekielnych wywarcie, ani zboycow, złodziejow zaſadzki, aby ſię w Oczarni obawiały, mogą poruſzyć Owieczki. Ta jeſt Chrześcianie Ducha Przenayświętſzego dzielność, ktory zſtąpiwſzy w ogniſtych językach na świat, tego wſzyſtkim nam wiernym dodaje męſtwa, że ani przychodzącyh kryjomo złodziejow, ani oczywiście poruſzających ſię piekłow, przy nim w Kościele będącym, y onym rządzącym, nie obawiamy ſię bynaymniey. Oto on ſtał przedtym z miłością ſwoją u drzwi Kościoła S. y kołatał to jeſt, poki Chryſtus by-

bytnością swoją rządził onym, jeszcze w Niebie zostając nie był zesłany, teraz idąc przezedrzwi, to jest pochodząc od Chrystusa, ktory o sobie powiedział iż *jest drzwiami.* Wszedł do Owczarni Chrystusòwey, a wchodząc staje się Pasterzem Owieć, boście słyszeli w dzisieyszey Ewangelii: *Kto wchodzi przezedrzwi Pasterzem jest Owiec.* Trwożcie się nieprzyiaciele Ducha S. Odszczepieńcy y zawistni na Kościoł Rzymski Kacerze, nić z nami nie dokażecie, ponieważ On jest Pasterzem naszym, On obrońcą naszym, On zemścicielem naszym. Toż będzie przyzwoitą dziś przeciw Odszczepieńcom, Ducha S. nieprzyjaciołom a Kacerzom Pasterza Kościelnego mieć nie chcącym nauką, *przeto o tym pierwsza Część* będzie Kazania: Odszczepieńcy y Kacerze Ducha Sw. w Pasterzu Rzymskim nie znając nie są Owieczkami Ducha S. *druga Część.* Prawowierni będąc Ducha S. Owieczkami, w Pasterzu Rzymskim Ducha S. znają. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Zawziętość w sercu rozjątrzona człowieka, kiedy w natężeniu swoim żadney

mieć folgi nie chce, poty się wzbija poki nie dosyć na zburzoney ziemi, na poruszonym piekle mając; od samego Nieba swoje pioruny zasięga. A co dziwnieyszajest, gdy przeciwko sprawiedliwości walcząc, same też attakuje Niebo, od Nieba przecie brać odważa się posiłki, ktore z przepaścistych Boskich Dekretow użyczone wolnie, zasięgającym wprawdzie do czasu przepuszczają odwagę, do cięższego onych zachowując ukarania sprawiedliwym zaś tylko oświadczać zwykły, że nie tylko im żadnego nadwerężenia nie przynoszą, ale też sposobem odbitych strzał, na samych się powracając strzelcow onych pokonywaią. Odszczepieńcy Greckiego Kościoła, jakom dnia wczorayszego powiedział, przez samą ambicyą, nie ugaszoną przeciw Papieżowi Rzymskiemu zapaliwszy się zawziętością, nie dosyć mieli tyle Krajow od posłuszeństwa onemu winnego odprowadzić, wielkie wzruszenie między ludem Chrześciańskim uczynić, y prawie bramy piekielne przeciwko Kościołowi od Chrystusa na tey Opoce zbudowanemu oburzyć, do samego Nieba ściągnęli rękę, żeby w Niebieskiey, ktorą Kościoł Rzymski całemu światu podaje, rozroznienie-

uczy-

uczynili nauce, uczyniwszy, samego też zawziętego oddzielania się Schizmy, nadzieją złączenia znieśli. Zeby tey złości dostateczniey szy pozor y początek mieli. Ducha Przen. Ducha jedności, w Niebie attakować odważyli się, twierdząc o nim że nie pochodzi od Syna, jako przeciwnie, iż pochodzi, Kościoł Rźymski wierży y utrzymuje. Y tak ani Papieża Rzymskiego, a Ducha S. za swego Pasterza, jako obudwoch nieprzyjaciele, mieć te Owieczki (nie wiem jakie) nie mogą. Kacerze też insi także się przeciwko Papieżowi Rzymskiemu zawziowszy, od Ducha S. błędow swoich początek chcą zabrać; nie tylko powiadając, że każdy z nich jak ma wierzyć, albo raczey błądzić, ma nauczającego y przytomnego Przen. Ducha, co jest istnym bluznierstwem, ale też foremną rzecz, ktorą wnetże powiem, o Duchu S. układając. Niechcąc ani na to żadnym sposobem zezwolić, żeby Papież Rzymski miał być Głową Kościoła, a Namiestniczą władzę za Chrystusa mającym, powiadają że jeżli ma bydz Namiestnik Chrystusa Kościołem rządzący, tedy niech będzie Duch Prz. tym Namiestnikiem, (a) a

(a) Marc. Arcton. de Dom. lib. 4. cap. 1. N: 4.

a tak zgadzają ſię z Odſzczepieńcami, w tym, że Odſzczepieńcy y Oni, nie chcą mieć za Paſterza Papieża Rzymſk. a nie zgadzają ſię w tym że Odſzczepieńcy błądząc przeciwko Duchowi S.czci mu należytey ubliżają, a Kacerze nie przyzwoitą mu część Namieſtnictwa Chryſtuſowego przyznawają, a tak czyniąc, obadwa nie ſą Owcami Ducha S. że Odſzczepieńcy część Duchowi Swiętemu ubliżają, to ſię mowiło w wczorayſzym Kazaniu. Ze zaś Kacerze czyniąc Ducha S. Namieſtnikiem Chryſtusa w Kościele, nie przyzwoitą mu y nieprzyſtoyną godność zlecają, tego tak dowodzę. A nayprzod gdyby Duch Przen. był Namieſtnikiem Chryſtuſa w Kościele, byłby niżſzym od niego, ponieważ każdy Namieſtnik niżſzy jeſt od ſwego Pana, dla czego y my twierdziemy, że nie ſłuſznie na nas potwarz kładą Kacerze, jakobyśmy Papieża czyniąc głową Kościoła, rownali z Bogiem y Chryſtuſem, gdyż Namieſtnik Chryſtusa, nie jeſt rowny Chryſtuſowi. Ale Duch S. nie może być niżſzym od Chryſtuſa, bo chociaż pochodzi od niego, ma też Boſtwa rowność z nim jako y Syn Boſki, chociaż pochodzi od Oyca, jeſt rowny Oycu, więc Duch Przen. nie mo-

może być Namieſtnikiem Kościoła, jakim jeſt tylko Papież Rzymſki. Powtore gdyby Duch Przen. był Namieſtnikiem Chryſtuſa w Kościele to byłby Namieſtnikiem tym albo co do natury ludzkiey Chryſtuſowey, albo co do natury Boſkiey jego; gdyby był Namieſtnikiem co do natury ludzkiey, Chryſtuſa, poſzłoby zatym, że Duch S. będąc Bogiem mogłby być Namieſtnikiem człowieka, co ſię mowić bez bluznierſtwa nie może; nie może też być Namieſtnikiem jego co do natury Boſkiey, bo Chryſtus nie jeſt głową Kościoła co do natury Boſkiey, ponieważ co do tey natury Chryſtus jeſt głową Kościoła, przez ktorą zaſłużył ſobie, aby był wynieſionym, y za głowę Kościoła uznanym aleć zaſłużył y był wynieſionym za głowę Kościoła Chryſtns, nie jako Bog ktory zaſługować nie może, lecz jako człowiek, więc co do natury ludzkiey jeſt głową Kościoła. Co Swięty Auguſtyn dowodnie potwierdza mowiąc: *Chryſtus według poſtaci Boſkiey jeſt pierworodnym wſzyſtkiego ſtworzenia, według poſtaci ſługi, jeſt głową ciała Kościelnego.* (b) Więc Duch Przenayświętſzy za-

(a) S. Aug. lib. 1. de Trinit, cap. 12.

żadną miarą być nie może Namieſtnikiem Chryſtuſa w Kościele. Potrzecie: Gdyby Duch Przenayś. był Namieſtnikiem Chryſtuſa w Kościele, alboby te ſwoją władzę y rządy wpowierzchownym y widomym rządzeniu okazywał, alboliteż w wewnęrznym y niewidomym, nie może ją powierzchownie y widomie okazywać, bo nie rządzi Kościołem widomie jako Chryſtus w tym życiu rządził, a jeśli okazuje ſwe rządy wnętrznie, ktory rządzenia ſpoſob polega na wnętrznym zlewaniu Darow łaſki, to nie czyni z Namieſtniczey władzy od Chryſtuſa daney, ale z iſtoty natury ſwojey wſzyſtkim trzem Oſobom ſpolney, bo y ſam Chryſtus tym ſpoſpbem Kościołem rządzi, zlewając łaſki Darow, albo przez zaſługę, jako człowiek, albo ſkutecznie jako Bog, a przeto Duch Przenayświęt. lubo jako ſkutecznym jeſt początkiem obfite na wiernych dary zlewającym, to czyni nie jako Namieſtnik Chryſtuſa, lecz jako Oſoba ſpoł iſtotna Boſka, (według Teologow zdania) maiąca co do rzeczy ſtworzonych dzieło ſpolne y nie rozdzielne (a) A przeto Duch Przenaświętſzy je-

(a) Opera Trinitatis ad extra ſunt communia toti Trinitatis *Teologia*

jeżeli daje łaſkę, to nie jako Namieſtnik Chryſtuſa ale jako Oſoba z Troycy Przenayświętſzey jedna, więc y z tych przyczyn nie może Duch Przenayśw. być Namieſtnikiem Chryſtuſa y Paſterzem Kościoła, y ktorzy tak mowią Kacerze, oczywiście ten Oręż z Nieba gwałtownie y nieſprawiedliwie na Kościoł Rzymſki y Papieża biorą, bo tym nas zwyciężyć jako y innemi nie mogą, a oſobie niezwyciężenie dowodzą, że z ſamey tylko zawziętości, Ducha S. w Rzymſkim Papieżu uznawać nie chcą, y jako niechcą być w Owczarni Kościoła, tak też nie chcą być Owieczkami Ducha S. ktory jako Bog, nie jako Namieſtnik Boſki rządzi y kieruje przez wnętrzne łaſki Kościołem, jako Chryſtus przy zeſłaniu jego obiecał. Co jak wielką jeſt nieſzczęśliwością onych, poznać mogą z tey ſzczęśliwości, ktorą Owieczkom ſwoim tenże Duch Przen. daje, jeżli oną mnie w naſtępującey *drugiey Części* opiſującemu uchó dać będą raczyli. Po odeyściu Chryſtusa w Oſobie ſwojey od nas Chrześcianie Naymilſi wielka jeſt rzecz, y koniecznie do zbawienia potrzebna być Owieczką Ducha Swiętego. Bo że człowiek co do oſoby ſwojey, mając wolny

rozſądek jeſt Krolem ſerce ſwoje ſrządzącym, naywiękſze jeſt uſzczęśliwienie jego, gdy ſię w nim pełni owo Piſmo: *Serce Krolewſkie w Ręku Pańſkich, kędy chce onym kieruje* (*a*) To ſię zaś w ten czas wypełnia, kiedy człowiek ſerce ſwoje tak w Ręce Ducha Swiętego podaje, że we wſzyſtkich chęciach y poſtępkach na jego ſię kierowanie zlecając, ſtaje ſię Owieczką jego, głoſu y rozkazu Paſterſkiego ſerdecznego ſłuchając. A czy możeſz być ſzczęśliwſzy okręt nad ten, ktory w niebeſpieczney y zawodzącey żegludze pomyślnym ſię a nie zawodnym wiatrom powierza? Takim jeſt okrętem niebeſpiecznym na świecie ſerce człowieka, ſerdecznie ſię Duchowi Swiętemu w ſwoich chęciach y poſtępkach oddające, takim jeſt wiatrem Duch Przenayśw. pomyślnie y nie zawodnie człowieka ſobie powierzonego rządzącym y kierującym. Przy ktorym zoſtając wſzelkich świata tego bądz przeciwko Wierze, bądz przeciwko obyczajom bijących nawałności, nie zlęknie ſię bynaymniey, owſzem udarowany męſtwem umyſłu, może śmiało wyzywać przeciwnikow wſzelakich z Izaijaſzem: *Oto tuż jeſt przy-*

(*a*) Prov. 21.

przy mnie, co mnie usprawiedliwia: Kto mnie się będzie przeciwił stańmy razem. Kto jest moim nieprzyjacielem? tu sam do mnie: Oto Bog moy wspomożyciel moy; kto mię potępi? (a) O szczęśliwości Duszy mojey, gdy ona jest w Ręku tak dobrego Pasterza. Ktory ją od wszystkich zajadłych wilkow tak bespieczną czyni. O! szczęśliwości okrętu mojego, gdy on tak jest nie zawodnemu wiatrowi powierzony, ktory go od wszelkich burzliwych nawałności ochrania! O szczęśliwości serca mojego, gdy one zostaie pod skrzydłami Boskiego Gołąbka Ducha Naysw. ktory one nad wszystkie zasadzki piekielnego jastrzębia unosząc wolnym y nienaruszonym od pożarcia zachowuje! Winszuję wam, Prawowierni słuchacze, że w tym Kościele wam Bog daje zostawać, ktory pierwiey ustną Chrystusa naszego nauką rządzony był, y na tak szczęśliwą zbawienia drogę wprowadzony, po odeyściu zaś jego rządzi się wnętrznie z tymże Chrystusem przez Ducha S. żebyście byli bespiecznemi od wszystkich publicznych y skrytych nieprzyjaciela zasadzek, jako owieczki pod dobrotliwym Pasterzem y Bogiem razem miłości. Mo-

(a) Isai. 50:

Mowi zaś Apoſtoł: *Ducha, ktory z Boga jeſt wzieliśmy, ażebyśmy wiedzieli co od Boga nam darowano jeſt.* (a) Przeto ażebyście Chrześcianie naymilſi doſkonaley poznali rządy tego Boſkiego, ſerca y Duſz waſzych Paſterza, ktoreń albo przez wnętrzne ſwoje natchnienia, albo przez uſtne Papieża Rzymſkiego w ktorym zoſtaje, roſkazy czyni, jak ſą ſłodkie y uſzczęśliwione, jone wam dary krotko przed oczy wykładam. Daje nam nayprzod dar *umiejętności* abyśmy dochodzić rozſądnie mogli przez ſtworzone rzeczy o rzeczach Boſkich, y żebyśmy rzeczy ſtworzonych 'tak tylko używali, jak chwała Boſka y naſze zbawienie wyciąga. Daje nam *poradę* abyśmy mogli albo przez ſiebie, albo przez drugich wynaydować to, co potrzebnego jeſt do życia wiecznego. Daje *męſtwo* a te doſkonali wolą, ażeby była trwała w jakimkolwiek dobrym uczynku poczętym aż do końca żywota y do uniknienia od wſzelkich niebeſpieczeńſtw zbawienia. Daje nam dar *pobożności*, ażebyśmy oddawali cześć należytą y miłość Panu Bogu naſzemu, jako Oycu nayukochańſzemu, y drugim. Daje nam *bojaźń*, ażebyśmy ſię Boga oba-

(a) 1: Cor. 2:

bawiałł obrazić, y jakimkolwiek grzechem od jego się oddalić. Daje nam to wszystko dla tego, ażebyśmy tych darow na zbawienie Duszy naszey obficie używając, miłym y wesołym sercem pod rządem jego w całym życia przeciągu zostawali; bo ktoż takich darow uczestnikiem zostawszy, nie będzie napełniony wnętrzną w Duszy radością, iż przy nich ułatwiwszy wszystkie ludzkiey naturze przytrafiające się passye y skłonności, prostą drogą do żywota nie śmiertelnego postępować może, nad co nic szczęśliwszego człowiekowi do wieczności stworzonemu niema, tak nic pożądańszego być nie powinno. A zatym będzie chwalił Rządcę y Pasterza swojego że *Bog nadziei napełnił go wszelkim weselem y spokoynością w wierze, aby obfitował w nadziei y mocy Ducha S.* (*a*) To się mowi o człowieku, jako tylko w sobie samym rządzącym się, Ducha Przenayświęt. natchnieniem. Atoli że oprocz tego powinniśmy się jako prawowierni poddawać pod rządy widomego Pasterza, Papieża Rzymskiego, przeto muszę się tu ozwać z radością serca mojego do was Chrześc. Naym. słowy Pawła S. *Wszystkim ktorzy są w Rzymie*

(*a*) Ad Ephe. 1.

mie kochankom Boſkim zdrowie. (*b*) Bo jako nigdzie kochankowie Boſcy nie mogą być, tylko tam gdzie pod rządami Papieża Rzymſkiego jako głowy y Namieſtnika Chryſtuſowego zoſtają, tak nikomu zdrowie y pociecha oddawać ſię procz ich nie może. Już wam nie trzeba mi objaśniać, że być pod rządami jego powinniście, tegoście ſię albowiem w inſzym już o tym Kazaniu (*b*) dowiedzieli, y w tym Kazaniu zbijanie Kacerzow y Odſzczepieńcow nie chcących go uznać za Paſterza w widomym Kościele powſzechnego was w tym zdaniu ſtwierdzić mogło, tylko to namieniam, żebyście w nim toż uważali, co w Duchu S. y jego y nas rządzącym; ponieważ to on wam przez ſwoje wyroki zlewa co ſobie ma od Ducha S. powierzono. Jeżeli macie *umiejętność* Wiary prawdziwey y rzeczy Boſkich? To On wam w ſwoich rozkazach y uſtawach objaśnia. Jeżeli macie *poradę* w poſtępowaniu do żywota wiecznego? To On wam już to przez ſiebie, już przez poſtanowioych od ſiebie Biſkupow, już przez Biſkupow poświęconych Duchownych ogłaſza. Jeżeli macie *męſtwo* do wytrwania w poſtępkach zbawien-

(*a*) Ad Rom. 5: (*b*) Dominica 2da poſt Paſcha:

wiennych y wſzelkich niebeſpieczeńſtw uniknienia? do tego on wam przez odpuſty pomaga. Jeżeli macie *pobożność* w oddawaniu czci należytey Bogu y Swiętym? do niey was przez nadanie Swiąt, Oktaw oſobliwſzych zachęca. Jeżeli macie *bojaźń*, ktorąbyście ſię obawiali obrażać? do tego ſię jego rozkazy ukarania, zachęcenia ściągają. Jakoż nie macie w nim Ducha S. zoſtającego uznawać? Jako Bogu y Chryſtuſowi waſemu z Duchem Sw. nie macie dziękować za opatrzenie takim Paſterzem Kościoła ſwojego, w ktorym jako owieczki w beſpieczney zoſtajecie Owczarni. Zaiſte macie za co dziękować to y cieſzyć ſię, iż w jego Oſobie macie co y ku powadze Kościoła nayznamienitſzego y dla was nayzbawienniey ſzego być może (*a*) *Kto jeſteś, y jaką wyrażaſz Oſobę, piſał niegdyś Bernard S. do Eugeniuſza trzeciego: Kapłan Wielki Biſkup naywyſzy, Ty Prymas Biſkupow, Ty Dziedzić Apoſtołow, Ty w pierwſzeńſtwie Abel, w rządach Noe, Patryarchowſtwem Aboraham, w porządku Melchizedech, godnością Aron, powagą Moyżeſz, Sędziowſtwem Samuel, Władzą Piotr, Nama-*

(*a*) S. Bernardus lib. 6. de Conſider. ad Eugen III. cap. 8.

maſzczeniem Chryſtus, Tobie klucże oddane, Tobie Owce powierzone, Ty wſzyſtkich Paſterzow jeden Paſterz, zkąd pytaſz ſię dowodzę? z ſłow Zbawiciela; do kogo albowiem z Apoſtołow, tak mowi powſzechnie, jak do Piotra, pas Owieczki moje, jakie? ktore? tego lub owego miaſta, Narodu, nie wyznaczył, nie wyłączył, ale wſzyſtkie moje, nic ſię nie wyłącza, nic nie oddziela, poty ſłowa Miodopłynnego Doktora. Bierzcież ten z Kazania tego pożytek Duſz y naukę, żebyście myślili odtąd: jak nieſzczęśliwi Kacerze y Odſzczepieńcy, ktorzy w Paſterzu Rzymſkim Ducha Swiętego nie uznawając nie ſą Ducha Swiętego Owieczkami, a przeciwnie, o jak jeſteście ſzczęśliwi w nim jego uznawając, y przez to ſamo rządow y darow Ducha Swiętgo uczeſtnictwo biorąc, Amen.



KA-

KAZANIE
Na Niedzielę SSS. Troycy

Euntes docete. Matt. 28.
Idąc nauczaycie.



Jużci Chrześc. nauczając o niezbrodzoney Troycy Przenayśw. ! przepaści, nie maſz czaſu albo rączym koniem biegać, albo orlemi ſkrzydłami latać. *Idąc nauczaycie*, piechotą chodzić po ziemi ſię czołgać należy, bo tak robakom przyzwoita. *Poydzmy Poydzmy* Chrześc. Naym. *a upadniimy na twarzy przed nią bo ona jeſt Panem, bo ona jeſt Bogiem naſzym, a my ludem jey, y Owce Paſtwiſka oney.* (*a*) Ludzmi twoimi jeſteśmy Boże w Troycy jedyny, znamy ſię do tego, a toż ſamo że ludzmi jeſteśmy, całą ludzkość pod twoją niewolę

(*a*) Pſalm. 98.

rzucamy. Ludzkośc naſza, ma naypierwſzą iſtność ſwoją rozum, ten tak w przepaść Tajemnicy tey wrzucamy, że go w niey utopiwſzy żadnego w tym razie mieć nie chcemy; niech tu już będziem o Panie naſz bydlętami, nic to nam ſzkodzić nie ma, abyśmy tylko zbawienia doſtąpili bo takich *ludzi bydlęta zbawiſz Panie.* (*a*) Jako przeciwnie, ludzi co w tym razie nad ludzi być chcieli, co jako konie wyuzdane granice okryślonego dowcipu przeſadziwſzy, ſkrytości Majeſtatu twego pojęciem dobiedz chcieli, na przepaść pogrążyłeś piekielną. Ktorzy Orlemi ſkrzydłami nad wrodzoną ſię rozumu dzielność wynoſząc, chcieli gniazdo ſwoje między gwiazdy ułożyć, ale ich y z tamtąd ściągnołeś, w ogniach wiecznych ſiedliſko im naznaczywſży. Gdzie Hermogenes, gdzie Praxeaſz, gdzie Aryuſz, gdzie Sabelliuſz, gdzie Paulianiści, gdzie Marcellianie, gdzie Pryſcilliani, gdzie Jakobici, gdzie Bongomile, gdzie one wyuzdane końſkie rozumy? gdzie one nie wſtrzymane orle dowcipy? Pogrążyłeś ich w piekle, y z pod Niebios ich zdarłes, zginęli, przepadli,

(*a*) Pſalm. 35.

dli, przeszła ich pamięć z hałasem, *a Ty tymże samym* niedościgłym, niepojętym *jesteś*, (*a*) Y po wszystkie wieczności będziesz. Atoli gdy rozum stępiony w ostrości swoiey na niedościgłey a od stworzonego dowcipu utajoney tajemnicy pojęcie wyiskrzać się nie może, y zrażony nayniesczęśliwszym dawnieyszych mędrkow przykładem, już w tę bezdennność morza zapuszczać się nie śmie, oto piekielna wola wyuzdawszy się na wszystkiey Wiary zniszczenie, czego rozum swoją bystrością nie może, to swoją złością dosięga. Jakie wszystkie Kacerstw poczwary dawnych już wieków pogrzebione w piekle, Kacerze teraźnieysi w swojey nauce wskrzesili, tak od tysiąca y daley lat pogrążone w przepaściach o Troycy Przenaysw. rozumow błędy, swoią wolą samemu Bogu nieprzepuszczają, usta swoje wywarłszy na Niebo, wydobyli na ziemię. Ale, jak strącony dawnych Kacerzow rozum, Troycy Przenaysw. nic w swey istności nie nadwerężył Honoru, tak wola tych Kacerzow nadymająca się przeciwko oney, naymnieyszego uszczerbku uczynić nie

 może

(*a*) Psalm. 101.

może. Gdyż y ich rozum nauką zwyciężyć y złą wolę powagą przycisnąć Kościoł Prawowierny potrafi: Jakoż y w tym Kazaniu opowiem *w pierwszey Części*, Kacerze nie mogąc się wynieść przeciwko Troycy Przenaysw. rozumem, wynoszą się przeciwko Jey wolą. *W drugiey Części*, Prawowierni unosząc się ku Troycy Przenayśw. wolą, mogą się ku niey wynieść rozumem. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Rozum jest wielkim uszczęśliwieniem człowieka, Rozum jest wielkim zatraceniem człowieka; jest wielkim uszczęśliwieniem człowieka, gdy go człowiek rozumnie używa, jest wielkim zatraceniem człowieka, gdy nie rozumnie. Rozumne używanie rozumu w swoich się obrębach mieści, y ma to w myśli co Pismo mowi: *Wyższych nad siebie nie szukay* (*d*) Nie rozumne używanie rozumu z należytych granic przesadza, y nie ma tego w myśli co Pismo mowi: *Kto szpera Majestat, będzie pogrążony od chwały.* (*e*) Za rozumem idzie wola, y w toż szczęście z nim albo nie-

(*a*) Eccl. 13. (*b*) Prov. 25.

nieszczęście wpada. Czego rozum dosiądz nie może niepowinna się wola swoją chęcią tam unosić, a miałkość rozumu właśnym upokorzeniem ozdabiać; ten jest prawdziwy zaszczyt mądrego y uczonego człowieka, co może poymować, do tego się dowcipem y chęcią unosić, czego nie może dla Majestatu, na tym przestać, a jako zwycięzcy, upokorzonym sercem potęgę onego wielbić. Bo inaczey gdy rozum będzie z hańbiony przez wyniosłość, wola też potępi się przez nieprawość. A bywa częstokroć, że nieważąc się rozumem, naywyższey wiary naszey Tajemnicy attakować, chęcią zniewa̋enie oney, złośliwi ludzie zadają. Tak przy początkach swoich Luter z Kalwinem y inszemi tegoż gatunku zwodzicielami, wszystkie tajemnice wiary albo zruynowawszy, albo podeptawszy, y natę Troycy Nayśw. powstali. Im ktory większy błąd w niey z dawnych Kacerzow wydobył, tym większego sobie z tego szukając Imienia. Co samiż nie tylko Pismem y ustnie z tego się przechwalając, ale też na obrazach niejakich wyrażali. Między ktoremi był jeden na ktorym malowany był Kościoł Rzymski S. Piotra, ktorego dach Luter z swoimi mocnie y pil-

 nie

nie rozbiali, Kalwin y Zwingliusz ściany psowali, Michał zaś Serwetus fundamenta podkopywał, dając tym wyrażenie, że Lutrzy z Kalwinami przez swoje nauki nadwerężenie tylko Kościołowi czynili, ale Serwet nauczając o Troycy Przenayświęt. że w nią wierzyć niepowinniśmy, już już cały Kościoł miał obalić. (*a*) Jakoż zaiste, gdyby Kacerska złość tyle sił miała, wiele złey do tego woli, aby Tajemnicę Troycy Nayświętszey zniosła y Kościoł cały obaliċby się musiał, bo ona jest Chrześcianie, ktora świadectwo daje o Wierze naszey w Niebie; *Trzey są* mowi S. Jan, *ktorzy świadectwo dają w Niebię, Ociec, Syn, y Duch Swięty* (*b*) Nie mogli jednak tego ani mogą, ani będą mogli uczynić, do czego się y rozumem y wolą unoszą Kacerze, ktore unoszenie się na zniewagę Troycy Przenayświętszey, żebyście się ztąd do uszanowania należytego oney goręcey zapalili, czynione nie raz od Kacerzow wam opisuję w niektorych postępkach ich, słuchacze. Luter z Litanii znieść kazał te słowa: *S. Troyco jedyny Boże, zmiłuy się nad na-*

(*a*) Flor. Rom. de Orig. Hær. lib. 4. cap. 12.
(*b*) Joan. 15.

nami. (*a*) Kalwin Pisał do Polakow, aby się tak nie modlili mowiąc, że to słowo *Trinitas Troyca*, jest jakieś dzikie słowo, y tamże nazywa, *Wiarę głupią y szaloną ktora twierdzi, iż wierzyć w Boga jest wierzyć w Troycę.* (*b*) Uczniowie ich jeszcze się na lepsze zdobyli Troycy Nayświętszey zniewaźenia, bo wziowszy sobie za swego szaleństwa fundament, że tego słowa, *Trinitas Troyca* nigdzie w Pismie niemasz, na mieyscu tego co Kościoł śpiewa, o *chwalebna Troyco*, kazali śpiewać *o chwalebna Dobroci!* A gdy im naimenione pierwiey słowa Jana S. *Trzey są &c.* pokazujemy, y że tam jest dołożono: *Et hi tres unum sunt*, to oni pokazują w swoiey biblii pofałszowaney, *& hi tres sentiunt unum.* Znalazł się jeden między nimi, co tak o sobie twierdził: *gdy ja słyszę to słowo Troyca, to mnie się zdaje o niewieście, co razem trzech mężow miała.* (*c*) Oprocz tego niektorzy z nich żadney wszczegulności Nayświętszey Osobie nieprzepuszczając, rożne o ich bluznierstwa mowili, jako że Syn Boski nie mogł się rodzić z Oyca, ponieważ Ociec Przedwieczny nie miał Zony. Ja-

(*a*) Hosius Epist. ad Ducem. Prussiæ (*b*) Calvinus Epist. 2. ad Pol. (*c*) Luc. Sternbergerg.

Jako że Ducha Sw. nazywali z naśmiewiskiem tylko Gołębiem y insze bluznierskie kłamstwa, a kłamliwe bluźnierstwa, swoim piekielnym językiem przeciwko Bogu swojemu wymiatali, ktore gdyby były natym Kazaniu opowiedziane, szanujące Boga prawdziwe uszy, kochające stworzyciela swojego serca znieśćby bez ubolenia nie mogły. O! na jakie ciemności przychodzą, ktorzy na jasne słońce patrzyć nie chcą? Atoli że nieskończeni Doktorowie Kościoła Katolickiego im na to żarliwie y dowodnie już odpowiedzieli, to ja im tylko dla ochrony Honoru Boga mojego odpowiadam, że kiedy idzie im o to słowo: *Trinitas Troyca* iż go nie ma wyrażonego w Pismie, tak jest, przyznaję, ale rzecz samą w nim nie na jednym mieyscu obaczą, ile w słowach już odemnie z Jana S. pomienionych: *Trzey są ktorzy świadectwo dáią w Niebie: Ociec, Syn, y Duch S. a Ci trzey jedno są.* Czyli może być wyraznieysze y oczewistsze świadectwo? Pokazałbym im y słowa insze Pisma tak nowego jak starego Zakonu, jako to słowa Psalmu: *Niech nas błogosławi Bog, Bog nasz, niech nas błogosławi Bog:* (*a*) y spytałbym się co chciał Dawid

(*a*) Psalm. 66.

wid przez to wyrazić, że trzy razy w jednym błogosławieństwie Boga namienił? Chciał zaiste wyrazić Troycę Nayświętszą, co y w samym tego namienienia porządku jaśnie się widzieć daje, bo to w pierwszych słowach: *Niech nas błogosławi Bog*, wyraża Oyca Przedwiecznego, w drugich słowach: *Bog nasz*, wyraża Syna Boskiego, ktory osobliwie nazywa się naszym, gdyż się przez wcielenie spoił z naturą ludzką naszą, w następujących powtarza, *niech nas błogosławi Bog*, tu wyraża trzecią Osobę Ducha Naysw. ktory jako od Oyca y Syna pochodzi, tak też błogosławieństwo ostatnie na nas zlewa. Co y skrytym wyznaniem Arcy-Kapłan każdy starego Testamentu błogosławieństwo ludowi dając uznawał, ponieważ zwykł dawać one trzema pierwszymi prawey ręki palcami, pierwszy zaś palec ręki nazywa się *Pollex* że ma moc pierwszą między drugiemi, y znaczy wszechmocność Oyca, drugi nazywa się *Index skazujący*, że go kiedy co chcemy pokazać używamy, a znaczy Syna Boskiego, ktory nam drogę zbawienną przyszedłszy na świat ukazał, trzeci palec że ma naybliższe porozumienie z sercem, nazywa się *serdeczny*, a znaczy Ducha Przenayświętszego, ktory przez miłość w za-

jemną Oyca y Syna pochodzi, te y tym podobne naymocnieyſze y nigdy nie zbite dowody w Piſmie Swiętym oboyga Teſtamentow, ktorych przeciw żydom y poganom używamy, ach iakim to wſtydem jeſt Chrześcianom gdyby jeſzcze tego dowodu domagali ſię, na to, co z tego ſamego, iż ſą Chrześcianie, wiedzieć y poddając rozum ſwoy pod Wiarę tak jaśnie w Kościele Swiętym opowiedzianą ſtatecznie twierdzić powinni. Nie rozum tedy, nie rozum ich pociąga aby ſię wynoſili przeciwko Troycy Nayświętſzey, ale wola zła y nieprawa do tego ich na wieczną zgubę prowadząc przywodzi, więc nieſzczęśliwych tych porzućmy, a rączey jak ſię mamy wolą ku temu Bogu naſzemu w Troycy jedynemu unoſić z więkſzym pożytkiem ſłuchających, uſta obroćmy co w tey *drugiey częśći* czynię. Nam Chrześcianie, Rozum w poznawaniu tey Tajemnicy niech będzie związany, a na to mieyſce niech ſię rozwiąże wola naſza w kochaniu. Ponieważ gdy kochać Troycę Nayświętſzą będziemy, razem y oświecenia poznania jakiegokolwiek w tym życiu ſobie życzyć możemy, doydziemy. Kochać zaś Troycę Nayświętſzą, tak powinniśmy, jakim ſpo-

ſpoſobem y jakim porządkiem ona pochodźi; Pochodzi zaś tym ſpoſobem, ktory nam podaje S. Teologia. Ociec Przedwieczny poznawając ſwoje Boſtwo y wſzechmocność, ma w nim wyobrażenie tegoż Boſtwa y wſzechmocności, ktore w Boſkim jego rozumie zoſtaje, co że ſię nazywa u Uczonych *Verbum mentis*, ztąd y w rozumie jego Boſkim pochodzi *ſłowo myśli* ktorym jeſt Syn Boſki biorący od Oyca iſtność Boſtwa y zowie ſię *ſłowem Oyca*, te tedy dwie Oſoby *Ociec y Słowo* poznając wzajemną w ſobie naturę, y z tego nieſkończonego poznania miłością wzajemną pałając tchną Ducha Nayświętſzego ktory będąc tchnieniem Oyca y Syna, a tchnieniem z Boſkiego, iż tak rzekę, Serca pochodzącym pochodzi od Oyca razem y Syna jako trzecia Oſoba w Boſtwie, że tedy to rodzenie Oyca, kończy ſię w Synie, a tchnienie obudwoch kończy ſię w Duchu Nayświętſzym, wynika ztąd Troyca Nayświętſza, w jedney naturze Boſtwa a w rozdzielnych Oſobach. Tą Teologią może ſię jakokolwiek ſtwierdzać Wiara naſza, ktorą mamy o tey Naysw. a rozumem ludzkim niedościgłey Tajemnicy. Większy nam zaś ztąd wyniknie pożytek, jeśli co

ro-

rozum przez zasłonę poznaję, to wola widocznie y skutecznie potwierdzi, to jest tym porządkiem kochanie nasze unosić się ku Troycy Nayśw. będzie, ktorym jakoście słyszeli, Osoby Bostwa jedne od drugiey pochodzą. Bo y w nas samych na wyobrażenie Boga stworzonych Troyca się ta znaydzie, iż trzy mamy własności, rozum, pamięć, y wolę, y z tych się trzech jeden człowiek składa. Rozum, że naypierwszą będąc Duszy naszey własnością, ktorym się rożniemy od inszych żywiołow, wyraża Osobę Oyca Przedwiecznego, ktory jest początkiem inszych Osob od niego pochodzących sam od nich nie pochodząc, więc powinien się na to wszelkiemi siłami wyiskrzać, aby wyraził w sobie podobieństwo Oyca, a przez nią nad wszystkie stworzenia ku samemu się miłością unosił Bogu, nic na myśl nieprzypuszczając, coby nie było Bogiem albo z Bogiem. A jako Ociec Przedwieczny sam w sobie w nieskończonym uspokojeniu zostaje, y nie zna żadnego procz siebie Boga, wszystkie myśli y wyroki na chwałę rządząc swoją y układając, tak rozum nasz w samym tylko Bogu wiarę zastąpić powinien, wszystkie sprawy na jedne jego układając wielbienie, ży-

cie,

cie, zdrowie, powodzenie ſwoje na ſzczegulną Ofiarę onemu poświęcając. Pamięć naybliżſza jeſt rozumu z jego y jako w człowieku jeſt od niego ſzczegulnie pochodzi, a wyraża w ſobie drugą Troycy Oſobę, Syna Boſkiego, bo jako Syn Boſki z tego jeſt Słowem Oyca, że Ociec ma uſtawiczną Boſtwa ſwojego Pamięć, ktora ſię nazywa *Idea*, y z tąd w nim y z niego pochodzi Obraz iſtotnie wyrażający Boſtwo onegoż, przez ktorego wſzyſtkie dzieła ſtworzone w czaſie uczynił, tak pamięć naſza w uſtawicznym powinna mieć myśleniu dzieła przez Chryſtusa między ludzmi przedtym będącego, y one ſobie brać za wymiar wſzyſtkich ile może być poſtępkow, powinna pamiętać wſzyſtkie nauki jego, y od nich ani na krok nie odſtępować, ponieważ one ſą prawem ſameyże mądrości Boſkiey, domagającym ſię pod utratą zbawienia, pilnego od wſzyſtkich Chrześcian wſzelakich ſtanow pełnienia, dla czego krwi ſwojey nie żałował, aby ją do oſtatniey kropelki z ſiebie wytoczył. Ta pamięć przewyżſzać powinna wſzyſtkie inne w tym życiu zwyczayne zatrudnienia, y niemaſz takiego intereſſu, ktoryby gwałtownością ſwoją do tego nie tylko miał być przeſzko-

dą

dą, ale też wyprzedzeniem. Wola naſza z rozumu y pamięci pochodzi, bo rozum powinien rządzić wolą, a pamięć pełnienia tych rządow przez wolę przeſtrzegać, y wyraża w ſobie trzecią Troycy Oſobę Ducha Nayświętſzego; Bo jako Duch jeſt tchnieniem wzajemney miłości między Oycem a Synem z poznania nieſkończoney onych Dobroci pochodzącym, tak wola naſza poznawając Oyca Przedwiecznego w ſtworzeniu ſwoim dobroć Syna Boſkiego w odkupieniu łaſkawość, Ducha Przenayśw. w natchnieniu y uſtawicznym ſerca rządzeniu miłość, powinna ſię ſerdecznością unoſić ku całey Troycy Nayświętſzey, w ktorey każdey Oſobie oczewiſte widzi ſwego kochania zapały. Nie trzeba wam Chrześcianie Naymilſi doſtatecznieyſzych tey Tajemnicy wywodow, wywod naywiękſzy jeſt, y do poznania oney ſkuteczny. Gdy to czym ſami jeſteście, z ktorych właſności złożeni uważycie, a chyba ludzmi nie jeſteście, tego nieuważacie. A gdy to uważacie, Troycę Swiętą poznawacie, a gdy ją poznawacie, muſicie y to że ją kochać powinniście wyznawać, wyznawać Pamięcią, wyznawać wolą, wyznawać ro-

zu-

żumem przez Wiarę onę mając w sobie gruntowną, wyznawać pamięcią przez czynności; one mając w sobie doskonałe, wyznawać wolą przez kochanie, paląc się ku Bogu serdecznie y nieodmiennie. Tak wasz rozum prawdziwy bez fałszu, tak wasza pamięć bespieczna bez trwogi, tak wasza miłość serdeczna bez zdrady będzie w tym się czując y postępując, spełnicie to w sobie, co Synowie Gad y Ruben mowili do ludu Izraelskiego: *Naymocnieyszy Bog y Pan sam pozna.* (*a*) Ze wystawiacie Ołtarz na ktorym palić będziecie serca wasze na Ofiarę jego w Troycy Swiętey w tych słowach wyrażonego. (*b*) A wy Kacerze, ktorzy to albo rozumem albo wolą wynosicie się przeciwko Troycy Naświętszey y Chwały jey nie chcecie jako Chrystus w dzisieyszey Ewanglii przykazał: *Idąc nauczać* nie czołgacie się jako robakom przystoi w uczczeniu y uszanowaniu jey po ziemi, ale jako konie wyuzdane jako drapieżni orłowie, albo raczey smocy na potwarzy y bluźnierstwa zdobywacie się, nim pogrążeni będziecie na przepaść, jeżli

(*a*) Josue 22. (*b*) Versio Hæbraica.

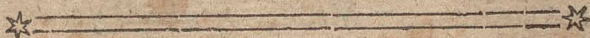
żli ſię niepoſtrzeżecie, y nie dacie rozumowi mieyſca, wiedzcie o tym że my ſercem prawdziwie kochającym y wolą ſerdecznie ſię unoſzącą mowiemy do was, co niegdyś Moyżeſz do Zydow: *Słuchay Izraelu: Bog, Bog naſz. Bog jeden jeſt* (*a*) Amen.

(*a*) Deut. 6.



KA-

KAZANIE
Na Dzień Bożego Ciała.



Caro mea vere est cibus, & Sangvis meus vere est potus. Joan. 6.
Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napoy.



Prawdziwie o Boże nasz Opatrzny! o Tobie to, głos nad wszystkie stworzone mieysca wynosząc przyznać y wyznać potrżeba, żeś *Pamiątkę uczynił cudow swoich miłosierny y miłościwy Pan, pokarm dałeś bojącym się siebie* (*a*) A to wyznając y głosząc tym silniey y serdeczniey twoją Opatrzność wielbić, im mocniey y łaskawiey, tymże pokarmem sił duszy y ciału naszemu przydajesz, bo ją tym chlebem swym ożywiasz, sił ciału przydajesz,

 bo

(*a*) Psalmo 110.

bo go tym chlebem osobistym posilasz. A przeto y Dusza y ciało nasze ze wszystkich sił, ciebie tak Opatrznego Pana wielbić powinne, y wielbią. *Wielbi Duszo moja Pana, bo mnie uczynił wielkie rzeczy ktory możny jest* (*b*) A w tym pokarmie naymożnieyszy, wielbi ciało moje Pana, bo mnie uczynił wielką Opatrzność, ktora można jest, a w tym pokarmie Panie! bo chociaż jesteś Wszechmocnym, więcey uczynić nie potrafisz: naymożnieysza jest Panie twoja w tym pokarmie Opatrzność, bo chociaż zawsze o nas myślisz, lepszego wymyślić nie możesz. Tu jest koniec Wszechmocności Twojey u ludzi, tu jest termin Opatrzności twojey u ludzi. Nie przeto żebyś miał być albo w mocy albo w dobroci okryślony, bo nieskończoność y nieograniczoność twoję zawsze wyznajemy, ale że się pod osobami chleba y wina w malenkiey postaci okryśliwszy wszystkie twoie cuda w tym zamknął, że ciebie cudownieyszym nigdy nie widzieliśmy, y widzieć w tym życiu nie pragniemy. Uspokoiłeś już w nas wszystkie żądze, nic już widzieć y słyszeć na ziemi dziw-

(*a*) Luc. 1.

dziwnieyſzego y pożądańſzego nie chcemy, ty naſze oko naſycaſz, ty naſze ſerca napełniaſz. Ty naſze oko naſycaſz, bo w tey małey poſtaci podajeſz ową zasłonę, ktora w Kościele Salomonowym u Drzwi Przybytku Swiętego zawieſzona, cały świat na ſobie wyrażony mając Arkę okrywała, podajeſz nam owo zwierciadło, o ktorym twierdzi Apoſtoł że przez nie widziemy Ciebie (a) poki widocznie nie daſz patrzyć na ſwoją twarz w Niebie. Ty naſze ſerce napełniaſz, bo krew ſwoją nam w napoju dając, przez ściągające ſię żył naſzych do ſerca meaty, z krwią ſię ciała naſzego łączyſz, a łącząc ſerce ożywiaſz. O! teraz mi wołać z Pſalmiſtą potrzeba: *Wołałem w całym ſercu moim do ciebie, wyſłuchay mię Panie!* (b) w tym tak dziwnym y nieſłychanym Przybytku twoim. Wołam do Ciebie z głębokości ſerca mojego, o nic już więcey nie proſząc, tylko abyś pomnożył wiarę moją we mnie y drugich, ktorzy o prawdziwey bytności twojey w tym Sakramencie nie wierzą. Mnie wprawdzie wiary już więkſzey nie trzeba, trzeba tylko ażebyś powiękſzył prawdziwy Chlebie ſił Duſzy mojey łaknącey

(a) 1 Ad Cor. 13. (b) Pſalm 118.

cey, ażebyś powiękſzył prawdziwy napoju ſił Duſzy mojey pragnącey, ale tym pomnoż wiarę, ktorzy nie chcą wierzyć że jeſteś w tym Sakramencie prawdziwym chlebem, prawdziwym napojem, y przeto duſzy ich nie poſilaſz łaknących, nie napaiaſz pragnących. A ci ſą Kacerze. Przeciwko więc im *w pierwſzey części* powiem: Chryſtus prawdziwie będąc w Nayświęt. Sakramencie, prawdziwym jeſt pokarmem, prawdziwym napojem, więc Kacerze fałſzywie mowiąc że nie jeſt tam Chryſtus prawdziwie, fałſzywie łakną, fałſzywie pragną. *W drugiey części*: Chryſtus prawdziwie będąc w Nayświętſzym Sakramencie, prawdziwym jeſt pokarmem, prawdziwym napojem, więc Prawowierni prawdziwie twierdząc że jeſt tam Chryſtus prawdziwie, prawdziwie mają łaknąć prawdziwie pragnąc. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga. Am.

Coby y wiarę miało utwierdzać y Duſzę wierzącą uſzczęśliwiać naybardziey, to przez wynalazki piekielne, albo nadwerężyć albo obalić Kacerze uſiłują: a chociaż we wſzyſtkich ſwoich zdaniach, nieprzyjacielami ſię prawdziwemu Kościo-

łowi

łowi czynić y okazować od początkow swoich zwykli; Atoli przez całe lat tyſiąc czteryſta żaden ſię nieważył co przeciw prawdziwey w Nayświętſzym Sakramencie Chryſtusa bytności mowić, y dla tego zawſze w tym zdaniu byli dawnieyſi prawowierni, żeby Bog łaſkawy y miłoſierny nie miał tego ścierpieć, aby kto w Wierze o Nayświętſzym Sakramencie błądził, chyba by błądzący, albo dla oczewiſtych y wielkich Nieprawości, albo przez ſkryte Sądy Boſkie tak był oślepiony, y łaſki Boga pozbył, aby widząc nie widział albo też widzieć nie chciał. Ktora myśl czyni że im bardziey uważam dowody, racye, Xięgi, zamachy, y podeyścia tych, ktorzy albo bezbożny ten błąd na świecie wznieсili, albo już potępiony znowu na światło wynieśli, tym bardziey w tym zdaniu utwierdzonym zoſtaję; żadnego niemaſz w Wierze naſzey Artykułu, ktorego Kacerze nie attakowali, ſam Artykuł o Nayświętſzym Sakramencie żadnego nadwerężenia nie miał: taka y tak ſtateczna była o nim u wſzyſtkich jednomyślność, że od wſchodu do zachodu, od południa do pułnocy żaden ſię nie znalazł, ktoryby o prawdziwey bytności

w Nayświętszym Sakramencie Ciała Chrystusowego wątpił, ale wszyscy jednym słowem y jednym wyznaniem wiarę tę wyznawali. Owszem tak to pewna była, że dawni Doktorowie przeciwko inszym Kacerzom walcząc, za naywiększy oręż y fundament swoich dowodow, z tego Artykułu u wszystkich Kacerzow pewnego, brali, tak właśnie, jak z bytności świata, o czym żaden nie wątpi, bytności Stworcy y Boga dowodziemy. Za czasow Pogańskich tę potwarz na Chrześcian kładziono, że oni w swojey offierze dziecie zabijali, y jedli, y tę potwarz z niepojęcia tego, iż Ciało Chrystusowe Chrześcianie pożywali, włożoną, woleli Chrześcianie cierpieć y przez to wielkie obrzydzenie swoje u Pogań, obelgi y prześladowania jak tey prawdy przed nimi dowodzić, ktora u mocnych wiernych utajona, żadnego między wiernemi powątpiwania nie zostawiała, mniey dbając jak nieznający się na świątości tey poganie o nich w tym razie sądzili. Pierwszy S. Justyn Filozof y Męczennik nie mogąc już cierpieć niewinney na swoich Chrześcian jakoby byli samojedami, potwarzy w Xiędze swojey do Antonina pobożnego Ce-

sa-

ſarza na ten ſczas Rzymſkiego, jaśnie to y dowodnie opiſał, jak Chrześcianie nie dziecie, ani ciało człowiecze, ale Chryſtuſa y Ciało jego w ſwojey offierze pożywają, ktore opiſanie tey ſkuteczności było, że natychmiaſt pomieniony Ceſarz Chrześcian prześladować zakazał y Awerroes Filozf Pogańſki chwalił we wſzyſtkim Chrześciańſką Wiarę, tylko dla tego ich nienawidżiał, że Boga ktorego czcili jedli, zkąd ſię wnoſić może, że y u ſamych Pogan ta opinia trwała, że Chrześcianie w Nayświętſzym Sakramencie prawdziwie przytomnego mają. O czym też żaden z Chrześcian aż do Roku tyſiącznego czterechſetnego nie wątpił, w ktorym niejaki Berengaryuſz (*a*) z ſamey tylko dumy y ambicyi nie ż Kacerſkiey złości, chcąc ſię mędrkiem na świecie pokazać, Xięgę ten błąd zawierającą napiſał, lecz nie pojednokrotnie przekonany błąd ſwoy nie raz odwołał, y pokoy wierzącym uczynił. To dziwna że nim tę Xięgę piſać zaczął widziano na ramieniu jego ſzatana, ktory bez wątpienia to mu tak złośliwe dzieło do ſerca podał. Wzniecony ten błąd

(*a*) Jom. Garet. de vera præſen. Corp. Xti.

błąd aż dopiero od Lutra, Zwingliuſza Kalwina y inſzych onych uczniow za tegoż piekielnego Miſtrza poduſzczeniem, ponieważ ſami oni o ſobie świadczą, że nim go rozſiewać poczeli pierwiey od pokazującego ſię ſobie bieſa wyuczeni byli, ktorego albo czarnym albo białym duchem nazywają, (a) atoli to pewnieyſza że był czarny. Bo y w Judaſza, gdy pożywał niegodnie y nie wierząc Ciała Chryſtuſowego, taki Duch wſtąpił, y pierwſzym Kacerzom w tym punkcie, wiary uczynił, jako Ewangelia świadczy. (b) Ztąd oni bytności Chryſtuſowey w tym Sakramencie nieprzyznają, z tąd prawdziwego przemienienia w ciało chleba, a wina w Krew nie dopuſzczają, ztąd Mſzą S. jako rzecz niegodziwą y bałwochwalſką odmiatają. Na ktorych zbicie nie zdami ſię w tym Kazaniu Piſmem dowodzić, bocożby im y Piſmo pomogło, ktorzy te ſame słowa Chryſtuſowe. *To jeſt Ciało moje*, przez ktorych moc te dziwne przemienienie ſtaje ſię, na ośmdzieſiąt cztery albo więcey wykładow przewracają, przedziwne z nich bluznierſkie tłumaczenia czyniąc. Raczey to im do

(a) Sanctes & Serar. II. cc. (b) Lucæ 22.

do uwagi dać potrzeba, co Pismo powszechnie do wszystkich powiada: *Wyższych rzeczy nad siebie nie szukay, ale co ci Bog rozkazał o tym myśl zawsze, wiele albowiem nad pojęcie ludzkie jest ci ukazano.* (*a*) Bo Bog ludzi chce mieć pokornych y posłusznych swojey woli, nie pysznych, a ciekawych mocy swojey badaczow. Pamiętać powinni że wszystko w woli Boskiey jest złożono, y żaden się jemu sprzeciwić nie może. Ktory sam czyni wielkie rzeczy dziwne. (*b*) Przeto to na inszy czas odkładając teraz to tylko mowię, że jako Chrystus prawdziwie jest w Sakramencie, tak jest prawdziwie pokarmem y napojem, oni zaś tego nie wierząc fałszywie pragną, fałszywie łakną, czegoż? Duszy swey zbawienia, bo chcąc się koniecznie zbawić a tego pokarmu ktory w drodzę zbawienney posila, niemają, kiedy prawdziwey bytności Chrystusa w Sakramencie nie twierdzą. Bo oni chcąc się w swoim a nieomylnym Duszy zbawieniu, zdaniu potwierdzić jako wszystkie śrzodki zbawienia tak y ten Sakrament odrzucają mowiąc że wszystkie Sakramenta są tylko

(*a*) Eccl. 3. (*b*) Psalm. 135.

ko postanowione dla wzbudzenia y utwierdzenia w nas wiary, na ktorey dosyć rozumieją do Nieba. Coż iż o tym Sakramencie naybardziey mowiąc mowią fałszywie y niegodziwie, y że fałszywie w tym zostając zdaniu pragną y łakną zbawienia tego doydą z tych myśli, ktore do prawowiernych obracając się w tey drugiey części Kazania przekładam. Gdyby Chrześcianie, żadnego nie było Pisma, z ktoregoby się mogł wziąć dowod o prawdziwey Chrystusa w tym Sakramencie bytności, sama dobroć kochającego Kościoł swoy Chrystusa toby nam wierzyć kazała ponieważ ten jest skutek wrodzony a we wszystkich ludzi sercach będący iż kiedy od tych ktorych bardzo kochają na jaki się czas oddalają, zostawują im jaką rzecz szacownieyszą y wdzięczną ktòrąby mając y na nią patrząc częściey onych nieprzytomnych na pamięć przywodzili, co że tak jest, kiedy Chrystus tak ukochał swoją Oblubienicę Kościoł, że za nią krew swoją takiemi mękami wytoczył, coby to było za zdrożnego, żeby odchodząc od nie y do Nieba nie miał oney zostawić Ciała swojego. Ubogi to byłby y nikczemny dar, a takiemu Panu nieprzyzwoity, żeby

by jako Kacerze trzymają, ſam tylko kawałek chleba, albo Figurę niejakąś Ciała ſwojego *na ſwoją pamiątkę* (*a*) zoſtawił, gdyby na ich mieyſcu ciała ſwojego nieprzemienił. Znowu kiedy ſię kto od Przyjaciela ſwego oddala zoſtawując mu jaką rzecz na pamiątkę, radby ſercem, ſiebie w tey rzeczy zoſtawić, gdyby jak na chęci, tak na mocy nie zbywało, chcieć może, uczynić tego nie może. Chryſtuſowi y chęć taka jeſt, ponieważ on tak nas ukochał, że na daleko cięższe ſię rzeczy dla miłości naſzey odważył: y moc jeſt, jako temu ktory ſwoim rozkazem, wſzyſtko uczynił z niczego, y mądrość jeſt, ktorąby tak potrafił żeby y bez żadnego ubliżenia oſoby ſwojey, tak godney y bez okrutności albo wſtrętu pożywających, ciało ſwoje nam do pożywania podał, kiedy wprawdzie Ciało ſwoje dawał w tey poſtaci, w ktorey teraz ſiedzi na Prawicy Oyca w Naywyższey chwale ktoroby znieść mogł jaſności takiego Majeſtatu? albo gdyby w człowieka poſpolitym wyobrażeniu, kto tak okrutnym jeſt, aby zębami ſwemi ciało tak drogie żując, tak wielką znie-

(*a*) Luc. 22.

zniewagę Chryſtuſowi miał czynić? gdyby naoſtatek cząſtkę jaką ſurowego mięſa nam podał, ktoby wſtrętu y wzdrygania ſię nie miał taki pokarm pożywać? ſpoſob tedy inſzy wynalazła naywyżſza owa Chryſtuſa naſzego Mądrość, ktorymby nam ciało ſwoje do pożywania zoſtawił, to jeſt Ciało nie cierpiętliwe, Ciało pod Oſobami chleba, ażeby tak ani on żadnego obrażenia nie miał, ani my jaki wſtręt y ſtrach z pożywania tegoż Ciała odnieśli. To uważając nic nam Chrześcianie nie zoſtaje jako tylko wykrzyknąć z Apoſtołem: *O! wyſokości Bogactwa, mądrości y umiejętności Boga!* (*a*) na tym ſię kończyć nam wſzyſtkie ſzperania należą, niech czego myśl rozſądek naſz nie dochodzi, Wiara utwierdzi, a wiara tym większy wzroſt y doſkonałość mająca, im mniey do poznania ſpoſobu tego dochodząca. Raczey na to rozum naſz y ſtaranie poświęćmy, Jako tak wyſokiego daru używając, on na pożytek Duſz naſzych obracać w pożywaniu. Już to prawda jako ten pokarm dany jeſt naybardziey y ſzczegulnie na poſilenie Duſzy w drodzę zbawienia poſtępującey, tak cia-

(*a*) Actor. ad Rom. 11.

ciału o pośiłek z onego żądać nie trzeba, atoli chociaż y tam nie w jednych Swiętych wydawał śię cudownie Osobach, przemieniając śię y śącząc razem w ciele z krwią naszą, jako niegodnie przyjęty, częstszych chorob według zdania Teologow mistycznych bywa przyczyną, tak godnie przystępującym tę sprawuje skuteczność, że oni łakną y pragną prawdziwie o czym mowi Chrystus w Ewagelii: *Błogosławieni ktorzy łakną y pragną sprawiedliwości* O czym wam Chrześcianie jaśniey opowiem, tylko pierwiey posłuchaycie, co godnie pożywającym śiebie ten chleb Nayświętszy przynośi y czyni. A ktoż wymowi ow zbawienny pożytek, ktory widziemy, iż śię bardziey a bardziey w nim pomnażają ci, ktorzy jego Sakramentu częstym używaniem uczęstnikami śię stają? spytaymy śię albo dawnieyszych SS. owych to Chryzostomow, Cypryanow, Ambrożych, Hieronimow, Augustynow, Grzegorzow, albo pozniey szych, Bedow Bernardow, Albertow, Tomaszow, Bonawenturych, Jgnacych, Janow od Krzyża, Tereśsy y innych ktorych wielka liczba jest, ktorzy częściey a goręcey tego chleba Naysw. używali, ja-

ki

ki oni z tego pożytek odbierali? Ci wſzyſcy łaſkę Ducha Przenayśw. odbierali, z tąd Piſma wyrozumienie, z tąd życia świątobliwość, z tąd układność obyczajow, z tąd pobożności pożytek, z tąd zapały miłości ku Chryſtuſowi y Bliźniemu, z tąd ſmak y pilność w Nabożeńſtwie; z tąd ſię nauczyli prożnościami świata pogardzać, ciała pożądliwości poſkramiać, ſidła nadętości przerywać, y woli naoſtatek własney ſię zapierać. Owſzem jeśli kto zważy, albo wzroſt, albo upadek, albo odnowienie, ktore ſię częſto w Kościele przytrafiały, upadkow przyzna przyczynę; niedbalſtwo y złe używanie tego Sakramentu; przeciwnie, wzroſtu y pomnożenia y odnowienia ſzczęśliwość, wiernemu uſzanowaniu y godnemu do niego przyſtępowaniu zawſze przypiſze. Tak albowiem od pierwiaſtkow ſwoich Kościoł ſię pomnażał. Albowiem w dziejach Apoſtolſkich to czytamy, że pierwſi Chrześcianie *trwali* uſtawicznie *na ſłuchaniu nauki* Apoſtolſkiey, *na uczeſtnictwie łamania chleba*, to jeſt na przyimowaniu częſtym tego Sakramentu, y *na modlitwach* (a) Wielki

(a) Act. 1.

ki im wprawdzie przynosi pożytek słuchanie nauki Apostolskiey, ale ono oziębło w czasie, jako y teraz widziemy, że chociażby były naydoskonalsze Kazania y nayczęstsze, nie wielki pożytek czynić zwykły, ale do tego niech przystąpi częsta modlitwa y Sakramentu Nayświętszego używanie pilne y należyte, a być nie może żeby wielki pożytek widocznie się nie ukazał, a to nie tylko w powszechności, ale też w szczegulności co do każdego. Z tąd płyneła owa wielka Męczeznikow stateczność, że jako świadczy S. Cypryan gdy byli napojeni tą krwią, nic się nie lękali y swoją za Chrystusa krew wylać wzajemnie. Z czego wam naymilsi Chrześcianie, ten pożytek wyrośnie z używania godnego tego chleba prawdziwego pokarmu, że nic o doczesność nie trwając żyć na świecie będziecie, jako Swięci w Niebie, o ktorych twierdzi S. Prosper *że łaknąc zawsze jedzą, a jedząc zawsze łakną*. To jest, że nigdy ta się chwała im nieprzykrzy, ale im bardziey się ją napawają, tym bardziey oney pragną. Tak mowię, y wy posilając się tym chlebem Nayświętszym nigdy w żądaniu Krolestwa Boskiego y zbawienia wiecznego nie

nie ustaniecie, ale szczęśliwym a pożądanym tchnieniem ustawicznością do niego wzdychać będziecie o jakie to Błogosławieństwo gdy pomocą tego pokarmu, żądań waszych końca dostąpicie! o jakie to Kacerzow przekleństwo, że nie znając tego pokarmu do trwogi ktorey nie żądają doydą! O tamtym wy, o tym niech oni myślą. Amen.



KA-

KAZANIE
Na Niedzielę wtorą po świąt.

Homo quidam fecit cœnam magnam. Lucæ 14.
Człowiek niektory ſprawił wieczerzą wielką.



Wiele nam dziś do pilney Ewangeliczna przypowieść, a rzecz w niey zawarta do zbawienney uwagi, podaje Naymilſi Chrześcianie. Mamy w niey wſpaniałą ucztę, mamy zapraſzającego na nią, mamy zaproſzonych wymawiających ſię od niey: Wſpaniało zaſtawiona Uczta, okazuje nam wielkość łaſki, zapraſzający na nią dobroczynność ſerca, zaproſzeni pogardzając oną, niewdzięczność; czemu ſię tu bardziey dziwić mam, czy dobroci ſerca z wielkością łaſki złączoney? czy grubey niewdzięczności na to wſzyſtko bez względney? Nie wiem zaiſte. Bo dziwna dobroć tak ſię nad zamiar wyiſkrzająca, a to jeſzcze ku mniey godnym oney y nie

zasłużonym na nią. Godna podziwienia niewdzięczność, bo mniey dbająca o tak wielką przyjaźń y łaskę, a gwałtem prawie cisnącą się odpychająca, y lekkiemi ten postępek swoy barująca wymowkami, y za sprawiedliwy uznająca, sądzcie sami słuchacze, do waszego odwoływam się zdania, czy nie godna ta dobroć pochwały y wdzięczności, czy nie warta ta niewdzięczność sprawiedliwey nagany. Ale czas już od przypowieści cofnąć myśli y słowa do rzeczy samey. Tyś to jest Chryste sprawujący nam Wieczerzę wielką z Ciała y Krwi swojey Nayświętszey pod osobami chleba y wina. O! was szczęśliwych nader Katolicy, już nie zazdroście Ludowi Izraelskiemu owey Manny Niebieskiey, ktorą go Bog karmił z Nieba, bo ani ona Manna była Bogiem, ani była pokarmem na żywot wieczny zasilającym. Ten chleb Anielski jest Bogiem y jest pokarmem zasilającym was na żywot wieczny. Tyś Bog y człowiek wzywający nas na tę Ucztę, abyśmy przychodzili do Domu twojego to jest Kościoła, pożywali Chleb Anielski y wino, y aby w sytości swey radowała się Dusza nasza. Ale przebog! co widzę, co słyszę; widzę stroniących od Uczty, słyszę wymajających

się

ſię od niey, *cœperunt ſe excuſare.* Stronią y wymawiają ſię od tey Uczty Kacerze, w Kościele prawym, rozumiejąc o niey zuchwaley, jak rozumieć należy, ſtronią y wymawiają ſię od tey Uczty niektorzy Prawowierni, mniey rozumiejąc o niey jak rozumieć powinni, obu niewdzięczność w dalſzey daje ſię widzieć mowie. Kacerze domagają ſię pod dwoma koniecznie oſobami tego Sakramentu, a tym ſamym rozumiejąc zuchwaley o nim jak rozumieć należy, gdy przeto ſtronią od tey Uczty nie ſprawiedliwie wymawiają ſię od niey, a tak wykraczają niewdzięcznością ku Chryſtuſowi *to pierwſza.* Prawowierni niektorzy mniey uważając dobro wynikające z godnego uczęſzczania do tego Sakramentu, mniey rozumieją o nim, a przeto ſtroniąc od tey Uczty Niebieſkiey y płochemi ſkładając ſię wymowkami, niewdzięczni ſtają ſię ku Chryſtuſowi, *to druga część Kazania.* O tym ja mowić będę na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Zaprzedawſzy niegdyś Bracia Jozefa do Egiptu, aby pokryli ſzkaradny ſwoy poſtępek przed Oycem patrzcie co czynią, aby ſędziwego oſzukali ſtarca, a oczy y ro-

rozum mu omamili, ſzatę Jozefa umoczywſzy we krwi kozley nioſą do niego y mowią, że zwierz dziki pożarł go. (*a*) Przebog! co za kłamſtwo Jozef rozſzarpany, a ſuknia jego cała tylko krwią obmoczona, podobno chcieli ratować Jozefa z paſzczęki zażartey beſtyi, ale ona im tylko ſzatę z niego zdiąć dopuściła, ſamego zaś w czarne unioſła rożboynie. Coś podobnego czynią Kacerze, aby omamili rozum poſpolſtwa ſwego o tey tajemnicy Nayświętſzey, y ohydzili przed nim zdanie y poſtępek Oblubienicy Chryſtuſowey Kościoła w rozdawaniu tego Sakramentu pod jedną Oſobą, Chryſtus, mowią oni, w Kościele Katolickim, nie cały daje ſię przy S. Kommunii, Ciało tylko jedne a Krwi niema, co za krzywda ſłuchaycie co jeden z nich woła; (*b*) co za krzywda proſtemu Xiędzu naydroższą krew Chryſtuſa przeciwko wyraźnemu rozkazowi jego odrywać od pożywających Ciało. Wſzakżeś o Jezu Krwawe rany twoje y dla mnie otworzył, wſzakże y mnie pozwolono na Swiętey Wieczerzy Duſzy mojey uſta do Boku twojego przyłożyć y ſſac Krew twoją Swiętą

(*a*) Gen. 37. (*b*) Prædicans Tobias Herold in ſua epiſtola.

tą y piyć, picie z niego wszyscy, wszak taki jest roskaz twoy, ale oto te Swięte zrzodło zamyka mnie okrutna ona Matka Papistow (mowi o Kościele S.) niechce mi dać S. Kielicha, ktorego żąda Dusza moja jako jeleń do wod żywych; czy słyszeliście kiedy naymilsi o owych Sodomskich jabłkach zewnątrz pięknych, a wewnątrz szpetnych y cuchnących, oto słowa te właściwym są ich podobieństwem, gorliwością y Swiętemi affektami zewnątrz ozdobione, a wewnątrz sprośnego bluznierstwa pełne, czy widzieliście truciznę zaprawioną słodyczą, oto słowa te są takie. Trują temi Dusze mniey przezorne, uwodzą proste, omamiają niebaczne, lecz omamić nas niemi nie potrafią, znamy się na tych sidłach, uwikłać się w nie nie damy, pociski ich na nichże samych odwracamy, posłuchaycie tylko czym oni błąd swoy barwią y za prawdę udają, napierają z Pisma bo Chrystus powiedział: *Jeśli nie będziecie pożywać Ciała Syna Człowieczego, y pić Krwi jego, nie będziecie mieć żywota w was.* (a) Więc mowią wszyscy, jak ciało pożywać, tak y krew pić powinni, bo inaczey żywota wiecznego mieć nie będą. Smieszni ludzie! sa-

(a) Joan. 6.

ſami na ſiebie bicz podają. Albowiem w tych słowach jaśnie Chryſtus powiada, że pożywając Nayświętſzy Sakrament, prawdzłwie ſię Ciało y Krew jego pożywa. A czemuż oni wierzyć nie raczą, że tam jeſt prawdziwe Ciało y Krew? Powtore ſię odpowiada, że w tych słowach jeſt tylko przykazanie, aby Chrześcianie pożywali tego Sakramentu, a niema przykazania czyli pod jedną czyli pod dwiema oſobami, ponieważ z ktorych słow to oni przykazanie pod oſobami oboyga wnoſzą? czyli z tych słow; *Ciała y Krwi!* alić pod jedną oſobą jeſt ciało y krew razem, ponieważ tam jeſt Chryſtus żywy, a żywy Chryſtus muſi mieć Ciało y krew. Czyli z tych słow: jeść y pić? Alić w Piſmie częſtokroć jedzenie y picie zajedno ſię bierze. Poydziemy do Piſma. S. Paweł w Liście pierwſzym do Koryntczykow: *Mleko wam za napoy dałem.* (*a*) Potym w tymże Liście powiada: *Kto paſie trzodę, a mleka trzody nie je?* (*b*) Gdy tedy według Piſma toż ſamo jeſt, mleko jeść y pić, czemuż nie może bydź toż ſamo. Chryſtusa pod jedną czyli chleb aczyli wina oſobą jeść y pić. Jeſzcze y drugi przykład z Piſma przytaczam. Dawid śpie-
w

(*a*) Cor. 3. (*b*) Ibid. c. 9.

wa w Pſalmie: *Dali na pokarm moy żołć.* (a) A Mateuſz S. też ſame słowa przywodząc mowi: *Dali mi wino pić z żołcią zmieſzane.* (b) Oto ſię żołć je y pije, y to Kacerze rozumieją, a czemuż rozumieć niechcą gdy mowiemy, że Chryſtus pod jedną oſobą może ſię jeść y pić, może być pokarmem y napojem? Przywodzę y drugie Piſmo: Chryſtus mowi przy oſtatniey Wieczerzy podając Kielich, *picie z niego wſzyſcy:* (c) Więc wſzyſcy pić powinni. Ktore wnieſienie tak mocno Kalwinowi w głowę wlazło że wołał: ey dla Boga? tu jeſt *wyrok wiecznego Boga aby wſzyſcy pili.* (d) Y niżey, *przykazującego ſą słowa: picie z tego Kielicha wſzyſcy.* (e) Lecz daremne wołanie, bo nie jeſt z rozſądku, ale z zuchwałości pochodzące. Albowiem tu Chryſtus nie kazał, aby wſzyſcy Chrześcianie pili z Kielicha, lecz żeby ſami tylko Apoſtołowie, ktorzy obecni na ten czas przy Wieczerzy byli. To ſię dowodzi z ſameyże tey Ewangelii, bo gdy Chryſtus Chleb Sakramentalny rozdawał, łamał go, y po części każdemu Apoſtołowi do jedzenia podał, Kielicha zaś nie mogł łamać, więc jedne-

 mu

(a) Pſalm. 68. (b) Math. 27. (c) Math. 26.
(d) Ibid. (e) Ibid.

mu z Apoſtołow do jedzenia podając, kazał aby ſię z niego napiwſzy, drugiemu tenże Kielich podał, a tak porządkiem aby wſzyſcy pili. Co Łukaſz S. toż opiſując, na mieyſcu tych ſłow Mateuſza *picie z niego wſzyſcy*, tak mowi: *Wezcie a podzielcie między wami.* (*a*) Co ſię ſtało jako S. Marek świadczy: *Y pili z niego wſzyſcy.* (*b*) Co tu proſzę za trudność jeſt? jak oni z tąd mogą wnośić przykazanie Kielicha do wſzyſtkich. Tak właśnie jak gdyby Goſpodarz wziowſzy Kielich wina y ſam ſię z niego trochę napiwſzy, potym ſynom każdemu do ſkoſztowania podał mowiąc też ſłowa: picie zniego wſzyſcy. To jeſt aby żaden z nich całego nie wypił, ale każdy ſkoſztował y tak ſię wſzyſcy jego ſynowie napili, czy dla tegoż inni, ktorzyby ſynami jego niebyli, te przykazanie mieli, aby z tego Kielicha wſzyſcy wino pili? Smieſzne wnieſienie, ale mowią: Chryſtus na innym mieyſcu powiada; *Co wam mowię wſzyſtkim mowię.* Więc kiedy do Apoſtołow mowił piycie, wſzyſtkim to Chrześcianom rozkazał. Te ſłowa przywodzą po ſwojemu, to jeſt nie rzetelnie, ponieważ cały text taki jeſt

(*a*) Luc. 17 (*b*) Marc. 14.

jeſt: *Co wam mowię wſzyſtkim mowię czuycie.* Te słowo *czuycie* ci dobrzy ludzie opuſzczają, a na nim cała ſentencya polega. Bo nie ten jeſt ſens jakby mowił cokolwiek zawſze wam mowię, to wſzyſtkim mowię, bo wiele mowił Chryſtus rożnych czaſow do Apoſtołow, co wſzyſtkim Chrześcianom nie ſłuży, więc w tych ſłowach to tylko rozkazuie, co ja wam mowię, abyście czuli, to wſzyſtkim mowię, ponieważ wſzyſcy powinni, czuć, aby ich śmierć niegotowych nieznalazła, o czym w ten czas dając naukę o śmierci nauczał. Mowią jeſzcze: Chryſtus powiada w Ewangelii *Co Bog złączył człowiek niech nie rozłącza* (a) Jeśli tedy Chryſtus złączył Chleb y Wino w Sakramencie niepowinien Papież, ktory jeſt człowiekiem dla Chrześcian przymuiących, jedną Oſobę od drugiey odłączać. Ten dowod jeſt podobny temu: Człowiek niemoże rozłączać męża od żony, ktorych Bog złączył, więc niegodzi ſię Kommunikować pod jedną Oſobą. Czy nie ſzaleńſtwo? Jeśli tak będziemy wnoſić, to nie będzie ſię godziło człowiekowi, ani złoczyńce, ani zwierzęcia, ani bydlęcia, ani ryby, ani ptaka zabijać? bo Bog w nich

(a) Marc. 10.

nich złączył Duſzę z ciałem, więc człowiek nie może zabijając rozłączać. To z Piſma, z racyi ich jeden dowod namienię. Mowią: Chryſtus na oſtatniey Wieczerzy poſtanowił y rozdał ten Sakrament pod oboyga Oſobami, więc y my powinniśmy tak rozdawać. Na to tak odpowiadam. Chryſtus w Emaus rozdał ten Sakrament Uczniom dwom, pod jedną oſobą chleba(*a*) więc y nam godzi ſię pod jedną oſobą rozdawać. Potym: Chryſtus na oſtatniey wieczerzy poſtanowił y rozdał ten Sakrament po drugich pokarmach, y już wieczorem umywſzy pierwiey nogi Apoſtołom. Więc y Kacerze tak czynić powinni. Czemuż oni nie na wieczor kommunikują? czemu przed Kommunią nie umywają nog Kommunikującym, ponieważ tenże Chryſtus przykazał *y wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać.* (*b*) Oniby to czynić powinni jeśli tym dowodem chcieli nas przekonać, że takim ſpoſobem my ten Sakrament rozdawać powinniśmy, jakim ſpoſobem go Chryſtus poſtanowił. Lecz my trzymamy że inſze jeſt poſtanowienie, a inſze przykazanie, tak jak Chryſtus poſtanowił w Kościele Urzędy, opowiadania, Chrzſcze-

(*a*) Joan. 13. (*b*) Ibid.

Chrzſczenia, poświęcenia, grzechow odpuſzczenia, a przecież y u Kacerzow ludzie świeccy, tych Urzędow nie ſprawują. Inſze jeſzcze oni mają y racye y dowody, ale bez racyi y dowodu, ktore Teologowie już dawno zbili, nam tu doſyć przyznać, że tego ſię domagając aby koniecznie dawano wſzyſtkim ten Sakrament pod obiema oſobami, bezbożność dwojaką pełnią, jedną, iż nie wierzą aby w Sakramencie całym był Chryſtus prawdziwie, drugą że y Katolikom chcą wyperſwadować że w jedney Oſobie niema całego Chryſtuſa. O jaka to bezbożność, jaka zapamiętałość; mowią oni jeſzcze, że tak było za czaſow dawnych Kościoła; ale jak ſię tu rzecz ma pilno uważcie. Wielorakiemi czaſami, dla wielorakich przyczyn y okazyi, były też rożne przykazania w tey rzeczy Kościoła. Tak za czaſow Gelazyuſza Papieża, kiedy Manicheyczykowie z niejakieyſiś fałſzywey opinii o Winie, że nie było od Boga ſtworzone, nauczali że żadną miarą niegodzi ſię onego nawet y w tym Sakramencie pić, y przeto niemożna było rozeznać Prawowiernych od ich kiedy do Kommunii pod jedną Oſobą przyſtępowaną, Papież nakazał wſzyſtkim, a-

żeby Prawowierni pod Osobami tak Chleba jako Wina Kommunikowali pod karą, że ktoby tego nie czynił był miany za Manicheyczyka, (*a*) To nam zarzucają przeciwni, że był za czasow dawnieyszych ten zwyczay, a rzecz tak się, jakem mowił miała. Potym gdy błąd Manicheyski ustał, ustało też y te Prawo, y wolno było jak chcąc Kommunią przyimować. Aż kiedy Hussytowie w Czechach powstali twierdząc że koniecznie do zbawienia każdemu człowiekowi potrzeba ten Sakrament pod obiema osobami przyimować, Koncylium Konstancyeńskie błąd potępiło, zniosło powszechnym Wyrokiem, żeby ci ktorzy Kapłanami nie są odtąd pod jedną osobą Chleba wszędzie Kommunikowali, ktory Wyrok aż do tych czas nie jest odwołany, a przeto obowiązani Prawowierni onego słuchać y pod jedną tylko osobą Kommunikować. Niewiem tedy jaką się śmiałością ważą domagać oni tego, co Kościoł nie kazał, a ile że żadney do tego procz zuchwałości ukarania y poniżenia godney niemają przyczyny. Czy idzie o pożytek, ktory powiadają większy jest z przyjęcia dwoch osob, niżeli jedney? Alić

ten

ten nie bierze ſię z wielości oſob ale Chryſtuſa, ktory pod nimi zoſtaie. Jako więc Chryſtus cały jeſt pod jedną by naymnieyſzą częścią chleba, tak y pożytek by z naymnieyſzey części, nie tylko z Oſob oboyga jeſt cały. Czy idzie oto że Kapłani przy Mſzy pod obiema Oſobami przyimują? alić inſza rzecz jeſt Kapłan przy Mſzy, jak ktokolwiek Kommunikujący, bo inſza rzecz jeſt Mſza, a inſza Kommunia, Mſza jeſt Ofiarą wyobrażającą Ofiarę Krzyżową, na ktorey Chryſtus Ciało zmęczone ze Krwią wylaną Oycu Ofiarował, dla tego y przy Mſzy inaczey ſię ta ofiara obeyść niemoże bez drugiey Oſoby Wina pod ktorą jeſt Krew Chryſtusa, y Kapłan przy Mſzy tylko oną pije, a kiedy Mſzy niemając Sakrament przyimuje, to wſzakże pod jedną Oſobą Chleba przyimuje, Kommunia zaś nie jeſt Ofiarą tylko Sakramentem Chryſtusa w ſobie mającym, ktorego doſyć tak jeſt przyimować, jak jeſt doſtateczność do przyjęcia całego. Inſze przyczyny tego opuſzczam, jako że niebeſpieczna jeſt Krwi Chryſtuſowey pod Oſobą Wina rozdanie, albo dla rozlania ſię częſto w likworach przytrafiającego ſię, albo dla nie wſtrzymania ſłabego żołądka,

a

a częſto pić Wina wzdrygającego ſię, albo że w niektorych krajach o Wino tak trudno, że ledwo do Mſzy Kapłanom, nie tylko na poſpolſtwo wyſtarczyć może, dla czego y Kalwin chociaż tak wielki w błędzie ſwoim ſkrupulat, nie wiem jaką mocą pozwolił Predykantom na Ruſi będącym, dla niedoſtatku Wina poświęcać na Miedzie. Jacy Kapłani, taka y Ofiara. Więc nie mając żadney domagania ſię tego przyczyny, co Kościoł Swięty poſtanowił przeciwnie, a poſtanowił mający moc y władzę w Namieſtniku Chryſtuſowym zupełną, y dla ſłuſznych okoliczności to tylko zoſtaje że z ſamey tylko zuchwałości to czynią. Widzicie tedy naymilſi Prawdę nad ſłońce jaśnieyſzą, ktorą im bardziey Kacerże przyćmić uſiłują, tym bardziey pokazują, iż czynią to nie z ſłuſzney jakiey przyczyny, ale z ſamey złości y zawziętości ku Kościołowi, jeśli mi nie wierzycie w tym, wierzcież im ſamym. Słuchaycie co o tym przeſławny ich Patryarcha Luter piſze, (*a*) a to właśnie w czaſie tym kiedy nauczał o Kommunii pod dwiema Oſobami to jeſt w Roku 1526. Gdyby mowi on, Koncylium jakie Ka-

(*a*) Lutherus Tom. 3. Jenæ impreſſo per Donat. Richtzenhein Anno 1573. Fol. 673.

Katolickie nakazało Kommunikować pod dwiema Osobami, już byśmy tak nie Kommunikowali, owszem w takim przypadku na wzgardę Koncylium y ustanowienia jego pod jedną tylko Osobą powinna być Kommunia nasza, albobyśmy żadney nie używali, tych wszystkich wyliczając, ktorzyby się ważyli pod dwiema Kommunikować Osobami otoż wam y zrzodło słuchacze, z kąd przeciwna prawey Religi naszey wypływa nauka Kacerzow o pożywaniu tego Sakramentu pod dwoma Osobami, uważcież już czy słusznie stronią od tey Uczty Niebieskiey w Kościele naszym, czy sprawiedliwie wymawiają się od niey, czy nie wykraczają niewdzięcznością ku Chrystusowi, a niewdzięcznością wieloraką, niedowierzając słowom jego, ktoremi wszakże przyobiecał żywot wieczny tak pod jedną Osobą jako mamy u Jana S. pożywającym, jako pod dwuma, uymę czyniąc wszechmocności, właśnie jakby nie mogł być cały Chrystus ze Krwią swoją Przenayświętszą pod Osobą Chleba, bluźniąc na ostatek właśnie jakby martwe tam było bez krwi ciało Chrystusowe a nie żywe. O! niewdzięczności obrzydła Kacerzow stroniących od tey Uczty Niebieskiey, ale o-

raz

raz, O! niewdzięczności niektorych Prawowiernych wymawiających ſię od niey, o czym *w drugiey części.* Na co niegdyś Jeremiaſz Prorok gorzki lament nad nieſzczęśliwą nucąc Jerozolimą utyſkiwał, (*a*) iż drogi Syonu płakały przeto iż nie było, ktoby ſzedł na uroczyſtość, na to Oblubienica Chryſtusowa, a Matka naſza Kościoł ciężko ubolewając podobnież mowić może, drogi Syonu płaczą, przeto iż niemaſz ktoby ſzedł na uroczyſtość, jam mowi troſkliwa Matka o dziatki moje, obmyśliłem Duſzom ich zgłodniałym pokarm zawierający w ſobie życie wieczne, Ciało y Krew Oblubieńca mego Jezusa zaſtawiłem ſtoły Swiętych Ołtarzow, wyſłałem Kapłany, Kaznodzieje zapraſzając na tę Ucztę Niebieſką, na tę tak wielką uroczyſtość y rozumiałem, iż jako Jelenie do wod żywych, tak oni ubiegać ſię będą do tey Uczty nayuroczyſtſzey, ale o! płonne nadzieje moje poczęli ſtronić y wymawiać ſię *cœperunt ſe excuſare.* Ten ſię ſkłada ſtaraniem o doczeſność, jako ow co kupił wieś, drugi Przyjaźnią jako ow co pojoł żonę, ow naoſtatek doczeſnemi zabawami, jako tamten pięcią parami wołow, wſzyſcy ſię

(*a*) Thren. 1.

ſię wymawiają, ledwo ktory przyidzie kiedy, czegoż ſię dziwię że Lud Izraelſki ohydził mannę? czy nie bardziey dziwić ſię należy nad niemi iż od tego Anielſkiego pokarmu ſtronią, y wymawiają ſię, dając po ſobie znak ohydzenia jego, y toż ſamo oświadczając co niegdyś Izraelitowie, że przykrzy y hydzi Duſza naſza ten pokarm. (a) *Anima noſtra jam nauſeat ſuper cibo iſto leviſſimo.* Czy nie także jeſt? wyznaycie ſami ſłuchacze. O! jak wieluby ſię znalazło między Prawowiernemi, ktorzyby podobno y razu w Rok do tego Sakramentu nie przyſtępowali, gdyby ten obowiązek ſurowym Prawem Kościelnym nie grzebienia nawet takich na mieyſcu świętym obwarowany nie był, lubo y nie nowina ſłyſzeć o tak zapamiętałych Katolikach, że jedni z nich od kilku drudzy od kilkunaſtu lat nie pożywali tego Sakramentu dopioroż o jak wielu jeſt, ktorzy bardziey zezwyczaju, jak z ſzczerey ochoty y Nabożeńſtwa do tey Nayświętſzey przyſtępują Tajemnicy, jeśli kiedy przyſtępują. Z kądże to proſzę pochodzi; oto iż mniey rozumieją o tym Sakramencie, jak rozumieć powinni, mniey zaś rozumieją, bo mniey u-

(a) Num. 21.

ważają dobro z niego wynikające; nie miarkują oni ſkutkow, ktore czyni ten Nayśw. Sakrament, nie poymują uſzczęśliwienia, ktore ſprawuje w godnie go przyimujących, oby to wſzyſtko uważali y miarkowali, teſkniłaby Duſza ich do tey Uczty Niebieſkiey, nicby im nie było milſzego nad ten pokarm, nic przyjemnieyſzego nad ten Chleb Anielſki, on albowiem, mowi Ambroży Swięty: światłem, jeżeli ciemności uniknąć chcemy, zrzodłem na gorączki naſze, lekarſtwem na rany naſze, Ofiarą za nieprawości naſze, pokarmem poſilnym na głod naſz, pomocą na ſłabość naſzą, życiem na śmierć naſzą, drogą do Nieba Oyczyzny naſzey. Czy widzicie co macie w tym Sakramencie? czy miarkujecie z czego ſamych was pozbawiacie? kiedy w ciemnościach błędow waſzych światła tego nie ſzukacie, w gorączkach pożądliwości waſzych do tego niemacie ſię zrzodła, na rany Duſzne od grzechu zadane, tak ſkutecznego nie chwytacie ſię lekarſtwa, nieprawości waſzych tak świętą gładzić nie chcecie Ofiarą, y głodu tak ſilnym pokarmem uśmierzyć, a weſprzeć nim drobnych ſił waſzych, abyście tak zdolni byli do oprzenia nieprzyjaciołom Duſzy waſzey. Miły

Bo-

Boże, jeżeli Cypryan S. powiedział, że ten Prawowierny niemoże być zdolny do męczeństwa, ktory Ciałem y Krwią Chrystusową w tym Sakrementencie nie uzbraja się do utarczki. (a) Jako ten może bydz zdolny do dania odporu Dusznemu nieprzyjacielowi, ktory silney niema pomocy y posiłku? jaki jest z Pana Zastępow w tym utajonego Sakramencie. Kiedy naostatek nie chcecie życia, ktoreby wam y doczesną śmierć uczyniło szczęśliwą y od wieczney uchroniło, y stronicie od drogi prowadzącey do szczęśliwego kresu wiecznego. Ach słuchacze, co to jest? iż przedtym u Prawowiernych cięszką było karą y obelgą, gdy komu zabroniono dla jakiego znacznego excessu przystępować do tego Sakramentu, dopiero podobnoby niektorzy poczytali za łaskę, gdyby ich Kościoł Swięty uwolnił od Wielkonocney spowiedzi y Kommunii. Za świadectwem Nicefora (b) gdy Arkadiusz Cesarz z Eudoxią posłali na wygnanie S. Jana Chryzostoma, Innocenty Papież zwykłą klątwą oddzielając ich od społeczności Prawowiernych, to między innemi dodał: Ja naymnieyszy, ktoremu Tron wielkiego Apostoła Piotra powierzony

(a) S. Cypr. ad Corn. Pap. (b) Lib. 3 Hist. Eccl.

ny jeſt, wyłączam ciebie y Eudoxią od przyimowania Nayświętſzych Tajemnic Ciała y Krwi Jezuſowey, czym przeſtraſzone Ceſarſtwo wrociło wraz z wygnania na mieyſce ſwoje S. Biſkupa; zaiſte to nieomylnie że bardziey uważali dobro y uſzczęśliwienie ſwoje z tego przyimowania wynikające, jak my dopiero: że doſtateczniey przenikali te ſkutki, jak my dopiero: a przeto więcey korzyſtali w błogoſławieńſtwie doczeſnym y wiecznym jak my dopiero. Niechże więc przykład ich zawſtydzi niedbalſtwo y oziembłość naſzą. Niech nam (mowię do was ſłowy Chryzoſtoma Swiętego) jedyny będzie żal, być pozbawionym tego pokarmu, bo to jedyne, mowi Hieronim S. mamy Dobro w życiu naſzym, jeżeli pożywamy Ciało Nayświętſze Jezuſa y Krwią jego napawamy ſię, bo tym ſpoſobem wdzięczność naſzą oświadczamy mu, kiedy y Dar tak wielki względnie poważać, y on z radością y ochotą przyimować będziemy, inaczey wſzakże byłoby toż ſamo, co drogie perły rzucać przed Wieprze, gdybyśmy tak wielkiego Dobrodzieyſtwa ani poważać, ani użyć chcieli. Staraycieſież więc częſto przyſtępować do tego Sakramentu mowię

do

do was słowy Swiętego Jgnacego Męczennika (a) nie składaycie się wymowkami, jako ci, o ktorycheście słyszeli w Ewangelii, aby się podobnie z wami nie stało, iż żaden nie skosztuje po życiu doczesnym Wieczerzy owey Niebieskiey. Ey Kacerze, ey Prawowierni! poznaycie jaki jednych dla złości przewrotney, drugich dla niedbalstwa koniec czeka, Amen.

(a) S. Jgnatius Mart. in epist ad Ephesios.



KAZANIE

Na Oktawę Bożego Ciała albo podczas Czterech Ewangelii.

Altaria Tua Domine Virtutum, Rex meus, & Deus meus. Pſalm. 83.
Ołtarze Twoje Panie Cnot, Krolu moy, y Boże moy.



Wſzechmocna' Boga naſzego wſzędobytność żadnych władzy ſwojey niemająca granic, żadnych też y zoſtawania ſwojego niemoże mieć obrębow; lecz jako potęgą ſwoją wſzyſtkiego ſtworzenia dochodzi, tak bytnością właſną do wſzyſtkiego przychodzi, a przychodząc zoſtaje. Jeſt ona na Niebie przez chwałę, ona jeſt na Ziemi przez władzę: ona jeſt w Aniołach przez rządy, jeſt ona w Ludziach przez ſą-

ſądy; jeſt ona w naywiękſzym zwierzęciu, ona jeſt w naymnieyſzym robaczku, ona jeſt w naywſpanialſzych gorach, jeſt ona w naynikczemnieyſzych kamyczkach, słowem, jak władzą tak bytonością, jak ſtworzeniem tak w ſtworzeniu niema żadnych obrębow. Gdy ja to przez wiarę dochodzę, a przez doświadczenie mowię, co za widok oczy moje przeraża? co to ſerce przenika? co rozum, co myśl zapala? czyli ſię oczy mylą? czy rozum błądzi? nie wiem. To wiem, to uważam, że coś ſerca ſkrytości walecznie doſięga, y porywa do naygorętſzego kochania. Mała rzecz, ale w ſwey waleczności wielka. Mała dla oſoby, lecz wielka dla mocy. Wielka do zadziwienia, choć mała do widzenia; czy nie widzicie Chrześcianie, jaſności przechodzącey słońce? czy nie ſłyſzycie przedziwnych głoſow wielbienia? czy nie uważacie świetnych bijących czołem pułkow? o! gdybyście te jaſności widzieli, dnia byście nie żądali, o! gdybyście te głoſy ſłyſzeli, Kapelii byście zaniechali, o! gdybyście te pułki uważali, ſtrachembyście ſię y jakąś z uſzanowaniem bojaznią przerazili; bo przewyżſzająca wſzyſtkie przerachowanie ich liczba, oto nad wami, przy was,

za wami, przed wami ſię mija, unižonośc przepaściſtą oświadczając komuś. Co to jeſt? rozum moy nie dochodzi, oko przyznawać niechce, lecz ſerce jak ſtrzała, do tego magneſu co to, oto na ołtarzu w malenkim okrągu, dąży. Już wytrwać w ſerdecznych granicach ta miłość nie może, publicznie wyświadcza y wyznaje, *że Ołtarze twoje Panie moy, Krolu moy, Boże moy.* Ach ty to jeſteś Jezu miłości y światłości moja! Rozum cię niepoznaie, oko ſię na tobie myli, ale ſię ſerce do ciebie, naymiłościwſzy w tym Sakramencie Panie, unoſi. Rozum cię nie poznaje, bo mowi z Salomonem: *y więc że rozumieć można, żeby Bog prawdziwie w tey Oſobie będący, mieſzkał na ziemi na tym Ołtarzu?* (*a*) Oko ſię na tobie myli, *jeżeli bowiem Niebo, y Nieba Niebios Ciebie ogarnąć nie mogą, jak bardziey Dom ten* y tak ſzczupły Chleba przybytek? (*b*) Atoli ſerce mowi, y rozum oświeca przez wiarę, oku y zmyſłom uſtępować każe, jako y tym ktorzy zmyślnością ſię koło tego Sakramentu, nie rozumem y wiarą, nie ſercem y miłością rządzą. Kacerzom mowię że na tym Oł-

(*a*) 3. Regum. 8. (*b*) Ibidem.

Ołtarzu jest, y na Ołtarzu z tryumfem od nas niesiony stawi się w tym Sakramencie w tey jedney tak małey osobie, *Dominus Virtutum* Pan mocy albo cnoty. Krol nasz, y Bog nasz. Pan mocy dla potęgi, Pan cnoty dla świętości, Krol nasz dla męstwa, Bog nasz dla łaskawości. Pan mocy dla potęgi przeciwko Kacerzom, Pan cnoty dla Swiątości ku Prawowiernym *to pierwsza Część.* Krol dla Majestatu straszliwy przeciwko Kacerzom, Bog dla łaskawości litościwy ku Prawowiernym *to druga Część.* O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Kiedy się zmyślność rozumem nie rządzi, na rzeczy rozumem rządzone, zmyślne patrzyć oko wesoło nie może: bo pogrążony passyami rozsądek, rozgarnąć tego niedaje jak komu przy sądzić należytość, chociażby do tego wstręt czyniła zmyślność. Tegoż, zgromadzeni na tę Bogu naszemu w Sakramencie przedziwnie ukrytemu tryumfalną czynność, słuchacze, widoczność dostateczną uznacie, gdy na tę cześć Bogu waszemu przyzwoitą y należytą, jakim okiem patrzą Kacerze poyrzycie. Jeśli gdzie się zmyślność rozumem nie rządzi

Fr. D. Wil-
czewski c.g.

dzi, tedy u nich, bo nigdy na ten Sakrament wesoło nie patrzą, kiedy jemu przez tryumfalne po Ołtarzach obniesienie, należytą cześć oświadczamy. Mowią bowiem sami w swoich zdaniach, przewyższający Poganow, że w tey czynności Pogańskie bałwochwalstwo wszczynamy. Bo naylepszym między sobą (jeśli może być naylepsze między złemi) zdaniem, chociaż niektorzy z nich, zwyciężeni dowodami Kościoła zdają się przyznawać że Chrystus prawdziwy jest, albo z chlebem, albo pod chlebem, albo w chlebie przytomny, to że szczegulnie w ten czas jest twierdzą, kiedy się od Kommunikujcego pożywa, y tak ubliżają mocy Bogu swojemu, że w ten czas tylko będąc, a potym albo w Cyborium, albo w Monstrancyi złożonym, zostawać y być nie może dając tego dowod z Pisma, gdzie Apostoł mowi: *Ile razy będziecie pożywać ten chleb y Kielich pić, śmierć Pańską będziecie opowiadać.* (*a*) Więc, mowią, ponieważ Sakrament jest postanowiony ten dla tego, aby była pamiątka śmierci Pańskiey opowiadana w nim, w ten czas tylko tam jest Chrystus, kiedy się przy Kommunii od wiernych pożywa. Lecz

(*a*) I. Cor. II.

Lecz błądzą ſzkaradnie gdy tak wnoſzą. Ponieważ jeśli idzie o pamiątkę śmierci Chryſtusowey, ta nie tak jeſt ſzczegulna w pożywaniu, żeby y drugiey pamiątki procz niego nie było, ponieważ też Piſmo świadczy, że nie tylko w tym pożywaniu, ale też w opowiadaniu światu, y Chrzcie taż ſię ſama śmierć wiernym przypomina. O Chrzcie mowi tenże Apoſtoł, że w nim *z Chryſtuſem obumieramy y grzebiemy ſię.* (*a*) A czemuż Chryſtus, Pan mocy potężney ma być tylko w ten czas kiedy go pożywamy? Czyliż nie może? Alić jeſt Pan mocy, ktory jako mogł być przy pożywaniu tak y bez niego, ile że nie uſtannie przyobiecał zoſtawać z nami na ziemi; co w tym Sakramencie naybardziey wypełnia. Gdyby zaś tylko był przy pożywaniu, jako ten akt jeſt krotki y przemijający tak y bytność jego byłaby uſtającą, co być nie może. A jeżeli mannę ktora tylko cieniem y figurą była tego Sakramentu, kazał Bog w jedną miarę zebrawſzy ſchować do Arki (*b*) ſzczegulnie tylko dla pamiątki tego cudownego z Nieba pokarmu, u żydow, y raz ſchowaną nie ſkazytelną aż do zburzenia oſtatniego Je-

(*a*) Rom. 8. (*b*) Exod. 16.

Jerozolimy zachował cudownie, czemuż bez tego cudu Kościoł niema chować Ciała Chryſtuſowego w przemienionym przedziwnie przez ſłowa Chryſtusa Chlebie, aby nieuſtanna przez to takiego Dobrodzieyſtwa była pamiątka. Y jako Arkę w ktorey manna leżała, nie raz żydzi z tryumfem noſili, oſobliwie gdy Dawid ją z wielką czcią y tryumfem przenoſił (*a*) albo gdy Kapłani obnoſili koło Jerychońſkich murow, (*b*) czemuż my niemamy tego Sakramentu, w ktorym że Bog jeſt y Pan naſz zaſtępow naypotężnieyſzy, wierzym, z okazaniem wſzelkiey powinney czci, weſela, y uſzanowania po Proceſſyach, po Ołtarzach noſić? Atoli jak ten Pan naſz jeſt mocny y potężny y jak ſię mocnym y potężnym ſtać może przeciwko Kacerzom, z pomienioney obnoſzenia Arki niech wyrażenie mają. Gdy koło murow obnoſzono Jerychońſkich Arkę, całe Miaſto nieprzyjacielſkie wſpaniałe wielce y obronne, z ruynowane zoſtało; tego ſię ſpodziewaycie Kacerze, że mocą tego Pana, ktorego teraz noſiemy, by naywſpaniałſze y nayobronnieyſze waſzey Religii dowody, na ktorych jako Miaſto jakie polega, obalo-

(*a*) 2. Regum. 6. (*b*) Joſue 6.

lone y zniszczone będą, poki się aż do ostatniego kiedyż tedyż w czasie nieobali kamienia. Gdy też Arkę Dawid z Tryumfem, sam też na Arsie grając z wesołości serca przenosił, Michol żona jego oknem patrząc naśmiewała się, y przeto od Boga niepłodnością skarana, tak wszystkie naśmiewania wasze, ktore nie rożumem ale zmyślnością rządząc się z tego Kościoła naszego y należytego takiemu Panu obrządku, czynicie, na ten koniec przyidą, iż jako już poczyna ginąć Kacerskich zdań waszych dawnieysze potomstwo, tak kiedyż tedyż imie wasze tak nie płodne zostanie, że potomne wieki was widzieć nie będą, a będą tylko wiedzieć że kiedyś byliście. Tak mocny ten jest Pan, y tak w swey mocy przeciwko wam potężny *Dominus Virtutum*, Wy to wszystko Chrześć. Naymilsi w tym waszym Panie, rozsądnym rożumem przenikacie, y jego za tak mocnego uznajecie Pana, przetoż widząc on już wasze w tym uspokojone zdania, że się Go jako Pana słudzy boicie, nie tak się wam już chce pokazać Panem mocy, jak Panem cnoty. *Dominus Virtutum.* A to zaiste przyzwoitsza wam jest y potrzebnieysza. Przyzwoitsza, bo ze wszystkich nosze-

ſzenia tego przyczyn jeſt jedna nayokazalſza, abyście widząc y przypatruiąc ſię Chryſtuſowi waſzemu pod Oſobą Chleba będącemu, żywſzy przykład od niego jako cnot wſzyſtkich Pana, brali; potrzebnieyſza, bo biorąc ten przykład jako od Pana, toż ſamo wyrażać powinniście na ſobie, jako ſługi y przyjaciele jego. W tey maleńkiey zaś y nikczemney poſtaci, wyſokie nader, y Pańſkiey wſpaniałościprzyzwoite cnoty uważcie, a uważając przyznaycie iż to Pan waſz cnoty. Ktorey albowiem alboż wam potrzebnych alboż iemu nayprzyſtoynieyſzych nie widzicie. Naypierwſza jeſt y naywyżſza cnota miłość, tę jeśli kiedy w ſobie jako Bog y człowiek ku ludziom wyraził, tedy w tym Sakramencie. Wyraził wielką y rowney u ludzi niemającą miłość, kiedy z ſtąpił z Nieba na ziemię, kiedy ſię dał umęczyć, kiedy krew ſwoją do oſtatniey za nas wylał kropelki co kto mogł uczynić miłościwſzego? Owoż on tu miłościwiey uczynił, gdy też Ciało, też Krew nam na pokarm y napoy oddaje. Było w nim poſłuſzeńſtwo przedtym doſkonałe, albo ku Oycu Przedwiecznemu, kiedy żył y umarł dobrowolnie według woli y wyroku onego, albo ku ludziom

dziom, kiedy Nayświętſzey ſwojey Matce y mniemanemu Oycu Jozefowi był posłuſznym owſzem Pogańſkiemu Ceſarzowi, pozwolając ſię popiſywać y cło za ſiebie płacąc, ale to uczynił w czaſie bytności między ludzmi, niemając jeſzcze takiey w Oſobie człowieczey chwały; owoż on tu posłuſznieyſzym nierownie jeſt, kiedy do tak podłych a nikczemnych oſob, jakiemi ſą, kawałek pſzennego chleba y trochę wina. na jedno słowo Kapłana, ktory może być czaſem y wielkim w ſobie grzeſznikiem, w tym razie bez odwłoki z Nieba z nieogarnionego Majeſtatu zſtępuje. Było w nim ubostwo przedtym kiedy niemiał, gdzieby głowy ſwojey ſchronił, teraz nierownie w tym Sakramencie większe, kiedy w tak małym chleba mieści ſię okręgu, żadnego przed ludzmi nieokazując Majeſtatu czekając jako żebrak niejaki od ludzi, ſtworzenia ſwojego, ozdoby y uſzanowania. Była w nim przedtym pokora, ale ta ubogiemu jego co do powierzchowney postaci ſtanowi przyſtała, teraz tak jeſt, że częſtokroć do ſerca zaſzpeconego grzechami bywa przyjęty, jako perła w błoto wrzucona, albo kwiat od beſtyi ziedzionym zoſtaje; była przedtym cierpliwość, ale

nie

nie tak wyſoka jak teraz, bo chociaż do naygrzeſznieyſzego człowieka, kiedy tylko do ſtołu tego przyſtępuje wchodzi, y krew ſwoją z jego krwią mieſza, a przecie nie karze go za to, nie ciſka piorunami, nie pogrąża do piekła, czeka poſtrzeżenia ſię, owſzem łaſki wielkiey do poprawy żywota złego użycza, gotow wſzyſtkiey tey ſtraſzliwey zapomnieć zniewagi, byleby tylko ſerdecznie za to weſtchnął wyznał y żałował. A nie wielkie to ſą cnoty? nie Pańſkie cnoty? zaiſte Pańſkie, zaiſte wielkie, a tak wielkie, a tak Pańſkie, iż większych nigdy po całe wieczności ludziom w tym życiu okazać nie może. Tym Panem cnoty, ktorym jeſt w ſobie, będzie y ku wam Prawowierni, jeśli ſię z widzenia y patrzenia na niego, jako promienie od Kryſztału obiają, miłość awdzięczać będziecie wzajemnym a prawdziwym kochaniem, Poſłuſzeńſtwo, pilnym rozkazow jego zachowaniem, uboſtwo, żadnym ſię ſerca do znikomości nie przywiązaniem, pokorę, ſerdecznym przed nim y przed ludzmi uniżeniem, cierpliwość wſzyſtkich przeciwności wſpaniałym wytrzymaniem, inſze a niezliczone jego cnoty, każdey z nich w podaney okoliczności wyrażeniem

a wyrażeniem nie podłym nie jakimkolwiek, lecz Pańſkim y w ſtopniu doſkonałości wyſokim. *Drugą część* poczynającego przeraża mię twoy Majeſtat Krolu moy ſtraſzliwy. Ale wierz mi, nie dla ſtrachu, bo jeſtem w tym Kościele ktorego figurą była Eſter, a ta przyſzedłſzy przed Krola Aſwera zlękła ſię wprawdzie, y omdlała, atoli to jey nie z przerażających owych a gniewem ſię palących oczu ktoremi Krol wyglądał pochodziło, lecz że ſię zdał jey jak Anioł Pańſki w ozdobie, że na twarz Krolewſką patrząc, znieść miłości niemogła, jako ſama przyznaje. (*a*) Nie dla ſtrachu tedy Krolu moy Majeſtat twoy mię przeraża, piękność twoja Panie z tey chleba oſoby wynikająca, ſerce moje przeraża znieść jey niemogę. Jakoż nie teś prawo w tey chleba tablicy napiſał, aby kochający ciebie ſerdecznie prawowierni, do ciebie przyſtępu niemieli, jeżeli patrzyſz ſtraſzliwie, jeśli zapalczywość z oczu twoich wynika, to na tych ktorzy czci y honoru tobie w tym Majeſtacie powinnego ubliżają, a ci ſą Kacerze. Im ſię to tey zapalczywości, im ſię to tego Majeſtatu ſtraſznego obawiać na-

H le-

(*a*) Eſther. 15.

leży. Bo tu wychodziſz do nas, jako ow Krol Salem Melchizedech (*a*) niemający żadney genealogii, to jeſt ani co do Boſtwa, Matki, ani co do człowieczeńſtwa Oyca, będąc też Kapłanem Boga naywyżſzego, ktoremuś Ciało y Krew ſwoją na Krzyżu ofiarował, a teraz nam w poſtaci Chleba y wina, według porządku Melchizedochowego, jako Abrahamowi y żołnierzom jego podajeſz. Tym nas poſilaſz, lecz na co? trwożcie ſię kacerze! zginęliście z błędami waſzemi, o to ten Sakrament, ktoremu wy prawdziwey iſtotności Chryſtusa y powinnego uſzanowania uymujecie, waſze nauki wybije, zwycięży, pogrąży przez nas, wrócicie nam kiedyż tedyż łupy z Kościołow y z duſz pobrane nieſprawiedliwie, jako y oni Królowie pierwiey zwyciężywſzy Lota zabrali alić zwycięzcy Abrahamowi wrócić muſieli. Czem ſię wam, jeśli teraz w ſwym błędzie zaſypiacie, ow chleba bochenek nie śni, ktòry z namiotow ludu Bożego, do ſzałaſzow Filiſtyńſkich tocząc ſię woyſko ich przeſtraſzył, y na głowę poraził. Ach, ten to chleb ktòry z namiotow Kościołow prawowiernych dnia dziſieyſzego, w tym

(*a*) Geneſis 14.

w tym tryumfie w Nayświętszym Sakramencie wychodzi! pogardzacie im w prawdzie atoli skutku jego, jako woyska Filistyńskie nieprzyjaźne ludowi Bożemu doznacie. Przeto trwożcie się! nam prawowierni dostatecznieysza byłaby strachu przyczyna, bo nietylko jest Pan dla mocy potężney, nietylko Krolem dla Majestatu straszliwym, ale też Bogiem, ach ktoż go się nie zlęknie? atoli nie trwożcie się. Ogniem ci on jest, lecz niepożerającym, sam się miłością pali, do miłości też swoich kochankow zapala, wiatrem ci on jest, lecz nie wichrzącym, sam tchnie łaskawością, łaskawie też swoich kochankow obwiewa. Sędzią on jest, ale nie mściwym, sam miłosiernym jest, miłosiernie się też z swojemi kochankami obchodzi. Jest lekarzem duszne rany leczącym, jest gospodarzem pożywienie dającym, jest lwem nieprzyjacioł gromiącym, jest Barankiem grzechy znoszącym, jest manną lud posilającym, jest rozgą Moyżesza węże zajadliwe pożerającą, jest rożczką Aarona, Kapłanow wywyższającą, jest oliwną gałązką pokoy przynoszącą, jest tęczą Niebieską pogodę, chmury rozpędzającą, jest rosą Giedeona świat odwilżającą, jest o-

poką na puszczy w pragnieniu ochładzającą. O was szczęśliwych prawowierni, co w tey chleba osobie Boga tak łaskawego macie, czegokolwiek sobie życzycie nad wymiar żądań waszych od niego odbieracie. Tego tylko wam potrzeba szczegulnie żebyście go jako za Boga wiary waszey uznajecie, tak za Boga serc waszych mieli, za Boga wiary waszey, uznajecie go przez wiarę, za Boga serc waszych uznaycie przez miłość. Oto szuka w tey maleńkiey postaci skłonienia głowy swojey na świecie, podaycie serce swe zmieści się w nim. On wam zato teraz przytym tryumfie, nie pojednokrotnie w rękach Kapłańskich błogosławieństwo poda, za ktòrym stanie się wam Panem cnot y Bogiem łaskawym, tak jako Kacerzom Panem mocy y Kròlem straszliwym.



KAZANIE

Na Niedzielę trzecią po Swiątkach.



Et quærit diligenter, donec inveniat eam. Luc. 15.
Y ſzuka z pilnością aż znaydzie go.



Z wymiaru pilności w ſzukaniu, można dochodzić ſzacunku rzeczy zgubioney, w dziſieyſzey Ewangelii tego doyść niemożna. Pilność taka, jakoby w rzeczy znalezioney, cały doſtatek y uſzczęśliwienie zawarte było. Lecz rzecz zgubiona tak nikczemna, że tak wielkiey jako w zachowaniu mianey, tak też w ſzukaniu zgubioney pilności nie potrzebować zdaje ſię: mając albowiem ſto owiec, co za wielka ſzkoda, gdy ſię jedna utraci? mając dzieſięć ſzelągow, co za wielka utrata, gdy ſię jeden zgubi? ſkrzętnych

to y oszczędnych ludzi jest własność, tak swego zdobytku patrzyć, żeby z niego ani oka nie spuścić. Jest ta pospolita u hoynieyszych y wspaniałych animuszow, dla łakomcow przywara. Ztąd czasem od Pasterza, gdy jedną owcę z kilkaset trzody przez jakie nieszczęście, zgubi kaydany nie miłosierni Panowie gotują: ztąd dla Podskarbich y szafarzow, gdy się szeląga w porachowaniu nie doliczą, gotowa zniewaga. Atoli jako rzeczy powierzoney, każdy z pilnością przestrzegać powinien, tak powierzający, gdyby nadwerężenia nie było uważać. W dzisieyszey Ewangelii inaczey się rzeczy miały, samże Pasterz był Panem owiec, samaż niewiasta była panią szelągow, nikt im nie miał o szkodę mowić, nikt ich porachunku nie miał słuchać, samiż zgubili, samiż szkodę odnieśli, zgubili przez niedozor, to sobie wybaczyć albo być na potym pilnieyszemi, nie dla jedney owce niepewney dziewięciudziesiąt pewnych odstępować, dla jednego niepewnego szeląga, dziewięciu zaniechać. Co to jest? myśl moja się rzuca, do tłomaczenia w inszym rozumieniu tego. A trzymając się wykładu samegoż Chrystusa, naypierwiey mi

przy-

przychodzi, że tą owieczką, jeſt duſza, Paſterzem albo Chryſtus, albo ſam Człowiek. Wſzyſtko należycie y doſtatecznie wychodzi. Ale ſzelągiem co będzie, y kogo ta goſpodyni ma znaczyć? ſzelągiem żeby duſza była nie zdami ſię, ponieważ duſza jeſt żyjąca y nieśmiertelna, ſzeląg jeſt martwy y nietrwały, duſza jeſt ſzacunku wielkiego, ſzeląg nikczemney wagi; Goſpodynią też żeby był Chryſtus albo Człowiek, y na to coś nie wychodzi. Ponieważ Chryſtus jeſt Panem y Oblubieńcem Kościoła, goſpodyni raczey ſłużebnicą. Człowiek też jeſt głową niewiaſty, nie niewiaſta. Oto mi dobra myśl dopiero przyſzła: niechże będzie owieczką y Paſterzem duſza y człowiek, ſzelągiem niech będzie wiara, ktora z pomiędzy dzieſięciu to jeſt wſzyſtkich wiar na świecie muſi być jedna, y dziwnie to podobieńſtwo ſłuży, ponieważ wiara bywa nie zawſze żywa, nie zawſze trwała, bywa martwą y nie trwałą, a do tego tak u niektorych nikczemney wagi, iż o nią nie trwają jak o ſzeląg, goſpodynią niech będzie herezya, y poſpolicie herezyą malują w poſtaci niewieściey. Daymy tedy w tym Kazaniu owieczkę prawowiernym,

a ſzeląg kacerzom. Jeśli ſię tylko y w tym zgodzą, ponieważ tey pilności albo prawowierny o duſzy, albo kacerz o wierze nie ma w ſzukaniu, ktòrą częſtokroć mają w zgubieniu. Co na dwie części dla jaśnieyſzey nauki wykładam. *W pierwſzey części:* Kacerze im pilniey wiarę zgubili, tym pilniey oney nie ſzukają. *W drugiey części.* Prawowierni ktòrzy pilniey duſzę zgubili, tym pilniey oney ſzukać mają. O tym ja mòwić będę, na większą cześć y Chwałę Boga.

Rzecz przez przypadek zgubiona, chociaż uſzczerbek w mieniu, gubiącemu przynoſi, atoli myśl ſama, iż nic na świecie trwałego niema, prędko powziętą ztąd żałość uśmierza, jeśli ſię zaś dobrowolnym nie dozorem utraci, już ta myśl tey do wyperſwadowania dzielności mieć nie może, bo nie tak nieſzczęściu, jak ſobie ſamemu przyczynę utracenia przypiſze. A jako przypadek nie powinien wſtrętu do ſzukania czynić tak dobrowolny niedozor pilność w ſzukaniu ma zapalić. Cóż mówić o tym, który nie już przypadkiem, nie już niedozorem, ale właściwą pilnością zgubienia, y ſzkody ſwo-

ſwojey ſzuka? jako to oczywiſtym jeſt właſnego nieſzczęścia życzeniem, tak ſię większa, a ta dwojaka popełnia w tym nieprawość, nieprawość przeciwko Bogu, nieprawość przeciwko ſobie. Nieprawość przeciwko Bogu, bo pozwolonych od niego rzeczy, jako daru Boſkiego pilnować był powinien, z ktòrego potym na ſądzie, gdzie wſzyſtkich by naymnieyſzych, bądź duſznych, bądź doczeſnych dobrodzieyſtw pytanie ſię będzie, rachunek oddać będzie należało. A on nie tylko przypadku ſię nie ſtrzegł, nietylko dozoru w zachowaniu nie miał, ale też wſzelkiego ſtarania dokładał, ażeby rzecz ſobie powierzoną utracił. Pełni nieprawość przeciwko ſobie, bo użyczoney ſobie rzeczy powinien był z pożytkiem właſnym używać, y tego co mu Bóg pozwolił, na ſwoje dobro obracać. A on nietylko z niey korzyſtać nie chce, owſzem pilnie na zgubę jey godzi. Tu jeſt nauka wam w powſzechności ſłuchacze, jak dobytkow waſzych ſumiennie używać, y ich powinniście pilnować, ponieważ, chociaż naymnieyſza rzecz, wielką wam co do ſumnienia ſzkodę uczynić może, gdy będzie utracona; raczey przykład brać powinniście, albo z

Ewangelicznego Pasterza maiącego tyle owiec, a iedney szukaiącego, albo z niewiasty dziesięć szelągow maiącey, dla iednego zgubionego pilnie dom przetrzęsaiącey. Ktòrzy że nietylko o zgubę się onych nie starali, ale też w pilności ich zachowanie mieć chcieli, znakiem tak pilność w szukaniu, iak radość w znalezieniu. To się bardziey w rzeczach zbawienia, tykaiących prawdzić powinno. A te są, iakom w przedsięwzięciu tego Kazania namienił, dwoiakie dusza y wiara. Dusza się pospolicie wyraża w owieczce. A wiara iak mi się widzi, w szelągu, o te obie tak pilną mieć pieczołowitość należy, iak wiekie na nich uszczęśliwienie polega: lecz (nie rozumie człowieka) nietylko o nie dbać częstokroć nie chcemy, ale też pilnie o ich utratę staramy się. Co do wiary, to się nayoczewiściey wydało iy boday się nie wydaie w Kacerzach, co do duszy w prawowiernych. O Kacerzach ta pierwsza część: o prawowiernych druga być miała. Pytaiąc się Kacerzow z kąd u nich utracenie danego sobie od Boga szeląga? z kąd wiary zgubienie? odpowiedź może być od nich samych dana, y iest gotowa, iż wiele błędow w Ko-

Kościele Rzymſkim widzieli y widzą. To jeſt potwarz, żadnych nie mająca dowodow. y wſzyſtkich zarzutow roztrząśnienie uczynić, czas mi tego Kazania nie pozwala, doſyć wiedzieć, że jako wiary dobrey zdaniem całego świata nie mają, tak też w tym razie od nikogo mieć wiary nie mogą. Inaczey jak jeſt [w ſamey rzeczy to mowmy, że oney utracenia, w ſamey tylko przeciwko Bogu, y ſobie, nieprawości ſzukali. To iż rzetelnie y procz żadnego urażenia oſob ich mowię, dowodem jeſt, że zdanie tego człowieka przytaczam, ktory pierwiey w błędach Kacerſkich młodość wieku przepędził, potym takim zajaśniał w Bożym Kościele Mężem, że na światłość jego, ſamiż nieprzyjaciele z podziwieniem patrzą. A tym jeſt S. Auguſtyn, ten o ſobie w Xięgach ſpowiedzi to wyznaje: *Poſtanowiłem to u ſiebie, ſpoyrzeć w Piſmo Swięte ażebym dociekł co zacz ſą) alić oto widzę, rzecz niepojętą pyſznym, ani zrozumianą dzieciom, lecz w ſwoim kroku niſką, w poſtępku wyſoką y tajemnicami ukrytą. A jam nie był takim, ktorybym do niey mogł wniść.* Co za przyczyna S. Mężu? *nadętości albowiem mojey niepodobało ſię ułożenie oney, a byſtrość*

ſtrość moja nie przenikała ſkrytości oney: bo ona była coby roſła z maluczkiemi. lecz ja nie chciałem być maleńkim, a wynioſłością nadęty, wielkim ſię być widziałem. (*a*) Czemuż tego nie raczycie przyznawać za przyczynę zguby wiary prawdziwey Kacerze, co o ſobie w Manicheyſkich błędach zoſtającym jeſzcze taki Mąż przyznał? ta jeſt przyczyna zgubienia tego ſzeląga. Czytacie Piſma, lecz jako wielcy y wynioſłością nadęci nie jako maluczcy, przeto też ich niezrozumiewacie, y fałſzujecie na ſwoją y drugich zgubę. A fałſzujecie dla tego, iż właſnego wykładu, jako w ſobie ſamych widząc ſię być mądremi nie tłòmaczenia y zdania Kościoła, jako ſynowie jego y maluczcy, trzymać ſię nie chcecie. Nad to co o Pelagianach tenże Auguſtyn powiedział, to ſię y zwami na oſtatek ſprawiedliwie ſtaje: *że Piſma według ſwojego wykładu czytają, dla tego ani co w nim jaſnego jeſt, y żadnego tłómaczenia nie potrzebuje, nie widzą.* (*b*) A boday ſię nie prawdzi, co y Apoſtoł twierdzi: *chcąc być prawa Doktorami, ſami nie rozumieją co mowią y co twierdzą.* (*c*) Y tak: *gdy nie chcą*

(*a*) S. Aug. lib. 3. Conf. cap. 5. (*b*) S. Aug. de gratia Xſti cap. 42. (*c*) 1. ad Tim. 1.

chcą być uczniami prawdy, stają się mistrzami błędu. (*d*) Z czego się wszystkiego dochodzi, że im większą pilność w rostrząsaniu y w czytaniu Pisma, które mają za prawidło wiary, pokładają, tym sami nie rozumiejąc, a dla nadętości umysłu, nie dając się od Kościoła Świętego nauczyć, wiarę y w sobie y w drugich prawdziwą, a za tym zbawienie gubią. A zgubiwszy ją, dotychczas nie znaydują, bo coraz pilniey zguby oney szukają, *którzy przyznają samych siebie za wodzow*, (mowi S. Prosper) *nic nie znaydują.* (*e*) A S. Ireneusz: *którzy* (mowi) *odrzucają opowiadanie Kościoła, tacy nieumiejętności Świętym Kapłanom zadają, nie uważając jak więcey waży prosty Zakonnik, niż śmiały wykrętacz.* Takiemi są wszyscy Kacerze, którzy rozumieją że szukając więcey co nad prawdę znaydą. (*f*) A jako Pismo mowi: *Ze wyniosłość zawsze postępuje* tak ta ich pilność z własnego zdania pochodząca, coraz bardziey zgubienia w sobie y w drugich zbawienney wiary szuka. Y przeto prawda jest com powiedział

(*d*) Fulbert Carnot. Epist. 1. (*e*) S. Prosper contra collat. cap. 26. (*f*) S. Ireneus lib. 5.

dział, że Kacerze im pilniey wiarę zgubili, tym pilniey oney nie ſzukają, owſzem pilniey gubią. Zgubili przez pilność, nie ſzukają przez pilność. O rzecz przedziwna! o nieprawości ſtraſzliwa! o zgubo duſz ich pewna! czemu nie raczey tegoż Swiętego Auguſtyna, pierwiey Manicheyczyka naśladują, który wrociwſzy ſię do Katolickiey wiary, y już nadętość umyſłu zdiąwſzy, nie drugich uczyć, ale żeby był nauczonym żądając, y będąc gotowym, patrzcie jaka odmiana! napadł na liſty S. Pawła, *y że cały ich text z świadectwami prawa y Prorokow ſię zgadza obaczył*, jako ſam o ſobie piſze. (*h*) Takiego Męża y tak ſławnego w Kościele Swiętym Doktora przykład, powinienby nauczyć Kacerzow iż choćby ſię dla tego aby ſtali mędrſzeni, umiejętnieyſzemi w piſmie, aby zjednoczyli z Kościołem, w którym tylko prawdziwa jeſt umiejętność, gdzie wiara wedug zdania Proroka, *jeśli nie uwierzycie ne zrozumiecie.* (*i*) A co o Kacerzach pilne ſię zguby wiary ſtarających, to o prawowiernych, o zachowanie bez nadwerężena jey, albo w ſobie, albo w oyczyźnie nedbających, y o ucalenie jak o po-

(*h*) S. Aug. lib. 7. Confeſs. cap. 22. (*i*) Iſai. 7.

o podły szeląg nie trwających mowić należy, przez co jak wielką szkodę w duszy ponoszą, y z inszych przyczyn duszę gubiąc, a oney z pilnością nie szukając uymę zbawieniu swojemu czynią, to w *drugiey* następującey *części* miałem objaśnić. Jeśli mamy mowić o wierze, ta w wielu prawowiernych kiedy nie utracona, to bardzo nikczemną jako szeląg być może, lecz taką być nie powinna. Którą jeśli nie kacerstwo oczywiste gubi to niejakaś zbytkująca w swym zdaniu polityka, nadweręża, y na zgubę godzi. Co się tym łatwiey uczynić może, im przywiązanie do światowych obyczajow, cięższym człowieka czyni do zachowania w swojey ostrości oney, lecz z tym wszystkim ta cięszkość to sprawuje, że się dusza, ktora człowiekowi jest powierzona łatwiey albo do trudnego odyskania, albo bez powetowania utraca. To się widoczniey ukazać nie może, jak w obyczajach, ktore zwolna od praw wiary ustępując, do tego na ostatek przychodzą, że nie tylko owieczkę człowiekowi powierzoną, duszę gubią, ale też pilniey coraz zgubienia szukają. To nad wszystkich lepiey wyraził Apostoł mowiąc do jednego zatwardziałego grzesznika: *Ty według zatwardziałego y niepoku-*

kutującego ſerca twego, ſkarbiſz ſobie gniew w dzień gniewu. (k) To ſłowo *ſkarbiſz*, doſtatecznym jeſt podobieńſtwem grzeſznika, ktòry zkamieniawſzy już w ſercu ſwoim nic tak pilnie nie ſzuka jako okazyi grzechowych, tak właśnie jako łakomy, w zebraniu więkſzych, a więkſzych doſtatkow, żadnemu nie przepuſzczając groſzowi, pilność y przezorność chciwie zachowuje. Jako albowiem rzeczy z przyrodzenia cięſzkie, uſilniey zawſze dążą na doł, y chyba gwałtownie w gòre wynieſione bywają, tak wzięty w zwyczay do nieprawości nałog, już nie jakie przyrodzenie bierze, aby do grzechu był ſkłonny, owſzem pilniey coraz wypełnienia onego ſzukający. Ten ſtan nieſzczęśliwy duſzy, jeſt na podobieńſtwo owieczki, ktòra zabłąkawſzy ſię w leſie, w pada albo w kleiſte błota, albo w głębokie wody, nim jeſzcze będzie od wilka pożarta. W błocie kleiſtym zoſtaje, ktòry jeſt w nałogu złym uwikłanym, w głębokiey wodzie leży, ktòry nałożony do grzechu jakiego w głębokości zabrnął. Ach cożto za ſtan tak mizerny! ſtan ten jeſt podobny do kamienia, ktòry kiedy deſzcz ſpada zewnątrz omo-

(k) Ad Rom. 2.

omoknie, ale we wnątrz ſię nie odwilża, a w ſwojey twardości zoſtaje, bo człowiek w grzechach nałożony, y ztwardziały, chociaż ſłyſzy, albo duchowne nauki, albo Kazania, ma czaſem z nich ukontentowanie, y do poprawy pobudkę, ale nałog zmiękczyć ſię onemu nie daje. *Jeſt podobny do twardo ſpiącego* (mowi S. Auguſtyn w ſpowiedzi ſwojey jako ſam tego przed nawroceniem ſię doświadczywſzy) *ktory nie chciałby w prawdzie zawſze ſpać, gdyż to ſam zna, że lepiey być czuynym, jak ſpiącym, atoli gdy ſię ocucić chce, ſen go o łożko rzuca,* (*a*) bo człowiek zacięty w grzechu, chociaż rozum mu mowi, że lepiey jeſt miłości Boſkiey ſię oddać, jak pożądliwości poddać, atoli tamto ſię podoba, a to zwycięża. Ze czas już z grzechu powſtać, przyznają, ale ociężeni ſnem grzechowym, znowu ſię w nałog wrzucają. *Jeſt podobny do zaſtarzałey ciała choroby,* (*b*) *albo nabraney w ſuknie plamy, które albo nigdy do pierwſzey doſkonałości przyprowadzone być nie mogą, albo iedwie.* Jeſt podobny do domu, w ktorym ludzie dla wrzaſku y tumultu kołatających

 ſły-

(*a*) S. Auguſt. l. 1. Confeſs. cap. 5. (*b*) S. Baſili in Libros Regum.

ſłyſzeć nie mogą. Bo gdy nierządne paſſye górę w duszy wezmą, już ani ſumnienia, ani Boſkiego do ſerca kołatania ſłyſzeć jey nie dają. Oto ſtan nieſzczęśliwy! a w takim zoſtaje owieczka duſzy ludzkiey, kiedy na zgubę godzi, ponieważ nie chcąc znowu ſię do Boga powrócić, już na to wszyſtkie myśli z roſpaczy, natęża, żeby zawsze y bez pokusy grzeszyła. Z ktòrego ſtanu żebyśmy ſię pilniey wydobyć ſtarali, obaczmy jakim ſposobem y fortelem do niego wilk piekielny wprowadza. Widząc on, że już duszę w nałog jaki grzechowy uwikłał, a chcąc żeby z niego nie wybrnął człek, nie zaraz go do grzechow gwałtownie ciągnie nayciężſzych, a to ſztucznie żeby onych ſzkaradą przeſtraſzony człowiek, onego cale nie porzucił. Głaſzcze go y dopuſzcza jakie cnotliwe uczynki pełnić, ażeby zwolna do złego przywiązany, w nim potym cięzey zoſtawał; pozwala mu mieć guſt czaſem w ſłuchaniu nauk duchownych y Kazań, to nie dla tego, żeby go miał opuścić, ale żeby przez ponowione ſłowa Bożego wzgardzenia zręczniey go trzymał y związał potężniey. Tak Herodowi w ſwoje ſidła lubieżności uwikłanemu dopuszczał, ażeby

Ja-

Jana Chrzciciela ochotnie ſłuchał, y ſłuchaiąc go wiele czynił (c) za jego poradą w wielu ſprawach chodził, aż poki wielu ſzkaradami y nieprawościami zmazanego, do tego na oſtatek przyciągnął, że niezbożnie nad wſzyſtkie złości ſwoje y to przydał, iż Jana S. zabił, Takiemi to fortelami wilk piekielny z owieczką w grzechach uwikłaną poſtępuje, aż poki człowieka do tego nie nawiedzie, żeby pilniey jeſzcze zguby oney ſzukał, y na oſtatek utracił. Atoli poki żyjemy, mieć możemy nadzieję, że od tey zguby unikniemy, gdy przeciwnie, takiey pilności w ſzukaniu duſzy zgubioney użyjemy jakiey pilności w zgubieniu. A ta pilność wtenczas będzie, gdy tak ſobie poſtąpiemy, jak miſtrzowie Duchowni poſtąpić nauczają. Naypierwiey ſwoje ułomności y niedoſtateczności poznając, bezprzeſtannie Boſkiey pomocy wzywać upokarzając ſię przed Bogiem, Ponieważ Bog pokornym daje łaſkę, (d) y w pokuſach zwycięſtwo. Potym Boga obecność zawſze przed ſwoją myślą mieć y jego ſię ſądow a ſprawiedliwości ſię obawiać, to jeſt oſobliwſzy ſpoſob y od Dawida pierwiey grzeſznika zachwalony:

(c) Marc. 6. (d) Jacob. 3.

Upatrywałem Pana przed obliczem moim zawſze, bo jeſt mi po prawicy abym nie był wzruſzony. (*e*) Potym, żywą uwagą myślić, kto jeſt kto ciebie do grzechu przywodzi? a jeſt djabeł, czego ſzuka? a ſzuka zguby, dokąd prowadzi? a prowadzi do piekła. Tey uwagi kto nawet y w doczeſnych intereſſach nie ma, poczytany za nierozſądnego bywa. Potym mieć przed pamięcią przykłady ludzi świętych, ktòrzy ſię ſprzeciwili pokusom. Potym uważać, że Bóg z Aniołami, na tę twoję z ſzatanem walkę patrzy, y zwyciężyſz, jako proſzę radość odnoſzą, ponieważ mamy w dziſieyszey Ewangelii, że nad pokutującym grzesznikiem Aniołowie ſię cieſzą, a coż nad zwyciężającym, a przeciwnie, jak ſię ſzatani z drugiey ſtrony cieſzą, y naygrawają ſię kiedy zwyciężają, według owego: *którzy mię uciſkają, będą ſię radować, gdy poruſzonym będę.* (*f*) Potym z początku pokusy, myśl od niey odwracać, a Chryſtusowe łaſki y pomoc rozważać, na oſtatek, wſpaniale na ſzatana dobremi uczynkami, albo według przemożenia nauką, między ludzmi naſtąpić, y

(*e*) Pſalm. 15. (*f*) Pſalm. 12.

y znim oczywiſtą a nie uspokojoną woynę zacząć z przedſięwzięciem co Dawid mowił: *będę uganiał nieprzyjacioł moich, y poymę ich, ani ſię wrocę poki zgubieni nie będą*, (g) ale z Bogiem nie naſzemi ſiłami. Otoż mają Kacerze, jak oni wiarę zgubili, y jak ją do tąd gubią: biada im. Otoż macie prawowierni, jak duſzę gubicie, y jak pilnie oney ſzukać macie, ſzczęść Boże wam.

(g) Pſalm 77.



KAZANIE

Na Niedzielę czwartą po Swiątkach.




Rogavit eum a terra reducere pusillum. Luc. 5.
Prosił go, aby maluczko odjachał od ziemi.



Przed dzisieyszą Ewangelią wszystkie Kacerstwa ustępować powinne, tak właśnie, jak przed łodzią Piotrową, na ktorą Chrystus wstąpił, wszyscy y sprzyjaiący onemu y nieprzyjaźni ludzie zostali się na zicmi. Ustępować powinne Kacerstwa dla tego, bo ponieważ one wszystkich sił swoich nawałności na pogrążenie łodzi Piotrowey wzruszają, zaiste gdy dzisieyszą czytając Ewangelią, uyrzą iż Chrystus pominąwszy inszych łodzi, do Piotroweywstępuje, przyznać to Papieżowi Rzym-

Rzymſkiemu, powinni czego dotąd nie tylko nieprzyznają, ba owſzem wſzyſtkiemi ſiłami przeczą, to jeſt: że już powinniby przeſtać prześladowania ſwoją nauką onego, w ktorego Stolicy ſam Chryſtus zaſiada y lud Chrześciańſki przez uſta y wyroki onego naucza: *Chryſtus* (mowi S. Cypryan) *ażeby o jedności oznaymił, jedną poſtanowił Stolicę, a teyże jedności początek od jednego: iż Piotra pochodzi, ſwoją powagą zrządził. Pierwſzeńſtwo Piotrowi daje ſię, ażeby ſię pokazało, iż jeſt jeden Kościoł y jedna Stolica.* (a) Jakże tu Kacerſtwo uſtępować nie ma, na tak oczywiſty dowod przeciw jednemu z naypierwſzych onego błędow? jeſt jeſzcze y inna rzecz dla ktorey uſtępować powinno, nie tylko już Kacerſtwo, ale też odſzczepieńſtwo. Każe dziś Chryſtus ſamemu Piotrowi *zapuścić ſieci na głębokość; bo w Pietrze* (mowi S. Epifani) *by naymnieyſze y nayſubtelnieyſze kweſtye, ktore do wiary należą, wyłożone znaydują ſię.* (b) To przeciwko Kacerżom, przeciw odſzczepieńcom Grecki Ociec S. Bazyli niech mowi; mowi on tak w liście do Papieża

 Rzym-

(a) S. Cypr. lib. de Unitte Eccl

(b) S. Epiph. in Anchorat.

Rzymſkiego: *Ponieważ twojey pobożności dano jeſt, co nieprawdziwego jeſt od prawego y czyſtego rozdzielać y wiarę Oycow bez żadnego nadwerężenia opowiadać.* (c) Jeſt jeſzcze y trzecia, że gdy Chryſtus te ſłowo do Piotra wyrzekł, on zapuściwſzy ſieci, wielką moc ryb z drugiemi zagarnął, y odtąd mu Chryſtus zapowiedział, *że będzie ludzi* tak jak ryby te *łowił*. Co pogrążyć y w głębokości zatopić zdania Kacerzow powinno, ponieważ od ſamego Piotra to jeſt Rzymſkiego Papieża, tak wiele Narodow Pogańſkich, ile tych pułnocnych do wiary jeſt zagarnionych nie od inſzego. Wſzyſtko to tak oczywiście z tey ſię Ewangelii dowodzi, że Kacerſtwo precz od niey uſtępować powinno, jako żadney na to ſłuſzney odpowiedzi niemając. Ja zaś to ſobie na myśl biorę, że Chryſtus wſtąpiwſzy w łodz Piotrową, proſił go ażeby onę od ziemi odciągnoł. Bo jeſt zaiſte co brać na myśl. Proſił go, czemu nie kazał? jako Pan rozkazywać ſłudze mogący. Zkąd tak ſobie wnoſzę, że wſzyſtko Chryſtus roſkazywać może, atoli oto aby ſię kto, oddalił od ziemi ſamą prożbą czyli poradą zwykł czynić Zkąd

(c) S. Baſil. in Epiſt. ad Róm. Pontif.

Zkąd gotowa przeciw Kacerzom nauka, ktorey tak nieludzko na tę proźbę chcą się stawić, że y sami od ziemi się co Chrystus prosi nieoddalają, y drugim tego czynić zakazują, a to w ten czas gdy błędliwie nauczają, że się ludziom niegodzi świata rzucać, y przez śluby Zakonne na stan się Duchowny poświęcać. Przeto Kazania tego *pierwsza Część* będzie: Kacerze niedozwalając Chrześcianom przez śluby Zakonne oddalać się od ziemi, niechcą mieć Chrystusa na ziemi. *Druga Część*: Prawowierni chcąc mieć Chrystusa na ziemi, oddalają się przez śluby Zakonne od ziemi. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Ow, ow mowię, co ledwo po wyprowadzonym zniczego wnętrzności tym świecie zuchwale w samym Niebie Bogu wyprowadzić woynę odważył się, ktory też potym na ziemi po swoim z Nieba pogrążeniu, przeciw człowiekowi raz już w Raju zwyciężonemu, ustawicznie a często na swoią stronę pomyślnie wiedzie utarczkę, nie tak sił y mocy, jak zdrady y wykrętow we wszystkich rzeczach używa, ktoremi nad ludzmi na świecie żyjącemi

 try-

tryumfuje. A że Stworzycielowi nic ſzkodzić nie może, to na ſtworzenie złość ſwoją wylewać uſiłuje, nieinaczey jak zboycy nieodważając ſię na mocnę woyſko uderzyć, nie nadzieją zwycięſtwa, ale rabunku, na łupy napadają. Tenże ſpoſobem nayobrotnieyſzego ſzpiega, w inſze przebierając ſię odzienie, przeciwnikow ſwoich, ktorzy Bogu ſłużą, Klaſztory y wały przeſkakuje, y tam ciekawym okiem ſzpera, jeśliże w czymkolwiek onym zaſzkodzić, a przez to nadwerężenie jakie albo Boſkiey chwale, albo Kościoła ſpokoyności uczynić niepotrafi. Wie albowiem iż Zakonnikow y Bogu poświęconych ludzi mieſzkania, ſą Chrześciańſkiey Rzeczypoſpolitey fortecę, w ſtępami pobożności, uciekaniem od nie cnot y niewinności ochroną. Tam zamknięci żyią ktorzy aby w Ducha wolności, godniey y lepiey Bogu ſłużyć, a od pokus, ktore ludzi na świecie żyjących napadać zwykły, łatwiey uniknąć mogli, ciało, poſkramiają y martwią, a tym ſamym jak żywotem tak imieniem Zakonnym, od ludzi światowych rożnią ſię. Boże! jakiemi ſztukami nieprzyjaciel na nich nienaſtępuje! *Bies* (mowi pewny Aſceta) *będąc naywynieśleyſzym du-*

duchem, chce tego, żeby tym sposobem jemu służono, jakim się Bogu samemu służy, ani na tym przestaje, jeszcze ktorych może, od służby jego odwodzi, aby przez to jakoby z samego Boga tryumfował. (*a*) Y dokazał tego oprocz wielu nayszczęśliwiey według chęci swoich na Lutrze, ktorego nie tylko od tak wspaniałey y błogosławioney służby odwiodł, ale też (co żałośnieysza jest) przez niego y Adherentow, światu chce wyperswadować, iż śluby Zakonne nie są potrzebne y Bogu nie miłe, *są bezbożne, fałszywe, Swiętokradzkie, Pogańskie dla tego ich się czynić niegodzi, a uczynione potrzeba odwołać y złamać chociażby były pobożną y szczyrą intencyą uczynione.* (*b*) Gdy się pytam co tego za przyczyna? odpowiedzą z Kalwinem: *że Zakonnicy swoiey ułomności zapomniawszy rownemi siebie bydź tak wielkiey doskonałości sądzą.* (*c*) Ale Bog ktory daje chcieć, daje y wypełniać! mowią Bog tego ani może chcieć, ani do tego pomagać, ponieważ to jest nie zgadzające się z Przykazaniem jego. Gdzie takie przykazanie? mowią tam; gdzie Bog powiedział, *nie jest dobrze być czło-*

(*a*) Albaspin. in flagel Hær. (*b*) Luth. de votis Monast. (*c*) Calvin lib. instit. 4. cap. 13.

człowiekowi ſamemu (*d*) a kiedy nie dobrże więc mowią wnioſek gotowy, że przeciw woli y przykazaniu Boga. Zadnemu, mowią, z dawnych Oycow to nie było na myśli ale wſzyſcy jednym głoſem wołają, że żądnego ſłowka od Chryſtusa nie wyſzło ktoregoby ſłuchać nienależało. Ach! jakie kłamſtwo? Apoſtołowie czyliż nieopuścili wſzyſtko? czyliż nie mowili że złota y ſrebra niemają? czyliż żon albo niemieli, albo mając przedtym wzajemnym przedſięwzięciem nieopuścili? czyliż pierwſi Chrześcianie nie czynili ślubu poſłuſzeńſtwa ſwoim Przełożonym. Naydawnieyſzy po Apoſtołach y uczeń ich S. Dionizy Areopagita, a ten w Xiędze ſwòjey nie tylko ſtan Zakonny wielkiemi pochwałami wynoſi, ale też ſzeroko opiſuję formę Profeſſyi Zakonney, y obrządki obłoczenia naznacza. (*e*) Ktore obrządki po wſzyſtkich wſzędzie aż dotąd zoſtają Zakonach. Zebym inſzych naydawnieyſzych Oycow nie wſpomniał. Na to Kalwin: *przyznaję, iż zdawna ten był zwyczay ale żeby ow wiek od wſzelkiego błędu wolny był tego niepozwalam, ażeby to za prawidło mieć należało co w ten czas*

czy-

(*d*) Gen. 1. (*e*) S. Dioniſius Hierarch. Eccl. cap. 6.

czyniono. (*f*) Oto zuchwała śmiałość! co doſkonałego y Chrześciańſkiemu ludowi przyzwoitego Oycowie tak Swięci czynili błędem y nieprawością nazywać. Czy nieprzyſtoyna to jeſt pogardziwſzy doſtatkami, od wſzelkiego zatrudnienia uwalniać ſię? na to mowi: *Piękna to wprawdzie jeſt, ale więcey u Boga waży pobożne w goſpodarſtwie mieć ſtaranie, gdzie Swięty goſpodarz od łakomſtwa ambicyi, y wſzelkich Ciała pożądliwości wolny, to ma w przedſięwzięciu aby według ſwego powołania Bogu ſłużył.* A ktoz to proſze niewie? czyliż y my to ganiemy? nie ganiemy, owſzem do tego Prawowiernych w tym ſtanie będących uſilnie zachęcamy. Lecz kto wſpaniale całym ſercem chce ſamego tylko Boga pilnować, czy nieprzyſtoynaż to jeſt, aby dobrowolnie ſię od ziemſkich intereſſow oddaliwſzy, myśl tylko w ſamym Niebie miał wlepioną? potym czy nieprzyſtoynać jeſt oddaliwſzy ſię od ſpołeczności ludzkiey, ſamym ſię tylko Bogiem z Aniołami zabawiać, y jemu ſłużyć? na to mowi: *Piękna to jeſt ale Chrześciańſkiey cichości nie jeſt przyzwoita, jakoby z niewinności ludzkiego rodzaju na puſzczą*

(*f*) Calvin Ibidem.

czą y osobność uciekać y razem te urzędy opuszczać, ktore Bog pierwiey przykazał. A kończy; *Choćbyśmy dali to żeby nic złego niebyło w Professyi, to samo niemałym złym jest iż niepotrzebny przykład y niebespieczny do Kościoła wprowadzili.* Czyliż to proszę jest z nienawiści ludzi, od okazyi grzechowych, ktore jak się często trafiaią na świecie, niech sami Kacerze wyznaią, unikać? to iest nienawiść ludzi z Bogiem się zabawiaiąc za nich ustawicznie się modlić? to jest nienawić ludzi, onych powziętą w Zakonie nauką do doskonałości każdemu przyzwoitey prowadzić y zachęcać? to będzie niemałym złym w ślubach że przykład życia Chrystusowego, na ziemi mieć chcą, y na sobie jakokolwiek wyrażić. Co proszę, u Chrystusa podobnego do światowości widziano? światowychci on obyczajow, ktore Boga nieobrażaią nie znioſł, ani kazał ich odstępować, że jednak mogą ludzie łatwiey oddaliwszy się, Nieba dostąpić, to y przykładem swoim nauczał y nie raz słowami radził, jako w rożnych mieyscach Ewangelii mamy, ktorych ja tu dla krotkości jako wszystkim wiadomych nie przywodzę. Wolno komu życie prowadzić

dzić uczciwie jak ſię podoba, atoli czemu newolno prowadzić one jak naydoſkonaley y nayłatwieyſzą drogą do życia wiecznego? ani niech nie mowią, że Chryſtus dał wolność, więc niegodźi ſię ſiebie ślubami niewolić, bo ta wolność jeſt na tym że, naś uwolnił od więzow piekielnych y przeto wolniey teraz możemy ſłużyć Bogu, do czego on nam pomaga przez łaſkę, ani też niech nie mowią że lepiey jeſt Bogu ſłużyć na wolności jak ſię przez śluby obowiązawſzy; ponieważ chcąc uniknąć przeſzkod ktore mogą być na wolności, dla czego one przez przeciwne tym przeſzkodom obowiązanie oddalać niemożna. Co jeſt wſpaniałego umyſłu y prawdziwie Boga kochającego dziełem. Czy nie oczewiſtaſz to jeſt, że Kacerze zabraniając oddalania ſię przez śluby Zakonne od ziemi, niechcą mieć Chryſtusa na ziemi, ponieważ nie każą onego w tym co on czynił, y jeśli nieprzykazał to radził, ſłuchać dobrowolnie y naśladować, dla ſwojey cieliſtey Religii, niemogąc ſię na taką wſpaniałość ducha wynieść, y przeto u nich niezbożnością jeſt y niepodobieńſtwem, ſco wyſoką doſkonałością jeſt y przy pomocy Chryſtuſowey przynie-

ja-

jakim ciała z pożytkiem utrudzeniu łatwością. O czym ta *druga Część*. Chcąc mieć Chrystusa na ziemi, trzeba się podwyższyć od ziemi, a ta jest każdego Chrześcianinem się zowiącego powinność; *Co wysoko jest rozumieycie* (mowi S. Paweł) *co wysoko jest szukaycie, nieco jest na ziemi gdzie jest Chrystus na Prawicy Oyca siedzący.* (*a*) Ktore słowa na każdego Chrześcianina obowiązek wkładają chociaż na ziemi zostając, przecie się nad ziemię wynosić. A jeśli się kto na taką nie zdobędzie wspaniałość, żeby wszystkie ziemskie rzeczy jako od serca tak od mienia oddalił, to nie już wspaniałością ale powinnością obowiązany jest, aby do nich nieobracając ich tylko na jedyną chwałę Boga swojego Chrystusa żadnego przywiązania niemiał. Ale gdy się cale kto od ziemi oddala przez śluby się obowiązuie, już nad innych ludzi wzbijając się w naśladowaniu Chrystusa, onegoż ma z sobą na ziemi, a ma nie tylko mocy jego przytomnością, jako wszyscy, ale też żywota jego wyobrażenie jako naydoskonalsi. A ktoż uwierzy co w tey świętey niewoli zostający przez śluby człowiek za uciechy y ro-

(*a*) Ad Coloss. 3.

roſkoſzy Niebieſkie odbiera, w porownaniu ktorych duſzy do wiekuiſtych radości ſtworzoney, y do nich przez nadzieję unoſzącey ſię, wſzyſtkie inne tak od Kacerzow y ludzi światowych poważane, nie ſą roſkoſzami ale oſzukaniem, nie ſą czym, lecz niczym, wierzcie mi Chrześcianie, że ſię takiemi myślami Zakonnik oddalony od świata bawi y rządzi; które ja tu namienię, a wy ſłuchając, że nayſzczęśliwſze prowadziemy życie, oſądzicie. Tak zaś ſobie w tym ſię przez śluby oddaleniu myślemy: otośmy naprzykład Chryſtusa y Apoſtołow y niezliczonych Bogu ſię podobających, a światu dziwnych Mężow, oddalili ſię od ziemi. Staliśmy ſię towarzyſzami y przyjaciołami Niebieſkich Aniołow, pełniimy tedy y oddaymy Stwórcy Bogu naſzemu te śluby, ktoreśmy uczynili. Jako nic nie rozmyślnie ślubować nie trzeba, tak co ślubowano rozmyślnie, ma być zachowano wiernie. Małe to jeſt umartwienie w porownaniu Niebieſkiey zapłaty, którey czekamy. Dobrze handluje, który mało traci, ażeby wiele ſkorzyſtał. W tych już zoſtajemy mieyſcach, w których ſię daleko ſzczyrzey y przyſtoyniey żyje, nie częściey tu człowiek upada,

nie częściey grzechowemi, ſidłami uwikłany bywa, a jeżeliby upadł prędko ſię podzwignie, większe tu ſą zabiegi do życia rządzenia, większe jeſt beſpieczeńſtwo do uſpokojenia. Dary Boſkie tu ſię zlewają rzęſiściey; y czego tu każdy może doſtąpić, przewyższa to wſzyſtkie nadzieje y żądania. Ołobność wſzyſtkie uſpokaja zamieszania y rozumowi mieyſce y czas daje, one wykorzenić z umyſłu. Jako albowiem dzikie zwierzęta, tym łacniey ugłaſkane bywają, im ſię kto zniemi łaſkawiey obchodzi, tak pożądliwości umyſłu, cholera, bojaźń, ſmutek, ktore ſą naynatarczywſze duſzy paſſye, kiedy już poczynają ſię uſpokajać, y uſtawicznym, jako na świecie bywa, zamieszaniem, nie poruszają ſię y rozjadają, łatwiey ſię podbijają do poſłuſzeńſtwa rozumu. Y tu ſię uciekając zawojują; nie myślmy, jak Kacerze mówią, żeby Klaſztory naſze więzieniem były. Raczey to świat, świat, mòwię, jeſt, ktòregośmy porzucili więzieniem, y wſzyſtkiego złego ſtekiem od którego ze świata wyſzedłſzy, wyzwoleni jeſtemy. Nie jeſt to więzieniem, ale zamkiem raczey y fortecą, w której ſię zamykamy, ażebyśmy z ſideł bieſowſkich uſzli, a na wieczną

czną nie wpadli niewolą. Którzy dobrowolnie tu wchodzą, nie mniey są wolnemi, jak w każdym inszym mieszkaniu. Czemu się mamy wzdrygać na ziemi się zamykać, kiedy nam Niebo otwarte? nie trzeba się troszczyć, w ktòrym mieyscu na świecie jesteśmy, bylebyśmy byli oddaleni od świata. Ktòrzy w Bogu mieszkają nie są bez mieszkania. Czy my to pierwsi jesteśmy, cośmy się od świata oddalili? bynaymniey, ale sposobu życia naszego chwalić możemy Eliasza, Elizeusza, Jana Chrzciciela, Augustyna, Hieronima, Antoniego, Pawła, Makarego, Bernarda, Dominika, Franciszka, Ignacego y innych ustanowicielow, ktòrych Kacerze *Tyranami* nazywają (*b*), ale świat cały za Swiętych Mężow głosi, y cudow jasnością przedziwnych. Przez pustynią y osobności, Bóg swoy lud wybrany z Egiptu do ziemi obiecaney prowadził, na pustyni temuż ludowi prawo dane, na pustyni manna padała, na pustyni wąż ow uzdrawiający wywyższony jest. Co? samże Pan nasz y zbawca JEZUS Chrystus, czyliż nie na puszczy nayczęściey przebywał? na puszczy się przemienił, na puszczy był ochrzczony, na puszczy wielkie

K 2 cu-

(*b*) Simmoistæ. in dial. 15.

da czynił. Jeśli przez dobrowolne ubóstwo światowych dostatkow nie mamy? toć y zbawca nasz wszystkich Królestw y Bogactw świata ofiarowaniem, był od szatana kuszonym. Toc y samże ten Pan nasz, stał się ubogim, a tak ubogim, iż nie miał gdzieby głowę skłonił. Toć y Apostołowie wszystko porzucili, pewni że kto za Chrystusem ochotnie idzie na niczym mu zbywać nie może. Wszystko dostatnie ma, kto żadney pożądliwości nie ma, w wielkim niebespieczeństwie żołnierz jest, ktòry w bliskości nieprzyjaciela obciążony prowiantami zostaje, kto to dobrym nazwie, co jest wszystkiego złego początkiem? jeśli to jest nam umartwieniem, iż godności światowych nie mamy? a jaki proszę urząd albo dostojeństwo zbawca nasz na ziemi sprawował? czyliż nie on gdy go chciano Królem uczynić na gòrę z oczu ich skrył się. Pierwszy u ludzi stopień, ostatnim jest u Boga. Fałszywa to jest jasność, ktòra jako owe nocne błyskawki, koło kałuż świecą się, tak tym tylko zdaje się być miła, którzy w ciemnościach świata tego chodzą, którzy y sami jak są fałszywe przyznają, kiedy tylko żywym rozsądkiem na wszelkie w godnościach

ściach zostające umartwienia, rzucą oko. Martwić postami albo wstrzymaniem się od potraw roskosznieyszych, ciało, przykro nam jest y nie wdzięczno? aleć lud wybrany na puszczy, manną był karmiony, a gdy mięsa się napierał daneć są im przepiorki, lecz tego dobrze przypłacili. Moyżesz, Eliasz, y sam Pan nasz JEZUS, czyliż nie pościli? może te szaty światowe ozdobne y drogie oczy nam przerażają? ale. Czemu się mamy zwierząt nie żywych albo skorami, albo wełną chlubić? jakî mi to honor ztąd wzięty, co jest tylko dla pokrycia ciała ludzkiego wynaleziono? w stanie niewinności nagim był człowiek, y gdy ją utracił, okrytym jest, o jak w oczach Boskich, wdzięcznieyszy był wor Niniwitow, albo Jana Chrzciciela z wielbłądzych włosow szata? jak Krolewska Purpura pod płaszczem ubogim często się tai mądrość, owszem podłe a wzgardzone odzienie, częstokroć naypięknieyszey y naydostatnieyszey duszy znakiem jest. A nad roskoszy ciała, wdzięcznieysze są duszy radości, którę ze zrzodła wszelkiego wesela, to jest Boga pochodzą. Takie są myśli unas, które uważając, czyliż nie sądzicie Chrześcianie, że być przez śluby Zakonne oddalonym od

ziemi, jeſt to Chryſtusa mieć na ziemi. Y przeto nie mają ze wſzyſtkich miar onych Chrześcianom zabraniać Kacerze, a gdy zabraniają, na ziemi tylko ſami bez Chryſtusa zoſtają, bez ktòrego kto nie jeſt na ziemi żyjący, zapewnie po życiu pod ziemią zgotowanym ogniom na pożarcie być muſi oddany. Czego żeby nie było, prawowierni naymocnieyſzych ſię śrzodkow chwytają, chwytając śluby Zakonne czynią, czyniąc one przy Boſkiey łaſce pełnią, pełniąc y drugich do gorętſzey Chryſtusa miłości zapalają, Kacerzom ſię w nauce przeciwią, im ſię przeciwiąc prawowiernych do prawdziwey doſkonałego życia nauki pociągają.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę piątą po Swiątkach.

Vade prius reconciliari fratri tuo: & tunc offeres munus tuum ad altare. Mat. 5.
Idź pierwiey, pojednać się z Bratem twoim, a wtenczas ofiarować będziesz dar twoy u Ołtarza



Jest w dzisieyszey Ewangelii Ołtarz, jest ofiara, są ofiarujący, są przeszkody do ofiary, jest sposob uspokojenia tychże przeszkod podany. O dzięki tobie niech bez przestanne będą, Nauczycielu nasz y zbawco! ktory w drodze zbawienia naszego, jak wierzyć, jak czynić mamy, tak doskonałe nauki podajesz, y nas nieumieiętnych oświecasz, niewiedzących prowadzisz, na drogę kierujesz błądzących. Doskonałe nauki podajesz, bo iż w Kościele twoim nowym, tak właśnie być Ołtarz, być ofia-

ofiara powinna jak w ſtarym, chociaż inſzym a doſkonalszym ſpoſobem jak w ſtarym; nieumiejętnych oświecasz, bo jak ofiarować powinniśmy, nauczasz; niewiedzących prowadzisz, bo jakie do ofiarowania ſą przeszkody powiadasz, na drogę kierujesz błądzących, bo jak te przeszkody ułątwiać, ſposob podajesz. O czegoż nam więcey potżeba! Górująca nad wſzyſtkiemi paſſyami zawziętość, do czego człowieka przeciw bliźniemu nie przyprowadza? na taką ſię nieprawość odważa, żeby częſtokroć, ktòremu życia niedał, życie odbierała. Na to w Starym Zakonie podałeś prawo, aby człowiek taki nie człowiek, był ſądzony, y zawzięty drugiemu żywot, ſwoyże przez ſprawiedliwość tracił; ſurowsze, ale miłość wzajemną utrzymujące bardziey, prawo dziś podajesz, żeby nietylko zabijający, ale też zapalczywie gniewający ſię był ſądu godzien, a ſądu jeśli nie tego żywota, to przyſzłego, gdzie jeſt doſtąteczniey ſza ſprawiedliwość. A jeśliby wnętrzna zawziętość powierzchownie ſię przez ſłowa wydała, to ną wymiar ciężkości onych, ſurowizą karę naznączasz. Ktoby mowisz, powiedział bratu ſwemu *Racha* uſzczypli-

we

we tylko y proſtego gatunku ſłowo, ten będzie winny Koncylium. A ktoby, *ſzalony*, to jeſt znieważające y ſławy naruſzające ſłowo, ten nie tylko ſądu, nie tylko Koncylium, ale jeſt ognia piekielnego godzien. Co tak ſurowie zachować każesz, że pokiby ta zawziętość trwała, żadney ofiary na Ołtarzu przyimować nie chcesz od tego, aż gdy ſię z ſobą gniewający zgodzą, wtenczas dopiero, ofiarować pozwalasz. Co jeżeli tak jeſt, jak ſię na to trwożyć nie macie, ktorzy nietylko urażać ſłownie bliźniego, za grzech ſobie nie poczytacie, ale też za dworność niejakąś macie, y owszem do takiey przez zawziętość nieprawości wchodzicie, że rozjątrzoną w ſercu zapalczywość, coraz bardziey a bardziey wzniecacie, tym czaſem jednak ofiarę pobożności niejakieyś Bogu przynoſić odważacie ſię, właśnie jakoby ogień ſerdeczny, ktòry na ofiarowanie zawziętości ſwojey, bliźniemu roſpaliliście, zgodzić ſię mogł z ofiarą przynieſioną do Boga. Będzie o tym ſzerſza w tym Kazaniu mowa, gdzie ſię tey przeszkody do ofiary ułatwienie poda; względem zaś Ołtarza y ofiary, przychodzi mi na pamięć, Kacerſki jeden z nayjadowitszych błąd, wie-

rze powszechney y Kościołowi przeciwny, to jeſt, że przeciw wſzelkiey ſłuszności y powſzechnemu zdaniu, w Kościele Chryſtusowym y Ołtarz y ofiarę znieśli, nauczając iż po Swiątnicach Pańſkich, ani Ołtarzow, ani Mſzy mieć nie należy, co z taką zawziętością czynią iż takie na nią ſłowa wyrzucają, ktoreby nie tylko ſądu, nie tylko Koncylium, ale też ognia piekielnego winne zoſtawały. Będę tedy ich uſiłował z nami pogodzić, co takim ſposobem *w pierwſzey części* uczynię: Kacerze iż Ołtarza y Mſzy nie mają, przeto ſię z ſobą y znami w nauce zgodzić nie mogą. *W drugiey części* prawowierni do Ołtarza y Mſzy przyſtąpić nie mają, ktòrzy ſię z ſobą w miłości nie zgadzają. O tym ja mowić będę, na większą cześć y Chwałę Boga.

W głębokość nieprawości, kogo złość obyczajow poprowadzi, poty go zanurzać zwykła, poki całego w przepaść nie pogrąży. To czyni pierwiey w nim popełnienia nie uważność, a potym wſzelkich czynności cnotliwych y praw przepiſanych pogarda. Przepaść zaś ta, w ten czas jeſt nayſtraſzliwsza, kiedy tak ſię zepſują obyczaje, iż ſię nadweręża y wiara.

Bo

Bo pospolicie gdy grzechy takiego końca doydą, że wszystkie prawa obyczayne podepcą: na prawa wiary swoją zuchwałość podnoszą. Aleć y w tym następowaniu na wiarę, nie zaraz przepaścistość wynika; od mnieyszych praw zdeptania, tam zwolna postępować się zwykło, poki już końca żadnego, procz zniesienia Boga ze świata nie znaydzie. To oczywiście w Kacerskich się na wiarę prawdziwą targaniach wydało, które, z mnieyszych praw oney (ieśli mogą być jakie małe prawa w zbawienney wierze) zdeptania, do tey przepaści na ostatek doszły, żeby uczyniły lud Boży, bez Ołtarza y bez ofiary. To jest, kiedy w swojey nauce. Ludziom Chrześciańskim ohydzać poczęli Mszą Swiętą, ktòra jest jedyną w prawie łaski na świecie ofiarą. Bo o niey powiedział Bóg przez Malachiasza Proroka: *na każdym mieyscu poświęca się y ofiaruje mnie ofiara czysta.* (a) Ktòrą, zniosszy Żydowskie nieczyste (co im pierwiey wymawia) ofiary, miał przez Chrystusa postanowić, ktòrego się Ciało y Krew nayczystsza, y nieskończoney ozdoby, przy Mszy ofiaruje. Ani mogą Kacerze, tego naydowodnieyszego z Pisma starego

(a) Malach. 1.

go dowodu; (w ktòrym y ofiara Melchizedechowa na chlebie y winie Bogu naywyżſzemu ofiarowana była Mſzy figurą) przekręcić. Chociaż ſię na to wſzyſtkiemi ſiłami zdobywają. Bo mowiąc oni raz, że ofiarą ſą dobre uczynki człowieka, jako modlitwa, dziękczynienie, jałmużny, y tym podobne; ale to nic nie jeſt. Naypierwiey, że ta ofiara powinna być czyſta, a uczynki dobre, za świadectwem Kalwina nie ſą czyſte, ale raczey *gnojem zmazą y plugaſtwem* (*b*) potym, że ta ofiara z ſtrony rzeczy ofiarującey ſię, powinna być przeciwna ofiarom Zydowſkim, ktòra przeciwność na tym polega, że chleb, y zwierzęta, ofiarowane od żydow częſto były nieczyſte y to jeſt, że oni czaſem ofiarowali chleb zmazany, a zwierzęta ślepe, chrome, y nie zdrowe, co im w tymże Malachiaſza rozdziale Bòg wymawia, a co na naſzey Mſzy ſię ofiaruje, zawſze miało być czyſte. To zaś być innego, procz Ciała y Krwi Chryſtusowey, nie może, bo cokolwiek Bogu ofiarujemy, jako dobre uczynki, modlitwa, jałmużna, mogą czaſem być z wielu miar nieprawe y niedoſkonałe; na oſtatek, Malachiaſz mowi o nowey ofierze

(*b*) Calvin. lib. 3. inſtit. cap. 12. & 15.

rze mającey, jeszcze być na świecie, po zniesieniu ofiar Żydowskich, aleź uczynki dobre nie są nowe, ani też samym Chrześcianom tylko przyzwoite, ponieważ one mieli od początku świata, Patryarchowie, Prorocy, więc tą ofiarą, nie są dobre uczynki, o ktòrey mowi Malachiasz. Mowią drugi raz: ta ofiara czysta, jest opowiadanie Ewangelii; ale co za zgadzanie się jest ofiary z opowiadaniem Ewangelii? co mi to za dowod: Kapłani Żydowscy ofiarują mi chleby zmazane, zwierzęta ślepe, chromne nie zdrowe, a Chrześcianie będą opowiadać Ewangelią. Co to za sens? czy nie lepszy ten jest y bardziey się zgadzający; Kapłani Żydowscy ofiarują mnie ofiary nie czyste, a Chrześcianie ofiarują ofiarę czystą, to jest co my mowiemy, y po całym świecie jest, Mszą świętą Ciało y Krew Chrystusową nayczystszą, owszem jedynie czystą ofiarującą? co gdy tak jest, jaka odwagą. Znosić oni mogą tę Mszy Swiętey ofiarę? ktòrą tak dawno przed Chrystusem Bóg y Prorocy przepowiadali? y owszem ją znosząc, na takie się pogardy oney zdobywają, że ją (c) *straszliwym świętokradztwem, bałwochwalstwem, ofiary Chrystusa na Krzy-*

zu

(c) Luth. de Miss. priv.

żu; *zaprzeniem ſię*, *wymyſłem Papiſtow*, *obrzydliwością ſzkodliwą przepaścią*. Sami świętąkradzcy, gorſi od kałwochwalcow, obrzydliwi, y w przepaści już błędow z tego ſamego pogrążeni, nazywają. A gdy im mowiemy, że Mſzą Swiętą Apoſtołowie, ktòrych ſą y dotąd Liturgie tak greckie jako y łacinſkie, ktòrych przy Mſzy używali, y z których my teraz powſzechnie w Kościele łacinſkim mało co dla lepſzego porządku odmieniwſzy używamy, odprawowali; na to odpowiadają z Lutrem: *Wiemy że y ſami Prorocy błądzili, nawet Apoſtołowie* (*c*) A gdy mowiemy, że cały Kościoł, y wſzyſcy każdego wieku począwſzy od Apoſtołow Oycowie, Mſzę odprawowali, których świadectwa z xiąg ichże wyjęte, xięgi Teologow o tey rzeczy piſzących napełniają; na to z tymże ludem odpowiadają: *Proteſtuję ſię naypierwiey*, *przeciwko tym*, *ktòrzy mają krzyczeć*, *że przeciwko uſtanowieniu Oycow nauczam*, *iż nic na to uważać nie będę*. (*d*) Y w drugiey xiędze: *tu niedbamy jeśli Papiſtowie wołają*: Kościoł, Kościoł: Oycowie, Oycowie; *bo jakom powiedział*, *o ludzkie mowy y ſprawy*, *w tak wielkiey ſprawie nie trwamy*. (*e*)

A gdy

(*c*) Luth. lib. de Miſs. Priv. (*d*) Luth. de Abrogand. Miſ. (*e*) Idem lib. de Miſ. priv.

A gdy jeszcze mowiemy: cały świat przyznaje to, że Msza w wierze Chrześciańskiey ofiarą jest, na to z Kalwinem rzeką: *nayzaraźliwszym błędem szatan cały świat oślepił, aby wierzył że Msza jest ofiarą* (*f*) Ale przecie na to, co cały świat przyznaje, przystaćby należało. Na to tenże: *nie ma przyczyny, dla ktoreybyśmy, jakąkolwiek ludzi powagą, albo lat przeciągiem wzruszać się mieli.* (g) Dziwna rzecz! Luter y Kalwin żadną się ludzką powagą poruszyć y nauczyć nie dają, nawet Prorokow y Apostołow, a chcą żeby ich powadze ludzie wierzyli jakoby oni nie ludzmi ale bogami być mieli. Czy nie przepaść tu błędu y nieprawości, ktòra już końca nie ma? odwoływają się do pisma, niechże idą do Pisma. Mowią: Chrystus w ostatniey wieczerzy nie mowił: *ofiaruycie, ale jedzcie y piicie;* więc Msza nie jest ofiarą, ale naywięcey Sakramentem. Na co odpowiadamy: chociaż tam Chrystus nie mowił tego słowa ofiaruycie, ale toż wyraził gdy powiedział. *To czyńcie na moją pamiątkę*, to jest ofiaruycie Eucharystyą, ktorą teraz postanawiam na dziękczynienie y pamiątkę śmierci mojey, ktorą za was y ca-

(*f*) Calv. lib. 4. instit. cap. 18. (g) Idem ibid.

cały narod ludzki mam podjąc. To zaś dziękczynienie jest dwojakie, wnętrzne y zewnętrzne, wnętrzne bywa przez serdeczność, którą Chrystusowi w sobie samych przez affekt dziękujemy. Zewnętrzne przez powierzchowne znaki, ktoremi tę wnętrzną wdzięczność okazujemy. Oboyga tego dziękczynienia Chrystus po nas wyciąga, wnętrznego przez affekt, zewnętrznego przez Mszą, ktorą że wnętrznie ofiarujemy nasze wdzięczność, jaką też samę wnętrzną wdzięczność ofiarujemy wnętrznie. Ale mowią, że ofiara Chrystusa na Krzyżu już miała moc nieskończoną, zadosyć uczyniła za grzechy całego świata, więc nie potrzeba jey ponawiać przez Mszą, y dowodzą pismem, gdzie Apostoł mowi: *Chrystus raz ofiarowany jest na zniesienie grzechow* (*h*). Ten dowod jest temu podobny, ofiara Chrystusa na Krzyżu, miała moc nieskończoną na zniesienie grzechow, więc ani chrztu, ani pokuty nie trzeba, Na co y sami Kacerze nie pozwalają, a należałoby im pozwolić, żeby z tego iż Chrystus raz się nieskończoną mocą y zasługą na Krzyżu ofiarował, chcieli wnieść że żadney nie trzeba ofiary oną Krwa-

(*h*) Ad Hebr. 9.

Krwawą ofiarę wyrażającey, jaką jeſt Mſza. Mają oni y inſze niektóre dowody, które raczey to potwerdzają, że znoſząc tę ofiarę, w przepaść już błędow, z którey ſię aż dotąd wydobyć nie mogą w padli, jak żeby co przeciw wziętemu po całym Chrześciańſtwie zdaniu, uczynić miały. Y nie dziw że do tychczas znami y między ſobą w nauce ſię nie zgadzają, ponieważ to znioſſzy co jeſt w każdym chociaż nawet pogańſkim narodzie związkiem jednoczącym, to jeſt należytą ofiarę, żadnego do zgodzenia ſpoſobu nie mają. Lecz między ſobą walcząc bez Kapłana, bez Ołtarza, bez ofiary ſą rozproſzeni po świecie, wypełniając to na ſobie Chrześcianach, co wyrok Boſki przedtym przegrażał na Zydow. Nie mających więc ani zgody, ani ofiary, zaniechać potrzeba, a raczey tym duſzom nauką zabiegać, które Ołtarz y ofiarę mają, ale zgody między ſobą w obyczajach mieć niechcą, a temi ſą niektòrzy prawowierni; O czym będzie *druga część.* Jeśli ſię C. N. zgadzacie w nauce y wiadomości, co to jeſt Mſza, y jaką jeſt ona ofiarą, powinniście ſię zgodzić wzajemnie y w obyczajach, albo jeſli nie zgadzacie ſię w obyczajach, przyſtępować do tey ofiary,

kiedy więkſzey zguby ſwojey nie pragniecie, nie macie. Przypomnę wam teraz, co to jeſt ta ofiara, y na jaki koniec ją Chryſtus poſtanowił, a Chrześcianie oną ofiarują. Mſza tedy, *naypierwiey* jeſt oświadczeniem naywyżſzey władzy y panowania, które Bóg ma nad nami, y razem wyznaniem naſzego poddańſtwa ku Bogu. *Powtóre* Mſza jeſt dziękczynieniem za dobrodzieyſtwa od Boga nam dane, *potrzecie* jeſt nowych łaſk wynoſzeniem; *poczwarte*, jeſt wypłaceniem za grzechy przeciwko Bogu popełnione. To o Mſzy naucza Teologia, to o niey wſzyſcy prawowierni przyſtępujący do tey ofiary ſłuchania, wiedzieć powinni. Ten przeto godziwie od ſumnienia do Mſzy ſłuchania przyſtępuje, który chce przez nią oświadczyć ſię przed Bogiem że jeſt ſługą y poddanym jego. Ten tylko do Mſzy przyſtępuje godziwie y ſumniennie, który tym znakiem powierzchownym proteſtuje ſię, że jeſt wdzięcznym za dobrodzieyſtwa od jego odebrane. Ten tylko do Mſzy przyſtępuje należycie y ſprawiedliwie, który oświadcza, że przez nią od Boga, a nie innego nowych dobrodzieyſtw uproſi. Ten tylko do Mſzy przyſtępuje, godnie y przyzwoicie, ktory jeżeli dla grze-

grzechow jego jest obrażony, Boga przebłagać pragnie, y przez tęż Mszą albo darowania, albo wypłacenia onych szuka. A czy ztymże umysłem mogą przystępować ktòrzy ku bliźnim swoim noszą w sercu zawziętość. Ach zaiste, ta ofiara zgodzić się nie może z takiemi ofiarującemi. Bo jeżeli ta Msza jest oświadczeniem naywyższey władzy Boga nad nami, jakie jest oświadczenie tey władzy Boga, przez tego, ktòry niechce uważać, że Bóg jako jest Panem wszystkich tak y sędzią każdego, y że on w Pismie, wszystkim przykazuje, żeby jemu wszystkich krzywd w życiu tym przytrafiających się zemstę zostawili. *Mnie* mówi, *zemsta a ja oddam.* (*a*) A czyliż zostawuje Bogu zemstę, czy uznaje w nim powszechne nad wszystkim stworzeniem Panowanie y władzę, ktòry całe swoje myśli do tego natęża, żeby się nad bliźnim, takim jak y sam człowiekiem, krzywdy się jakiey a może y nikczemney zemścił? nie zostawuje, nic nie uznaje. Bo gdyby uznawał, to Bogu by zostawił, w którego ręku jest życie y śmierć każdego, umartwienie albo uszczęśliwienie jego. Jeżeli Msza jest dziękczynieniem za dobrodzieystwa od Bo-

(*a*) ad Rom. 12.

ga dane; jakie jeſt dziękowanie przez tego, co tey łaſki niechce człowiekowi uczynić żeby mu urazę jaką małą darował, owſzem jak on ma za dobrodzieyſtwa Bogu dziękować, kiedy tym ſamym ſtaje ſię nieprzyjacielem Boga gdy bliźniego? a nieprzyjacielſkie podziękowanie niewem jakiego y między ludzmi ſzacunku. Jeżeli Mſza jeſt uproſzeniem łaſk nowych od Boga; jak ten może uproſić łaſk nowych, który y dawnieyſzych jeſt niewdzięczeń! który tąż łaſką, wzbudzającą do darowania krzywdy, y kochania Chrześciańſkiego, od Boga do ſerca przez natchnienia zſyłającą ſię pogardza? który uſtawicznie zapalczywość noſząc w ſercu uſtawicznością grzeſzy? ieżeli Mſza jeſt wypłaceniem za grzechy przeciw Bogu popełnione; przyſtępujący w gniewie do ſłuchania Mſzy, nietylko zawodzi ſię na ſumnieniu właſnym przed Bogiem, ale śmieſznym jeſt przed ludzmi. Przed Bogiem y pacierza nie może śmiało powiedzieć, w którym jeſt *odpuść nam naſze winy jako y my odpuſzczamy naſzym winowaycom.* Ponieważ Bóg na ſerce patrząc, a widząc że one jeſt zajątrzone na ſwoich, rownych co do natury ludzkiey ſobie, winowaycow jak ma z ſerdecznym

we-

westchnieniem podane sobie proźby odpuszczenia win wysłuchać? y starać się oto u Boga dla siebie, czego on sam nie chce uczynić dla człowieka bliźniego? a ludzie też widząc, że nieubłagany, do ofiary błagalney dla siebie, przystępuje, czy nie mająż do śmiechu przyczyny, nad taką przeciwnością, tak właśnie jakoby murzyn wchodził do łaźni chcąc być białym, albo jakby lampart, o plamy które wewnątrz pochodzące na szerści się wydają, starał się o odmianę skory swojey. Ten to jest nieszczęśliwy stan człowieka zapalczywego, że jemu taż sama ofiara, która jest y poddaństwa ku Bogu oświadczeniem, y za łaski dziękczynieniem, y nowych łask uproszeniem, y grzechow przebłaganiem, jest rebellii przeciw Bogu, Panu swemu, jest niewdzięczności przeciw Bogu dobrodziejowi swemu, jest łask przeszkody od Boga łaskawcy swego, jest odpuszczenia nie dopuszczeniem u Boga sędziego swego, okazaniem. O zapalczywości! o zawziętości! przeciwko bliźniemu, jaką ty szkodę człowiekowi Chrześciańskiemu przynosisz! kiedy go do jedyney do nayczystszey ofiary nie dopuszczasz! jak ciebie ludzie zagniewani poznać nie mogą, którzykolwiek tyl-

tylko ſtraſzliwą tę ofiarę poznawać chcą, jako powinni. Lecz niedziw, Chrześcianie, że poznać nie mogą, nic albowiem bardziey rozumu nie zaciemia, jak gniew y zawziętość. Czy uważaliście ktòrego gniewem ſię palącego, jako ogień z oczu ſię jego ſypie? jakie ſłòwa z uſt jego wychodzą, wtenczas on nie ma tyle bieſow w piekle, wiele ich wyprowadzi, nie ma tyle piorunow, wiele on wypala, nie ma tyle karania y nieſzczęścia ludzkiego, wiele on wzywa, nie ma tyle śmierci rodzajow, wiele on nie życzy. A to wſzyſtko jeſzcze na bliźniego y na ſiebie częſtokroć wynurza, jakoby nie doſyć było na grzechu przeciwko bliźniemu, ale też y przeciw ſobie grzeſzy, co mowię przeciw bliźniemu, y ſobie, owſzem a ſtraſzliwiey przeciwko Bogu. Jakie u niego w tenczas rąk, nog, y całego ciała rzucania, jak dziwna cała poſtać człowiecza, jeśliże tylko człowiecza. A z taką on przyſtąpić do Ołtarza, do ofiary odważy ſię? chyba że ſię mu rozum przez gniew odeſzły, nie wraca, to odważy ſię. Czy nie rozumniey ſobie ſłuchacze, poſtąpili Kacerze, że Ołtarze, y ofiarę znieśli? ponieważ to jakoś ſprawiedliwie uczynili

wzglę-

względem siebie, bo wiedząc że się z sobą nigdy zgodzić nie mogą, większyby grzech rozumieli, w takich nie zgodach zostając, do ofiary tak straszliwey, przed Oblicze Boga y Aniołow przystępować, a Chrześcianie mając Ołtarz y straszliwą ofiarę, przy ktòrey y Bóg, y Aniołow Orszaki zostają, a serca przenikają, przystępujących, nie chcą się pierwiey zgodzić z sobą, nim do niego przychodzą? o zaiste nierozum!



KAZANIE

Na Niedzielę ſzoſtą po Swiątkach.




Et dabat Diſcipulis ſuis, ut apponerent. Marc. 8.

Y dawał Uczniom ſwoim, aby przed nie kładli.



Niedzieli przeſzłey mieliśmy w Ewangelii Ołtarz y Ofiarę, dziſieyſzey Chrześcianie naymilſi będziemy mieli Kapłanow. Bo jakiby miał być Ołtarz? jaka Ofiara? gdyby Kapłanow ofiarujących nie było. A tych nam podaje Ewangelia w oſobach tych Uczniow, ktorzy Chryſtuſa ſobie za Miſtrza y Nauczyciela obrawſzy, jak Oſobie jego przytomni, tak wſzy-

wſzyſtkim dziełom cudownym byli: a jeśli kiedy zacność ich y godność przed światem ukazał, tedy podczas tego cudu, gdy ſiedmiorgą chleba cztery tyſiące ludu zgłodniałego nakarmił. Chleb albowiem ten dziwnie rozmnożony, gdy po błogoſławieńſtwie Chryſtus ſobie zwyczaynym, a nam przykładnym miał rozdać, nie użył do rozdawania jakich inſzych z poſpolſtwa przytomnego, ludzi, ale ſamychże Uczniow ſwoich, ktorym dawał aby rozdawali. Ci Uczniowie, albo byli Apoſtołowie, albo inni z Uczniow, ktorych już pewnie było na ten czas owych ſiedmdzieſiąt. Jeśli Apoſtołowie? tedy wyrażali Biſkupow; jeśli inni Uczniowie? tedy wyrażali inſzych Kapłanow, jednegoż z Biſkupami charakteru, ale niżſzey powagi. A jako ow chleb rozmnożony już był bliſkim wyobrażeniem chleba Sakramentalnego, bo jako tamten błogoſławieńſtwem Chryſtusa cudownie ſię rozmnożył, y nad ludzkie pojęcie, tak ten błogoſławieńſtwem Chryſtusa y ſłowy jego przez uſta Kapłanow wymowionemi, już ſię nie rozmnaża ale większym cudem, a ludzkie y Anielskie rozumy przewyżſzającym w Ciało ſię ſamegoż Chryſtusa y Krew przemienia. Już ſię

ſię mowiło o tym w przeſzłych Kazaniach, o Ołtarzu y Ofierze, to jeſt Mſzy Swiętey w bliſko przeſzłym, dziś okoliczność Uczniow Chryſtusa, chleb rozdających przypada, żebyśmy godność Kapłańſką już w tych Uczniach albo przyſpoſobioną albo zoſtającą, a po całym Chrześciańſkim Kościele, bez żadnego przerwania będącą ſzerſzym nieco objaśnieniem otworzyli. Do czego mi z jedney ſtrony pochop daje text Ewangeliczny, opiſujący Chryſtusa chleb rozmnożony rozdającego Uczniom y każącego między drugie ludzie rozdawać, z drugiey ſtrony ſtrony, wiadomość o Kacerſkim niewzględzie na Kapłanow Kościoła Rzymſkiego, że z ſwoim Patryarchą Lutrem ich Kapłańſtwo nie prawdziwym Kapłańſtwem, lecz larwą y zmyśleniem niejakimſi nazywają, ſą ſłowa jego: *Oczewiście wyznaje, że przez owe Papiſtow obrządki, y święcenia, żaden ſię nie ſtaje przed Bogiem, albo Miniſtrem, albo Kapłanem ale wierutną jakąś larwą fałſzu y prożności.* (a) Y niżey tak Biſkupow jak Kapłanow zmyślonemi tylko nazywa. Piękne ſłowa y takiemu Prorokowi przyzwoite, lecz nas niegodne. Bo jako wiarę mamy prawdziwą, tak też za-

(a) Luth. de inſtit. Miniſtr. ad ſen. Prag.

żadney nam larwy nietrzeba; lepiey ſię z nią ſchować dla ſukceſſorow ſwoich, u ktorych y wiara nie prawdziwa y Kapłańſtwo fałſzywe; nam naſtępcom Uczniom Chryſtusa, żadna maſzka niepotrzebna. Jaka u kogo ofiara, tacy y Kapłani: że zaś u nas jeſt Ofiara czci y uſzanowania nieſkończonego, przeto y Kapłani muſzą być czci y uſzanowania godni, dla tego w naſtępujących myślach Kazania tego, zechcę wyrazić *w pierwſzey Części*: Kacerſcy Miniſtrowie że nie rozdają ludowi prawdziwego od Chryſtusa chleba, nie ſą prawdziwey czci godni od ludzi. *W drugiey Części*; Kościoła Rzymſkiego Kapłani że rozdają ludowi Prawowiernemu, chleb od Chryſtusa prawdziwy, godni ſą czci od ludu prawdziwey. O tym ja mowić będę na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Każda cześć y uſzanowanie, w ten czas jeſt prawdziwe y doſtateczne, kiedy jeſt doſtateczna w osobie ſzanowaney godność; ktora gdy pierwey ſamego uſpoſobi człowieka, wraz mu te prawo poda, za ktorym cześć przyzwoita iść jemu powinna. Bo jeżeli Honor, jeſt cnoty cieniem, cnota być muſi przyczyną honoru. Jako

zaś

zaś cnota nie zawſze poznana y uznana bywa, tak częſto honor oddawany w ſwoim ſię zdaniu myli, trzeba tedy widocznego wyrażenia godności, ktoreby w oświadczeniu uczciwości, żadnego nie podało w ſzanującym omylenia. Wyrażenie zaś godności Kapłańſkiey jak jeſt widoczne, y wſzyſtkim jaſnę, tak widoczne, y jawne uſzanowanie być muſi, ktorego odbierać nie powinni ci, ktorzyby tego wyrażenia nie mieli, a jakim ſpoſobem to wyrażenie ſtawać ſię powinno, dość jaśnie tak ſtarego jak nowego Kościoła opiſały obrządki, w ktorych poświęcenia takie y były y ſą uſtanowione, przez ktore, nietylko Kapłan ſtaje ſię czcigodnym, ale też y czci powinney oddania należytość wynika. Tak w ſtarym, jak w nowym Zakonie te ſię powinności y obrządki w poświęcaniu znayduą, *pierwiey* wybranie czyli naznaczenie pewney oſoby. *Powtore:* Oczyſzczenie poprzedzające święcenie. *Potrzecie:* Samo święcenie. *Poczwarte:* Podawanie y przyłączenie ſię do naznaczonego urzędu. *Popiąte:* Moc y urząd. To wſzyſtko jakim porządkiem w ſtarym Kościele było, wyra-

raża oczewiście Pismo (*a*) a jakim w Kościele nowym, opisują Kanony. W starym Kościele *wybranie* albo naznaczenie osoby, było przez dziedziczne następowanie syna po oycu, jak po Aaronie Eleazar, po Eleazarze Finees, y tam daley wnowym zaś Kościele, jest inaczey, bo przez podanie y zezwolenie Duchowieństwa, do ktorego należy, zgodne osoby wybierać do urzędow Kościelnych; tak Kardynali obierają Papieża, Kanonicy Biskupa, Biskup albo Officyał Xięży, y Plebanow dla swoich Diecezyi. To już jest od wielu wiekow, chociaż z początku Kościoła, dla osobliwszey przyczyny troche się inaczey działo, tak Chrystus ktory jest głową Duchowieństwa, sam tylko wybrał Piotra na Papiestwo, inszych Apostołow na Biskupstwa, siedmdziesiąt Uczniow na Kapłany y Plebany. Po w Niebowstąpieniu jego, Apostołowie wybrali Macieja, Paweł y Silasz Tymoteusza, Barnabasz, Marka, y tak daley. W czasie zaś czasem lud sobie wybierał Plebana albo Biskupa, z zezwoleniem cichym Duchowieństwa, co jednak w krótce dla słusznych przy-

(*a*) Numer. 8. & Exod. 29.

przyczyn na ſiodmym Koncyl'um generalnym odwołano (*b*) y jako pierwiey Duchowieńſtwo wybierało. *Oczyſzczenie* było w ſtarym Kościele pewnemi obrządkami, to jeſt pokropieniem wody święconey, ogoleniem głowy, myciem ciała y ſzat, ofiarowaniem ofiary za grzech. W nowym zaś Kościele, to oczyſzczenie naybardziey polega na wnętrzney Duſzy ozdobie, na czyſtości ſumuienia, na pobożności życia, na umiejętności wiary, y inſzych cnotach urzędowi Kościelnemu przyzwoitych. Ale y powierzchowne jeſt dla ozdoby y uczciwości ſtanu, jako to, golenie korony, ſutana albo habit, żadnego nie robić rzemiosła, y tym podobne. *Poświęcenie* w ſtarym Kościele było nayprzod, że ich Arcy-Kapłan oddzielał od poſpolſtwa, potym ofiarował ich Bogu na poſługę Przybytku, y za nich ſię modlił, ażeby godnie odprawowali ſwoy urząd, w nowym Kościele, to poświęcanie powinne być od ſamego tylko Biſkupa, a żadną miarą od człowieka świeckiego. Bo ponieważ ſtarego Kościoła Kapłani od Arcy-Kapłana tylko byli, nie od świeckich święceni, tym bardziey nowego Kościoła, ktory jeſt go-

(*b*) Syn. Gen. 7. Can. 3.

godnieyszym od starego, jak godnieyszy jest Chrystus od Moyżesza. Potym że w pierwotnym Kościele, wszyscy Kapłani brali ten urząd od Apostołow y inszych Biskupow, jako się widzieć daje w dziejach Apostolskich. (c) Gdy już byli poświęceni w starym Kościele Kapłani, podawał się im urząd Kościelny, tym samym że byli przypuszczeni do przybytku Przymierza Pańskiego. A w nowym to podanie jest w ten czas, kiedy się daje im moc, Sakramenta administrować, y kiedy się im naznaczają Parafianie pod Juryzdykcyą. Urząd zaś y moc Kapłanow, jest Chrzcić, Msze odprawować, rozgrzeszać na spowiedzi, ostatnie namaszczenie dawać, Ewangelią opowiadać, Wiary nauczać. A ten porządek koniecznie powinien się znaydować w tych co są na godność Kapłańską wywyższeni, y ci tylko czci Kapłanow przyzwoitey godni, a nie inni, ktorzy tego porządku nie mieli, jakiemi są wszyscy Predykanci Kacerscy. Ponieważ niech powiedzą ktory ich Biskup święcił, y gdzie u nich Biskup? Biskupa żadnego niemają a chcą być prawdziwemi Kapłanami. Mają zaś swego charakteru władzą podaną od

(c) Act. 14.

od ludu z potwierdzeniem Rządzcy świeckiego tak oni sami przyznają (*a*) co być nie może. Ponieważ od początku Kościoła nigdy słyszano nie jest, żeby lud miał kiedy Kapłaństwo komu poruczać, lecz ta moc jako w samych tylko była Apostołach, tak w samych tylko następcach ich, to jest Biskupach zostawać aż do skończenia świata powinna. Że zaś Apostołowie tylko święcili Kapłanow, to jest w Dziejach onych, gdzie się mowi: *Paweł y Barnabasz Apostołowie, przez wszystkie Kościoły, naznaczali Prezbiterow.* (*b*) Y Apostoł Paweł, do Tytusa Biskupa od siebie poświęconego napisał: *Dla tegom cię zostawił w Krecie ażebyś postanawiał, po wszystkich Miastach Kapłany* (*c*). Mowią oni, że ci mają moc poświęcenia Kapłanow, którym są dane klucze do Królestwa Niebieskiego, lecz te klucze, dane są całemu Kościołowi, gdy mowiemy że są dane samemu tylko Piotrowi, oni na to: tu w Imieniu Piotra cały Kościoł znaczył się y co do jego powiedziano, wszystkim służyć powinno. Odpowiadam, jeśli tak mamy trzymać że cokolwiek Piotrowi powiedziano wszystkim słu-

(*a*) Drejer. Sect. 4. Thes. 1. & 2. (*b*) Act. 14. (*c*) ad Tit. 1.

ſłuży. Toć y te ſłowa: *ty ſtwierdzay braci twoich*, y do Apoſtołow, *weźcie Ducha Swiętego, czyje grzechy odpuścicie, będą odpuſzczone*, y co na oſtatniey wieczerzy, *to czyńcie na moją pamiątkę.* Jeśli mowię to wſzyſtkim ſłuży, y każdemu z poſpolſtwa, co Piotrowi y Apoſtołom powiedziano, więc żadney u Kacerzow nie ma potrzeby, mieć Predykantow y miniſtrow, ponieważ każdyby ſiebie mogł ſtwierdzić, każdy ſam ſobie grzechy odpuſzczać, każdy by ſobie Sakrament Ciała Chryſtusowego czynić. Potym y toby, co Piotrowi powiedziano, wſzyſtkim ſłużyło: *Idź precz ſzatanie, nie rozumieſz co Boſkiego jeſt.* Mowią: wſzyſcy Biſkupi y Kapłani nazywają ſię poſpolſtwa miniſtrami, albo ſługami, więc jako w mocy Pana jeſt naznaczyć tych, albo owych ſług, do jakiego urzędu, tak w mocy poſpolſtwa jeſt naznaczać Kapłanow. Ale nic nie jeſt, bo Kapłani nie ſą jakiemikolwiek ſługami, ale ſługami Boſkiemi, nie ſłużący ciału ale duſzy, nie ſzafarzami dobr doczeſnych, ale mają rozdawać chleb prawdziwy, to jeſt dary Niebieſkie, y śrzodki do życia wiecznego Imieniem Chryſtusowym ludziom podawać, Uſługują ludziom, lecz jako Oycowie ſynom,

nom, jako Pasterze owcom, jak Mistrzowie uczniom. Y cóż? to sobie synowie Oyca, owce Pasterza, uczniowie Mistrza, naznaczać mają? ale mowią: naznaczać Kapłanow lud sobie powinien, bo Chrystus wszystkim kazał, aby się strzegli fałszywych prorokow y nauczycielow. To takim sposobem, że owce mają uciekać od wilka, mają obierać Pasterza? że się wszyscy mamy strzedz szatana, to mamy moc naznaczać sobie Aniołow? śmieszne wniesienie. Atoli śmiesznieysze, prawdziwe y sprawiedliwe wniesienie, być powinne w tym co powiem: Luter wiedząc to że nie może być Kapłaństwo bez poświęcenia Biskupa, y ktoby bez niego chciał być Kapłanem, to toż samo byłoby, jak chcieć, żeby ptak pływał, a ryba latała, żeby głowa biegała, a nogi mowiły, y myśląc że żadnym sposobem dla nowych nowey wiary Kapłanow, poświęcenia od prawdziwych Biskupow nie uprosi, coż czyni? naucza rzecz nigdy niesłyszaną w Kościele, to jest, *że wszyscy Chrześcianie nawet niewiasty, y dzieci, są prawdziwemi Kapłanami, nic więcey do Kapłaństwa ich nie trzeba, tylko żeby od ludu byli na to wybrani*

ni. (*d*) Y w drugiey Xiędze toż ztwierdza: *u ludu Chrześciańſkiego żadney nie ma rożnice w oſobach, żadnego Kleryka, żadnego Laika, żadnego namaſzczonego, żadnego ogolonego, żadnego Mnicha być nie powinno.* (*e*) Toż ſamo y Kalwin przyznaje mowiąc, że *cały Kościoł jeſt Duchowieńſtwem* (*f*) to potwierdzają piſmem, w ktorym Apoſtoł mowi do Chrześcian: *Wy Królewſkim Kapłańſtwem.* (*g*) Z czego takie powinno być wnieſienie, ponieważ wſzyſcy, nawet niewiaſty powinni być kapłańſtwem, więc nietylko ich Predykanci ale y żony, y dziewki onych, y wſzyſtkie ile rozumnieyſze powinne być Kapłanami. Bo tym prawem, czy nie mogłyby one powſtać przeciwko ſwoim mężom, mowiąc: my wam Mężowie, we wſzyſtkim co do Kapłańſtwa jeſteśmy równe. Wy nie macie poświęcenia, ale cała waſza świętość na wierze polega, a wiara czy nie może rownie święcić jak męſzczyznę tak niewiaſtę, możemy też jako wy, opowiadać, że grzechy ſą komu przez wiarę odpuſzczone, możemy też y Sakrament

 Cia-

(*d*) Lut. Tom. 1. (*e*) Idem lib. de Abrog. Miſ. priv. part. 1. (*f*) Calv. inſtit. lib. 4. cap. 4. (*g*) Petr. cap. 2.

Ciała Chryſtusowego święcić, ponieważ ta moc nie jeſt z święcenia Biſkupiego, ale z wiary pochodzi, y słowa konſekracyi każdy może wymowić, ile że wy nauczacie, że Ciało Chryſtusowe w tenczas tylko jeſt, kiedy podajecie, y Piſmo Swięte tak możemy pamiętać, y ludziom albo czytać, albo opowiadać jak wy, jeśli idzie o wyznaczenie od poſpolſtwa, czemuż y nas nie mają wyznaczać? tego ſię my ſprawiedliwie domagamy, ponieważ takąż ſpoſobność y prawo mamy. Co na to oni odpowiedzą? podobno ow text Sw. Pawła przywiodą. *Niewiaſty w Kościele niech milczą* (*a*) lecz gotowa odpowiedź niewiaſt: wſzak mowicie iż wolno u nas każdemu Piſmo tłumaczyć, ponieważ każdy ma rownie Ducha Swiętego. Więc to Apoſtoł mowi tylko, o niewiaſtach proſtych y nieumiejętnych, nie o tych co przez naukę Mężow, y czytanie Biblii ſtają ſię Duchownemi, co mowię na to odpowiedzą? a my to mowiemy, że z tych wſzyſtkich dotąd powiedzianych przyczyn, jako ſię dowodzi, że Kącerſcy miniſtrowie nie ſą kapłanami prawdziwemi, ponieważ żadnego święcenia nie mają, tak żaden im uſzano-

(*a*) 1. ad Cor. 14.

nowania należytego Kapłanom, oddawać nie powinien, owſzem że tegoż święcenia nie mając, chleba prawdziwego od Chryſtuſa rozdawać, to jeſt rozgrzeſzać, Ciała Chryſtuſowego święcić y podawać, ſłowa Bożego przepowiadać nie mogą, więc żaden nawet w oſtatnim życia zgonie, im ſię ſpowiadać, od ich brać kommunii, y ſłuchać ſłowa Bożego nie może, y nie powinien, jak każdy od Kapłanow prawowiernego Kościoła to wſzyſtko przymować może, y przeto onych prawdziwie ſzanować ma, o czym w tey *drugiey Części.* Ze Kapłani ſą do rozdawania chleba prawdziwego, to jeſt Sakramentow y ſłowa Bożego, Namieſtnikami Chryſtusa, o tym nam wątpić nie można, gdyż to wſzyſtko co do Kapłańſkiego poświęcenia obrządkow należy, mają. Są wybrani nie odpoſpolſtwa, ale przez zwierzchność Duchowną, ſą oczyſzczeni w ſumnieniu, y nauce a umiejętności wiary, ſą poświęceni należycie od Biſkupa, mają moc y władzę podaną chrzcić, Mſzą odprawować, rozgrzeſzać, oſtatnie namaſzczenia dawać, Ewangelią opowiadać, wiary nauczać. A zacoż nie mają mieć przyzwoitego uſzanowania od ludu? ſam Chryſtus, Kapła-

 nom

now, nie takiey godności jak my jesteśmy w prawie łaski, szanował, kiedy oczyściwszy trędowatych, do nich iść kazał, jako mamy w Ewangelii (b) co Swięty Chryzostom z podziwieniem przyznaje, że ich tak szanował, iż *jakoby im o cudach swoich sądzić, moc przyznawał.* (c) Tym bardziey Kapłani Chrystusowi, od Chrześcian być powinni szanowani. *Czy wiesz co to jest Kapłan?* (mowi S. Chryzostom) *Aniołem Pańskim jest, nie z siebie mowi, jeśli pogardzasz im, nie im pogardzasz, ale Bogiem, ktory go poświęcił,* (d) uszanowanie Kapłanow jest uszanowaniem Boskim. A gdyby kto tym się nie wzruszył, to przynaymniey z przyzwoitości czynićby powinien. *Szanuy Kapłana* (mowi tenże) *że ci każdego dnia świętości sprawuje, Pismo tłómaczy y objaśnia, dla ciebie Kościoł przybiera, dla ciebie czuje, dla ciebie się modli, dla ciebie śluby czyni, dla ciebie u niego Religia, obrządki, y przysługi, dla ciebie to wszystko, szanuy tedy Kapłana a uważay.* (e) Co na to powiedzą, którzy nie tylko, tego uszanowania oddawać nie raczą, ale też albo język, albo rękę na niego podnosić ważą się, *szaleństwo*

(b) Matt. 8. (c) S. Chrysost. hom. 20. in Mat. (d) Idem Hom. 2. in 2. ad Timoth. (e) Idem Ibid.

ſtwo oczywiſte jeſt (mowi tenże Swięty) *taką zwierzchnością, bez ktorey ani zbawienia, ani dobr od Chryſtuſa obiecanych mieć nie możemy pogardzać. Bo jeśli nie może żaden wniść do Króleſtwa Niebieſkiego, chyba będzie odrodzonym, z wody y z Ducha Swiętego, jeśli życia wiecznego mieć nie może, kto nie pożywa Ciała Pańſkiego, y Krwi nie pije, a to wſzyſtko nie inaczey, tylko przez Swięte owe ręce ſprawuje ſię, przez ręce mowię Kapłanow, jak być może, ażeby kto bez ich pomocy, albo piekła uyść, albo Niebieſkiey chwały doyść mogł? tym zaiſte imieniem, ſprawiedliwie, Kapłanow nie tylko bardziey jak Xiążąt y Królow ſzanować powinniśmy, ale też większym honorem czcić jak właſnych Rodzicow.* Poty ten Swięty Doktor (*f*) więc uſzanowania Kapłanow dla tego ſamego, że tak wielkich pożytkow, jakim jeſt uniknienie od piekła, a doſtąpienie Nieba ſą przyczyną, wielki u wſzyſtkich wynikać powinien obowiązek. A procz tego, ſzanowani być powinni, y żadney nie mieć urazy, żeby te pożytki, jako mowi S. Paweł, *z weſelem czynili nie utyſkując. Bo tego nie trzeba wam* (g) to jeſt, te ich pożytki, wam nie z pożytkiem przyidą, kie-

 dy

(*f*) Idem lib. 3. de Sacerd. (g) ad Hebr. 13.

dy albo z niepoſłuſzeńſtwa, y pogardy, albo dla nie wdzięczności y zaniedbania waſzego, przychodzi z ſmutkiem y utęſknieniem ſwoy urząd odprawować, a to zwielu miar, *pierwiey* że to jeſt ciężkim grzechem na ludzi, *powtóre*, że to uſzanowanie bardziey pożyteczne ludowi niż Kapłanowi, *potrzecie*, że trudniey ſię lud rządzi y naucza, *poczwarte*, że owce ſwoichby Paſterzow urażali. Wſzyſtko możnaby ſzerzey przykładami Piſma Swiętego objaśnić, doſyć wiedzieć, co już nie raz odemnie wſpomniony S. Chryzoſtom mowi: *Moim zdaniem, wſzyſcy ktòrzy naſzych Kapłanow, łżą y onemi wzgardzają, ſą bardziey nieprawi y większego ukarania godni jak Datan z ſwoimi wſzyſtkiemi* (a). Ta przeſtroga nie ſłuży ludowi Kacerſkiemu, bo Predykantow ſwoich nie mając prawdziwych Kapłanow, prawdziwym też y Kapłanom przyzwoitym uſzanowaniem ich czcić nie powinni. Ale wam C. N. koniecznie ſłuży, ktòrzy macie jak prawdziwych Kapłanow, tak prawdziwego uſzanowania godnych.

(a) Chryſoſt. lib, 3. idem Sacerd.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę ſiodmą po Swiątkach.



Omnis arbor que non facit fructum bonum excidetur. Math. 7.
Wſzelkie drzewo, ktore nie rodzi owocow dobrych, będzie wycięte.



Pożytek z ſwego niepożytku ten żałośny, drzewo nieurodzayne odnoſi, że nie tylko w ſobie ſamym żadney ozdoby nie ma, ale też z towarzyſtwa drzew inſzych, y przyzwoitego rodowitości ſwojey mieyſca, precz wycięte, y odrzucone ma być. Gdyby rozumu pojęcie miało, pewnieby tak wielkie ſwoje nieſzczęście poznawało, a gdyby poznawać mogło, na takieby ſię z żalem zdobywało ſłowa: o gdybym ſię raczey kamieniem nie drzewem urodziło! o gdybym raczey duſzy tey rozwiewającey nie mało! niżlibym

bym drzewem będąc, y duszę taką mając na taką nieszczęśliwość przyszło. Bo gdybym kamieniem było, wstrętu by mi ta nieurodzayność nie czyniła, żebym albo z drugiemi kamieniami utajone na ziemi leżało, albo do fundamentow budynku czyli pewnie pałacu jakiego wzięte było, a ktoż wie, mogłby się taki Jubiler naleść, coby mię w potomne wieki na wspaniały wyrobiwszy posąg, z uszanowaniem zostawił. Dopiero drzewem będąc a drzewem między insze ozdoby ziemi policzonym, tak drzewem w gałęzie rozszerzonym, tak liściem przyozdobionym, tak w wysokości wspaniałym, dla jedney niepłodności, y nierodzenia owocow, wycięte mam być, y z szeręgu inszych drzew wyrzucone, owszem nie tylko wycięte y wyrzucone, ale na ogień do spalenia przygotowane. Sama niepłodność moja, stała się mi przeklęstwem, y wszystkie inne ozdoby obala. Taką drzewa uwagę y słowa tylko odemnie zmyślone, słysząc C. N. czyliż nie uważacie, że to nie drzewo mowi, lecz co się przez te drzewo znaczy człowiek tak żałośne głosy wydawać powinien? tak zaiste jest. Na te się ubolewania zdobywać ma, kiedy nie urodzaynym jest, a do-

dobrych y Bogu wdzięcznych uczynkow nie przynosi. Temu imie Chrześciańskie, do ktòrego się przez Chrzest wpisał, temu zasługi nieskończone Chrystusa, y Krew wylana, temu towarzystwo Chrześcian, między którémi przez wiarę policzonym zostaje, temu ozdoby ciała rodowitości albo talentow powzięte nic nie pomogą, gdyby z nieurodzonym drzewem od liczby Swiętych, owych to ozdob ogrodow Niebieskich nie miał być wyrzuconym, y owszem co za tym idzie w płomienie wiekuiste wrzuconym. Ta myśl jeżeli w inszych Kazaniach, do dobrych czynności, powszechnie słuchaczow zachęcających, być przełożona powinna, tedy w tym Kazaniu naybardziey, przed którym czytana Ewangelia, nic inszego nie naucza, jak żeby ludzie złych obyczajow poprzestali, a dobrych się chwycili, bo złym jest ogień wieczny przygotowany, do ktòrego jako drzewa zły owoc przynoszące, albo cale żadnego nie dające, wrzuceni y nieprawi y leniwi ludzie będą. Co tu na to mòwią Kacerze, ktòrzy się wiarą y zasługami Krwi Chrystusowey jako drzewa gałęziste zaszczycają? ktòrzy że w liczbie Chrześcian są, y onych jako drzewa między inne-

nemi drzewy policzone, towarzyſtwem ſię chlubią? Ale y co tu powiedzą prawowierni, ktòrzy nie tylko wiary ale też Sakramentow Chryſtuſowych uczęſtnikami ſtają ſię? ktòrzy tylo rodowitości, albo talentow ozdobami, jako liściem drzewa zielenieją y kwitną: kiedy ani owi dla ſwojey nauki, ani ci dla obyczajow, dobrych owocow przynoſić nie chcą? Kacerze mowią, że tego nie trzeba, prawowierni mowią, że nie zawſze, a ja mowię, że y trzeba, y zawſze, y przeto tamci ſą nieprawi, a ci leniwi. Na nieprawych jeſt wrzucenie do ognia, na leniwych jeſt odrzucenie od Nieba, co dalſzey myśli tego Kazania będzie treścią. *W pierwſzey części*: Kacerzow do dobrych uczynkow powinien wzruſzać ogień piekielny palący. *W drugiey części*, Prawowiernych do dobrych uczynkow powinna zachęcać światłość Niebieſka zapalająca. O tym ja mowić będę, na większą cześć y Chwałę Boga.

Sercu wſpaniałemu nie jeſt tak uciążliwa mękami być przyciśnionym, iak od obfitości y chwały oddalonym. Co w tym żywocie, może czaſem być y z przeciwieniem, pochodzącym z wynioſłości, lecz

w

w tamtym z swego a prawdziwego uznania, iż utrata szczęśliwości Swiętym zgotowaney, przewyższa nieszczęśliwość na męki zkazanych. Oczywistość tego, da Bóg w tenczas się ukaże, kiedy po skończonym życia przeciągu, oczy się każdemu otworzą. Teraz niech będzie dosyć na tym, że Boska dobroć tego godna jest, iż owa chwała niewymowna ktòrey czekamy tego po nas wyciąga, ażebyśmy odchodzili od złego a czynili dobre. Jeśli zaś to nie wzrusza, jako wzruszać powinnoby, osobliwie co do Kacerzow mowiąc, wzruszyć by się każdemu należało, wspomniawszy na to, iż nie tylko złe owoce przynoszące drzewo, ale też żadnych niedające, w ogień ma być wrzucone. Zeby zaś nie mowili Kacerze, iż ich niewinnie ogniem piekielnym groziemy, chociaż już cały świat wie, o zdaniu ich y nauce, że nie każą drzewom swoim to jest adherentom dobrych czynności owocu przynosić, atoli słowa patryarchy ich Lutra, w ktòrych nie tylko dobrze czynić nie każe, ale też do złych uczynkow zachęca, przywiodę, mowi on w liście swoim do Melachtona ucznia y przyjaciela swojego tak: *grzesz mocno, ale wierz mocniey, y bądź wesoł w Chry-*

Chryſtuſie, ktory śmierci y grzechow zwyciężca jeſt: od niego nas grzechy nie oddalą, chociaż byśmy codziennie tyſiąc zaboyſtwa y inſzych ciężkich grzechow pełnili (a). To ich nauczyciel, zwyczajem ſwoim śmiały y odważny powiada, uczniowie zaś y naſtępcy, jeśli grzeſzyć tak śmiało nie każą, tedy, żeby dobrych uczynkow nie czynić, uſtawicznie po ſwoich xięgach piſmem, a Kazaniach uſtawnie wołają: wołają bowiem: ktokolwiek chce przyſtawać do Papieżnikow, powinien odſtąpić prawdziwey wiary, y naydrożſzych Chryſtusa Jezusa zaſług, przez które nas Bóg zbawić przeznaczył, a zbawienia ſwojego ſzukać, przez wymyſły ludzkie y właſne uczynki, to jeſt przez śrzodki od ludzi zmyślone, jako ſłuchanie Mſzy, kropienie ſię święconą wodą, peregrynacye czyli mieyſc świętych nawiedzania, Rożańce, Reguły Zakonne, obieraniem potraw, zaſługi Swiętych umarłych, owſzem Mnichow y Mniſzek. A przeciwnie w Kościele Ewangelicznym, cała nadzieja naſza w rożowey krwi Chryſtusa, y jego naydrożſzych zaſługach, przez ſzczegulnie zbawienną wiarę, polega. Takiemi oni ſłowy uwodzą ſwo-

(a) Luth. Epiſt. 1. ad Melach.

ſwoje drzewa ażeby owocu dobrych uczynkow nie dawali, które ja tu przywodzę, nie żebym na nie miał odpowiadać, bo ſię już nieraz im odpowiadało, ale że tym ſamym nieprawemi ſą, iż nie każą w ſwojey nauce ludziom tego czynić, za czego opuſzczenie, iż jeſt ogień wieczny zgotowany, Chryſtus w dziſieyſzey Ewangelii twierdzi. A ktoż proſzę takiey trzymając ſię nauki, będzie co dobrego czynił, albo żył pobożnie, kiedy bez żadney pracy y trudności, będzie wierzył, iż życia wiecznego doſtąpi? lecz mylą ſię ſzkaradnie, *każde drzewo, co nie czyni owocu dobrego będzie wycięte, y w ogień wrzucone.* To Chryſtus dziś mowi, y teby tylko ſłowa miały ich do dobrych uczynkow wzruſzyć, lecz że podobno nie poznawają tego ognia piekielnego, co to on jeſt, namienię, ażeby ſię onym przynaymniey wzruſzyli; ponieważ jako ſługa nie zgodny, bity będzie, tak y wſzyſtkich, dobrze czynić niechcących, w nim ukaranie ſprawiedliwego Boga ſurowe czeka. Wiem ja o tymże Kalwin jak o Swiętych trzyma, że nie ſą jeſzcze w Niebie, a czekają chwały aż do dnia ſądnego, podobneż y o przeklętych, że żaden nie będzie w piekle, ale to ukaranie aż po dniu ſądu

du odbierze (*b*). Co 'że nieprawdą jest, y że jak czynić dobrze nie każąc, tak ukaranie mąk piekielnych przedłużając, ludzi tylko uwodzi, świadkiem jest bogacz w piekle się palący, który pierwiey nic dobrego nie czyniąc, jako teraz Kacerze nauczają, do niego się dostał (*c*). Ze ten bogacz jest dowodem błędu onych, niechże będzie y dowodem ciężkości mąk, ludzi nieprawych w piekle zostających. Ten bogacz, będąc pierwiey drzewem w towarzystwie innych drzew na ziemi będącym, drzewem ozdobnym, bo wiarą się Zydowską na tenczas prawdziwą szczycącym, drzewem wysokim y gałęzystym, bo w honorze wielkim. Dworzanach y poddanych licznych żyjący, o to proszę, już się pali w piekle, a zaco? nie czytamy onim nic, tylko że się w purpurę y drogie szaty przybierał, że codzień hoynie bankietował, y zbierał dostatki. A coż to za występki tak wielkiego karania godne? że żył według stanu y fortuny swojey? alboż to y teraz między dostatniemi ludzmi nie bywa? a przecie im za to żaden piekłem nie grozi, kiedy to sumniennie y należycie według stanu swojego

(*b*) Calv: Libr. 3. instit. cap. 25. (*c*) Luc: 16.

go czynią? a ktoż to wie, mogł on, y przykazania prawa Moyżeſzowego pełnić, obrządki, poſty, y inne powinności Zakonne zachować, a przecie w piekle, y w jakich jeſzcze ogniach? płomienie te, jak były nieznośne, onże ſam w ſwojey prożbie z ogniow do Abrahama podaney wyraził, kiedy nie proſił, aby owe ognie zgaſzone były, bo wiedział że były wieczne, nie proſił o jakie wielkie naczynie wody, którąby całe ciało palące ſię oblał, bo wiedział że tego nie miał uproſić, ale o coż? o jedną kroplę wody tylko, y to końcem ſzczegulnie palca Łazarza umoczoną, żeby język jego odwilżonym zoſtał. Dziwna odmiano! ſtraſzliwa męko! człowiek pierwiey tak doſtatni, tak obfitujący o jedną kroplę żebrze, w ogniach zoſtając przepaściſtych? lecz za coż proſzę? za to, że dobrego uczynku zaniechał czynić, nie chciał łaknącego a ubogiego Łazarza karmić, nic więcey. Taki jeſt koniec języków Kacerſkich, któremi nauczają, że jałmużn, y tym podobnych uczynkow dobrych do zbawienia wiecznego czynić nie potrzeba. Jako ten przykład piekielny, palącego ſię bogacza, onych do odwołania błędu takiego nie wzruſzy? chyba że ſię poruſzyć

dla twardego jako kamień umysłu nie dają. Lecz może szczęśliwsze będzie podobieństwo z drzewa. *Będzie moc wasza* (mowi Izaiasz) *jako prochno kądzieli, a dzieło wasze, jako skra, y będzie to oboje zapalone razem, a nie będzie ktoby ugasił.* (*a*) Skra wychodzi z rospalonego drzewa, na które podobieństwo cała moc ludzi albo nauczających nie czynić, albo nieczyniących w życiu dobrych uczyukow, w piekielnych ogniach palić się będzie, y dobrze to nieczynienie mocą się nazywa, a ukaranie skrą prochna, bo ludzie roskoszney, a delikatney wiary, albo obyczayności, im dłużey w życiu y mocniey, wszelkiemu się umartwieniu sprzeciwili, a nic uciążliwego, albo dla miłości Chrystusa, albo za grzechy swoje, cierpieć nie chcieli, ani umartwienia w postach, ani oziębienia na modlitwach, ni gorąca w pracy, tym prędzey, jako prochno albo skra, od tego ognia piekielnego zawezmą się, tym mocniey się palić, y żywiey czuć będą płomienie, ponieważ im bardziey drzewo ogniom się pierwicy nie podaje, tym mocniey, gdy się zaymie pożarte y zniszczone bywa. Takie są ognie Kacerzow, dobrych

(*a*) Isai. 1.

brych uczynkow zaniedbywać kazących: który tu opisany jest wzruszyć by ich powinien do zaniechania tego błędu, chociażby inszych dowodow przeciwko im nie było, jako są. Nam zaś C. N. wspaniałe mieć serce należy, y nie tylko tych ogniow palących obawiać się, które zaniedbywających wydawania owocu drzew, nie omylnie czekają, ale też utraty chwały Niebieskiey, nasze serca do siebie zapalającey, bojaźń przerażać powinna, *o czym druga część.* Pożądania ziemskie żadnego końca nie mają, lecz im kto więcey ma, tym więcey mieć pragnie. Takim być powinno święte żądanie Boga y rzeczy Niebieskich. Takie mowię, być powinno żądanie, ponieważ nic nie jest człowiekowi do wieczności stworzonemu pożądańszego. Ja wam tego opisać nie mogę, mowię tylko słowy Sw. Chryzostoma: *jeśli wam tego opisać nie mogę, to nie trzeba się bynaymniey dziwować. Nie wiemy albowiem chwały oney zapłaty, jako y nieszczęśliwości, gdy się ona utraci, wiedzieć nie możemy* (b). Prawdać to jest, że wielu jest, co się ogniow piekielnych boją, atoli wspaniały y święty umysł, większą mękę powinien przyznawać, w nie-

N 2 do-

(b) S. Chrysost. Hom. 24. in Matt.

doſtąpieniu takiey chwały. Ach jakaż to y jak wielka chwała? *jeſt ona miaſtem Boga żywego, Jeruzalem niebieſkim, jeſt wielu tyſięcy Aniołow zgromadzeniem, jeſt Kościołem pierwotnych, ktorzy ſą zapiſani w Niebieſiech*, tam jeſt *ſędzia wſzyſtkich Bog, y Duchowie ſprawiedliwych doſkonałych*, tam jeſt *Jezus nowego teſtamentu pośrzednik*, tak tę chwałę S. Paweł opiſał. (c) Jeśli ona miaſtem jeſt Boga żywego, jakże nie mamy zapalać ſię chęciami do niego? jeśli Dawid powiedział: *nie dała ſię pocieſzyć duſza moja. Wſpomniałem na Boga y ucieſzonym zoſtałem* (d). Jeśli mowię tu Dawid żadney pociechy mieć nie mogł, a tylko ſamą pamięcią na Boga, ktòrego nie widział, rozweſelonym zoſtał, coż mowić jakie weſele będzie w mieście owym, gdzie Boga żyjącego będziemy mieli przytomnym, y jegò ſię piękności nieſkończoney przypatrywać? tam rozum naſz w przepaści ſię Boſtwa zatopi, tam wola naſza w dobroci naypożądańſzey zoſtanie, tam ſerce naſze ze wſzyſtkim, w ſwojego Boga uſpokoi ſię kochaniu, a wſzyſtko to będzie bez przeſtannie y nieſkończenie, bez żadney bojaźni utraty. Jeśli ona jeſt Jeruza-

(c) ad Hebr. 12. (d) Pſalm. 76.

zalem Niebieſkim? o jak do niey w tym wygnaniu naſzym ſerdecznie wzdychać nie mamy? gdzie po tych życia utrapionego uciſkach, po uſtawiczney z nieprzyjaciela-mi woynie, pokoju ſtatecznego, pokoju nieodmiennego, tryumfalnie tam wſzedł-ſzy zażywać będziemy. Jeśli ona jeſt zgromadzeniem nieźliczonych tyſięcy Aniołow? o czegoż ſerdeczniey pożądać mamy? gdzie owe świetne duchy, ktò-re nami w życiu albo rządziły, albo ſtrze-gły, już ſię złączywſzy w ſpołeczną ſłuż-bę z nami Boga, powſzechnego Pana ko-chać y wychwalać mają. Jeśli one jeſt, Kościołem pierwotnych zapiſanych w Niebie? o jakie uweſelenie będzie widzieć ſię już w liczbie owych Patryarchow: Apoſto-łow, Męczennikow y wſzyſtkich, ktòrzy nas poprzedzili do tey chwały, widzieć ſię między owemi Duchami ſprawiedliwych doſkonałych, już ſię z ſzczęścia naſzego ſerdeczniey, jak z ſwego cieſzących. W ja-kiey na ten czas ſerce twoje opływać bę-dzie radości, kiedy będzieſz w puſzczony do owego świetnego a nigdy nieſkończo-nego przybytku? Czyliś był kiedy przy-tomnym, na koronacyach Krolewſkich, albo wjazdach y tryumfach świata tego?

a czyliś uważał, powſzechną wſzyſtkich na tenczas radość, czyliś ſłyſzał owe trąb, kotłow, muzyk brzmienia, armat huki y ſtrzelania, uſzykowane woyſka y błyſzczące ſię oręże zgromadzone Rycerſtwa, dla których Król, albo wjeżdżający Pan czyli zwyciężca, na celu wſzyſtkich oczu y ſerca ſtawa, y ktòrzy mu ſprzyjają, większym ſię do niego unoſzą affektem, y tey mu chwały odwinſzować ſię niemogą, y przeciwni nawet blaſkiem oneyże jego chwały przerażeni, chociaż zayzdroſnym okiem, do podziwienia bywają porywani, z których on ſam na tenczas tryumfować zdaje ſię. A gdyby na to, tobie z zadumieniem y ukontentowaniem patrzącemu: kto pewnie y nieomylnie powiedział, iż w krotkim czaſie, taka godność, taki wjazd, taki tryumf ciebie potka, że na cię wſzyſtkich ſerca, wſzyſtkich oczy obrocone będą, nie będzie ci żaden zayzdrościł, lecz wſzyſcy życzliwie y ſerdecznie powinſzowania ſkładać będą, a nad to długi wiek na teyże godności będzież prowadził, bez żadnych przeciwności, bez przyjacioł podeyrzanych, z miłością u poddanych z chwałą y ſławą przed całym światem. Cobyś rzekł na to? cobyś myślił na tenczas?

owſzem cobyś przez wſzyſtek czas, poprzedzający owe przepowiedziane ſzczęście, miał w umyśleniu? czybyś uważał na wſzyſtkie trafiające ſię przeciwności w życiu, czylibyś y z ſamego nayciężſzego więzienia ſerce y męſtwo utracił, wſpominając na to, że to wſzyſtko tobie do owego ſzczęśliwego już naſtępującego ſtanu, przeſzkodą być nie ma; to ſię w każdym by naycnotliwſzym człowieku ſtać nie może na ziemi, bo wſzyſtkim tego uſzczęśliwienia w życiu mieć nie można; a to pewna y nie zawodna jeſt, że gdy będzieſz, łaſką Boſką, o ktòrey uſtawicznością wołać potrzeba, wſparty, dobre owoce w czynnościach przywodził, nie taka cię chwała czeka. Oto wnidzieſz nie przed jaką małą cząſtką ludzi, a tych jeſzcze nie wſzyſtkich przyjaźnych, ale przed Orſzaki wſzyſtkich od początku świata ſtworzonych Aniołow, przed zgromadzenie począwſzy od Adama wſzyſtkich Patryarchow, Prorokow, Apoſtołow, Męczennikow, Wyznawcow, Panien, Wdow, y inſzych nieźliczonych Swiętych, a oni z ſzczęścia twojego nie inaczey weſelić ſię będą jako z ſwojego, y te ſerdeczność ſwoją ci, ſerca by ſwoje pod twoje nogi uſławſzy, z gorącego ſprzyjania,

 oświad-

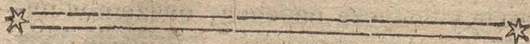
oświadczą. Tak cię przy brzmieniach całego Nieba y tryumfalnych okrzykach, przyprowadzą do Królowey Niebieskiey Nayświętszey Pani naszey MARYI y mowić będą; o to, Królowo nasza, ten sługa twoy, co na część twoją posty, Rożańce, Koronki, na tamtym świecie w wygnaniu swoim odprawiał, o to który y nas sobie albo za Patronow mając, albo wzywając, codziennym nabożeństwem czcił, do nas y ciebie z głębokości serca wzdychał, ten to jest, który Modlitwami swemi, Mszami, jałmużnami, grzechy swoje wypłacał, y nie tylko swoje, owszem dusz w Czyscu zostających ukarania ochładzał, przyymiże go już, a przytul do piersi swoich, y któraś mu była na ziemi Matką miłosierdzia, bądź mu teraz Matką miłości w Niebie. Co rozumiesz z jakim cię uciśnieniem ta Monarchini Nieba, ta Matka miłości przyimie y przywita? nuż kiedy cię już przyprowadzą przed Tron chwały nieskończoney, Boga twego, któregoś chociaż może kiedy w życiu obraził, ale przez pokutę y poprawę życia stateczną, przeprosił y całym odtąd sercem kochał. Tu już przepaść wesela twojego będzie, kiedy ci JEZUS twoy serdeczne ucałowanie poda, kie-

dy

dy ci Oyciec przedwieczny, łzy swoją ręką z jagod otrze, któreś żyjąc dla ucisków rożnych, albo dla grzechow wylewał, kiedy cię Duch przenayświętszy, całego miłością y słodyczą napełnią, owszem w miłość y słodycz przemieni, kiedy cię Bòg na ostatek na Tronie swoim, jaką zwyciężcę świata y piekła posadzi, y ogłosi cię wspoł-krolem swoim, y towarzyszem wszystkich Krolow Niebieskich, Swiętych y Aniołow. O wieczności szczęśliwa, o chwało nieskończona! ty mnie łzy z oczu wyciskasz wspominającemu na siebie! ach prawowierni, nie zapalaż was taka chwała do dostąpienia swego? zapalić zaista powinna. Jeśliże zapala, za coż nie macie ochotnie przynosić, owocow czynności dobrych za ktore czeka taka zapłata? czyli chcecie z Kacerzami, onych owocow przynosić nie każącemi, żebyście w ogień wrzuceni byli? nie rozumiem tego, sercu wspaniałemu, nie jest tak uciążliwa mękami być przyciśnionym, jak od chwały takiey oddalonym zostać.

KAZANIE

Na Niedzielę ośmą po Swiątkach.



Et ſede cito, & ſcribe. Lucæ 16.
A ſiadłſzy na tychmiaſt piſz.



Było w prawdzie Chryſtusa przypowieści, uſty y ſłowy przepowiadane ludzkiemi, atoli Boſkim Duchem y mądrością tchnące. Co ſię głoſem jego, obijało o uſzy, to Duchem jego przenikało do ſerca. Uſzy wdzięcznością, napawały ſię mowy, a ſerce y rozum napełniały ſię Duchem, który tey był y ieſt dzielności, że do przenikania zawartych w przypowieściach tajemnic; y okoliczności wzruſzać ſłuchającego na ten czas muſiał, a teraz czytającego mnſi. Bo ſło-

słowa Duchem Boſkim tchnące y jeſzcze w ſtarym Teſtamencie wymowione takiey były wagi, iż nietylko co do iſtności wypełnił, ale że żaden akcent między tymi słowami będący, przepuſzczony być nie miał, upewnił. Co tym bardziey w słowach Ewangelicznych iścić ſię powinno, gdzie nie przez natchnienia jakie, lecz ſamą oſobą Bòg w Chryſtuſie mowił, żeby wſzyſtkie okoliczności słow jego przepuſzczone nie były, z ktòrychby nauka nam bądź do wiary, bądź do obyczajow potrzebna niewypłyneła. Co ſię y z dziſieyſzey Ewangelii niech unas prawdzi. W niey mamy nam od Chryſtusa wiadomość pewną uczynioną, że niejaki ſzafarz wykrętacz wielki, widząc że ſię jego wſzyſtkie figle, które w ſzafowaniu dobr Pańſkich czynił, wydały, a po zapowiedzianey kalkulacyi dochodząc, iż za tę niewierność już mu dobr nie powierzą, a zatym cały ſpoſob uczciwego życia jemu upadnie, po długich reflexyach, które ſobie albo z pracy rąk odtąd, albo zebrania zadawał, y jednego ſię wzdrygając, a drugiego wſtydząc, ſobie one wybijał, przyſzła mu na oſtatek myśl według jego zdania cale roſtropna, pofałſzować zapiſy

pisy, y obligi kredytorow Pańskich, nie złym ci prawda umysłem, aby Panu szkodę przez to rozmyślnie wyrządził, lecz aby sobie serca dłużnikow uchwycił, by byli na niego za to łaskawi y wypędzonego ze dworu do domow swoich przyjeli. Y tak sobie rozumiał, że tym obrotem bardzo mądrze y chwalebnie postąpił. Lecz się na swym omylił zdaniu: bo mądry y chwalebny postępek od wszystkich mądrych y chwalebnych powinien być za taki uznany. Bo ten jego obrot, lubo Pan bardziey łaskawy, jak sprawiedliwy, a może y sam przedtym podobnyż wykrętacz, pochwalił, atoli dotąd wszyscy mądrzy y chwalebni za przewrotny Pana krzywdzący, sumnienie narażający, ten uczynek poczytają. Co większa, że też swoje wykręctwo nawet w samym wykręctwie pokazał, kiedy przyszedłszy do dłużnikow kazał im, niejakokolwiek obligi po fałszować, ale z prędkością to uczynić, nieuważając że co się prędko y bez rozsądku czyni, źle czyni. Bo gdyby miał rozsądek, pamiętałby na owe prawo, że dokumenta skrobane żadney nie mają wagi. Ten postępek szafarza niecnotliwego dziwnie chwalą Kacerze, a bodayby go dziwniey

wniey nie naśladowali. Ten postępek jego wykrętow ja teraz biorę na uwagę, że on y kazał dłużnikom fałszować zapisy, y prędko to kazał czynić, ztąd tak przeciw Kacerzom jak przeciw prawowiernym w swoim sposobie, onego naśladowcom te Kazanie układam, *w pierwszey Części:* Kacerze wielką złość popełniają, kiedy fałszując Pisma, rozsądne y wieczno-trwałe, chcą uczynić prędko przemijającemi, a swoje nie rozsądne y prędkie chcą czynić wiecznotrwałymi, *w drugiey Części:* Prawowierni wielką nieprawość czynią, kiedy nie według pism rozsądnych y wieczno-trwałych czynią, a swoie nierozsądne y prędkie, na wieczno-trwałość piszą. O tym ja mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Gdyby y jednomyślność y wieczno-trwałość w każdym człowieku była, Pisma by żadnego dła człowieka nie było, lecz że y jednomyślności przez rożność y wieczno-trwałości przez niestateczność żaden mieć nie może, przeto ktoreby y rożność zgadzały, y utrzymywały niestateczność pisma są, jedne z Nieba podane, drugie wynalezione od ludzi. Ktorych gdy

gdy nie było, jednomyślność w wierze, a wieczno-trwałość przez ſame podania od przodkow naſtępcow, w prawie natury rządziła. Pierwſzy Moyżeſz jak prawo z Nieba palcem Boſkim piſane, tak ſpoſob liter y piſania podał, bo już tak gòrę wzięła nieprawość, że w rozdzielonych w właſnych umyſłach ludzi żadney nie było jedności. Które piſma potym przez rożnych dowcipnych ludzi według przyzwoitego krajowi ſwojemu wyrażenia używane były. Nie mam przyczyny tu ſię bawić ciekawymi badaniem tego coby było, że ludzie tych rożnych piſania ſpoſobow wynalezcami byli, doſyć mowić, że ktòrzykolwiek oni byli, wielką pożyteczność całemu światu przynieśli. Co bowiem teraz jeſt y czym ſię rządziemy, piſaniom to dawnym winni jeſteśmy. Nadewſzyſtko to nam uſzczęśliwienie przyniosło, że mamy Piſma święte, z ktòrych jako Machabeyczykowie mowili, wielką ſerca radość y rozweſelenie mamy. Nie wiedzielibyśmy albowiem dotąd, jak Bòg czynić kazał, jak ſię do drogi zbawienney doyścia ſpoſobić Chryſtus nauczał, gdyby to nań na piſmie albo dawnieyſi Królowie y Prorocy, albo Ewangeliſtowie na Piſmie nie zoſta-

wi-

wili, owſzem niewiedzielibyśmy jak te piſma rozumieć, gdyby xiąg dawnych a prawdziwych Kościoła Doktorow nie było. Ile że czeſtokroć jedynie zbawienna wiara przez złych ludzi podeyście od potrzebney ſobie jednomyślności rozdzielona bywa, ktòrych kiedy zwyciężyć pragniemy, jak wiarę utrzymywać, jak przewrotności Kacerſkiey dowody, albo raczey podeyścia zbijać doſkonale wiemy. Co gdy z jedney ſtrony tak jeſt, z drugiey częſtokroć niektórym ludziom byłoby lepiey, jak czytać, tak onych y piſać nie umieć. Niewiem ktoby to wyrazniey y dowodniey przyznał nad człowieka już w tenczas, gdy ſię poſpolicie prawda zwykła mowić to, przyznającego. A ten jeſt Kalwin jeden z teraznieyſzych Kacerſtw uſtanowicielow Kacermiſtrz, ten przy zgonie życia, gdy widział, że z powierzonych jemu od Boga talentow, o których, że niegodziwie rozpraſzał, od świata osławionym, a od ſumnienia oſkarżonym był przed Bogiem. Y uważał że już więcey ſwych figlow na świecie, z których całą ſwoją chwałę y ſpoſoby życia korzyſtał, czynić nie mogł, już ſobie inaczey poradzić niemogł jak prawdę, rzetelnie, lecz bez pomocy wyznać

prze-

przeklinając czas y godzinę tę, ktòrey ſię piſać y czytać zaczoł uczyć (a) Otoż pożytek z Piſma. Ale przecie tak wielu lepiey czytało, y więcey piſało jak on, czemuż przecie takiego nie wynurzają przekleſtwa? z piſmem zdami ſię toż ſamo jeſt co z pieniędzmi, ktòre w ſamych ſobie ſą dobre, lecz przez nie dobre użycie onych, w złe ſię obracają. Tak mowię jeſt y umiejętność czytania, albo piſania. Dobre jeſt, potrzebne jeſt, chwalebne jeſt, ale gdy dobre, potrzebne, chwalebnie używane będzie. Czego Kalwin y podobni jemu talentow ſwoich ſzafarze nie czynili, Piſma święte pofałſzował, y z Lutrem, czyliż to dobrze jeſt? one poprzewracali na Niemieckie języki, czyliż to potrzebne jeſt? one na poparcie błędow ſwoich bluźnierſtw przywodzili, czyliż to chwalebna jeſt? jak pofałſzowali piſmo one, albo urywając po ſłowu, albo przykładając według ułożenia religii czyli raczey Kacerſtwa ſwojego przyłożyć zdało. Jużem otym mowił y dowiodł w innym Kazaniu, że poprzewracali na oyczyſte języki, to z dwojakiey przyczyny nie potrzebne było. Naypierwſza y nayſprawiedliwſza, że one inaczey w

(a) Bolſec. cap. 22.

w wielu mieyſcach od łacinſkich y greckich Biblii przewracali, co jeden, nieraz drugiemu, publicznie przeciwko ſobie piſząc zadał y dowiodł, powtòre, że przez to lud poſpolity, do ciekawości, tak wielkich y proſtym duchem niezrozumianych tajemnic przywiedli, a przywodząc w nieźliczone błędy wprowadzali, wprowadziwſzy, o zgubę tak wiele duſz przyprawili. Ze na oſtatek tak pofałſzowane y przewrocone, na poparcie błędow ſwoich przywodzą, to dotąd oczywiście widziemy. Wſzyſtko albowiem chcą piſmem dowodzić, a gdy włożą piſmo, piſma, w piſmie ſzukać potrzeba, y z prawdziwemi piſmami, (które tylko ſą w Kościele naſzym Rzymſkim znioſłſzy, co miało być dowodem; to ſię pokazuje oſzukaniem. A nie jeſtże to złością przeciw piſmu oczywiſtą? coż albowiem oni tym dziełem ſwoim czynią? powiadają, że ſą piſma obrońcami, y dla tego tę ſwoją Religią wynieśli, żeby ſię o honor piſma przez tak wiele lat wzgardzonego ująwſzy, cały interes zbawienia na piſmie ſamym gruntowali: a to płaſzczyk jeſt większą złością, pierwſzą nieprawość pokrywający, gdyż niemoże ſię wiara gruntować na piſmie, bez dobrego tłòmacze-

nia, ponieważ ſą w nim rzeczy tak wyſokie y nie zrozumiane, że one ſamym tylko Ducha S. oświeceniem, zrozumieć można, procz tego znayduje ſię tyſiąc czteryſta pięćdzieſiąt textow, przeciw drugiemu textowi przeciwnych, (*b*) ktòre bez bluźnierſtwa oſądzić nie można, żeby miały być nie prawdziwemi, kto ich, proſzę, jedno z drugim zgodzi, jeśli oſobliwſzego od Boga pojęcia mieć nie będzie; ktòre pojęcie nikomu nie jeſt, procz zwierzchności naywyżſzey Kościoła przyobiecane. Raczey tedy, tego chcą Kacerze, żeby piſmo tak rozſądne y wieczno-trwałe było przemijające prędko, y całe zgineło, dopierożby co chcieli dokazali, żeby prawdziwy Kościoł ſpuſtoſzonym doſzczętu zoſtał. A co z Piſmem Swiętym, to z Piſmami Doktorow Kościelnych poczynili, bo widząc że ſię im w wielu, y zawſze ſprzeciwiają, poczeli drukować y rozrzucać tomy, y xięgi ich, między ktòremi albo pourywali ſentymenta ſobie przeciwne, albo podokładali ſwoje nierozſądne y bluźnierſkie, rozumiejąc, że tylko u nich ſamych ſłońce rozumu świeci, żeby tego Kościelni mędrcy nie poznali, których zdami ſię wię-

(*b*) Jac. Tirinus in Comment.

większa liczba powinna być, y jest u nas, ktòrzy się łaską Boską, y oświeceniem prawdziwey wiary rządziemy, co jest początkiem mądrości. Przez te wszystkie wykręty czegoż oni chcą? chcą tego, żeby pisma rozsądne y wieczno-trwałe zagubiwszy swoje prędkie y nierozsądne, żebym nie mowił bluźnierskie wieczno-trwałemi uczynili. Tego nie trzeba gruntowniey dowodzić, wiemy czego chciał Luter, wiele xiąg napisawszy, ponieważ ten sobie nadgrobek kazał napisać: *pestis eram vivus, moriens mors ero tibi Papa*, twoją Papieżu byłem zarazą żyjący, a po śmierci, śmiercią będę. Chciał, mowię, wieczno-trwałości swego bluźnierskiego, przeciw Papieżowi y całemu Kościołowi pisania, gdyż niemogł inaczey przeciwko onym, już swoją zawziętość pokazać, y wywrzeć, które pisania jego, prawda, że ledwo niezgineły, bo sam następca jego Melachton był one pofałszował, (c) chcąc przynaymniey z nich powyrzucać one bluźnierstwa, y duszę, y uszy czytających urażające, w niektórych też zdaniach przeynaczył. Atoli gdyby u Kacerzow zgineły, u nas one trwać będą, nie żebyśmy im honor czy-

(c) Flor. Rom. lib. de Orig. Hær.

nili, ale żebyśmy wiedzieli, iak, y od których potwarzy, cześć Kościoła naſzego bronić. A co Luter, to y naſtępcy onych czynią, jeśli albowiem co piſzą, to nowym fortelem chcą wieczno-trwałym uczynić, bo one w ſzerokich tomach zwykli wydawać, pozbierawſzy wiele nieſtoſujących ſię rzeczy, y jedney nieſkończywſzy drugą poczynają, a wſzędzie wiarę, zaſługę Chryſtusową, y krew, z affektami przedziwnemi wynoſząc, jakobyśmy ſię na takich ſztukach nie znali. To już jaſna jeſt, że ich piſma ſą prędkie, a nie rozſądne, a przecie tak one chcą układać, jakby miały być wieczno-trwałymi. Lecz da Bog kiedyżkolwiek, że od takiego wykrętnego talentow ſzafowania, będą z Ewangelicznym ſzafarzem, (bo y oni ſię też Ewangelikami zowią,) oddaleni, a gdy ſię nie rozmyślą zawczaſu, boday nie będą przy zeyściu, tak jako Kalwin błogoſławić ſwoje czaſy y godziny, w ktorych co czytali, albo piſali. *Do drugiey Części* Kazania C.N. przychodzę, a przychodzę poradziwſzy ſię rozſądku, ponieważ z uczonemi ludzmi rzecz zdami ſię mam mieć, piſanie jeſt rzecz potrzebna y chwalebna, ale tym, którzy ſię czytać pierwiey nauczą. Po-

nie-

nieważ powszechne jest zdanie, iż żaden z nas nie przeszedł w mądrości dawnych Oycow, owszem ich, jak Oycami nazywamy; tak mistrzami, a nauczycielami naszemi uznawać powinniśmy. A nie może być uczeń nad mistrza. Co gdy we wszystkich naukach, żeby się prawdziło przyzwoitością jest, tedy w nauce wiary y drogi zbawienney należytością. Już albowiem w tym razie nietylko lenistwem: ale też nieprawością jest, nie dać się nauczyć. Wiara albowiem jako się z człowiekiem nie rodzi, tak się też jego własnym rozumem nie rządzi. Lecz jako z Ducha Sgo jest, tak we wszystkich zdaniach, na jego rządzeniu polegać powinna. Niemasz zaś potrzeby, żeby Duch Swięty przez siebie samego każdemu naukę do wierzenia maxym podawał, bo tego porządek wiecznych Kościoła, y Prawowiernych swoich, Boskich rządow wyciąga, aby ludzie przez ludzi nauczonemi byli. Dla tego y o uczących z pierwiastkow wiary się postarał, ich Duchem Swiętym, y prawdy pierwiey, napełniwszy, żeby zgodnemi byli do nauczania wszystkich, nauki tak doskonałey y należytey potrzebujących. Przeto wielką nieprawość ten pełni, ktory zkąd inąd, nie znich nauki wiary zasięga,

ponieważ niemając w ſobie, oſobliwey Ducha nauczającego, tak jako oni, przytomności na ſwoje ſię zdania rozproſzyć muſi, które że ſą nieſtateczne y prędkie, łatwo jednomyślność wiary rozdzielić mogą. Zkąd owe dziwne wychodzą, a iſtnym kacerſkim duchem tchnące w Prawowiernych zdania, ztąd odważne w poſiedzeniach pytania, a niegodziwſze w intereſſach wiary, y zbawiennych odpowiedzi, ztąd jakieś uwikłanie rozumu, że czego z Artykułow pojąć nie może, w tego ſię wierzeniu chwieje. Ztąd krnąbrność niejakaś umyſłu, że ani ich xiąg czytać, ani z onych, nauki ſwoje y Kazania biorących Duchownych ſłuchać raczy. A jeśli czyta albo ſłucha, to prędko przemijającemi czyni, właśnie jakoby tak rozſądne nauki, miały być tylko na świecie, nie zaś w każdym człowieku wieczno-trwałe. Większa zaś jeſt, y do zguby duſzy bardziey pogrążająca, gdy ſię kto opiſanych w nich żywota dobrego ſpoſobow nie chwyta, ale onymi pogardza, wſzyſtką na Duchowne y Zakony życia doſkonałość zwalając, jakoby onym tylko, a nie też im, zbawienia, doſtąpić należało. Już teraz w opiſaniu obyczajów, naukom, albo piſma, albo Oy-

cow

cow Kościelnych przeciwnych bawić ſię nie będę, a jak w piſaniu prędkim y nierozſądnym wielką nieprawość pełnić może wſpomnę. Rożne w piſaniu y wymowie, ułożenia ſpoſoby, rożnych ſię wiekow y czaſow odmieniają, ten ſpoſob, który dziſieyſzy Ewangeliczny ſzafarz podał, wykorzenić ſię nie może. Tylu jeſt jego naśladowcow, tylu ſię tego ſpoſobu chwyciło, wielu jeſt prawnych dokumentow fałſzerzow, co to wieczno-trwałe ich zapiſy ſiedząc prędko dopiſują, y przez to z prawdy kłamſtwo, z ſprawiedliwości fałſz, y oſzukanie czynią. Nieprawość ta wykrętna, nazywa ſię u niektorych, zręcznością y wybiegiem dowcipu, to jednak w powſzechnym mądrych y bogobynych zdaniu nie zwycięży, żeby nie za wielki grzech oſądzona była; znowu niektórzy ſzafują talentem ſwoim, na zgubę y nicowanie ſpraw ludzi uczciwych, one gładką wymową albo wierſzem po świecie rozrzucając, y rozumieją że w tym dziele dowcip ſię ich rozgłoſi przedziwnie, a ono u uczciwych y mądrych mężow, nieprawością owego ſzafarza oſądzonym bywa. Sumnienie zaś ten ſkutek odbiera, że odpuſzczenie grzechu tego, chyba przez publi-

 czne

czne odwołanie doſtąpi. Jeſzcze ſą tacy dobr rozumu ſwego ſzafarze, że je na owe amoryczne pioſneczki wyiſkrzają, zachęcając do ſłuchania onych pieſkliwych głoſow wdziękami, w ktorych jakoby niewiem jakich rozumu cudow tomikami na wieczo-trwałość przepiſywać każą, y onemi nie już biblioteki, ale gdzieby ich w tak częſtey potrzebie, lecz ſtoliki alkierzow napełniają, y tak to za piſmo mając, a przez tradycyą y podanie innych nauczając rozumieją, że ſię dowcipem walecznie popiſali, a oni je z ſobą na ſąd Boſki poniosą, gdzie przed całym światem czytane, z paſzkwilami y pofałſzowanemi prawami będą. Chyba tedy ztąd im wieczno-trwałość będzie: a bodayże y w mękach pamiątka ich nie będzie, co tu na świecie nie wſzędzie długo trwają, za pofałſzowane prawa, częſtokroć ręce ucinają, paſzkwile pośrzod rynku palą, y cnotliwi ludzie pioſneczki takie, jako złote dzieła ogniem doświadczają. W tym ſię wſzyſtkim jakiego ſzacunku, takie y tym podobne piſania u mądrych y bogoboynych ludzi ſą, łatwo ſię dochodzić może. Więc gdy taką nieprawość Kacerze w piſaniu kſiąg mają, jak proſzę, albo cale onego zaniechać

chać, albo też na lepſze dzieło używać nie powinni? gdy prawowierni taką ſzkodę z nieczytania rozſądnych, a piſania ſzkodliwych piſm odnoſzą, jak proſzę, takich piſm, albo zaniechać, albo ogniem doświadczać nie mają? to ja w tym Kazaniu do uwagi podaję.



KAZANIE

Na Niedzielę dziewiątą po Swiątkach.

Quia venient dies in te. Lucæ 19.
Albowiem przyidą na cię dni.



Czego nayutęſkliwſzym ſercem zwykliśmy, albo ſobie żądać, albo też innym życzyć, z czego nayweſelſzym ſercem, albo ſami ſię cieſzyć, albo drugim winſzować zwykliśmy, tego przeczytawſzy dziſieyſzą Ewangelią y ſami ſię obawiać, y drugich przeſtrzegać potrzeba. Co może być pożądańſzego ſercu, jak dnia światłości używanie, z czego ſię bardziey człowiek weſelić może, jak kiedy wſchodzące ſłońce, ſwoim promieniem dzień zapali? tego my ſobie po ciemnych nocach żądamy, tego y drugim życzemy, z tego ſię

ſię ſami cieſzemy, tego, y innym winſzujemy. Niechże jeſzcze okoliczność Święta, albo weſołości publiczney czyli prywatney dzień przyozdobi, jakim onego utęſknieniem wyglądamy? jakie nie czyniemy przygotowania? ſpodziewamy ſię bowiem, że przy uroczyſtości jakiey, nowych łaſk uczęſtnictwo weźmiemy, a przy weſołości, melancholie przerwiemy. Ktożby ſię ſpodziewał, żeby dni tak z ſiebie pożądane, tak z okoliczności weſołe, miały być czaſem z bojaźnią oczekiwane, a z troſkliwością bojaźliwe? a przecież były takie, bywały takie, będą takie. Job przeklinał dzień narodzenia ſwojego, (*a*) Pſalmiſta dni ſwoje nazywa cieniem y dziwnym niejakimſi, pająka rozmyślaniem (*b*) więc muſzą być niejakieś dni fatalne, ciemne y zaraźliwe, ach ktoż ſobie onych życzyć może? y owſzem kto ſię ich obawiać nie będzie? atoli mowi w Ewangelii Chryſtus, że dni takie przyidą, a co on mowi, muſi ſię prawdzić. Straſzną wam rzecz C. N. opowiem, Jeruzalem, owo ſławne Jeruzalem, miaſto waleczne, miaſto chwalebne, miaſto obfite, miaſto, ludu Bożego gniazdo, ktòre Bòg ſobie wybrał, w

(*a*) Job. 3. (*b*) Pſalm. 89.

w ktòrymby mieszkał, w którym ow sławny od Salomona Kościoł, wszystkie narody do widzenia siebie zwabiał, to mówię Jeruzalem już spustoszone jest, już obalone jest, już wnim kamień na kamieniu nie został, A to dla czego? bo już przyszły dni na nie, dni, które Chrystus przepowiedział, okrążyli je nieprzyjaciele wałem, y ścisnęli je zewsząd, o ziemię one rzucili, synow wszystkich jey wycięto. Ach straszliwa nowino! ktożby się spodziewał na tak pierwiey szczęśliwe miasto, takich dni nieszczęśliwych? niespodziewał się żaden, nawet y samiż obywatele nie mogli poznać czasu tak straszliwego, owszem dla tego te dni nieszczęśliwe przyszły na nich, że się ich nie spodziewali y nie poznali. Taki to jest kres nieszczęśliwy tych, ktòrzy śmiało grzeszą, a nie poznawają, że kiedyż tedyż dzień ten przyidzie, który będzie fatalny, ciemny y zaraźliwy, ktòry trzeba będzie przeklinać, ktòrego trzeba będzie jak cienia się obawiać; który trzeba będzie z pająkiem rozmyślać. A nie trzeba takich dni długo czekać, kiedy już człowiek do takich nieprawości przychodzi, w których y sposobu niemasz do powstania, zaraz takie nieszczęśliwe dni przy-

przychodzą, a częstokroć w ten czas, kiedy ich człowiek nie poznawa. O tym, w tym Kazaniu, nam trzeba będzie mowić, dla lepszego zaś porządku, te wszystkie dni przeklęte, ciemne y zaraźliwe, na dwojaki rodzay ludzi podzielemy. Przeklęte, y zaraźliwe podaymy do myśli Kacerzom, ciemne zaś, podaymy Prawowiernym, nad przeklętemi y zaraźliwemi dniami, niech myślą Kacerze jako pający, nad ciemnemi, niech myślą prawowierni grzeszący, y przeto *w pierwszey części* to będzie. Dla Kacerzow zaraźliwych nauk, przyidą na nich, dni zaraźliwe, *w drugiey części.* Dla prawowiernych ciemnych obyczajow, przyidą na nich dni ciemne. O tym ja mowić będę, na większą cześć y Chwałę Boga.

Niechby nayjaśnieyszy, dla słonecznych promieni dzień był, niechby nayzdrowsze panowało powietrze, dnia jednak takiego jasności nie masz, któregoby cienia nie było, nie ma tak powietrza żdrowego, któreby kiedykolwiek zarazy nie miało. Cień czyni dzień ciemny, zaraza czyni dzień zaraźliwy. Nad obódwóma, gdy będą do uwagi Duchowney wzięte, jest ja-

jakim ſię myśleniem zabawić. A pierwiey myśl rzućmy na dni zaraźliwe, jeſt w piſmie: *Dzień dniowi opowiada ſłowo, a noc nocy pokazuie naukę,* (c) Jeśli to tak, jak w literze leży, czytać będziemy, zapewne nie wielką rzecz przeczytamy, ktoż albowiem od początku świata ſłyſzał, żeby albo dzień z dniem, co kiedy mowił, albo noc z nocą, o jakich naukach rozmawiali. Owſzem gdyby y tak kiedy było, co być nie może, jak noc ciemna o jaſności nauk ma co mowić, ktora rozmowa światłości tylko rozumow ſłużyć powinna! chyba to ſię ma znaczyć, że gdy ludzie we dnie albo wnocy o naukach mowią, albo myślą, dni przez to y nocy zaraźliwe, albo zdrowe czynią. Ale y to jeſzcze nie tak rozumieć potrzeba, żeby zdrowie albo zaraza, od nauk zawiſła, ponieważ co za porownanie nauki do powietrza? chociaż wprawdzie zdrowość powietrza, będąc łaſką Boga, y dobrodzieyſtwem jego, a zaraza będąc ukaraniem y zemſtą za grzechy, może od nauk dobrych albo złych zawiſnąć, ktore jeżeli żarliwie, dobre w zdaniach wiary od wſzyſtkich utrzymywane ſą, y kray Katolicki nie tylko tytularnie

(c) Pſalm. 18.

nie, ale też rzeczywiście, y ſerdecznie Katolickim jeſt, y jeśli obyczaje dobrey wierze, y świętey odpowiadają, toć zapewne dni zdrowe, czaſy ſzczęśliwe Bóg na kray zſyła, y oneż pomyślne przychodzą, jeśli zaś prawdziwa wiara naukami niebeſpiecznemi nadwerężona jeſt, y prawie ſię na Kacerſtwo obala, coż za dziw, że tak ſtraſzliwy wyſtępek ſprawiedliwą Boga naypotężnieyſzego zemſtą, ukarany bywa? że jako zaraźliwa nauka, zdania od mądrości przedwieczney podane w umyſłach ludzkich nadweręża y pſuje, tak zaraźliwe dni, ciałom zepſowanie, y zatracenie przynoſzą. Atoli to zoſtawmy ſądom Boſkim. Przykład jednak bierzmy od ukarania Kacerzow; A już teraz nie mowię o przyczynach, dla ktòrych w ſwoje Kacerſtwa wpadli, co iż jeſt ſamymże y nayciężſzym ukaraniem Boſkim, w drugiey części obaczemy; mowię tylko jakie teraz dni zaraźliwe mają, które od początku ich Kacerſtwa, na owychże przyſzły, y poty z nimi, poki oni z Kacerſtwem zoſtawać będą. Ani też mowię o powietrzney, dni ich zarazie, niech ſobie ſzczęśliwie nayzdrowſzych używają; lecz jak zarazili ſię z właſneyże nauki ſwojey, tak

jaki z niey pożytek odnoszą, niech widzą. A ktoż wypowie, jak nieszczęśliwy stan jest dusz ich, poki w dniach takich zostają. Dni ich które w tey zarazie pędzą, lepiey się y przyzwoiciey opisać nie mogą, jak rozmyślaniem pająka, o czym namienił Psalmista, bo jako pająk cały jest w sobie nad wszystkie robactwa zarazą, y trucizną, tak myśli jego, jeśliby miał jakie, samę, są trucizną. a na nic nie zdadzą się, czy może być wyrażenie doskonalsze Kacerzow? *procż jedności Kościoła* (mowi S. Augustyn) *cokolwiek czynią Kacerze, chociaż to, z wielką obrotnością y pilnością czynić się zdają, to jednak na nic się im nie zda, przeciwko gniewu Boskiemu, nie bardziey, jak siatki pająkow, mogą obronić od zimna*, (*a*) z których słow widoczna jest, że Kacerze istnemi są co do wszystkich swoich czynności pająkami, ktòrzy w czasie ukarania Boskiego, swoimi się uczynkami zasłonić nie będą mogli, tak jako siatką przeciwko zimna, a to dla tego, że nie chcą być w jedności z Kościołem. Bo coż oni myślą chociażby nayobrotniey, nayuczciwiey, co do świata myślili? *siatki pająka pletli* (mowi Izaiasz) *siatki ich nie będą na*

(*a*) S. August. contra Parmen. lib. 2. cap. 3.

na odzienie, ani ſię przykryją uczynkami ſwemi (*b*). Czynności takich ludzi chociaż na pozor chwalebnemi ſą, ſą ſiatkami pająkow, w ktòrych ſię wielka pilność znayduie, a żadnego niemaſz pożytku, y choć jedney miotły zagarnieniem zepſowane giną. Prowadzą woyny, z ſławą Imienia, rządzą krajem z powſzechnym uſzczęśliwieniem, wſzyſtkie obyczaje uczciwego y cnotliwego człowieka wyrażają. Co? owſzem po kryplach y zborach ſwoich, zdają ſię ſpiewać, y zoſtawać przykładnie, mile ſię y ſprawiedliwie z ludźmi obchodzą, a to niczym jeſt, do prawdziwego duſz ich pożytku, czemu? bo mają w ſobie ſamych przez złą naukę, na wzor pająka zarazę y truciznę, która by nayokazalſze dzieła w niwecz obraca, pſuje, y gubi. A możeſz co być, człowiekowi nieznośnieyſzego do wieczności ſtworzonemu? wſzyſtkie zabiegi y utrudzenia, chociaż co do świata chwalebne y na pozor święte, na nic ſię do zbawienia nie zdadzą. Ponieważ y poganie niektórzy, cnotliwie bardzo żyli, a tak cnotliwie, że jeden o Kacerſtwo podeyrzany uczony (*c*), twierdził o ſo-

P

(*b*) Iſai. 59. (*c*) Eraſm. Roterad. in colloqu.

ſobie, że czytając o Sokrateſię ledwo ſię wſtrzyma w ſobie, żeby nie wymowił: Swięty Sokrateſię modl ſię za nami. Ta zaś cnota, jako pajęczyna wiatrem ſię uniosła, bo w pogańſkich błędach prawdziwey wiary nie miał tak, jak Kacerze nie mają, Lecz com mowił, mało to jeſt do dni zaraźliwych opiſania, ponieważ tego, każdy tylko znich, w ſzczegulności doznaje, że chociaż dobrze czyni, na nic ſię to mu do zbawienia nie przyda. Zaraża ta y po drugich w powſzechności panuje, przetò zoſtawiwſzy w nich pająka, pokażmy zaraźliwſzego jeſzcze z gadżin padalca, a y tego, z Piſma Swiętego doydziemy. Czy nie o nich to, tenże Prorok Izaiaſz powiedział: *jayka padalcow rozbili, ktokolwiek z jay ich jeść będzie, umrze, a co ogrzano jeſt wyrwie ſię w bazyliſzka.* (*d*) Jayka padalcow, ſą nauki Kacerzow, ktòre od pierwſzych ich Kacermiſtrzow znieſione, a od naſtępcow zbite y rozgrzane, to jeſt pilnie objaśnione y rozſiane, wyrywają ſię w bazyliſzkow ſtraſzliwych maxym y błędow, ktòre przybliżających ſię do ſiebie zarażają, y śmierć przeſzłey wiary, nową jakąś podając przynoſzą. *Ka-*

(*d*) Iſai. 59.

Kacerſtwo bowiem (mowi S, Auguſtyn) *cokolwiek w błędliwym umyśle, z pychą y nadętością myśląc ułoży, pod religii imieniem zachowuje* (*e*), z kąd idzie, że zaraza ta nie w jednym tylko człowieku, ſwoją nieſzczęśliwość wywiera, ale tyſiącami jednocząc, tyle bazyliſzkow, ile ſekt z oney wywodzi. Luter zaczoł, a z niego Zwinglianie, Nowochrzczeńcy, Kalwini, Maniſte, y tak wielce przedziwnych, a bezbożnych Kacerſtw, po świecie ſię rozeſzło, śmierć y mor wieczny, ludziom przynoſząc. Takiey dni, z nauki zaraźliwey, przychodzić zwykły, których żebyście C. N. nie uznali, ſtrzedz ſię y obawiać powinniście, a to nietylko nie zabierając ściſley poufałości w przyjaźni, z takiemi zarażonemi, y zarażającemi ludźmi, żeby dyſzkurſami ſwojemi, jako powietrzem w niektórych częściach wiarę pierwiey zarażając, a potym y całą niſzcząc, ale też złych obyczajow, które gdy taką górę wezmą, że żadnego już ſpoſobu nie ma do poprawy, ſtają ſię na oſtatek ciemnemi, y dni przez takież Kacerſtwa zaraźliwe przynoſzą, *co w drugiey części* miałem powiedzieć. Gdybyśmy inſzych przyczyn C. N.

 nie

(*e*) S. Auguſt. de una Relig. cap. 38.

nie mieli was, do dobrych obyczajow, naukami zachęcać, tedy ta dostateczna byłaby, żeby na was dni takie nie przyszły, w którebyście mowili: niepodobają się nam. To jest żeby na was, jaka Kacerska nauka nie spadła, któraby do tak nieszczęśliwego, dusze wasze, przyprowadziła stanu, w jakim słyszeliście, dusze Kacerzow zostają, którym, y dobre, y cnotliwe na pozor uczynki, stają się siatką pająkow na nic się nie zdającą, a owszem co żałośniey-sza jest, na drugich ludzi, obszernie rozchodzącą się trucizną, obawiacie się Chrześcianie tego? tego sobie nie życzycie? obawiay cież się, przez złe obyczaje przyczynę, do takiey nieszczęśliwości podawać. bo kto pobożnie y sprawiedliwie żyje, od Kościoła jedności nie odchodzi, a przeciwnie sama życia niezbożność, przyprowadza do zbłądzenia od wiary, czyni nachyleniem się do kacerstwa, y społecznictwem odszczepieństwa. Tak Apostoł o niektórych powiedział: *Nie mający sumnienia rozbili się*, jako okręt na morzu *w wierze* (a). Żebyś się nie rozbił w wierze raz wziętey, trzeba sumnienia zachować sprawiedliwość; ponieważ coż są Kacerstwa na świe-

(a) 1. ad Tim. 1.

świecie, jeżeli niedopuſzczeniem Boſkim, doświadczającym człowieka, jeśli go całym ſercem kocha? kiedyby kto temu nie wierzył, niech przeczyta pewne Piſma Swiętego mieyſce, gdzie Bog naucza lud ſwoy, jak ma ſobie wtenczas poſtąpić, kiedyby kto go, od Boga odprowadzić uſiłował: *jeśli powſtanie* (mowi) *z pośrzod ciebie Prorok, y będzie mowił tobie, idzmy, a podzmy za bogami cudzemi, których nie znaſz, a ſłużmy im, nie będzieſz ſłuchał ſłow jego, bo doświadcza was Pan, ażeby ſię pokazało, jeśli kochacie go, z całego ſerca waſzego, albo nie* (*b*). Gdy tedy tak jeſt, widoczna jeſt, że ci tylko od tey pokuſy zwyciężeni bywają, ci tylko w Kacerſtwa wpadają, y oſzukują ſię błędami, którzy z całego ſerca Boga nie kochają, y jemu ſłużyć niechcą, ktòrzy Kościoła nie ſłuchają, y jego nie chcą pełnić przykazań, ktòrzy zwierzchność Duchowną za nic mają, y oney upominania nie przyimują, ſłowem, ktòrzy, y w Kościele żyjąc, dla nie cnotliwych obyczajow ginąć muſzą, bo z takich ſtają ſię Kacerzami, jako naucza S. Auguſtyn (*c*), y poſpolicie Kacermiſtrzowie bywali nie cnotliwego życia, dla którego cho-

P 3 cia-

(*b*) Deut. 15. (*c*) S. Aug. de vera Relig. c. 8.

ciażby Kacerzami nie zostali, wszelako by zgineli; to nam niech będzie C. N. przestrogą, do ułożenia żywota według praw Boskich y Kościelnych, Bo tak nauczają y Swięci Oycowie, Kościoła Swiętego Mistrze, albo raczey słuchaymy S. Chryzostoma: *jeśli (* mowi on *) uczynki sprawiedliwe czyniemy, ani błędem jakim bywamy zawiedzeni, owszem wszelaki błąd poznawamy, bo sama rzecz przywodzi do błędu, która cudzego błędu nie daje poznawać, ponieważ kto nie poznaje kłamstwa drugiego, swojey nie rozumie prawdy. Poki tedy dobre uczynki czyniemy, same światło sprawiedliwości, przed oczema naszemi otwiera prawdę, tak y grzechy, grzeszących zmysły ciemnemi czynią, ażeby nie widząc kłamstwa wpadli w nie. Bo y z początku nie błąd szatański, uczynił złych ludzi, ale ludzie źli, szatański sobie błąd uczynili. Pierwiey bowiem bywa człowiek wielą oślepiony grzechami, a tak szatańskim podeyściem zwiedziony wpada na śmierć: bo jak gdy słońce świeci, noc góry nie bierze, tak poki światłość sprawiedliwego życia, w człowieku będzie, ciemności błędu, onego nie ogarną*, poty S. Chryzostom (*d*). Ach do czego

(*d*) S. Chrysost. Hom: 19. oper: imperf. in Mat.

go proszę, przyprowadza obyczajów nieprawość? że to, na czym sama treść zbawienia polega, obala, że mowię wiary jedynie zbawienney odstąpić, a do zguby wiodącey przyłączyć się każe, co w jak wielu, świat widział przykładach, wszystkie wieki mogą ogłosić. *Niech żaden nie rozumie* (mowi S. Cypryan) *żeby dobrzy mieli odstąpić od Kościoła, Wicher nie porywa pszenicy, ani drzewa mocnie wkorzenionego, nawałność burzy wywraca, prożne plewy porywają się od wiatru, nie mocne drzewa natarczywością wichru wywracają się* (*e*), kto pięknymi w oczach Boskich czynnościami, jako pszenica pożytek ludziom przez życie przykładne, przez naukę nie zmordowaną przynosi, kacerstwa się trucizną nie zarazi, owszem w czasie pokusy, do tego mocnieyszym w sobie bywa, y drugich w wierze zbawienney utrzymuje, kto zaś jako plewa światowości się wiatrem unosi, y w jakiey mierze mu interes doczesny służy, o taką tylko dba takiego, wicher kacerstwa prędko porwie. Kto zbawiennemi obyczajami, jak pożyteczne drzewo owocami ozdobiony jest, y mocno w wierze prawdziwey w korzenio-

P 4 ny

(*e*) S. Cypryan9 lib: de unit. Eccl.

ny, tego by naytężſzy kacerſtwa wicher obalić nie potrafi, owſzem przez nie, jako wiatrem przechodzącym, rozum ſwoy oczyści, żeby jaśniey dowody wiary ſię tykające widział, y wiedział: ale chwiejącą ſię po błotach obrzydliwości grzechowych trżcinę, lada wiatrek porywa, bo coż on dbać będzie o wiarę, ktòry całą ſwoją myśl, y żądanie w chciwościach grzechu zatopił, owſzem doſtawſzy wiary, wſzyſtkiego tego, co zmyślność każe dozwalającey, tego ſię łacniey chwyci, czego żądał, żeby już y ſame ſumnienie zagubił. Nim Aryańſkie Kacerſtwo całą Afrykę pogrążyło, taką w poſpolſtwie Afrykańſkim bezbożność była, tak wielkie nieprawości, tak wielkie w niey grzechy panowały, że chociaż Kacerzow, którzy ją opanowali wielka okrutność była, atoli mniey ucierpieli, jak zaſłużyli na cierpienie (*a*). Nim y te kacerſtwo, które ſię y do tych czas, po Chrześciańſtwie włoczy, początek ſwoy wzieło, już w taką przepaść byli złych obyczajow ludzie zabrneli, że chociaż kacerſtwa jeſzcze nie uczono, a już w ſobie Kacerzami byli, y tylko im odważnieyſzego na Kościoł y prawdziwą wia-

(*a*) Salv. de Provident: lib: 7. & 8.

wiarę rebellizanta nie ſtawało, ktòrym potym miał honor być Luter. Ale y każdy z Kacermiſtrzow, pierwiey ſię dobrze w nieprawościach różnego rodzaju wyćwiczył, poki herſztem wſzyſtkich zwodcow nie zoſtał. Te piſma, ci Oycowie, te przykłady, niech nas nauczą, niech nas oświecą, niech nas utrzymują, żebyśmy od dobrych obyczajow nie odſtępowali, jeżeli od wiary prawdziwie zbawienney odſtąpić nie chcemy, jako niechcieć powinniśmy. Niech dni naſzę będą zawſze światłem ſprawiedliwych czynności jaſne, jeżeli nie chcemy, żeby rozum naſz błędami był Kacerſkiemi zaćmiony. Niech będą w nas obyczaje zdrowe, żadnemi nie zarażone grzechami, jeśli nie chcemy jadow pajęczych, albo padalcowych na duſzy cierpieć. Niech nas nauki Kacerſkie mijają, a y przykład zguby ich, y nieſzczęśliwości od złego od ſtraſzy; niech nas nauki Piſma Swiętego y Oycow, w rozumie, y czynnościach rządzą, a do dobrego y ſprawiedliwego żywota zachęcają.

KAZANIE

Na Niedzielę dziesiątą po Swiątkach

Qui in se confidebant tanquam justi, & aspernabantur cæteros. Lucæ 18.

Ktorzy ufali w sobie, jakby byli sprawiedliwemi, a innemi pogardzali.



Ma jakąś cnota w sobie, nie zwyczayność ozdoby, która gdyby pod zmysły, y oko ludzkie, podpadać mogła, wszystkich by serca, do siebie porywała. Atoli takąż ma delikatność, że kiedy się nie ustrzeżesz, wnet się w niecnotę szkaradną przemieni. Co większa; że cnota widzieć się niemogąca, dla tego, że się nie widzi, może być wzgardzona, ale gdy kto ją w sobie widzi, dla tego że ją bardzo wi-

dzi

dzi, może uczynić wzgardzoną. Co że tak jest, samże nasz Chrystus w dzisieyszey Ewangelii nauczył, gdy swoje Kazanie, do tych obrocił osobliwie, ktòrzy w sobie ufali, jakoby byli sprawiedliwi, a drugimi pogardzali. Ci ludzie niepodobna, żeby w sobie jakiey cnoty nie mieli, bo ktożby oney choć śladu niemając, ufał w sobie, że ją ma, tamci też których pogardzali musieli w sobie ją mieć, ponieważ się o nich, Chrystus uymuje. Ale jak to jest rzecz delikatna cnota? którzy ją prawdziwie mieli, w sobie jey doyrzeć nie mogli, a ktòrzy ją podobno pozornie mieli, aż nad to widzieli. A tak ktòrzy prawdziwą mając cnotę, byli wzgardzeni od tamtych, od Chrystusa rozeznawać bardzo dobrze umiejącego, za cnotliwych byli pochwaleni, y usprawiedliwieni, a pogardzający pogardzeni. Chryste moy! jak są sądy twoje przeciwne od ludzkich! lecz z ciekawości możemy roztrząsnąć cnoty Faryzeusza tego, ktòry od Chrystusa jest w dzisieyszey Ewangelii przypowieścią wspomniony. Naypierwiey on przed Bogiem wyznaje, czym nie był, nie był wydzieraczem, nie był niesprawiedliwym, nie był cudzołożnikiem. To dobrze

brze jeſt, bo wypełnił ſłowa Piſma *unikay złego*, mowi daley czym był; pościł dwa razy w tydzień, dzieſięciny z wſzyſtkiego co miał Duchowieńſtwu oddawał, y to dobrze jeſt, bo wypełnił ſłowa Piſma, *czyń dobrze*, wſzyſtko to chwalebnie, wſzyſtko ſprawiedliwie, gdyby nie to, że w ſobie te cnoty tak piękne bardzo widział, z czego, drugiego wiele grzechow w prawdzie mającego uważał, ale jedney cnoty wſzyſtkie grzechy gładzącey, y wſzyſtkie Faryzeuſza cnoty przewyżſzającey nie miał. Spoyrzyimy y na jawnogrzeſznika. Ten nietylko ludzi, ale też y Niebą wſtydzi ſię, ani śmie oczu podnieść do Nieba. To nie jeſt koniecznie cnotą, bo cnota ſię y ludzi y Boga nie wſtydzi, *a każdy co źle czyni nie nawidzi światłości* (a). Jedną tylko miał cnotę, po tak cięſzkich nieprawościach, że ſię bił w pierſi, y proſił Boga, o odpuſzczenie, y tym jednym uczynkiem, wſzyſtkie ſwoje poſtępki złe uſprawiedliwił. Sam niewiem, którego z nich wziąć, y dać, na przykład ſłuchaczow. Jawnogrzeſznika? to niebeſpieczna, ponieważ to zdanie już prawie z powſzedniało u świata, że chociażby niewiem jak grzeſząc, jednym ſię ude-

(a) Joan. 3.

uderzeniem w pierſi y weſtchnieniem do Boga przy śmierci, ſprawiedliwości doſtąpi, co że jeſt zdaniem omylającym, nie mogę im tego jawnogrzeſznika wyſtawiać, żeby z jednego, albo z drugiego przykładu, powſzechnego prawa nie chcieli y dla ſiebie ułożyć. Faryzeuſza? to przeciwnie, bo teraz cnotliwych obyczajów, poſtów, dzieſięcin ſię bardziey wſtydzą, niż z onych ſię chlubią, a co Faryzeuſz o ſobie przyznawał czym nie był, to ſą tacy, którzy chcą tey u świata ſławy, że onymi ſą. Wiem co uczynię, w Kacerzach ja to, y w prawowiernych wſzyſtko będę ſię ſtarał pogodzić. Przeto *pierwſzą częścią* będzie: Kacerze którzy bardziey w ſobie ſprawiedliwości nie widzą, tym bardziey drugiemi ſprawiedliwemi pogardzają, *drugą częścią*. Prawowierni którzy bardziey w ſobie ſprawiedliwość widzą, tym bardziey ſobą pogardzać powinni. O tym ja mówić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Inſza jeſt mieć, a inſza widzieć ſprawiedliwość w ſobie, bo mienie nie zawiedzie, jak może zawieść widzenie. Może kto na ſobie widzieć, czego w ſobie nie ma, y co ma w ſobie tego na ſobie niewidzieć

dzieć. Wielka tedy roſtropność w człowieku doſkonałym potrzebna, żeby ſię w ſwym zdaniu, albo co do ſiebie, albo co do drugich nie mylił. A gdy roſtropności używſzy, na ſobie ſię nie zmyli, już ſię obawiać nie trzeba, aby na drugich pobłądził. A nadewſzyſtko to, rozumieć potrzeba, iż poki w tym życiu jeſteśmy, wſzyſtko ſię nam tylko widzi; może kto być grzeſznikiem, a nie jeſt, tylko ſię takim widzi, y przeciwnie, może kto być ſprawiedliwym, a nie jeſt, tylko ſię widzi. Taka to jeſt rozſądków naſzych ułomność! wielkiey tedy roſtropności człowiekowi, chociaż doſkonałemu, potrzeba, jak w tym razie, ma ſobie poſtąpić, jeżeli tylko potrzeba w jakim razie poſtąpić. Bo naylepiey uczyni, w ſobie wſzyſtko dobre maiąc, nic dobrego widzieć nie będzie. Ile że nic w ſobie nie ma, coby z ſiebie miał. Okręt to ma z ſiebie, że może wpaść w przepaść, a tego z ſiebie nie ma, żeby ſię w gorę wynioſł, ziemia to ma z ſiebie, żeby ciernie y oſet nioſła, a tego nie ma z ſiebie, żeby dobre ziarno dawała. Człowiek nic z ſiebie nie maiąc, czyliż może co widzieć w ſobie? atoli może kto rzec, ja Boga za dawcę wſzyſtkiego, co mam uzna-

uznaję, z tym wſzyſtkim moje to jeſt, co mi Bóg dał. Prawda, iż twoje jeſt, ale tak twoje, jak on chciał żeby było twoje. Chciał zaś, żebyś ſię nie wynoſił z tego, co ci on dał, lecz tym oſtrożnie dla ſiebie, y dla jego ſzafował, dał ci cnotę, niech to będzie prawda, lecz czyliż to twoja cnota? ſługą jeſteś oney, nie Panem. *Panem cnoty ſam jeſt Król chwały* (*a*). Dał ci naukę, niech to będzie prawda, lecz czyliż to twoja nauka? ſługą oney jeſteś nie Panem. *On Panem nauk jeſt* (*b*), lecz to zwyczayna jeſt, że jako kto jeſt prawdziwie cnotliwy y mądry, nigdy nie jeſt wynioſły y pyſzny, bo doświadczenie uczy, iż kto wiele ma prawdziwey nauki, nigdy ſię z niey, y w ſobie nie wynoſi, y drugimi nie wzgardza, bo wie, że każdy używać powinien ſwego talentu, tak, w jakiey mierze mu dano, tak przeciwnie człowiek małey cnoty, y małey nauki, albo nie douczony, nad drugich ſię zwykł wynoſić, a z ſwoim ſię ſam popiſywać, ſtawſzy ſię ſam ſwoim wymowcą, gdy widzi że go nikt nie chwali. Co ſamo jeſt znakiem, iż nie ma tego, w takiey mierze, z czego ſię pyſzni, który trochę ſię wina

(*a*) Pſalm. 23. (*b*) 1. Reg. 2.

napiwszy prędko się upija, że słabey jest głowy znać podaje, tak kto się z swojey cnoty, albo talentu wynosi, znakiem jest, że niema tyle, ile o sobie rozumie. Lecz tego poznać nie mogą, co w sobie wiele widzą, że mało albo nic nie mają. Trzy zaś są stopnie takiego widzenia w sobie; Pierwszy jest, kiedy się serce nasze skrycie raduje, y myślą sobie wynosi, przywiodłszy na pamięć to, cośmy kiedy dobrego uczynić zdali się: drugi jest, kiedy się na własne pochwały wyrywamy, albo pewnie o naszych dobrych dziełach chępnie wspominamy, chcąc żeby nas przez to chwalono. Trzeci jest, kiedy kto, chociaż od dwuch pierwszych, śmiesznych y nierostropnych sposobow wolny, z pochwał się własnych, od drugich wychodzących wynosi. Temi stopniami ludzie poniekąd y rostropni, częstokroć do Faryzeuszowskiey wyniosłości przychodzą, y swoje dawne dzieła psują. Mogłyby się sprawiedliwie, większe znaki wyniosłości Kacerskiey ukazać, dosyć jednak im tych będzie, żebym o inszych dla obawiania się urazy osob ich zamilczał, skrytey w sercu wyniosłości, nigdy by świat poznać nie mogł w Lutrze, y Kacerzach jego następ-

cach, żeby ją samiż dobrowolnie światu nie pokazali. Luter albowiem stawszy się herſztem, reformy, jak on mowił, Kościoła, tak się z tego weselił, iakby świat nowy stworzył, y ten honor w wszystkich tak uporczywie chciał utrzymać, że gdy jego uczniowie, nową jaką rzecz, przeciwko Kościołowi Rzymskiemu, y wierze prawdziwey wymyślali, dla tego samego im był z początku przeciwny, że bez jego to dozwolenia uczynili, tak gdy Karol stadiusz naypierwszy, Ołtarze kazał w Kościołach poburzyć, wykloł go, z liczby uczniow, dla tego tylko, że mu się ztym pierwiey nie opowiedział, y odtąd w niezgaszoney z sobą nienawiści żyli (c) co y w drugich wielu dziełach, z inszemi pokazał, chcąc tylko w sobie utrzymać tytuł Kacermistrza, ktorego żądał, y z ktorego się naybardziey radował, wszelkich sposobow do tego używając, żeby mu nienaruszonym zostawiono, czyliż to nie śmieszna w tym człeku wyniosłość? a śmiesznieysza jeszcze, kiedy się wzajemnie chwalili; Lutra jego uczniowie, po swoich xięgach nazywali, drugim Pawłem Apostołem, drugim Eliaszem Prorokiem, trą-

Q bą

(c) Flor. Rem. lib. de orig. Hær.

bą Niebieſką, uſtami Boſkiemi, Ducha S. organem, drugim S. Janem Chrzcicielem, pokazującym Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, a po śmierci jego na Obrazach portretowych podpiſywali, *S. Doktor Marcin Luter Apoſtoł Niemiecki* Nazywają go, ową gwiazdą, o którey S. Jan mowi w objawieniu; drudzy owym pierwſzym Aniołem, przez śrzodek Nieba latającym, z Ewangelią wieczną. Mowią, że po Apoſtołach nie było świętſzego człowieka, nad Lutra, y że on wſzyſtkich Doktorow, tak przewyżſza, jak ſłońce xiężyc. A gdy S. Auguſtyn żył, miałby ſobie za honor, być uczniem Lutra. Piſma Lutra, z Piſmem Swiętym zawſze kładli, a gdy ſię co, w jakiey xiędze, nie według ich zdania; napiſano było, to dopiſywali; nie zgadza ſię to z nauką S. Pawła, y Lutra. Oprocz tego w kalendarzach, na mieyſcach niektòrych, y dniach SS. Pańſkich, onych imiona zglozowawſzy, ſwoje kładli, jako to, na mieyſcu S. Marcina Papieża, położyli Marcina Lutra, na mieyſcu S. Hilarego, położyli Jana Huſſa, na mieyſcu S. Saturnina, Serweza, na mieyſcu S. Gennadyuſza, położyli Gentiliſſa, y tak o inſzych. Jeſzcze y na Obrazach ſie-

ſiebie czcili, bo malując wieczerżę Pańſką, na mieyſcu Chryſtusa, malowali Lutra z ſwoją tłuſtą gębą, na mieyſcu S. Piotra, Melachtona, y tak inſzych porządkiem (*d*) jak ſię zaś ſam chwalił, ledwo wierzyć potomne wieki mogą. Nic częściey w uſtach nie miał, jak, że, był od Boga zeſłanym, aby prawdziwe prawo świátu podał, że nauka jego, jeſt ſamą Ewangelią, o którey mu Chryſtus, ma dać, na oſtatnim ſądzie świadectwo, że z Nieba wziół oną, że jego ſąd, jeſt ſądem Boga, ktokolwiek nauce jego będzie ſię ſprzeciwiał, nad tym ſię Bòg wiecznym ogniem zemści, y inne przedziwne, a śmieſzne ſobie pochwały daje, ktòrych mi na to mieyſce zebrać czas nie pozwala. Doſtatecznym to jeſt dowodem, jak ſam w ſobie ſprawiedliwość, chociaż inſzey miary, jak Faryzeuſz dziſieyſzy widział. Zkąd też ſzło, iż tąż ſamo nadętością, którą ſobie wſzyſtko przypiſował, drugimi prawdziwie Swiętemi y uczonemi pogardzał. Ale jak przecie pogardzał, świat, nie mogłby wierzyć, gdyby oczewiſtości nie było, wſzędzie on w ſwoich xięgach powiada, że niedba o Oycow, y że oni ſzalejąc, albo ślepo piſali, że

(*d*) Idem lib. 3. cap. 11.

xięgi S. Hieronima, y Orygenesa, w porownaniu jego xiąg, bałamuctwem, są tylko. Y S. Hieronim niegodzien być w liczbie Oycow Swiętych, bo był heretykiem, dla tego, że nic w xięgach swoich, tylko o Panieństwie, y postach, nie pisał, żeby Bòg na niego nie weyrzał, przy skonaniu musiałby pòyść do piekła. S. Bazylego nic nie waży, bo mowi, iż samym tylko był mnichem, nie każe czytać pism Doktorow Kościelnych, żeby się nie oszukali. A też same głosy były, y u następcow jego; Wolno czytać Kalwina pisma, żadney karty nie obaczysz, w któreyby jakiey pzygany Oycom nie dał. O Swiętym Augustynie Lutrzy mowili, że był Luteraninem, a Kalwiniści mowią nie prawda, był Kalwinistą, a inszy napisał, że ani Lutrem, ani Kalwinem był, ale bałwochwalcą. Słowem, o to się wszystkiemi siłami starali, żeby Mężow prawdziwie nayświętszych, y naymędrszych, u ludzi w ohydę podać, na ich głowach, chcąc się sami wynieść. Czy nie przepaśćże, tu jest wyniosłości, przed którą Faryzeusz dzisieyszy, musiałby być świętym y niewinnym, chociaż tak sprawiedliwie od Chrystusa y Boga wzgardzonym, lecz swojey tak bezbożney na-

nadętości, już dawno ſprawiedliwe do przepaści pogrążenie odebrali, zoſtawując ſwoim naſtępcom przeſtrogę, żeby ſię tak ſzalonych, Przodkow nie trzymali, jeśli końca im podobnego doſtąpić ſobie nie życzą. Unas C. N. jak Religia jeſt onym przeciwna, tak y w tym ich, nadętym poſtępku, powinna być przeciwność, żebyśmy, jak w ſobie, żadney ſprawiedliwości pyſznie nie uważali, tak też drugiemi nie gardzili, owſzem imby większą, który z nas miał ſprawiedliwość, tym bardziey ſamego ſiebie pogardzał, wſzak otym *w drugiey części* miałem mowić. Nam już nie trzeba dowodzić, że chociażbyśmy, naywiękſzemi cnot ozdobami przybrani byli, nie mamy ſię z czego wynoſić; wiemy albowiem, że nic niemamy, czegobyśmy nie wzieli, jakoż mamy ſię chełpić, jak byśmy nie wzieli? owſzem to nam zachować potrzeba, co Chryſtus nauczył y rozkazał, że gdybyśmy co dobrego tak, jak powinniśmy uczynili, to mowić należy *ſługami nieużytemi jeſteśmy*(a). Co tak zachować nam potrzeba, że bez tego wſzyſtkie naſze, by naycnotliwſze, y nayokazalſze dzieła, wniwecz ſię obrocą, a nie tylko zapłaty uymy, lecz ukarania, dla

(a) Luc. 17.

ſwojey wynioſłości będą godnemi, jedna nadętość wſzyſtkie cnoty gubi, wſzyſtkie dobra znoſi, wſzyſtkie wyſokie dzieła prożni, z zapłaty zdziera, owſzem Bogu nienawiſnemi czyni, Eleazar, wſpaniałeby y wyſokie dzieło w zabiciu ſłonia, na woynie z poganami uczynił, gdyby zle zadawſzy beſtyi ranę, y ſam od niey przytłuczonym nie zoſtał (*b*). Coż wtenczas czyniemy, kiedy jaką cnotę w ſobie widziemy? czyniemy to, że grzech zabijamy, y jako ogromną beſtyą, świat, czarta, y ciało pokonywamy, lecz gdy tak wſpaniałe dzieło czyniąc, nie dobrym końcem zmierzamy, a z czego chwałę Bogu oddać mieliśmy, na ſwoją obracamy pochwałę, od tegoż tak pięknego uczynku, ſami zabici y pokonani bywamy, Czy nie lepiey tedy poſtępujemy w tym razie ſobie z Dawidem, ktòry mowił: *umyję między niewinnemi ręce moje*, (*c*) to jeſt, którzy naywiękſze dzieła czyniąc, nic w ſobie widzieć, nad drugich nie chcieli. Mamy tego między nieźliczonemi ten przykład w Gedeonie, o ktòrym Piſmo powiada, że gdy jemu Anioł Pańſki pokazawſzy ſię rzekł: *Pan z tobą, Mężu naymocnieyſzy*, pobożnie rozu-

(*b*) 2. Mach. 6. (*c*) Pſalm. 25.

źumiejąc, że nietylko z nim, ale też y z drugiemi miał być Pan Bog, odpowiedział: *proszę ciebie moy Panie, jeśli Pan z nami jest, dla czego wszystko to przyszło na nas* (*d*). Nie mowi *jeśli Pan zemną*, ale; *jeśli Pan znami jest*, bo kto ma w sobie sprawiedliwość prawdziwą, o wszystkich, że ją mają, rozumie, nikim nie pogardza, każdemu, że toż słońce świeci przyznaje. Pyszny zaś, siebie tylko, aż nadto widzi, na drugich patrzyć nie chce. Prawdziwie sprawiedliwy, mowi ustawicznością w sobie. Co Apostoł mowił: *Chwała nasza to jest, świadectwo sumnienia naszego* (*e*). W sumnieniu ma sprawiedliwość, w sumnieniu ją y ukrywa. Zaden na swoje Kazanie sam dzwonić nie powinien, chyba żeby tego potrzeba, albo powszechny pożytek radził. Co y S. Paweł uczynił, gdy pisząc do Koryntczykow, swoje dobre czynności wspomina, y do Zydow ichże cnoty wylicza, (*f*) atoli oprocz tey przyczyny, z swojemi się darami popisywać prożna chluba jest, a częstokroć wielką nieprawością, dosyć nam jest na sumnieniu sprawiedliwym, dosyć nam z niego mo-

(*d*) Judic. 6. (*e*) 2. ad Cor. 1. (*f*) 2. ad Cor. 11. & 12. & ad Hebr. 10.

może być chwały, owszem własność jest sprawiedliwego, sobą samym pogardzać. Bo zna, że w sobie samym nie zdrowym jest, co ma zdrowia, to z Boga ma. A uważaliście, kiedy człowiekowi choremu krew z żyły puszczą, gdy czysta krew wynidzie, a grubsza zostanie niebespiecznym jest, komu zaś, zła krew wychodzi, a czysta się zostaje, do zdrowia przyidzie, tak sprawiedliwy, chcąc być do życia wiecznego przypuszczonym, czyste swoje y sprawiedliwe czynności tai, bo wie, iż one Bogu są wiadome, y w pamięci, a ułomności swoje przed drugiemi wynurza, a tym samym zdrowszym y sprawiedliwszym jest. Uważa bowiem, że jeśli ma rodowitość wysoką, dostatki wielkie co do ciała, cnotę, umiejętność, pobożność, naukę, co do duszy, że mowię, tak ciało, jak dusza z niczego jest stworzona, a coż to za wysoki fundament? jak się ma wynosić, którego fundamentem jest nic, uważa, że co z siebie czynić może, żeby nie miłosierdzie Boskie, y łaska wstrzymywała, we wszystkim do piekła dąży. Jak się ma wynosić, kto piekła jest godnym? uważa, że często na natchnienia Boskie jest głuchym, że Chrystusa pokornego nie

wi-

widzi, albo widzieć niechce, że do nabożeństwa jest niemy, że raz do Boga, drugi raz do świata nachramuje. Jak się ma wynosić głuchy, ślepy, niemy, kulawy? to wszystko jak jest wielkiey pogardy godne, tak to w samym sobie uważając samego siebie pogardza wielce, lecz, że tym samym sprawiedliwszym jest u Boga, owszem nietylko u Boga, ale częstokroć u ludzi, tak Swięty Paweł przyznaje Koryntczykom, że oni mają o nim tę opinią, *iż był między nimi na pozor nikczemnym, ale co do listow y nauki mocnym* (g). Tak y Pismo przyznaje: *Mądrość upokorzonego wyniesie głowę jego, y w pośrzodku mocarzow onego posadzi* (*h*). Bo wzgarda samego siebie, jako jest cnotą nayokazalszą, tak Bogu naymilszą. Bądźcie tedy naymilsi Chrześcianie naycnotliwszemi, naymędrszemi, nayrostropnieyszemi, ale do tego wszystkiego własną pogardę mieycie, Bogu to wszystko przypisując, który wam to dał, nie sobie, ktòrzy może tego nie tak używacie, jak dając chciał, żebyście używali. Tym sposobem pogrążycie Kacerską nadętość, która jak

(g) 2. ad Cor. 10. (*h*) Eccl. 11.

ſię wyſoko wzbiła, w tym Kazaniu ſłyſzeliście, a ſobie to uczynicie, że Bog was prawdziwą w tym życiu, y nie płonną ſprawiedliwością daruje, y przeto przed ludzmi, y przed Aniołami w Niebie wyniesie.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę jedynastą po Swiątkach.

Misit Digitos suos, in Auriculas ejus. Marc. 7.
W puscił palce swoje w Uszy jego.



Słowo, ktore w przepaścistey wieczności Chwale, samemu tylko Bostwu, widomym będąc, jednym skinieniem świat ten widzialny y nie widzialny stworzyło, patrzęcie, jak ludzką przyoblokłszy się naturą, już się widzieć od wszystkich dając nad jednego Człowieka uzdrowięuiem, na wiele się słow y obrządkow zdobywa. Powietrze tak potrzebny, y obszerny Element, jednym tylko słowem, na całą szerokość świata wpuszczonym zostało. Głos, niemniey wdzięczna, jak potrzebna własność, jednym roskazem wszystkim żyjącym wlany; jednemu ułomnemu Człowiekowi, gdy się od tegoż Wszechmocnego

Wcie-

Wcielonego słowa przywracają, y powietrze w uszy, y głos w usta, tyle zachodow wydaje się, a wydaje się ich siedm: odprowadzenie na stronę, włożenie palcow do uszu, wyplwanie, śliną języka dotknienie, weyrzenie w Niebo, westchnienie y wymowienie słowa *Epheta* znaczyć się tu ma jakaś niepospolita Taiemnica, z ktoreybyśmy naukę sobie wziąć mogli, jak y ze wszystkich Zbawiciela postępkow, brać powinniśmy. A co się proszę, znaczy? znaczy się oczywisty dowod, ktory z tey Ewangelii, zwykli naybardziey brać Teologowie przeciwko Kacerzom walczący, że jako Chrystus, mogąc w prawdzie jednym roskazem, tego ułomnego Człowieka uzdrowić, wiele dla przykładu tylko, y nauki naszey czynił w tym dziele obrządkow, tak Kościoł Chrystusowy, Duchem Boskim nauczony, powinien y może na Duchowne uzdrowienie Człowieka, wiele obrządkow zachować. Jakoż pomienionych wszystkich siedmiu obrządkow, przy jednym Chrzcie używa, odprowadza dziecie na stronę, przy samych tylko Oycach Chrześnych, po wielu Modlitwach, w puszcza Kapłan palce do uszu, y śliną ust się dziecięcia dotyka, oczy do Nieba podnosi, mo-

dli-

li się, wzdycha y samo naostatek słowo Chrystusowe *Epheta* wymawia. Czyliż nie wszystko to jest, na podobieństwo Chrystusowych obrządkow, ktore w dzisieyszey Ewangelii uzdrawiając ułomnego czynił? y jako on mogł, jednym słowem uzdrowić, tak y my możemy, jednym polaniem wody, z wyrzeczeniem słow istotnych o chrzcić, lecz że y on, inszych nadto obrządkow używał, czemuż niemamy y my używać. Czego Kacerze, nie tylko sami używać nie raczą, ale też Kościołowi Prawowiernemu przyganiają, y sami śmieszni ludzie, śmieją się z tego. Lecz żeby wiedzieli, że obrządkow Kościelnych używać nie jest śmiechem, będę się starał ninieyszym słowem Bożym otworzyć im uszy, a język poskromić, żeby dziwnych rzeczy nie gadał; zachęcając też Prawowiernych, żeby jako wielkie są tajemnice w obrządkach, tak lekce ich sobie niepoważali, przeto *w pierwszey Części* powiem: Kacerze niedopuszczając przez obrządki palcow Chrystusowych do uszu, mając uszy nie słyszą. *W drugiey Części*: Prawowierni dopuszczając, przez obrządki, palcow Chrystusowych do uszu, niemając pierwiey uszu, słyszą. O tym ja mowić będę. &c.

Kto-

Ktòrzy ſię Duchem Swiętym, nie dają rządzić, nie trzeba ſię dziwować, że to tylko przyimują, co im ciało podaje, ſami jak Ducha nie znają, tak tych co, w obrządkach Kościelnych Ducha S. nauki ſłuchając, Tajemnicę wiary ſprawują, przeſzydzają. A niewiem kto znas więkſzego przeſzydzenia był godzien; Bo gdybymſie ſpytał: świat ſam, ktòry tylko tym, co widzi rządzi ſię, na co proſzę tak rożnych używa zwyczajow, przepiſując, jak ſię ma człowiek w mowieniu, w chodzeniu, w poſiedzeniu, w powitaniu, w pożegnaniu zachować? czemu je po wſzyſtkich krajach, choć nie jednakim zachowują ſpoſobem. Czemu, gdy kto onych nie umie, to proſtakiem, kto zaś pogardza, to nieludzkim zowie ſię? zdami ſię, iż ſamiż przeſzydzający znas, nieprzyjaciele odpowiedzą, że człowiek będąc rozumnym ſtrworzeniem, powinien nawet, w powierzchowney manierze pokazywać rozum ſwoy, gdyby tylko niechciał być bydlęciem. Więcże czy ludźmi ſą ci, ktòrzy obrządki Kościelne znoſzą? nie pozwalając ſprawować takich przepiſow, ktòre rozumem uważane, to powierzchownie wyrażają, co wnętrznie

duch

duch Bofki, y łafka, ztymże wyrażeniem fprawuje. A jeśli, słow, oczu, rąk, y całey poftaci fwojey, człowiek dobrze w obyczajach ułożony, używać na wyrażenie tego, co myśli, może, słow, oczu, rąk, owfzem ftworzonych infzych rzeczy brać, na Duchownych okazanie fkutkow nie będzie fię godziło? zaifte jeśli na ludzkość, y rozum fwoy wfpomną Kacerze, Kościoła obrządkom przyganiać by nie powinni; Lecz oni, chociaż to fami wiedzą, pofpolite jednak zdanie, świata całego przewrocić ufiłują, aby tylko zawziętość fwoją, ku Kościołowi wykonać mogli, któremu fię we wfzyftkim przeciwić, przymierze między fobą zawarli, bo jeżeli Lutra to było zdanie, że gdyby Kościoł poftanowił pod oboygu ofobami przyimować Kommunią, czego oni domagają fię, toby zaraz prawo on wydał, żeby pod jedną Ofobą kommunikowano na pogardę rozkazu Kościoła (*a*). Toż famoby y oni, w obrządkach zachowania uczynili, gdyby ich Kościoł nie używał, jak teraz używa, toby oni, dla famego tylko fprzeciwieńftwa one zachowywali, jak teraz niechcą nawet przy Chrzcie, dzieci fwoich za-

(*a*) Luth. tom. 3.

zachowywać, nawet śmieją one z Kalwinem, wymyślnemi na nic ſię nie zdającemi nazywać, a ſami rozumieć nic nie mogą, jak przeciwko ſamymże ſobie nauczają. Bo y u nich, w rzeczach do wiary należących, wiele jeſt obrządkow, a przecie onych nie nazywają błazeńſtwem. Wſzak w ſwoim rytuale przepiſanie mają, ktòre przy Chrzcie używać powinni. *Pierwſza*, ażeby dziecie przy ludziach w Kościele w dzień Niedzielny, albo drugi, ktòrego Kazanie bywa było chrzczone, *powtóre*, ażeby ſię kumow pytać, jeżeli będą nauczać w wierze dziecie jak do lat przyidzie, *trzecie*, imie dawać dziecięciu, *czwarte*, ſłowa przy Chrzcie właſnym niemieckim, byle nie łacinſkim językiem wymawiać, *piąte*, mowić Wierzę w Boga, y Oyczenaſz, y inſze niektòre Pacierze, y tak, tylko ſię tym rożnią od nas, że znaku Krzyża przy Chrzcie, y Exorcyzmow nie używają, co że niezbożnie czynią zaraz ſię powie, tym czaſem ſię mowi, że y oni mają ſwoje, obrządki, nam one przyganiając. A na pogrzebach ſwoich nie mając wprawdzie kadzenia, ale za to rękawiczki nowe wkładają, rozmaryn, biſzkokty, wina, albo miody, ktòremi ſię po-

posiliwszy umarłych, jak do ślubu do grobu prowadzą, a gdzie to jest proszę, w piśmie, w ktorym, że naszych obrządkow nie ma, nam zarzucają, Nazywają nas przez to, że obrządkow używamy, Poganami y żydami, czemu? bo y poganie, y Zydzi, mieli obrządki pewne, przy swoich ofiarach, więc y im stoć samo służy, bo kiedy tak wnosić będziemy, to y te wniesienie będzie sprawiedliwe, Poganie y Zydzi, przy pogrzebach swoich umarłych, rożne pompy, nadgrobki, y obrządki mieli, Kacerze toż samo, przy swoich pogrzebach mają, więc są Poganami y Zydami, znowu Poganie y Zydzi znaku Krzyża nienawidzą, Kacerze także go nienawidzą, więc są Poganami y Zydami, jeszcze: Zydzi w swoich Synagogach stojąc, Psalmy spiewają, Kacerze także stojąc w swoich Zborach Psalmy spiewają, więc są Zydami, czy nie sprawiedliwe wniesienie? Co na to odpowiedzą. A my na ich zarzuty odpowiadamy, że w tych naszych powierzchownych obrządkach, to samo czyniemy, co Chrystus w dzisieyszey Ewangeli, palce w uszy głuchego w kładając czynił, y Kościoł swoy czynić nauczył, przez te palce rozumie Swięty Grzegorz, Dary Ducha

Swiętego (*b*) ktory się nie raz w Ewangelii Palcem Boſkim nazywa, O czym ſam naſz Chryſtus powiedział: *Jeśli ja w Palcu Boſkim wyrzucam Czartow, więc przyſzło do was Kroleſtwo Niebieſkie.* (*c*) Drugi Ewangeliſta piſze: *jeśli ja w Duchu Boſkim* (*d*) y wnoſi tak: *Palce tedy do uſzn wpuścić, jeſt przez dary Ducha S. umyſł, głuchego do poſłuſzeńſtwa otworzyć.* Więc kiedy jakie Kościoł ſprawuje obrządki, to przez to się, Duch S. podaje przyimującemu, w rożnych Darach y łaſkach. Czego według tego obrządku, ktorym Bog zwykł ludziom takie Dary zſyłać, poſpolicie niemożemy bez obrządkow Kościelnych doſtąpić, Ponieważ w ten czas się te Dary dają, kiedy jeſt ſpoſobność w człowieku do przyjęcia onych, ſpoſobność zaś bywa, przez wyniesienie myśli do Boga, y żywe w Duszę ſwoją weyrzenie; że zaś natura ludzka łatwo się niemoże bez pomocy rzeczy powierzchownych, do rzeczy Boſkich wynoſić, więc Swięta Matka Kościoł, obrządki niektore poſtanowił, jako błogosławieńſtwa, święcenia, ſwiece kadzenia, ſzaty Kapłańſkie, y innych tym podobnych wiele

(*b*) S. Gregor. hom. 10. in Ezech. (*c*) Lucæ 13. Math. 12.

le, z Apostolskiey nauki y podania, przez ktoreby, y wspaniałość Tajemnic Boskich była okazana, y myśli wiernych, przez te widome Kościoła wiary y Nabożeństwa znaki do rzeczy Boskich y Niebieskich rozmyślania były wyniesione; śmieją się oni, kiedy znak Krzyża S. czyniemy; a niechcą czytać, co Oycowie naydawnieysi Kościoła, o nim napisali; Dawny Tertulian te słowa ma: *przy każdym wychodzeniu, chodzeniu; przychodzeniu; przy ubieraniu się y obuwaniu, do stołu; do umycia się przy przynieśieniu ognia do Domu, czoło Krzyżem znaczemy* (*a*) S. Cyryll Jerozolimski: *nie wstydźmy się Ukrzyżowanego wyznawać, ale z ufnością na czele znak Krzyża S. palcami kładźmy, y wszędzie niech będzie Krzyż przy pożywaniu, na chlebie, przy piciu na szklenicy; w wyściu, y przyiściu, przed poyściem do spania, wstając, idąc spoczywać; bo Krzyż jest znak wiernych, a trwoga szatana; zwyciężył albowiem ich, w tym znaku Chrystusa, pokażmy go odważnie, bo kiedy uyrzą Krzyż, wspominają na Ukrzyżowanego boią się; ktory skruszył głowę smoka piekielnego.* (*b*) Toż, y o wodzie świę-

(*a*) Tertul. de corona Milit. cap. 3. (*b*) S. Cyryll. Jeros. Cath. 12. & 13.

coney, y o wſzyſtkich zwyczaynych Kościołowi naſzemu obrządkach, Oycowie dawni twierdzą, lecz Kacerze, nie chcą ſłuchać tego, a mając uſzy nie ſłyſzą, przeto głuchemi co do Duſzy, y umyſłu zoſtaią, kiedy tych obrządkow, ktore, y ſam Chryſtus, przy otwarciu uſzu głuchego używał; używać nie raczą. O jak dziwnie im ſłużą ſłowa S. Auguſtyna, piſzącegó przeciwko jednemu Pelagianowi, ktory także obrządki y Exorcyzmy, oſobliwie tchnienia przy Chrzcie chciał znoſić; *Ty jakbyś ſam z całego świata chciał bydź wydmuchniony, kiedy temu tchnieniu przeczyſz, ktorym Xiąże świata tego nawet od małych dzieci precz wypędzony bywa.* (c) Te tedy ſame obrządkow Kościelnych, przez ktore ſię Dary Ducha S. jako przez Palce Chryſtuſa wlewają, pogardzenie, ſtaje ſię przyczyną Kacerzom, że nie ſłyſzą wołania, ich, do prawdziwey wiary nawrocenia wzbudzających, y przeto choć mają uſzy, nie ſłyſzą, wy zaś Prawowierni, jako macie przez te obrządki palce Chryſtuſowe, do uſzu przypuſzczać, y co z tego za pożytek bierzecie, w naſtępuiącey *drugiey Części* dowiecie ſię. Co Chryſtus w dziſieyſzey

(c) S. Aug. lib. 6. contra Julian. cap. 2.

ſzey Ewangelii, kładąc Palce w uſzy głuchego mowił *Epheta*, to wam Chrześcianie naymilſi y uczynił Kapłan, kiedy Chrzeſt S. braliście, y jaki ſkutek po Chryſtusowym Obrządku nąſtąpił, taki też, ſwoim ſpoſobem, u was, po Kapłańſkim óbrządku naſtępować powinien; U niego ſię otworzyły uſzy ciału, u was mają ſię otworzyć uſzy Duſzy y umyſłu, Tak S. Ambroży naucza: *Dla tego Kapłan twoich ſię dotknął uſzu, mowiąc Epheta, aby ſię otworzyły twoje uſzy, na naukę Kapłana.* (*d*) Kapłana zaś ktoregokolwiek ſpytacie ſię oto, każdy powie, że przez obrządki, ktore albo widzicie, albo przyimujecie, Duch S. ſwoje Dary z ſyła, chce tedy tego, żeby z tych rzeczy widocznych, myśl, y umyſłwaſz, wynoſiły ſię ku rzeczom Niebieſkim, ktore też obrządki znaczą y wyrażają. A co, proſzę, te obrządki wyrażają? *Woda Chrztu* (mowi S. Auguſtyn) *ciała ſię dotyka, a ſerce, obmywa, ciało ſię olejem namaſzcza, aby ſię Duſza poświęciła, ciało Krzyż nazuacza, aby ſię Duſza obroniła, ciało ſię włożeniem rąk zaciemia, aby ſię Duſza Duchem oświeciła.* (*e*) Więc Chryſtus poſtanawiając

 przez

(*d*) S. Ambroſius de Sacram. lib. 1. cap. 1. (*e*) S. Aug. Tract. 80. in Joan.

przez Kościoł swoy obrządki, chce tego, żeby wierzono, iż przez widoczne stworzenia, zbawienie nasze sprawuje; jako tedy do zbawienia powinniśmy naszym przyłożeniem się pomagać, tak biorąc na nas rzeczy, przez obrządki wyrażone, to w sercu mieć powinniśmy, co one powierzchownie znaczą. Raześmy wodą Ochrzczeni byli, a czyliż uznawamy ten skutek na sercu? to jest: czy mamy serce, tak od grzechow uczynkowych wolne, jak Chrzest uczynił od pierworodnego? Olejem namaszczeni jesteśmy, a czyliż Dusza nasza, tak y teraz iest święta, iak się przy namaszczeniu poświęciła? Czyliż mamy taką statecznosć w wierze, do jakiey stateczności przy bierzmowaniu nam Duch, S. łaskę podał? Krzyżem S. ciało nasze nie raz się naznaczyło, a czyliż używamy tey obrony na Duszę, kiedy od pokus nieprzyjaciela naszego bronić się przychodzi? Czyliż nie raczey, jakbyśmy Krzyżem naznaczeni nie byli, tak dobrowolnie w ręce się jego wdajemy? a ciało nasze włożeniem rąk Kapłańskich, czyliż się raz zasłoniło, a jestże Dusza Duchem oświecona, żeby Niebieskich tylko rzeczy pragnęła? a nie raczey ziemią się nasycając, w ziemię się

wę

we wſzyſtkich ſwoich affektach zmieniła? święconą ſię wodą kropiemy, a obmycia grzechow nie tylko lekkich, ale też ciężkich nie pragniemy, bo gdybyśmy pragnęli, grzechowbyśmy poprzeſtali, więc z tąd każdy wnoſić może, że chociaż tych obrządkow używamy pożytkow z nich nie odbieramy, bo nie jak należy używamy. Przeto gdy ſię do tego poczuwamy, one odtąd takim porządkiem, do ktorego ſą poſtanowione y takim ſkutkiem przyimuymy, a jaki z tąd Duſzom naſzym wyniknie pożytek, poſłuchaymy. Jak dziś Chryſtus z głuchym y niemym poſtąpił, tak jeżeli kto dla grzechow na Duſzy ſwojey jeſt ułomnym, a uzdrowienia potrzebującym, poſtąpić z ſobą, przez łaſkę wſpomagającego Chryſtuſa powinien, *Naypierwiey* odprowadził go na ſtronę. Tu ſię wyraża, że człowiek z grzechow powſtać żądający, unikać powinien wſzyſtkich okazyi do nich, ſłuchaymy S: Chryzoſtoma: *Poki kto w piecu roſkoſzy zoſtaje, chociaż ma nie zliczone przykłady, że ludzie z grzechow nayciężſzych powſtawali, jemu ſię zdaje nad ſiłę, atoli gdy choć zwolna zacznie od nich uchodzić, pomału uſtępując, ogień zoſtawuje za ſobą, y widzi przed ſobą drogę roſiſtą, y wielkiey ła-*

twości. (*a*) *Powtore:* Włożył Palce do uſzu, tu ſię wyraża, że człowiek z grzechow powſtający, powinien częściey ſłowa Bożego ſłuchać, ſłuchaymy Proroka: *Pan Bog otworzył mi ucho, ja ſię zaś nie ſprzeciwię, nazad nie poſzedłem* (*b*) *Potrzecie.* Wyplunął, Tu ſię wyraża, że człowiek z grzechow powſtający, powinien precz jako flegmę z pierſi, złe chcieć wyrzucić. Słuchaymy Apoſtoła: *Mądrość ciała nieprzyjaźna jeſt Bogu, Prawu Boſkiemu poddana nie jeſt.* (*c*) *Poczwarte:* Dotknął ſię śliną języka, Tu ſię wyraza, że człowiek z grzechow powſtający, powinien wſzyſtkich ſię wyſpowiadać, ſłuchaymy Dawida: *Rzekłem, wyznawam przeciwko mnie nieprawość moją Panu, a tyś odpuścił niezbożność grzechu mojego.* (*d*) *Popiąte.* Weyrzał w Niebo y weſtchnął, tu ſię wyraża, że człowiek z grzechow powſtający, powinien uſtawicznością w Niebo patrzyć y wzdychać, ſłuchaymy Pſalmiſty: *Do ciebie Panie podnóſiłem oczy moje, ktory mieſzkaſz w Niebie.* (*e*) Tym ſpoſobem człowiek przychodzi do zupełnego zdrowia, już ma uſzy otwo-

(*a*) S. Chryſoſt. Paræn. 1. ad Theodor. laps.
(*b*) Jſaiæ 50. (*c*) Ad Rom. 8. (*d*) Pſalm. 31 (*e*) Pſalm. 122.

tworzone, na przyjęciewſzyſtkich rozkazow Boſkich, Kościelnych ſtarſzych y rządzących ſobą, Już ma guſt, y ſmak w rozmowach Duchownych onych ſłuchając, już ma język wymowny, na opòwiedanie czci Boga ſwojego, *gdy języka ſię dotknie Chryſtus, zaraz ſię na opowiadanie Chwały jego obraca*, mowi S. Grzegorz (*f*) Y tak dopuſzczają, przez obrządki Palce, Chryſtuſowe do uſzu, chociaż człowiek pierwiey był *nakſztałt padalca zatykającego uſzy*, od upomnienia zbawiennego ſtaje ſię ſłyſzącym to wſzyſtko, co do zbawienia jeſt przyzwoita y pożyteczna, a to co ſłyſzy, do ſerca ſwojego zachowuje, y ſtaje ſię prawdziwym ſługą, ſłuchającym głoſu y rozkazow Pana ſwojego. Ten jeſt pożytek z obrządkow Kościoła przyjętych godnie y używanych, ktore ſię wprawdzie na ciele wyrażają, ale Duſze poświęcają, ciała ſię dotykają, ale ſerce obmywają, Ciało namaſzczaią, ale Duſze od natarczywości nieprzyjacielſkich ochraniaią. To iako ieſt Kacerzom przyczyną ogłuſzenia, dla pogardy, tak nam niech będzie przyczyną ſłyſzenia dla używania, Amen. KA-

---

(*f*) S. Gregor. Hom. 10: in 1 Ezech.

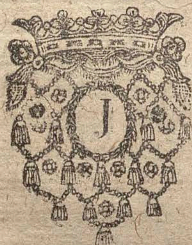
KAZANIE

Na Niedzielę dwunaſtą po Swiątkach.



Alligavit vulnera ejus, infundens oleum & vinum. Lucæ 11.

Zawiązał rany jego, nalawſzy oliwy y wina.



Jak ſię wſzyſtkie czynności dobre, mają łączyć z miłością, y dowod, y naukę, dziſieyſza Ewangelia podaje; taką C. N. mamy dziś Ewangelią, ktòra y cnotę pewną, wyſokiey doſkonałości, w uczynku opiſuje, y jak ma być w doſkonałości wyſoką, ſpoſob naznacza. Wyſoki był uczynek Samarytana, w nieſzczęściu człowieka, inſzego narodu, y wiary ratującego, jakby zaś podobna czynność, miała być doſkonałą, y do zbawienia zgodną, poprzedzająca o miłości Boſkiey nauka nas uwiadomiła. Bo wſzy-

wſzyſtkie bądź naywyżſze cnoty, tak ſą z miłością związane, iż gdy kto jey nie ma, chociażby wſzyſtkie miał, mowić ſię może, iż ich nie ma. Ona albowiem jeſt węzłem, o ktorym powiada Apoſtoł: *Nadewſzyſtko miłość mieycie, co jeſt węzłem doſkonałości.* (*a*) Y dla tego, może kto miłoſierdzie, nad nędznym, y potrzebującym ratunku człowiekiem oświadczyć, może kto komu, we wſzyſtkich okolicznościach pomagać, może mieć przyjaźń, y przywiązanie ſercem do drugiego, co wſzyſtko naybliżey do miłości ſię ściąga, a toli doſkonałey miłości niedoſięga. Ponieważ miłość doſkonała, gruntuje ſię na takiey miłości, z ktorą można doſtąpić zbawienia; doſtąpić zaś zbawienia inaczey niemożna, tylko wſzyſtkie poſtępki, tak wywyżſzając przez łaſkę, żeby już z ſtanu przyrodzonego, w nadprzyrodzony były przemienione; co ſię czyni w ten czas, gdy poſtępki, z jedney ſzczegulney miłości Boſkiey czynią ſię, ktora tey jeſt dzielności, że łaſkę Boſką, ktora jeſt natury Boſkiey uczeſtnictwem, onym, wlewa, wlewając doſkonali, doſkonaląc, do tego ſtanu, jak do zbawienia przyzwoitość jeſt wywyżſza.

Co

(*a*) Ad Coloſſ. 3.

Co gdy tak jeſt, śmiem mowić, że tak wyſokie miłości bliźniego dzieło, ktore dziś Samarytan uczynił, nie było zbawienne, bo przez to ſamo, że był Samarytanem, y wiary prawdziwey niemającym, niemogł tego dla kochania Boga uczynić, a tylko w przyrodzonego porządku obrębach zoſtając, na to ſię jego cnota wyiſkrzyła, żeby miłoſierdzie jako poczciwy człowiek z nędznym uczynił, nie jako Swięty. Jeżeliby zaś kto twierdzić koniecznie ſię zawzioł, że to nie tylko chwalebnie, ale też zbawiennie uczynił, to ſię może odpowiedzieć, że tym uczynkiem mogł ſię przyſpoſobić do wiary prawdziwey, ktorą potym za łaſką Boſką przyjowſzy, mogł zoſtać y Swiętym, bez ktorey być żaden Swiętym nie może. Tego Samarytana wymowić ſię nie może, jak dziwnie noſzą na ſobie Kacerze podobieńſtwo; jużem to w dawnieyſzym Kazaniu opiſał, teraz można przypomnieć, że jako Samarytanie byli ſąſiadami Zydow, y Boga chwalili, Kośioł w niektorych rzeczach podobny Jerozolimſkiemu mieli, lecz ſię w wierze z onemi nie zgadzali, tak Kacerze jednego z nami Chryſtuſa mają, y niejakieś podobieńſtwo z Tajemnić naſzych, w mniemanych ſwoich

ich Kościołach zachowują: czynią też, y wyſokie napozor cnotliwe dzieła, chociażby, y z ſerdeczney pochodzące miłości, coż z tego, kiedy wiary, y prawdziwego niemaiąc Kościoła, nic do zbawienia czynić niemogą, przez co nas ſamych do litości nad ſobą wzbudzają. Twierdzą oni, y olekarſtwach Duſzy zranioney, że ſą niektore Sakramenta, rany grzechowe leczące, jeſt oley y wino u nich, coż z tego? że z nimi y obchodzić ſię nieumieją, y w liczbie tych lekarſtw, zgodzić ſię z ſobą niemogą. Miłość tedy, y mnie pociąga, żebym im, o tym wſzyſtkim, jakąkolwiek między drugiemi dał naukę ktora ſię y prawowiernym przydać na pożytek może. *Pierwſza Część*: Kacerze Sakramentow lekarſtwem, ran, Duſznych nie leczą, bo ſię o nich y z ſobą, y z Bogiem w miłości niezgadzają. *Druga Część*: Prawowierni y z ſobą, y z Bogiem w miłości ſię zgadzając, leczą rany Duſzne, lekarſtwem Sakramentow. O tym ja mowić będę na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Chcąc wniść do Domu, y tam ułożenia ſprzętow obaczyć, naypierwiey, trzeba ſpoyrzeć na drzwi, ponieważ wie-

le

le na nich zawisło, gdyż powszechnie szacownieysze skarby, po Dworach, y skuteczniejsze lekarstwa po Aptekach, pod mocnieyszym zamknięciem, zwykły bydź chowane, chociaż w prawdzie, y zmocności drzwi, nie zawsze szacunku zamkniętych rzeczy; dochodzić można, gdyż częstokroć, co na obwarowanie potrzeby, sporządzone jest, może w czasie nikczemności być zamknięciem, lecz zamknięcia tylko niebespieczeństwo; poniewaź co z siebie pódłe jest, bespieczeństwa niepotrzebuje bynaymniey, a wydobyte, tak nie przynoszą maiącemu szkody; że mogą przez zostawienie mieyśca do złożenia szacownieyszego, pożytek przynieść. To ja przeto mowię, żebym o inszych Sakramentach, ktore w Religii Kacerskiey zostawać zdają się; maiąc rzecz prowadzić, nienaruszył Sakramentu Chrztu S. u ktorych kiedy w formie istotney swoiey, jest nienaruszony, teyże jest wagi, jak u nas chociażby był, w niektorych nie istotnych obrządkach przeciwny; Bo ten Sakrament jest drzwiami do drogi zbawienia, ktora droga; że powinna bydź dla wszystkich stworzonych ludzi otworzysta, przeto każdy człowiek, bez braku zdania swojego

jego, w wierze, czy Zyd, czy Poganin, czy Kacerz maiąc wodę, y umieiąc słowa istotne, może go w potrzebie podawać, y drzwi do zbawienia otworzyć. Mowię *w potrzebie*; bo gdzie panuiąca iest Rzymska Wiara, y do stateczność prawdziwych Kapłanow, od nichby należało, ten Sakrament przyimować, ponieważ on iest drzwiami, nie do iakieykolwiek wiary ale wiary prawdziwey, przyzwoitość tedy każe, aby ten go podawał, ktoryby w dorośleyszym wieku, o prawdziwey Dziecie mogł wierze nauczać; iako więc niezgadzenie się, y z sobą, y z Bogiem w miłości Kacerzom nic Chrztu godności, y dzielności nieubliża, tak może być, y iest na rany Duszy, grzechem pierworodnym zranioney, prawdziwym lekarstwem; chybaby trucizna wmieszana samey istoty onego poruszyła, Insze Sakramenta albo w rodzaju swoim Kacerze psuią albo w liczbie; w rodzaju psuią, kiedy twierdzą; że Sakramenta nie są znakiem, wnętrzney łaski, że nie są przyczyną teyże łaski, y ledwo się doyść z nauki ich może, co oni przez Sakrament rozumieią, bo iedni z ich mowią, iż Sakrament iest *obietnicą*. Tak Luter. (*a*) To nie iest

(*a*) Lut. libr. de captiv. Babyl. cap. ulti.

jeſt prawda, bo czegoż jeſt obietnicą? odpowie, życia wiecznego. Prawda, ale to nie jeſt w iſtocie Sakramentu obiecano, żeby ktokolwiek na przykład Chrzeſt, albo Sakrament ciała przyjął, już był pewien zbawienia, bo wiemy że wielu te Sakramenta przyjąwſzy, dla ciężkich nieprawości, życia wiecznego nie wzieli, a wzieliby, gdyby Sakrament był obietnicą. Lecz Lutrowi to twierdzić, była potrzebna, bo jakby on dowiodł, że wiara bez uczynkow jeſt zbawienną, gdyby tego nie twierdził? drudzy mowią, że Sakrament nie ſamą obietnicą życia wiecznego jeſt, *ale znakiem powierzchownym, za ktorego położeniem przyobiecane odpuſzczenie grzechow pewne.* Tak Melachton. (b) Y to nie prawda. Bo na przykład, Sakrament ciała Pańſkiego przyięty, nieodpuſzcza grzechy, ale pierwiey iuż przez Sakrament pokuty odpuſzczenie maiącemu, pomnaża świątobliwość, do ſprawiedliwości, y łaſki człowieka poſila, bo może kto prawdziwie chociaż bezbożnie ten Sakrament przyiąć, y w grzechu, a przecie kto przyzna, że odbiera odpuſzczenie grzechow, owſzem Piſmo twierdzi: *Kto pożywa y pi-*

je

(b) Melacht. in Apolog. Confeſ. Auguſtanæ

je niegodnie ten Sakrament, ſąd ſobie, pożywa, y pie (*c*) Trzeci mowią: *iż Sakrament jeſt Pieczęcią, ktorą ſie pieczętuje, y utwierdza obietnica Boſkiey przychylności, y odpuſzczenia grzechow. Tak Kalwin y drudzy.* (*d*) Y pieczętarze nie wiedzą co to jeſt pieczęć, a Sakramenta pieczęcią nazywają, Bo pieczęć, powinna być wiadomſza, od rzeczy pieczętowaney, ponieważ chociażbyśmy nie wiedzieli, co w liście Krolewſkim jeſt, obaczywſzy na pieczęć, poznawamy, że od Krola liſt jeſt, a o Sakramentach, ſami Kacerze nie wiedzą, czym ſą, ponieważ że ſą Sakramenta, z Piſma tylko dowodzą, ktore jednak nie wſzyſtko wyraża, co należy do Sakramentow, jako ſię niżey powie, y więcey z Tradycyi Kościelney, jak z Piſma dochodziemy. Pſują jeſzcze, te Duſzy lekarſtwa, y co do formy, przydającim tego, czego nie trzeba, bo mowią, że koniecznie należy, powiedziawſzy słowa Chrztu, kilka słow nauczających powiewiedzieć, do przytomnych o tym Chrzcie, y mowią że bez tego nie jeſt Chrzeſt ważny, A to nie prawda; bo chociaż to można uczynić, atoli nie koniecznie potrzeba do ważności.

(*c*) 1. Ad Cor. 11. (*d*) Calv. lib. Inſt. 4. cap. 15.

Płują y co do fkutku, bo mowią, że Sakramenta wzbudzają naypierwfzym fkutkiem w człowieku Wiarę. A to nie prawda, bo przed Sakramentami, powinna już być wiara w człowieku, ponieważ w pismie mamy, że Filip Apoftoł, nie chciał chrzcić Rzezańca, profzącego o Chrzeft, ale fię go fpytał pierwiey, jeśliby wierzył. *Jeżeli z całego ferca wierzyfz, wolno.* (e) Bo owfzem kto może mowić, że w dziecięciu, Chrzeft wiarę wzbudza, ponieważ jefzcze słów nie rozumie, ktore fię przy Chrzcie mowią, a jakże ma mieć wzbudzenie w fobie wiary, ktory opowiadających rozumieć nie może. Potym z tegoby fię wnosiło, ze trzeba koniecznie słowa Chrztu, chrzcząc nawet dorosłego, oyczyftym językiem wymawiać, ktoryby zrozumiał, a zatymby, u nas co Łacińfkim językiem one wymawiamy, nie był ważny Chrzeft, czego fami Kacerze nie śmieją przyznawać, Więc fkutek Sakramentow nie jeft wzbudzenie Wiary, ale wlanie prawdziwe, wnętrzney łafki człowieka poświęcającey, albo go z grzechow uwalniającey, albo nową łafkę nadawającey według poftanowienia fwojego. Co y z

(e) Actor. 8.

z Pisma mamy, mowi bowiem Apostoł, o Chrzcie, *że Chrystus w nim jest oczyszczającym Duszę, obmyciem wody.* (a) O pokucie świadczy Chrystus: *Czyje odpuścicie grzechy, będą im odpuszczone.* (b) O Swięceniu Kapłańskim, y Bierzmowaniu, świadczą Dzieje Apostolskie: *Przez włożenie rąk dawał się Duch S.* (c) Przez co się wszystko wyraża, że łaska poświęcająca, jest skutkiem, w przyimującym Człowieku Sakramentow. Ani niech mowią, że w Pismie nie raz jest, iż Człowiek usprawiedliwia się przez wiarę; jako y Abraham, bo sprawiedliwość przez wiarę, jest tylko przygotowaniem do łaski, nie zaś łaską poświęcającą, ani też niech mowią, że wiele jest, ktorzy mając wiarę, a niemając się Ochrzcić, są zbawionemi; y przeciwnie; mając Chrzest a niemając wiary, jest wielu potępionych, bo się na to odpowiada, iż insza jest w dzieciach, ktore lubo niemają aktualney wiary przez Chrzest, bywają zbawionemi, gdy pomrą, a insza o dorosłych, ktorzy y Chrzest, y wiarę aktualną mieć powinni, Psują naostatek Sakramenta; y w liczbie; w tym ani się z sobą; ani z Bogiem zgadzając, niezgadzają

 się

(a) Ad Eph. 5 (b) Joan. 20. (c) Actor. 8.

się z sobą, bo jedni z nich twierdzą, że jest jeden Sakrament Chrzest, Tak sam Luter. (*d*) Drudzy, dwa, to jest Chrzest, y Wieczerzą Pańską, Tak Melachton y inni. (*e*) Drudzy trzy, to jest: Chrzest, Wieczerzą y Pokutę. Tak teraznieysi Lutrowie, w swoich Katechizmach; Inni trzy, to jest Chrzest, Wieczerzą, y Małżeństwo. Tak Zwingliusz. (*f*) Drudzy trzy znowu inaczey, to jest Chrzest, y Wieczerzą, y Kapłaństwo czyli święcenie. Tak Kalwin. (*g*) Jakże się to proszę, z sobą w tak wielkiey rzeczy zgadzają? ale się też, ani z Bogiem zgadzają, bo Bog Artykuły Wiary, albo przez pismo, albo przez podanie Kościoła objawia. A gdzież, przoszę, aby jeden w nich dowod z Pisma: o liczbie Sakramentow? jeszcze żadnego nań nieprzywiedli, lecz ani przywiodą, bo nigdzie niema w Pismie, żeby były trzy albo dwa tylko Sakramenta, owszem nie ma żadnego tam mieysca, na ktorymby Chrzest, albo Wieczerzą Sakramentem zwano. Nigdzie w Pismie niema opisania co

(*d*) Luth. de câptivit. Babilon. cap. 1. (*e*) Melacht. in loc. Commun. (*f*) Zvinglius. de fal. & vera Relig. (g) Calvin. lib. Instit. 4. cap. 19.

co to jeſt Sakrament nowego Zakonu: Tradycyi też Kościelnych niechcą przymować, przez ktore mamy, y o iſtności Sakramentow, y o liczbie onych że jeſt ſiedm, ktore że od Apoſtolſkich czaſow, ſą w Kościele, obſzernie to, dowodzą Teologowie, ja dla krotkości czaſu omijam. Dla tego ſię y łatwo zarzuty ich zbijają; mowią: nigdzie niema w Piſmie, żeby było ſiedm Sakramentow, odpowiadam, nigdzie nie ma w Piſmie, żeby były dwa, albo trzy Sakramenta, inſze bluznierſkie opuſzczam. To wſzyſtko jeſt dowodem, że oni co do Sakramentow, ani z ſobą, ani z Bogiem miłości niemają: z ſobą, bo jeden tak, a drugi inaczey trzyma, z Bogiem, bo nie chcą tak rozumieć, jak Kościoł dowodzi, y onych nieużywają, na oczyſzczanie y poświęcenie Duſz ſwoich, bez czego jaką mogą mieć miłość, y przyjaźn z Bogiem? Więc gdy niektorych Sakramentow, potrzebnych bardzo lekarſtw, do uleczenia ran Duſzy Człowieka nieprzymuią, o niektorych zaś bardzo błądzą y bluznią, ſam ſkutek ich do uleczenia ſłużący pſując, zoſtaje, że u nich Sakramenta nie leczą, a zatym gorſi ſą nad Samarytana, ktory miał oley, y wino, do uleczenia zbitego

Człowieka,służące lekarstwa. Nam C.N. jako mamy wiele ran na duszy,tak trzeba tych lekarstw, ktore Chrystus Prawdziwy nasz Samarytan, to jest stroż zbawienia, y Dawca łaski, wynalazł, y postanowił używać, a tak używać, żeby skuteczność ich, w nas się wydawała, co na ten czas będzie w nas, kiedy wywyższającą do zbawienney godności, miłość Boską, y bliźniego mieć będziemy, o czym w tey *drugiey Części.* Często was w Kazaniach do takiey miłości zachęcamy, bo kiedykolwiek o poprawę obyczajow umawiamy się, miłości Boskiey, y bliźniego się domawiamy. Teraz wam, z samychże Sakramentow, ktore albo przyjeliście, albo przyjąć możecie w sercach zapalać umyśliłem; Powiada S. Chryzostom o Sakramentach: *żebyś* (Człowiecze) *bez ciała był, bez cielne by tobie Chrystus, dary darował, teraz zaś, że złączona jest z ciałem Dusza twoja, w poddających zmysłom darach to, cobyś razem mogł dochodzić, podał.* (*h*) Czy rozumiesz, że przez to, iż ci Sakramenta podał, y one przymujesz, niemasz powabu do kochania Bòga twego? masz zaiste y wielki. *Patrz* (co mówi S. Augustyn) *na Dary Kościo-*

ło-

(*h*) S. Chryſ. Hom. 83. in Matt.

łowi dane, Dar Sakramentow, Chrztu y Ciała Pańskiego, y inszych, o! jaki jest Dar? (i) że cię wyrwał z mocy szatańskiey przy Chrzcie, o! jaki Dar? że cię uwolnił od pierworodnego grzechu, o! jaki jest dar? że ci wlał cnoty, do zbawienia Duszy potrzebne, ktorebyś potym, w całym życia przeciągu, skutecznie w sobie, y z łatwością, kiedybyś chciał wyraził, o! jaki jest Dar! a zatoż, niemasz kochać, tak dobregò Boga, y Dobrodzieja twojego? y maszże to czynić, coby cię od miłości jego, oderwać mogło? czy rozumiesz, że z przyjęcia Sakıamnntu Bierzmowania, nie masz się potwierdzać w tymże Boga twojego kochaniu? masz zaiste y wielce. *Sakrament Bierzmowania* (mowi tenże) *w znakach widomych Swiętym jest, a tak, jako y Chrzest.* (a) Ze cię utwierdza w wierze, ktorąś przez Chrzest przyjął, to go za to nie kochasz? Czyli rozumiesz, że z przyjęcia Sakramentu Pokuty, niemasz się zapalić do kochania Boskiego? masz się zaiste, y wielce, *Sakrament Pokuty* (mowi S. Maxymus) *ma się nazywać kluczem, ktory y sumnienie do wyznania otwie-*

 ra,

(i) S. Aug. in Psalm. 102. (k) S. Aug. lib. 2 contra Petilian.

ra, y łaſkę do wieczności Tajemnicy zbawienney zawiera (*b*) Ze cię oczyſzcza, od ſzkarady, y grzechu, że ci ſpokoyność ſumnienia przynoſi, że cię od kary wieczney, y y tyſiąc piekłow uwalnia, nie jeſtże to przyczyna? żebyś takiego Boga kochał? żebyś ſię raz drugi, w nieprzyjaźń z nim nie wdawał? czyli rozumieſz, że z Sakramentu ciała, y krwie Chryſtuſa twego, możeſz go ſerdecznie nie kochać? możeſz zaiſte y wielce. *Dobry Paſterz* (mowi S. Grzegorz) *za owce ſwoje, Duſzę ſwoje położył, aby w Sakramencie naſzym, Ciało ſwoje y krew obrocił, a owce, ktore odkupił, Ciała ſwojego żywnością poſilił.* (*c*) Ze cię Ciałem y krwią ſwoią karmi, że krew twoją, z ſwoją mieſza, że cię w życiu dobrym poſila y utwierdza, ach nie wiem, jak go za to maſz nie kochać, owſzem jak kochając nie zgorzeć! Czy rozumieſz, że Sakrament oſtatniego namaſzczenia, nie ma cię pociągać, do kochania Boga? ma zaiſte y wielce. *Kapłani* (mówi S. Chryzoſtom) *nie tylko kiedy nas, przez Chrzeſt odradzają, ale też gdy chorych olejem nama-*

ſzcza-

(*b*) S. Maximo hom. 5. in nat. SS. Petri & Pauli
(*c*) S. Greg. hom. 14. in Evang.

ſzczają, odpuſzczają grzechy; (d) Że cię uwalnia od ołtatkow grzechow, y prawie przypuſzczą już przy śmierci, do żywota wiecznego, to niemaſz go za to kochać? że częſtokroć, kiedy inſzc lekarſtwa już pomocy umkną tym Sakramentem uzdrowiony bywaſz, to niemaſz go za to kochać? czyli rozumieſz, że przez Sakrament Kapłańſtwa nie zſyła ci Bog wielkich łaſk, za ktorebyś ſię zachęcił do kochania Bòga? zſyła zaiſte y wielkie. *Kapłańſtwa Sakrament* (mowi S. Grzegorz) *od Kościoła Doktorow zewnętrznie bierzemy, ale mocą Sakramentu, od wſzechmocnego Boga, wewnętrznie ſię utwierdzamy.* (e) Że cię przez nich, uczęſtnikiem Sakramentow czyni, że Ciałem ſwoim poſila, że grzechy udpuſzcza, że przy ſkonaniu ratuje, niemaſz za to mu być wdzięcznym, a wdzięcznym ſerdecznie kochając? czyli naoſtatek rozumieſz, że w Sakramencie Małżeńſtwa w ktorym pewnie jeſteś, nie odbieraſz łaſk, pobudzających ciebie do kochania Boſkiego? odbieraſz zaiſte y wielkie. *W Małżeńſtwie* (mowi S. Auguſtyn) *trzy ſą dobra, Potomſtwo, wierność, y Sakrament.*

 (f)

(d) S. Chryſ. lib. 3. de Sacerd. (e) S. Gregor. in cap. 10. lib. Reg. lib. 4.

(*f*) że cię Potomſtwem obdarza, że ci daie łaſkę, w wierności, y miłości w pożyciu, że to, coś pewnie uczynił albo dla poſagu, albo dla affektu, poświęcił na Sakrament, żebyś y wedle powołania twojego żył, y żyjąc zaſługę ſobie odbierał, czyliż niemaſz w tym ſłuſzney, y pociągającey przyczyny, do kochania Boſkiego? macie, macie Chrześcianie, żebyście inſzych przyczyn nie mieli, za co ſię zapalać do miłości Boga wasſzego, z tego tylko ſamego, że wam Sakramentą tak wielu łaſk, y tak wielkich przyczyną postanowił. Macie, macie, dla czegobyście y bliźnich kochali, ponieważ jednego z ſobą chleba Nayświętſzego pożywacie, jednych Tajemnic uczęſtnikami jeſteście, a jakże mieć z ſobą niemacie jedności? a zatym ponieważ Piſmo mowi; *Kochającym Boga, wſzyſtko wychodzi na dobre.* (g) Więc gdy ſameż Sakramenta was, do kochania Boga y bliźniego pociągają, ſame Sakramenta, prawdziwym będą lekarſtwem, do uleczenia ran Duſznych, czego że Kacerze Sakramentow, albo w ich liczbie y opiſaniu błądząc, nie ſą doſtąpienia godni, na ich to złę y zgubę, jeśli ſię nie

(*f*) S. Aug. lib. 9. in Gen. c. 7. (g) Ad Rom. 8.

ſię niepoſtrzegą wyidzie. Wam zaś N. C. jeśli one należycie przyimować będziecie, a przymując, Boga jak powinniście kochającym, na ciała Błogosławieńſtwo, na Duſzy zbawienie wyidą, Amen.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę trzynastą po Swiąt.




Regressus est, cum magna voce. magnificans DEUM Luc. 7.
Wrocił, się głosem wielkim, chwaląc BOGA.



Nad trędowatych, nie było nieszczęśliwszych ludzi w starym Zakonie, tak ich choroba miała być obrzydliwą ludziom, że ich właśnie, jakoby z liczby żyjących wyrzucano, kiedy od domow, od dostatkow, od krewnych, od Przyjacioł, precz z Miasta im ustępować kazano; co mogło być uciążliwszego nad to? żylić w prawdzie; atoli takie życie nie jest życiem, bo czyli spoyrzysz na ciała ich, czy na towarzystwo y obcowanie,

tru-

trupami ſzczeremi oſądziłbyś: Ciała zgniłe, towarzyſtwo wſzelkie, y obcowanie, z naymilſzemi oddalone, Duſza tylko jeżeli taką ſię grzechu, jak ciało choroby żarazą nieſzpeciła, im ſię do rozweſelenia y życia miłego zoſtała, jakoż podobno y dziſieyſi w Ewangelii trędowaci, Duſzy pięknością, chociaż w ciele ſtrupiałym muſieli jaśnieć, kiedy oko y miłoſierdzie, zbawcę ſwojego, na ſiebie zwabili, ktory na jedną onychże proźbę; *Jezuſie Nauczycielu zmiłuy ſię nad nami*, ani ſię poſtrzegli, jak od ſzkaradney choroby oczyſzczonemi zoſtali; lecz jako utrapienie, czyniło ich cnotliwemi, że ſię mieli do Boga, tak gdy pociechę w ſwoim umartwieniu wzieli, po oczyſzczeniu ciała, brzydką na Duſzy zarazili ſię ſzkaradą, poczwarą jeſt, w porownaniu do inſzych niecnot niewdzięczność, ktorą bardziey jak trędowatemi, cały świat zwykł ſię brzydzić, a taką na ſiebie dziewięciu trędowatych oczyſzczonych na ciele oblekli, kiedy żaden z nich nieprzyſzedł do Chryſtusa, y nie oddał Chwały, y wdzięczności Bogu, za Dobrodzieyſtwa powinney. O Boże jak ty kiedy możeſz ludziom co dobrego czynić, gdy tak niewdzięcznie twoje łaſki biorą!

czy-

czyliż y nas C. N. o tym myślących, taka żarliwość nie bierze, żebyśmy niewdzięcznikow tych, y z Miasta wygnali? precz takie od ludzkiego ſtowarzyſtwa poczwary, jak mile nam patrzyć na dzieſiątego z nich; gdy widziemy, że poſtrzegłſzy po ſobie, iż był uzdrowionym cudownie; odłączył ſię od niewdzięcznych; y idzie na oddanie podziękowania Docrodziejowi ſwemu! jak wdzięczno nam ſłuchać wielkim głoſem wielbiącego Boga; y wyznawającego miłoſierdzie jego nad ſobą! jak uważać weſoło, że go Chryſtus wychwala z tey czynności, że jako pierwey zdrowie, tak y zbawienie daje. Tamci trędowaci, ktorzy tak wielką łaſkę od Chryſtusa odebrawſzy, nieznali ſię do wdzięczności powinney wyrażają; Kacerzow (niech mi w tym razie wybaczą; bo nie na oſoby ich, ale na wiarę naſtępuję) ktorzy jak wielkie Dobrodzieyſtwa, od Boga odbierają dla ſiebie, tak wielkiemi przeciwko jemu niewdzięcznikami ſtają ſię; Stają ſię zaś dwojako: raz, gdy ſię niewdzięczni Kościołowi; drugi gdy Bogu; ſą niewdzięczni Kościołowi, kiedy jego łaſkami, w daniu odpuſtow pogardzają, ſą niewdzięcznemi Bogu; kiedy niechcą; chodząc na mieyſca

Swię-

Swięte, onego głoſno wychwalać: Więc Kacerze pogardzający odpuſtami, trądow grzechowych pozbyć niemogą, a niechcąc po mieyſcach Swiętych chodząc, chwałę Boſką wielbić, ſtają ſię niewdzięcznemi. *To pierwſza Część.* Prawowierni używając ódpuſtow, trądow grzechowych pozbywają, a chodząc po mieyſcach Swiętych wdzięczność Bogu oddają. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Kto wpadłſzy na głębokość, w wielkim utonienia niebeſpieczeńſtwie zoſtaje, ten do wyratowania ſiebie, ile ich, w tym razie może, chwytaś ſie ſpoſobow, kto uprzykrzoną dolegliwością złożony, dni ſwoje, y godżiny na umartwieniu przepędza, ten ile ſpoſobność jego dopuścić mu może, powrotu do zdrowia wynayduje śrzodkow, tak kto, w głębokości grzechowey pogrążonym zoſtaje, ktorego Duſza z ſił, y darow ogołocona na zbawieniu ſzwankuje, jeśli tylko albo z głębokości, wybrnąć, z ſzwankowania powſtać uſiłuje, jakich profzę nieużywa ſpoſobow? do Boga ſię rzuci? ten obrażony, a chociaż miłoſiernym jeſt, tego jednak nieuczyni

aż

aż poki ſprawiedliwości zadoſyć nie będzie. Do zasług Chryſtusa? ten pogardzonym, a chociaż łaſkawym jeſt, łaſki jednak nie pokaże, aż poki za pogardę honor mu nie będzie wrocony, y tak chociaż mu Bog z nieſkończoney dobroci, winę żałującemu, y wyznawającemu, z ſerdecznym poprawy powſtaniem odpuſzcza, kara jednak z ſprawiedliwości być muſi, y nieomylnie zoſtaje. A ktoż może albo słownie opiſać, albo myślą przeniknąć, tey kary ſurowość? zaiſte ani ſię słowy okryślić, ani myślą przeniknąć może, Chyba doświadczenie nauczy, w ten czas, kiedy już nauka pożyteczna nie będzie, ja tu nie mowię, o ukaraniu wiecznym do ktorego ten tylko dąży, ktory ſię tak w nieprawośoiach utopił, że ſię o wybrnienie nie ſtara, lecz mowię o ukaraniu doczeſnym, do ktorego po odpuſzczeniu grzechow, przez miłoſierdzie Boga, y poprawę Człowieka, ſprawiedliwość z łaſkawością złączona poprowadzi. Kto tedy myśli, o ciężkości onego w tamtym życiu, zapewne gdyby ſię nieprzeląkł, niepodobna, ktore przelęknienie, ten ſkutek ſprawuje, że kiedyby można onego ukarania, albo uyść, albo umnieyſzyć, wſzy-

wſzyſtkiemi ſpoſobami zamyśla, jakoż ſą takie w Kościele Chryſtuſowym ſpoſoby; to jeſt: Odpuſty, ktore gdy w tym życiu doſtąpione będą, umnieyſzenie pomienioney kary doczeſney, owſzem y całey darowanie zjednają. a to ſtoſując ſobie, za pozwoleniem Stolicy Apoſtolſkiey, nieſkończone zaſługi Męki, y Krwie Jezusa, także Swiętych jego, wiem ja, co o tym Kacerze mowią: Mowią oni z ſwoimi herſztami, Lutrem y Kalwinem, z Lutrem wprawdzie to: *Odpuſty niczym nie ſą, chyba Rzymſkiego Papieża oſzukaniem.* (a) Z Kalwinem zaś to: *Są zaś Odpuſty (żebym należycie opiſał) Krwi Chryſtusowey ſprofanowaniem, y ſzatańſką obłudą, przez coby, lud Chrześciońſki od życia, ktore jeſt w Chryſtuſie, odprowadzoay, y od prawdziwey zbawienia drogi był odwrocony.* (b) Tak on to odpuſty należycie opiſał, a w tym opiſaniu ile słow, tyle bluznierſtw położył. Lecz niech wiedzą, że Odpuſty, nie ſą Krwi Chryſtusowey ſprofanowaniem, owſzem wywyżſzeniem, y uwielbieniem, ponieważ przez Odpuſty uznajemy w Krwi Chryſkusowey to, co jeſt w ſamey

T rze-

(a) Luth. de Captivit. Babil. (b) Calvin. lib. 3. inſtit. cap. 5.

rzeczy, tô jest nieskończoność szacunku, ktory się nigdy przebrać niemoże, a gdzież te zasługi być mają, *jeżeli nie w Kościele, ktory Krwią tąż uabył.* (c) A jeżeli w nim są, cóż? niemają być przez tego, ktoremu rządy Kościoła są powierzone, to jest przez Papieża rozdawane, a rozdawane dla zadosyć uczynienia, y ukarania im powinnego, albo umnieyszenia, albo odpuszczenia, to w Kościele Chrystusowym, od początkow ônego, y naydawnieyszych czasow było, tym się ratowali wierni, za grzechy zadosyć uczynić pragnący, y rozweselenie w bojaźni kary odbierali, y nigdy się jeśli godnie one przyjęli niezawiedli. Oprocz zasług Chrystusowych, ktorychby dosyć było na zadosyć uczynienie, przez Odpusty, są jeszcze zasługi SS. Pańskich Nayśw. Maryi Panny, Apostołow, Męczennikow, y innych niezliczonych, ktorzy pewnie, albo żadnego grzechu ciężkiego nie mieli, albo mało ich, a tak wiele pokut sobie zadawali, ktoreby wystarczyć mogły naywiększym grzesznikom pokutującym, gdzież są te przewyższające potrzebę ich umartwienia? gdzie zadosyć uczynienia? odebrali wprawdzie oni

(c) Actor. 20.

ni chwałę za to w Niebie, atoli co do iſtności zadoſyć uczynienia, zoſtały ſię w ſkarbie Kościoła, aby potrzebującym udzielone były, y przed oczyma tego Boga, ktory z niezbrodzonego miłoſierdzia chce, żeby jak nayłatwiey ſprawiedliwości jego grzeſzni ſię wypłacali, co ſię dzieje przez Odpuſty, przez ktore ſię te, y Chryſtusa, y Swiętych zaſługi aplikują. Ani niech mowią, że Piſmo wſzedzie mowi, iż odpuſzczenie grzechow ſtaje ſię przez ſamego Chryſtusa, więc niemożę być, przez zaſługi Swiętych Odpuſtami aplikowane, bo ktoż wątpi, że grzechy co do winy ſam Chryſtus odpuſzcza, lecz co do ukarania za nie należytego, odpuſzczają ſię, y zaſługami Swiętych, ktorym dana jeſt taka dzielność, przez Mękę Chryſtusową, ani ſię przez to, ubliża godności Chryſtusowey, bo y S. Paweł nic oney nie ubliżył, kiedy urząd ſobie pomagania Chryſtusowi zbawienia, y oświecenia ludzi przywłaſzczał, bo Chryſtus Pawła ſobie za pomocnika między ludzmi wybrał y Paweł miał tę dzielność od Cryſtusa, nie Chryſtus od Pawła. Tak też, gdy Swiętym przyznajemy, że zaſługami ſwojemi, mogą zadoſyć, uczynić za ukaranie grze-

 chow

chow naſzych, żaduego niema ubliżenia nieſkończoney godności Chryſtusa, bo tę dzielność wzieli, dobroczynnie od niego, y ſzacunek od Męki jego. Ze zaś te Od-puſty naznaczają ſię, z obowiązkiem nie-ktorych dobrych, a umartwiających uczyn-kow, jako, poſtow, modlitwy, jałmużny, procz tego, ſą nadane mieyſcom pew-nym y w czaſy pewne, więc chwale-bnie, y przyzwóicie czynią Prawowierni, kiedy ſtarając ſię o doſtąpienie onych, ſami też wypełniają to, co z ſiebie mogą uczynić, teraz mowię, z okazyi chodzącego trędo-watego, y chwalącego Boga do Chryſtusa, o drogach tych, ktorzy na mieyſca święte Odpuſtem naznaczone odprawują, żeby mi nie co od potwarzy Kacerſkiey, tak chwa-lebny y potrzebny zwyczay ochronił; Jeſt w Piſmie ſtarego Zakonu, poſtanowiono od Boga, aby trzy razy do Roku, wſzyſcy Męſzczyzni ſtawali w Kościele Jerozolim-ſkim. (*d*) Co na to odpowiedzą Kacerze! Czyliż Bog mogł co roſkazywać nie-przyzwoitego, ktore Prawo ſamże Chry-ſtus wypełniać raczył, jako mamy w E-wangelii: *Szli Rodzice jego co Rok do Je-ruzalem, w dzień Swiąteczny Paſchy, wie-dług*

(*d*) Deutor. 16.

dług zwyczaju dnia Swiętego. (*e*) Co na to rzeką Kacerze? kiedy y sam Chrystus to wypełniał, lecz y Apostoł starał się, jako mamy w Dziejach, ażeby Dzień Swiąteczny odprawić mogł w Jeruzalem, to Bog kazał, to Chrystus wypełniał, to Apostołowie w starym jeszcze Kościele, chociaż po ufundowanym nowym, mieysca święte nawiedzali, a Kacerze to ganić, y z tego się naśmiewać mają? jakiego oni za to zawstydzenia y ukarania godni? a niechcą wiedzieć, co S. Augustyn przeciwko Kacerzom toż czyniącym, swego czasu napisał: *Samych mieysc Swiętych odwiedzeniem większy affekt powstaje, do zapalenia miłości tak ku Swiętym, ktorych chcemy naśladować, jak ku Bogu, za ktorego pomocą możemy.* (*f*) Co y powszechny Kościoł z samychże początkow swoich zachowywał, kiedy Papieże, y Biskupi, rożne Processye do Kościołow, y mieysc Swiętych nakazywali, albo na podziękowanie Bogu, za jaką łaskę odebraną, albo na uproszenie u Boga oddalenia kar jego, powietrza, głodu, woyny, y tym podobnych. Y samiż Kacerze, kiedy jest jakie powszechne ukaranie, swoje pospolstwo do Zborow zbie-

(*e*) Luc. 2. (*f*) S. Aug. Contra Faust. lib. 60.

zbierają, ażeby zjednoczeni Boga prosili. Jeśli tedy, y ich zdaniem, jest to rzecz chwalebna, za coż mają nasze peregrynacye, droszki, kompanie, Processye, ganić? mowią, że Boga wszędzie można chwalić, na to się odpowie w inszym Kazaniu, mowią, że niepowinni pod pretextem nabożeństwa ludzie gospodarstwa porzucać. A ktoż to każe? czyli nie można mieć rostropności, tak gospodarstwo tym czasem rozrządzić, żeby uszczerbku nie było? kiedy potrzeba doczesna przyciśnie, oddalają się od domow, y rostropni w ten czas są, a za coż, w potrzebie zbawienney, wstręt jaki sobie dla gospodarstwa zadawać mają? nie to tedy jest u Kacerzow, ale sama nieprawość, gdy Odpusty znaszaią, ale same lenistwo y gnuśność w staraniu się zbawienia, gdy kompanii y Processyi zabraniają, albo się z nich naśmiewają, Trądu grzechowego porzucić sami niechcą, przeto się do Chrystusa, y Swiętych nieudają, niechcą wielbić głosno y oczywiście Boga za Dobrodzieystwa, y nie są mu wdzięcznemi, Więc jako trędowaci precz niech ustąpią z pomiędzy Wiernych, oczyszczenia grzechow, odpuszczenia kary, y zbawienia żądających. Ja do was,

Pra-

Prawowierni, obracam mowę, y w tey *drugiey Części*, co przy Odpuſtach y nawiedzaniach mieyſc świętych, dla ſiebie y Boga czynicie opowiem; Co do Odpuſtow, już z tego, com w pierwſzey części mowił, wiadomość zabraliście, dla czego ſą wam potrzebne, bo jeżeli trzeba koniecznie, za grzechy co do winy odpuſzczone, ſprawiedliwości Boſkiey co do kary, zadoſyć uczynić, y że wieczna kara, miłoſierdziem Boſkim darowana, doczeſnym ukaraniem, albo w tym, albo w tamtym życiu nadgrodzić ſię powinna, jakie uſzczęśliwienie macie, gdy to z mnieyſzym umartwieniem, przez doſtąpione Odpuſty wypłacacie, a to, zaſługi Chryſtusa nieſkończone, y Nayświętſzey Matki jego Maryi, także Swiętych Boſkich ſobie należytym porządkiem y ſpoſobem przywłaſzczając, jaka to ſzczęśliwość naſza, że w takim Kościele jesteśmy, w ktorym tak łatwo kary winowaycom przyzwoitey pozbyć ſię, y uniknąć możemy. Zaiſte to ſamo, naſby pobudzić powinno, do zawdzięczcnia Bogu naſzemu, y wielbienia wielkim głoſem z dziſieyſzym trędowatym chwałę, y takie Dobrodzieyſtwo jego. Z tym wſzyſtkim trzeba, co mnieyſzego wypełnić, żeby tak

 wiel-

wielką łaſkę, jako ſą Odpuſty, odebrać. Trzy ſą, jakem wyżey namienił, obowiązki do doſtąpienia onych. Modlitwa, poſt, y jałmużna, także nawiedzenie mieſc Swiętych, według przemożenia, albo potrzeby; Co macie łatwieyſzego nad Modlitwę, na ktorey zoſtawać bardziey jeſt uſzczęśliwieniem człowieka, niżeli umartwieniem ponieważ przez nią rozmawiamy z Bogiem ſwoim, ktory jak jeſt Panem, tak też miłością naſzą, co macie przyjemnieyſzego nad mały jaki poſt, ktory nie wielkim umartwieniem, tak wielką karę, ktorąby za grzechy w czyſcu ponoſić potrzeba, wypłacamy. Jałmużna jaki uſzczerbek w dobrym mieniu przynoſi? a jak wielki pożytek, gdy za grzechy ofiarowana będzie, odnoſi? że ſię ją za karę nieznośną nadgrodzić może, y nadgradza, jeżeli na uwolnienie od wież, y innych kar prawnych, tyſiącow nie żałujecie, bo że milſze wam jeſt uniknienie tey kary, jak pieniądze ſądzicie, coż to jeſt za porownanie karania, tego żywota, do tamtego? ſza jeden grzech śmiertelny, w tym życiu co do winy zgładzony, trzebaby w Czyſcu, o! kto miare czaſu zgadnąć może jak długo pokutować, coż już gdy ſię liczba tych pomnoży,

ży, jako się nierownie powiększy czas wypłacania się sbrawiedliwości Boskiey, Ach jak to długi przeciąg w tak niewymownych mękach! a tę powinność, przez wypełnienie obowiązkow do Odpustow y dostąpienia onych, za zasługami Krwi Chrystusowey, y Swiętych Pańskich wypłacasz. Za prawdę, ta jedna myśl, tak wielu o zbawienie swoje dbających ludzi, do tego przynagla, że dnia żadnego nieopuszczają, ktoregoby, jakiegożkolwiek Odpustu, czyli w pacierzach, czyli w wzywaniu imienia Jezusowego y Maryi, ktorym są dni albo lata przypisane, niedostąpili. A coż mowić o kompaniach, czyli nawiedzeniach mieysc Swiętych, y Processyach, bo na nich będąc, nietylko obowiązek bytności na mieyscu tym, ktoremu Odpust jest od Stolicy Apostolskiey nadany wypełniamy, ale też wdzięczną, y przyjemną Bogu przysługę czyniemy. One albowiem dla trzech przyczyn są postanowione, dla okazania miłości ku Bogu, y Swiętym, dla oświadczenia czci y uszanowania, onym przybytkom Boskim, y Swiętych, naostatek dla większey wiary w sobie wzbudzenia, tak Swięty Chryzostom o sobie twier-

dzi, chcąc nawiedzić mieysce tô, w ktorym S. Paweł w Okowach, y więzieniu zostawał w Rzymie: *Gdyby mi* (mowi on) *można było, dla prac Kościelnych, y żebym miał ciało zdrowe, nicby mi wstrętem nie było, żebym nie wdał się w podroż, y Okowy owe Pawła, a więzienie gdzie zmęczonym był, oglądał y usyanował.* (*a*) Tą miłością pałała, owa S. Wdowa Pawla Rzymianka, o ktorey pisze S. Hieronym, że z Rzymu aż do Jeruzalem poszła, aby mieysca one odkupienia naszego, widziała y uszanowała. Taką miłością nie raz zapaleni byli, Krolowie, Xiążęta, Panowie, y rożnych stanow a kondycyi, pobożni Mężowie, y za to nie tylko odpuszczenia, y karania za grzechy, ale też wielkiey, a wieczney w Niebie nadgrody dostąpili, tak to Bog szacuje sobie, miłość, ku mieyscom Swiętym, y Przybytkom jego, a Swiętych oświadczoną. Nadto z pożytkiem to, y samego człowieka przychodzi, ponieważ wzbudza w sobie większe utwierdzenie w Wierze, ktora tym obrządkiem wynosi się ku Boga myślą, ktorego tak czci y kłania się, wynosi się do Swiętych ktorych, widząc, że teyże samey będąc wiary do-
stą-

(*a*) S. Chrys. Hom. 8. in Epist. ad Eph.

ſtąpili chwały wierzącym obiecaney, a dobre, pobożne y doſkonałe życie prowadzącym przygotowaney. Coż kiedy na nich wiele łaſk tak Duſzy, jak ciała odbierają, a od tak miłych Niebu przybytkow, z próżnemi rękami nieodchodzą, pozbywſzy trądu grzechow, czyſtemi ſię napotym przed Bogiem y światem pokazują. To C. N· odnoſicie z Odpuſtow y nawiedzenia mieyſc Swiętych, że uſzczęśliwienie Duſz y ciał waſzych odbieracie. Bądzcież wdzięczni Bogu, tak wielkiemu Dobroczyncy waſzemu, ſłużcie mu w ſercu rzetelnym, ochotnym, y doſkonałym, bo jak Kacerze zaniechawſzy, tak zbawiennych do zadoſyć uczynienia, za grzechy ſwoje śrzodkow, niewdzięcznemi ſię Bogu ſtają, za odebrane od jego jako, Stworcy łaſkawego, Dobrodzieyſtwa, tak wy chwytający ſię należytym ſpoſobem tychże śrzodkow, y ukarania z ſprawiedliwości powinne, przez zaſługi Krwi Chryſtuſowey, przez zaſługi y przyczynę Swiętych Bożych, od miłoſiernego Boga mieć odpuſzczone, y wdzięcznemi będziecie, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę czternastą po Swiąt.




Ne soliciti sitis animæ vestræ Matt. 6.
Nie troszczcie się o żywot wasz.



Trzymać w rządzeniu człowieka, zawsze Dusza, powinna pierwszeństwo, ciału y zmyślności tyle mieć należy powagi, ile roskazom Duszy skutecznie usłużyc potrzeba: bo tego y sam porządek natury, domagać się zdaje, ktora temu rządy polecać zwyła, co pierwszym jest w doskonałości nad inne, Dusza zaś wyrażając w sobie, obraz y podobieństwo Boskie, y owszem będąc natury Boskiey iskierką, nie tylko ma w doskonałości, pierwszeństwo

nad ciałem, ale też cokolwiek ma doskonałości ciało, od Duszy ma, a nieszczęśliwe te rządy, gdzie jest ten natury przewrocony porządek, gdzie nie Dusza ciału, lecz ciało Duszy roskazuje, ponieważ albowiem z rządami wraz troszczenie się o dobro poddanych, rządzącemu zleca się, to już niewiem, jak ciało może się troszczyć o Duszy, ktore y sobie, w potrzebie porady bez Duszy nie da. To widząc mądrość Przedwieczna, y razem uważając porywczość niejakąś ciała, do rządow nad Duszą (dla czego też y sprzeczkę ustawiczną wiedzie) każe Uczniom, a raczey każdemu z ludzi, ażeby nietroszczyli się o Duszy, ktora jeśli w rządzeniu ciała, pierwszeństwo będzie brała, radę, y sobie sama y ciału dać może, Wielka albowiem jest, jak godność, tak dzielność Duszy, na ktorey, y postępowanie w doczesności osnowie, y w wieczności zbawienie polega. Rządy oddane Duszy, same tylko, człowieka prawdziwie uszczęśliwić potrafią, gdyż co się przez ją dzieję, wszystko jest szczęśliwości początkiem. U niey rozum, u niey pamięć, u niey wola; ktorych gdy ciało zmyślności swoje poddając używa, wszystko rozumnie, wszystko pamiętnie,

wszy-

wſzyſtko ź dobrą wolą pełni ſię, a gdy ſię pełni rozumnie, pełni ſię ſzczęśliwie, gdy ſię pełni pamiętnie, pełni ſię pomyślnie, gdy ſię pełni z dobrą wolą, pełni ſię dobrze. To z ſtrony ſzczęśliwości doczeſney, y z ſtrony wieczności zarownie. U Duſzy rozum, u Duſzy pamięć, u Duſzy wola dobra. Co człowiek do wieczności czyni z Duſzą, wſzyſtko to czyni rozumnie, a czyniąc rozumnie, dobrey wieczności nie chybi. Co człowiek do wieczności czyni z Duſzą, wſzyſtko czyni pamiętnie, a czyniąc pamiętnie dobrey wieczności nie zgubi. Co człowiek do wieczności czyni z Duſzą, wſzyſtko czyni z dobrą wolą, a czyniąc z dobrą wolą, dobrey wieczności doydzie. Nie troſzcz ſię tedy człowiecze, nie troſzcz ſię ciało o Duſzy, Duſza niech ſię troſzczy o ciele, a będzie wſzyſtko dobrze, będzie wſzyſtko pomyślnie. Atoli jak z Duſzy y ciała jeden wynika człowiek, tak człowiek, o oboygu troſzczyć ſię powinien, bo ocalenie części, jeſt ocaleniem całego. Zle tedy czyni każdy, kto albo o Duſzy y ciele, jednegoż ſtarania nie ma, albo w ſtaraniu ſię o nich, nierozumnie ſobie poſtąpi, przykład tego będzie w Kacerzach, y prawowier-

wiernych· Z tąd *w pierwſzey Części* powiem Kacerze tak troſzczą ſię o ciało, że ſię nie troſzczą o Duſzę. *W drugiey Części:* Prawowierni tak ſię mają troſzczyć o Duſzę, żeby ſię troſzczyli y o ciało. O tym ja mowić będę na większą cześć, y chwałę Boga.

O bezprzeſtanney Boga naſzego Opatrzności, jeſzcze powątpiwać, albo oney nieufać, jeſt, nie tylko przeciwko Prawu, dziſieyſzey Ewangelii, ale też przeciw Prawu natury, Bo Bog chociażby do oſiągnienia wieczności nieſtworzył człowieka, aleby go w granicach ſamego przyrodzenia zoſtawił, tym ſamym nie jakibyś, iż tak rzekę, obowiązek na ſiebie włożył. opatrować człowieka, jako ſtworzenie ſwoje. *Spoyrzycie na Ptaki powietrzne, bo ani ſieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ociec Niebieſki karmi je. uważcie lilie polne, jako roſną: nie robią, ani przędą, a ani Salomon we wſzyſtkiey chwale ſwojey okrytym był, jako jedna z nich.* To jeſt, czyli na żyjące, czyli na nie żyjące ſpoyrzycie ſtworzenia, czyli zmyślne, czyli na martwe rzucicie okiem żywioły, tak Bog o nich ma ſtaranie, że według po-

trze-

trzeby przzrodzenia ich, na niczym nie zbywa im. *Alboż nie więcey wy jesteście?* Jeśli ptaki nierozumne, jeśli to, co w granicach samego przyrodzenia zostaje, Bog tak opatruje y karmi? *jeśli trawę polną, ktora dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, y zniszczeje, Bog tak odziewa? jako bardziey was* rozumnych ludzi, y z Duszą nad naturę wyniesioną ma opatrywać, jak bardziey was, ktorzy y dziś jesteście, y dla nie śmiertelności Duszy, wiecznotrwałość mieć będziecie, ma karmić y przyodziewać? z tąd nieprawość wielką, przeciwko Bogu Stworcy swojemu pełni, ktory o Opatrzności jego, we wszystkich potrzebach powątpiwa, y krzywdę mu w takim zdaniu czyni, atoli patrzmy na ptaki, te wprawdzie Bog żywi, ale też y one nie prożnują, nie czekają poki rosa z Nieba im spadnie, tam y owdzie latając, pożywienia szukaią, ktore kiedy znaydują, zaiste jest opatrzenie Boskie, z staraniem jednak onychże, jakimkolwiek złączone, a kiedy to się w ptakach żyjących wyraża, czemu się niema u ludzi żyjących, takaż zręczność znaydować? owszem rozum do zmyślności przydany, tym pilniey o sobie myślić powinien, im ma większą nad

pta-

ptaki do ſtarania ſię biegłość, zawſze ten wierſzyk C. N. na myśli mieć powinniście. *Modl ſię a pracuy*. W Bogu ufać potrzeba, na niego rzucać ſtaranie, ale y ſamemu do ſtarania ſię przykładać. To zaś przyłożenie ſię, powinne być rozumne, tak jako z rozumem, bo gdy rozum w tym ſobie nienależycie poſtąpi, już niebędzie rozumne, z rozumem ſtarali ſię Poganie o ſiebie, ale ſłyſzycie w Ewangelii, że nam nie każą tak ſię ſtarać, y ſzukać jak Poganie ſtarali ſię, y ſzukali, czemu? bo rozum ich w tym nienależycie poſtępował, y przeto ſtaranie te, y wſzyſtkie zabiegi niebyły rozumne, Przyznać potrzeba, że cała obſzerność Kościoła Chrześciańſkiego, z Poganow uroſła, a jako wiara w Chryſtusa, zbawienia nas nauczyła, tak y ſtarania, więc ponieważ wiara odmienna, odmienne być powinno y ſtaranie; u kogo tedy wiara w Chryſtusa prawdziwſza, ſtaranie jeſt rożnieyſze od Pogan, u kogo zaś wiara fałſzem bardziey jeſt niż wiarą, y ſtaranie bardziey jeſt Pogańſkie, niż Chrześciańſkie, już ſię tu mogą domyślić Kacerze, że o nich mowię; więc niech wiedzą, że im bardziey fałſzywą wiarę w Chryſtusa umyślili, tym bliżey do Pogań-

ſtwa przyſtąpili, przyſtępując zaś bliżey, ſtaranie onychże przejeli: Poganie o ciało tylko troſzczyli ſię, o Duſzę niedbali, toż Kacerze, o ciało tylko troſzczą ſię o Duſzę niedbają; chociaż inſzym ſpoſobem jak Poganie; Poganie niedbali o Duſzę; bo niewiedzieli, że ma być życie wieczne naznaczone dla Duſzy, Kacerze niedbają; bo wiadomość jakąś niewiem zkąd zawzieli, iż żywot wieczny, y chwała Niebieſka, dla ich Duſz przeznaczona; a czyliż to rozum jeſt? rozum wprawdzie, lecz nie rozumny; zkąd albowiem tak przepaścista wiadomość? niemają żadnego objawienia, ktoreby ich o tym upewniło; bo gdyby mięli objawienie, bardzieyby ſię o Duſzę ſtarali, ponieważ ta jeſt prawdziwego o zbawieniu objawienia ſkuteczność, że gdy bywa, wlewa człowiekowi pilnieyſze troſzczenie ſię o Duſzę; żeby im bardziey jeſt upewniony o Niebie, tym bardziey ſtarał ſię oddalić ſię od ziemi, y Duſzy niewinności pilnował, u nich przeciwnie, tak o Duſzę nietroſzczą ſię, jakby już ją w Niebie między Swiętemi widzieli, a całe tylko zabiegi poświęcają na ciało. Twierdzą, że przez wiarę ſą pewni o Duſzy, y doſyć jeſt tylko troſzczyć

ſię

ſię, żeby wiára nie zniſzczała w człowieku, ktorą mając już pewne Duſzy zbawienie, to zdanie, ponieważ przewyżſza umiejętność przyrodzoną człowieka, muſi być powzięte, od wyżſzey, y Boſkiey nauki, Boſkie zaś nauki, mamy tylko w Piſmie Swiętym, więc pytam ſię gdzie, y w ktorym mieyſcu to Piſmo naucza, żeby wiara ſama zbawienie miała upewnić. Tego nigdzie niema, a to jeſt, że nie może upewnić. Ponieważ mamy, że *wiara bez uczynkow umarłą jeſt.* (*a*) Jeśli tedy wiara ſama umarłą jeſt, jak może być pewnością życia, ile Niebieſkiego; bo jeśli na potępienia życie uważać mamy, to pozwalam, że wiara bez uczynkow może upewnić o nim, lecz jako to, życie nie jeſt życiem a śmiercią wieczną, tak y wiara taka ſłuſznie go muſi poprzedzać. Potym mamy y to w Piſmie, że ſama miłość będzie w Niebie, wiary y nadziei nie będzie, jakże ma wiara albo nadzieja upewnić kogo o Niebie, ktora y ſama tam nie będzie. Więc trzeba wprawdzie w tym życiu wiary prawdziwey, ale żeby była koniecznie złączona z miłością, ktora zoſtawiwſzy, wiarę człowieka na ziemi, onegoby wprowa-

U 2 dzi-

(*a*) Jacob. 2.

dziła do Nieba. Miłość zaś nie prożnuje, ale *buduje*. (*b*) Więc jako ten co buduje, ma ſtaranie o budowaniu, tak człowiek mający miłość, powinien ſię troſzczyć o dobrym czynieniu, y zebraniu cnot, a dobrych czynności. Czyliż tedy rozumnie poſtępują ſobie Kacerze, kiedy nietroſzczą ſię o Duſzę, ſtarając ſię, żeby .była przez uczynki, z miłością złączona ſpoſobną do Nieba y życia wiecznego? a to ſtaranie bardziey obracają na ciało, ktore ſamo docześne jeſt, y w Niebie nie będzie, kiedy tam Duſza nie będzie. To ſtaranie, jeſt takie właśnie, jak kiedyby kto ſtarał ſię o łaſkę u ſługi, nie trwając o Pana; ciało ſługą tylko jeſt Duſzy, y tam poydzie gdzie Duſza, więc o Duſzę trwać bardziey, jak o ciało należy. Ale oni przewrocili ten porządek, nauczają nietroſzczyć ſię o Duſzy, a ciału wſzyſtkiego uſilnie ſtarając ſię, o nie pozwalają. Lecz jak ſię przecie o nie troſzczą? nie wdajemy ſię w poſtępki onych tak, jak oni w naſze, na wiarę tylko naſtępujemy, bo naſzą albo bronić od nich, albo w ich umyſłach wkorzeniać powinniśmy. Atoli można ſię domyślić jakim końcem tam ſię wſzyſtko czyni, gdzie w

(*b*) 1. ad Cor. 8.

w nauce jeſt do wſzyſtkiego czynienia podług upodobania ciała, wolność pozwolona, gdzie w zabiegach Duſza pierwſzeńſtwa niema, tam ciało pierwſzeńſtwo trzyma, gdzie ciało trzyma pierwſzeńſtwo, tam gorę bierze zmyślność, gdzie zmyślność gorę bierzę, łatwo każdy doydzie, jak nawet z rozumu pochodzące maxymy, zbawieniu Duſzy, pomocy nie przynoſzą. Czyli nierozumniey y opatrzniey poſtępują ci, ktorzy we wſzyſtkim ſtaraniu y zabiegach ſwoich, dają pierwſzeńſtwo Duſzy, a tak ſię o Duſzy troſzczą, że nie zapominają y ciała, a takiemi mają być Prawowierni, jako w tey *drugiey Części* mam mowić. Prawowiernym te na żywey pamięci trzeba mieć zawſze Salomona ſłowa: *niepracuy abyś ſię zbogacił, ale miey miarę w mądrości ſwojey.* (*a*) Miarę mieć w mądrości, jeſt nie tak ſię myślą w jednym ſtaraniu zanurzać, żeby y drugiemu potrzebnemu, mieyſca w zabiegach nie dać, kto tedy tak pracuje na Duſzy zbawienie, że mieyſce daje y ſtaraniu ciała, złączył mądrze, powinność z pożytkiem, gdyż tak myśl naypierwſzą poświęcił do świątobliwości obyczajow, co zba-

(*a*) Prov. 23.

wienna jeſt, że też niezapomniał y o ciało co pożyteczno jeſt. Ja to nieprzeto mowię, żebym miał jakie ubliżenie uczynić wſpaniałym onym mężom, ktorzy światem wzgardziwſzy, nic o ciało nie troſzczą ſię, całą ſwoją uſilność na myśleniu o Duſzy wyiſkrzając, ale ktorzy światowe życie prowadząc, do wieczności w poſtępkach dążą, naukę podaję. Tych jako nie można od tego odprowadzać żeby nie mieli, y o ciele zabiegow, tak trzeba ſpoſobow przepiſania, żeby oboygu, tak doſtatecznie zabiegali, aby y ciała pożytek, y Duſzy zbawienie w jedneyże, choć nierowney pieczołowitości mieli. Mowię, nierowney, ponieważ mamy w dziſieyſzey Ewangelii, *ſzukaycie pierwey Kroleſtwa Bożego, y ſprawiedliwości jego, a to wſzyſtko będzie wam przydano.* W ktorych ſłowach ten ſię roſkaz zamyka, żeby więkſze o Duſzy, jak o ciele, było naſze ſtaranie, gdyż wiadomo jeſt, że ciało Kroleſtwa Bożego w ſwoim ſtaraniu niema, tylko Duſza, rządząca ciałem. Jak zas człowiek o Duſzy powinien mieć ſtaranie? Słuchać powinniśmy S. Grzegorza: *Chce Pan, aby go bardziey kochano, jak ſtworzenie jego, aby go bardziey o wieczność, jak o doczeſność*

pro-

prośzono. (*b*) Człowiek tedy ma ſtaranie o Duſzy, kiedy w chęciach ſwoich, ma Stworzyciela ſwojego, a tak ma, że go przenoſi nad ſtworzenia, kiedy w prozbie ſwoiey o wiecznych rzeczach pierwſzą modlitwę wkłada, a potym o doczeſne przekłada, mieć ſzaś w chęciach ſwoich Stworzyciela, o jak rzecz jeſt wyſoka, y jak uſzczęśliwiająca! a przecie tego nie każdy ma w ſtaraniu, a dziwna jeſt że niema, czemuż tak wielkiego uſzczęśliwienia nie chwytacie ſię ludzie? że jeſzcze nie macie albo mieć nie chcecie umyſłu wſpaniałego, ale niſkiego y podłego ſerca w tym razie jeſteście; że Duch S. na was nie wleciał, że jeſzcze zwierzęcym, y ziemſkim umyſłem rządzicie ſię. Lecz żebyście wſpaniały umyſł mieli, podłego ſerca nie mieli, chęcibyście wſzyſtkie, y troſzczenia naypierwiey, żebyście Duſzą całą Boga kochali, obracali. Niech będzie nam wſzyſtkim, w tym razie przykładem chociaż zły potym, y bezbożny Krol Zydowſki Saul. Temu nim jeſzcze na Kroleſtwo namaſzczonym był, Samuel Prorok opowiedział, że miał być Krolem, na to Saul z pośmiewiſkiem jakimſis rzekł, czyliż ja nie

(*b*) S. Gregor. Moral. lib. 15. cap. 26.

nie jestem, z naymnieyszey |Familii między Zydami. Dla czegoż tedy mi takie y niepodobne rzeczy, zebym miał być Krolem, powiadasz? ale gdy już był namaszczony olejem, gdy Duch Pański na niego wleciał. już się w inszego męża odmienił, wziął umysł wspaniały y godne Krolewskiey głowy myśli zapoczął. (c) Tak każdy, kiedy wspaniałość wezmie umysłu, już się odważa o wieczność się zawsze starać, a o doczesności jak tylko potrzeba wyciąga. Jak tylko mowię potrzeba wyciąga, bo się tym staraniem zaprzątać, y zatrudniać, tak na prawowierny umysł nieprzystoi, iż wstydem być musi. Bo czy nie wstydże o Duszy zapominać, a o ciało y doczesność całym wyiskrzeniem się troszczyć. Czyliż przez to niepokazuje po sobie, że mało trzyma o Opatrznym Bogu? a w czym, proszę, o nim masz wątpić, czyże nie może? Bogiem jest. Czy że niechce? Oycem jest. Czy że niewie? czy nie w dzisieyszey Ewangelii mowi: *Wie Ociec wasz, że tego wszystkiego potrzebujecie.* Zaiste, kto wierzy, że Bog, y może w potrzebie doczesney podać rękę, y wie o niey, a niema nadziei, że mu

(c) 1. Reg. 15.

mu poda rękę, ale zapomniawszy o Duszy, wszystkie swoje usiłowania, na gospodarstwo, albo insze doczesne zabiegi obraca, ten mowię takim zdaniem, o sobie znać daje, iż jest potępionym w piekle, a to czemu? temu; bo Bog o potępionych u-cisku wie, y widzi go, ale im na wieki pomocy dać niechce, bo tak sprawiedliwość każe. A czy można o tym myślić, żeby tenże Bog widząc, y wiedząc o potrzebach ludzkich, niemiał im zabiedz? zaprawdę niemożna bez bluznierstwa o tak dobym Bogu, ktorego miłosierdzia pełna jest ziemia, czego kochający go, y troszczący się o Duszy swojey, żeby służyła z pilnością Stworcy swemu, doznają zawsze, że na niczym im niezbywa, *niewidziałem* (mowi Dawid) *sprawiedliwego opuszczonego.* (*a*) A przeciwnie ten, ktory całe życie, owszem prawie wszystkie dni, y godziny życia, na staraniach y zabiegach światowych trawi, a małą jakąś cząstkę żywota, na chwale Boskiey, modlitwie, albo zbawiennych uczynkach przepędza, jest owym człowiekiem, o ktorym mowi Ekklezyastyk; *Jest człowiek pracujący y prędki, a tym bardziey nic niemający.* (*b*) Bo gdy o

(*a*) Psalm. 36. (*b*) Eccl. 11.

Duſzę niedba, a całe ſtaranie na doczeſne zabiegi obraca. nic ſię mu niewiąże, wſzyſtko ſię urywa; a gdy mu cokolwiek ſzczęście ſprzyja, to zwykł czynić, co komuś przypiſał Prorok: *Będzie ofiarował garńcowi ſwemu, y ſieciom ſwoim, bo przez nie zgrubiała część jego, y potrawy wyborne jego.* (c) To jeſt: będzie to przypiſywał garńcom, ſzynkom ſwoim, zabiegom, wynalazkom, zręczności dowcipowi jako bożkom ſwoim: co ſamo, czy niepowinnoby odwieść każdego, od owych to zabiegow zbytecznych światowych, w ktorych niektorzy tak ſię zatapiać dają, że albo mało co, albo nic Duſzy y zbawieniu niedają, wſzyſtkie ſwoje uſiłowania na ciało wyiſkrzając. To ſię nie przeto mowi, żeby niemiał człowiek ſprawiedliwy, y na ciało pracować, *modl ſię a pracuy.* Miey zabiegi, miey zręczność, miey ſtaranie, owſzem tak pilnuy wſzyſtkiego, żebyś mogł rachunek ſwego czaſu oddać, lecz ani zabiegow, ani zręczności, ani ſtarania mieć pożytecznego nie będzieſz, kiedy pierwiey ſię o Duſzy nie troſzczeſz. Przeciwnie, wſzyſtko pożytecznie wyidzie, troſkliwym, pierwiey o Duſzę, y chwałę Boſką.

(c) Habacuc. I.

Bofką. *Jako albowiem* (mowi S. Chryzoftom) *ktorzy ludzkiey chwały fzukają, od Bofkiey odpadają, tak ktorzy fię o Bofką chwałę uftawicznością trofzczą, y ludzką mają.* (*d*) Co y Chryftus w dzifieyfzey Ewangelii upewnia, *a to wfzyftko* mowiąc, *będzie wam przydano.* O Dufzę tedy, o Dufzę, Chrześcianie trofzczcie fię naypierwiey, będzie y ciału dobrze: Rozumnie, mądrze w ftaraniach wafzych poftępuycie, daycie pierwfzeńftwo Dufzy, potym wolno pamiętać y na ciało. Nie naśladuycie Kacerzow, ktorzy o Dufzę nie trwożyć fię, a trofkliwie o ciele myślić, w fwoich naukach, a może y obyczajach każą; biada im: fłuchaycie raczey Chryftusa, a naypierwfze ftaranie na Dufzę, y Kroleftwo Niebiefkie, fprawiedliwość życia poświęcaycie, a y co do ciała, dobrze wam będzie, Amen.

(*d*) S. Chrifoft. Homil. 24. in Gen.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę piętnaſtą po Swiąt.

Et turba multa Civitatis cum illa. Lucæ 7,
Y rzeſza wielka z nią.



Oſtatnia to już przyjaźń, w życia tylko oſnowie, ſwoim ſąſiadom, dobrego ſerca okazałość czynić, raczey ta jeſt właſność Chrześciańſkiey miłości, y zmarłym już przyjaciołom, żywey przychilności ſkutek, y czynność oświadczać; Niepowinien ſłuchacze prawdziwy affekt, z życiem ſię razem przyjaciela kończyć, lecz kiedy z nim, do grobu wrzuconym być nie może, przynaymniey do mieyſca zwłok śmiertelnych złożenia dążącemu, oſobiſtą przytomnością, a ſerdecznym użaleniem, ma być oświadczony. Jeſzcze Chryſtus nie założył ſwego Kościoła ſkute-

tecznie, jeſzcze owego prawa miłości, po świecie nie rozgłoſzono, a już przy prowadzeniu do pogrzebienia umarłych, taka ſię miłość, ku naśladowaniu Chrześcian okazywała: świadectwem tego jeſt dziſieyſza Ewangelia, w ktorey przy prowadzeniu zmarłego młodzienca rzeſzy wielkiey, Miaſta owego, w ktorym umarł przytomność opiſuje ſię. Jeſt zaiſte za co ten pobożny poſtępek chwalić, trzy ſię wydawały przy tym pobożności obrządku doſkonałe dzieła; pierwſze, że Bogu ztąd była chwała, drugie, że umarły był uczczony, trzecie że owa uboga matka, w ſwoim zaſmuceniu była rozweſelona, Bogu ztąd była chwała, bo tym ſamym, że owi Naimſcy obywatele przytomnemi byli, wyznawać muſieli moc Boſką, ktorą ma nad żyjącemi, y umarłemi ludźmi, gdyż wedle ſwojey woli, y z życia chociaż w młodym y kwitnącym wieku zbierał, y po śmierci z duſzą co chciał to uczynił, y miał jeſzcze toż ſamo ciało, ktore do grobu miało być wrzucone, aby ſię w proch y popioł obróciło, przy powſzechnym Zmartwychwſtaniu wſkrzeſić, umarły był uczczony, bo tą uczynnością oſtatnią, że w dobrey, y w prawdziwey na ten

czas

czas wierze dokończył życie, świadectwo oczewiste dawali, Matka żyjąca była rozweselona, bo widząc przychilność taką sąsiadow, pomagaiących jey smutku, ukojenie niejakie w żalach odebrała, nadewszystko że sam Chrystus, Bog y prawodawca nasz, swoją ten obrządek przytomnością uczcił, matce płakać nie kazał, y cud naywiększy, wskrzeszeniem tegoż umarłego młodzieńca uczynił, co jeżeli tak jest, niewiem jak w liczbie żyjących mają się mieścić Kacerze, ktorzy niemogą dobrym okiem na pogrzeby, y prowadzenia ciał zmarłych prawowiernych patrzyć, zgromadzenie Duchowieństwa, serce im przeraża, goraiące pochodnie y świece wzrok im zapalają, śpiewanie Chrześciańskie, uszy im umartwiają, niewiem mowię, jak w liczbie żyjących mieścić się mogą, ktorzy nam y umarłym, pokoju dać niechcą. Atoli dostatecznym zdania tego niemowię niechrześciańskiego, ale nie ludzkiego miałoby być pohanbieniem, że Chrystus sam, ktorego chcą przecie mieć za przykład nauki swojey, tego nietylko nie zganił, owszem swoją przytomnością, rozweseleniem, y cudownym uszanował młodzieńca wskrzeszeniem; muszę tak

tu

tu nieludzkość ich zburzyć, y naukę, a jakiekolwiek oświecenie im podać, żeby jak nieſprawiedliwie temu przeczą, uyrzeli. Powiem więc *w pierwſzey części:* Kacerze, że obrządki przy pogrzebieniu umarłych znoſzą, dowod żywy podają, że ich nauki między żyjącemi być nie mogą. *W drugiey części*, prawowierni, gdy obrządki przy pogrzebieniu umarłych zachowują, dowod żywy podają, że między żyjącemi być długo mogą. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Sprzyſięźone na ſławę czyją, języki, poty ſwoje pociſki wywierać mogą, poki nie miłey oſoby bytność przed oczemà, albo pamięcią ſwoją widzą; gdy zaś taka bytność przez śmiertelną powinność zgładzona, y oddalona będzie, już one w ſwoim natężeniu uſtawać, y ſwojey zwykły gwałtowności poprzeſtać, bo coż komu już umarły, za umartwienie przynieść może? jeżeliby przeciwnością obyczajow zgodzić ſię z żyjącym niemogł, to już tego przez śmierć ſię oddaliwſzy przeſtaje, jeżeli jaſnością ſławy y imienia oko zayzdroſne przerażał? oto już między ludzmi zgaſnoł. Jeżeli (jako jeſt ułomność

ludz-

ludzka) ukrzywdzeniem bądź słownym, bądź uczynkowym był szkodzącym? oto już zamilkł, oto już wszystkiey władzy, y poruszenia się pozbył, co tedy ma za przyczynę, jeszcze między ludzmi niechęć podać, ktory już przestał, y być między ludzmi, przeto sam przyrodzony rozsądek, przełożyćby złośliwym, y oczom, y ustom powinien, że niegodziwie na uszanowanie zwłok czyich następuje, ktokolwiek następuje, są jednak Kacerze, (a bodayby Kacerzami nie byli) ktorzy niedosyć, że na wszystkie żywych prawowiernych postępki, y obyczaje, czyli osobiste, czyli ściągające się do wiary, nie dobrym okiem patrzą, umarłym nawet już nic sobie szkodzić niemogącym, spokoyności nie dają, bo chociaż wyniesienie ich z domow, y y pogrzebienie, że jest godziwe przyznają, to nie tak godziwym, jako potrzebnym w swojey nauce, y takimże u siebie zwyczaju sądzą. Potrzebnym mowię, nie godziwym, bo y tegoby obrządku u siebie nie zachowali, gdyby potrzeby dostateczney to czynić, nie uważali, a potrzeba ta, nie tak z strony duszy zmarłego, nie tak z strony uszanowania przystoynym pogrzebem zwłok śmiertelnych, jak żeby nie mi-

miłą nozdrzom y oczom przytomnością ſtrupiałe ciało, martwić żyiących niemogło, w umyśle y zdaniu ich zoſtaje przyznana, ale nic bardziey oczu ich przerażać niemoże, jak kiedy, przy rzeſzy miaſta jakiego, y prawowiernego ludu, zgromadzenie Duchowieńſtwa widzą, jak kiedy śpiewających Pſalmy, temu aktowi przyzwoite ſłyſzą, jak kiedy zapalone pochodnie, albo świece, tenże akt ozdabiaią, jak kiedy ofiary, y modlitwy Bogu za duſzę umarłego odprawować ſię uważaią, wſzyſtko pogańſtwem, wſzyſtko bałamuctwem, wſzyſtko guſłami, y zabobonami zowią, lecz nie należałoby tak bezrozmyślnie na całego Kościoła naſtępować jednomylność, a od początkow świata wziętemu zwyczaiowi tak nierozſądnie przyganiać. S. Chryzoſtom przed lat tyſiąc kilkaſet piſzący, to wſzyſtko, z czego oni ſzydzą, y wyśmiewaią doſkonale objaśnił, y poważnie utwierdził. *Powiedź mi* (mowi on) *co znaczą przy pogrzebie pochodnie te świecące ſię? co śpiewania? jeśli, nie żebyśmy Boga przez to wielbili? mow mi dla czego Kapłanow y Duchowieńſtwo zwoływaſz? jeśli nie żebyś rozweſelenie odebrał? jeśli nie żebyś uczcił umarłe-*

 go

go (*a*). Widzisz tu, wszystkie wszczegulności pogrzebow Katolickich obrządki; widzisz pochodnie albo świece, widzisz śpiewania albo Psalmy, widzisz Kapłanow y Duchowieństwo, widzisz naostatek y przyczyny tego bardzo wielkie y poważne, ażeby Bog był wielbiony, ażeby umarły był uczczony, ażeby żyjący pociechę, w żalach odebrali, co tu ma oczy komu przerażać, gdy się to przy umarłym dla takich przyczyn czyni, y co tak od dawnych wiekow już w Kościele Chrześciańskim było, a jeżeli z Pisma potrzebują dowodow, tam obaczą, Abrahama uczciwie grzebiącego Sarę, (*b*) tam obaczą, że Jakub y Jozef, w Egipcie umierając, przykazali dzieciom aby ich w ziemi oyczystey pogrzebiono, (*c*) że Dawid podziękował tym, ktorzy pogrzebli ciało Saula y Synow, (*d*) tam obaczą Tobiasza grzebiącego, zabitych w niewoli Zydow, (*e*) obaczą Judasza Machabeyczyka, nietylko zabitych na woynie uczciwie grzebiącego, ale też nabożeństwa y ofiary za nich oddającego, (*f*) tam obaczą uczniow S. Ja-

(*a*) S. Chrysost. Hom. 4. in Epist. ad Hebr. (*b*) Gen. 33. (*c*) Ibidem 50. (*d*) 1. Reg. 2. (*e*) Tob. 12. (*f*) 2. Mach. 12.

Jana, onegoż Swiętego chowających, (g) tam naoſtatek obaczą, iak Ewangelia wychwala Nikodema y Jozefa, Chryſtusa w grobie nowym kładących, (*h*) te tak wielkie, y takich mężow przykłady, powinneby ich wzbudzić, żeby tęż ſamą czynność, z umarłemi czynili, albo przynaymniey czyniącym nie przyganiali, lecz niechcą ſię, na to wſzyſtko poruſzyć, przeto dowod o ſobie dają, że tak ſię nieludzko z umarłemi obchodząc, niegodnemi ſą być z ſwoim takim między ludzmi żyjącemi zdaniem. Dla czegoby to? powiem, tylko jeden trefny przypadek, ktory ſię pewnemu z Kacerzow z takich ſię naſzych obrządkow naśmiewającemu przytrafił, namienię; w Willanowie umarł pewny Piſarz Mieyſki religii Kalwińſkiey, ktory zwykł ſię z Xięży przy prowadzeniu umarłego śpiewających naśmiewać, oſłami ich krzyczącemi nazywając, tego gdy wynoſzono po śmierci, oto pokazał ſię oſieł jakiś wielki y czarny, ktory przy trunie jego ſtraſzliwie krzyczał żadną miarą niemogąc być od przytomnych odpędzonym, naoſtatek gdy ſię wſzyſcy z pogrzebu wracali do domow, on też ſzedł za nimi, y

 przy

(g) Mat. 11. (*h*) Joan. 19.

przy dziwujących się zniknoł, widzieli to, tak Katolicy, jak Kacerze, y że to, za naśmiewanie jego w życiu na pogrzebach używane, stało się, wszyscy przyznali (*i*). Teraz do ich samych; moglibyście się urazić, żebym ich, naprzykład tego nieszczęśliwego Pisarza, do osłow krzyczących chciał przyrównać, a w samey rzeczy nie zbłądziłby, ktoby tak rozumiał, Bo nie-wiem komuby przyzwoita była, bez żadnego fundamentu y rozsądku, umarłych pogrzebom ubliżać, to wiem. że to człowiekowi, ktory sam tego kresu spodziewać się powinien, nieprzystoi, jakoż y pismo świadczy, że takich *pamięć ginie z hałasem* (*k*). Krzyczą w swoich zdaniach, hałasują, na te tak potrzebne y święte Kościoła prawowiernego obrządki, a sami gdy kres życia przychodzi z tym swoim hałasem, u ludzi giną, y w wieczney niepamięci pogrzebionemi zostają, czy nie prawdziść się tu, co niegdyś Prorok, o pewnym takimże, między ludzmi w zdaniu swoim nieludzkim przepowiedział: *Pogrzebem osła pogrzebionym będzie?* (*l*) bo czy ludzkież są u nich pogrzeby, cała u-czyn-

(*i*) Gvalter in Chronog. sæc. 17. (*k*) Psalm. 9.
(*l*) Jerem. 22.

czynność na wynieſieniu cichym z domu, gdzieś tam za Miaſto, śpiewanie, albo raczey beczenie jakichſiś pofałſzowanych Pſalmow, y czaſem mowa, nie z cnot umarłego, y dobrych uczynkow zalecająca, ale że ſtatecznym w ſwoim błędzie żył y dokonał, na tym ſię cała miłość Chrześciańſka ſkończyła, o duſzy ani wzmianki, ani pamięci, właśnie jak po bydlęciu ſchowanym. Czy to jeſt Chrześciańſka? owſzem czy to jeſt ludzka? y godnaż jeſt żeby taka nauka, mogła być między ludzmi? zaiſte niegodna. U nas zaś dla czego takie obrządki przy pogrzebach bywają, y co za tę uczynność odbierają przytomni, *to w drugiey części* opiſzę. A nayprzod że po zeyściu ktorego z prawowiernych, o ktorym wiemy, y jeſt świadectwo, że w wierze prawdziwey y z przyzwoitym, do wieczności przez Sakramenta Kościelne przygotowaniem, y uzbrojeniem dokonał, zbiera ſię lud prawowierny, to każe miłość ſtateczna, ktora y pośmierci powinna być nieodmienna, bo miłość prawdziwa, nie jeſt co do ciała, ale bardziey, co do duſzy, chociaż tedy ciało, już przez śmiertelność niknie, duſza zaś jak w wieczności, tak w ſercu pozoſtałych powin-

na wiekõwać, przez nieśmiertelnôść, potym że ſię zbiera Duchowieńſtwo, to ſię oświadcza, że Kościoł Synow ſwoich, tak jeſt kochającą Matką, że onych nietylko duſzy przez Kapłańſkie rządzenie y pomocy do zbawienia pielęguje, ale taż y ciał, ktore były tychże duſz przybytkami, żeby z należytym miłości Oycow Duchownych okazaniem złożone, z świata do ziemi zoſtawały, ma ſtaranie, a jeżeli u Kacerzow, Rodzicow miłość radzi żeby przy zwłokach śmiertelnych dzieci ſwoich, przytomnemi byli, ktorych częſtokroć, że poumierali dla ſwoich przyczyn podobno y nie żałują, tym bardziey, u nas Duchowni Oycowie, tę przytomność przy zgonie Synow ſwoich okazować mają, ile że dla wielu przyczyn mogą onych, co do doczeſności żałować, bo mogli być Dobrodziejami, łaſkawcami, fundatorami żyjący, a nie powinnaż wdzięczność, y wtym razie być oświadczona, żeby inſzych przyczyn tego zgromadzenia Duchownych niebyło, jako ſą, tedyby to ſamo, nietylko przyzwoitością, ale też należytością było, że zapalamy świece, przez to znać dajemy, że jako ogień chociaż na jednym mieyſcu gaśnie, zawſze jednak w

ſwo-

ſwojey iſtności zoſtaje, tak człowiek ktory umarł między żyjącemi, co do ciała zgaſnoł, atoli duſza wiekować ma, ſą tego y inſze przyczyny jako że ſię, przez palące pochodnie, ofiara Bogu zapala, y im większa ich jeſt liczba, tym większa Bogu ofiara, że śpiewanie Duchownych żałośne, że trąby y muzyki bywają, to jeſt powſzechną za duſze zmarłego modlitwą, y publicznym za nią, do Majeſtatu Boſkiego wſtawianiem ſię, że w dzwony biją, to jeſt ogłoſzeniem y wzywaniem Chrześcian do modlenia ſię za umarłym, że Mſze śpiewania, kadzenia, y tym podobne obrządki, naoſtatek ſię odprawują to oprocz inſzych bardzo doſkonałych, a wyſokich przyczyn, dzieje ſię dla ratunku duſzy, może ſię w czyſcowych ogniach ſprawiedliwości Boſkiey wypłacającey. O czym ſzerſze da Bog ſwego czaſu będzie Kazanie. Ze naoſtatek na mieyſcu Swiętym pogrzebione zoſtają, to ſię czyni dla tego, że ciało poki było żyjącym niejako przez przyimowanie Sakramentow, poświęconym było, potym aby modlitwy Kościoła, ktore oſobliwie przy Pańſkiey ofierze, za pogrzebionych w tym mieyſcu czynić zwykły ſię, pomagały y duſzy. A

te wszystkie nie sąż godne przyczyny, do okazania takich uczynności, przy pogrzebieniu umarłym? ile że za te oświadczenie dowodnie się pokazać może, iż y żyjącym przyzwoita staje się nadgroda, procz ktorey żadney większey w tym życiu pragnąćby nie powinni. Bo czegoż człowiek bardziey y usilniey życzyć sobie może, jako miłość odbierać od żyjących, jak dobrze żyć na świecie, jak wiecznie żyć w Niebie? a to się czyni za tę uczynność, ktorą oświadcza umarłym. Miłość odbiera od żyjących, bo gdy y na samego taki kres przyidzie, zapewnie takiego podobneż przytomności oświadczenie nie chybi. Miłość Chrześciańska wszystkich do ostatniey uczynności wzajemnie zgromadzi, y jeszcze w życiu przeciągu, takich wdzięczne serca pozostałych kochać zwykły, ktorzy przyjaźni swojey, y po zeyściu dowod pokazali. Ale to mnieysza jest w porownaniu tego co powiem. Człowiek przez tę uczynność odbiera, że może żyć dobrze y chwalebnie na świecie. Bo będąc przytomnym śmiertelnemu aktowi, nie podobna żeby sobie na myśl nie przywiodł, iż onego taki kres długoli, krotkoli czeka, co zaiste wielkim jest pociąg-

ciągnieniem do ułożenia cnotliwych obyczajow, y ostrożnieyszego między ludzmi żywota. Ponieważ jeśli Panem jest y dostatnim, to widzi że taki los na naypotężnieyszych przypada, y że żadney ufności w doczesnościach światowych pokładać niemoże, ktore chociażby naypotężnieysze y naypożądańsze były, zniknąć swego czasu y odstąpić mają. Jeśli Swiętym jest y pobożnym, w świątobliwości, y pobożności taż sama śmierci pamięć utwierdza, jeśli grzesźnym jest y nieprawym, tenże sam śmierci widok, ktory kiedyby go nagle, jak może, zaskoczył, w jakimby stanie znalazł do uwagi podaje, a podając chybaby skaliste miał serce, nie wzrusza. Jeśli ubogim jest, tenże śmiertelny koniec, że kiedyż tedyż ucisków tych y umartwienia dokończenie nastąpi, żywo uważyć może, a tym czasem w cierpliwym wzmocnić się wytrwaniu. Czegoż sobie więcey życzyć na świecie człowiek rożnego stanu, tylko rozsądny, może? niech każdy osądzi. A gdy na wieczne życie obroci oko, to już wszelkie dalsze pragnienie ustaje. Bo przez ten obrządek, ugruntowawszy się, jakom rzekł, w dobrych postępkach, czego się już obawiać, owszem czego przy miłosier-

dziu Boga ſpodziewać ſię niema, ktory zwykł y przyobiecał za dobre uczynki Niebem płacić. Ktore Niebo jak wyſokie jeſt y pożądane, już ſię w innym Kazaniu cokolwiek mowiło. (a) A że pobożne zycie y śmierć zwykła w błogosławieńſtwie między żyjącemi pamięcią wiekować, toć już dalſzych nie trzebaby dowodow, że gdy prawowierni obrządki przy pogrzebieniu, umarłym donoſzą między żyjącemi długo, bo y po śmierci ſamey zoſtają. Zeby jednak to ſkuteczniey ziścić ſię mogło, trzeba to życie tak ułożyć, żeby ſię żaden nie obawiał umierać, ponieważ wiedząc to, iż ſię wſzyſtko ſkończy, a ſame tylko ſumnienie zoſtanie, z ktorego ściſły przy śmierci będzie, a nie zawodny rachunek, y że potym albo chwała naypożądańſza y nayſzczęśliwſza, albo kara nayſtraſzliwſza y naynieſzczęśliwſza, a to oboyga w bezprzeſtanne czaſy, y wieki naſtąpi, ponieważ mowię toby wiedząc, nie jeſt rzecz podobna aby ſtrach jakiś człowieka, o tym myślącego y dbającego, jako każdy myślić y dbać powinien, nie ogarnął. Ten tylko jeſt w tym razie beſpieczny y ſzczęśliwy, ktorego duſza jako dziſieyſzego młodzieńca nie umar-

(a) Dominica 7. poſt pentec.

marła, to jeſt grzechami cięſzkiemi od łaſki Boſkiey, ktora tylko prawdziwym jeſt duſzy życiem nie oddalona. Ażeby tak u kogo było, moja rada, niech ſię uda z Matką onego do Chryſtusa, niech ſię mu pokłoni, y żebrze z całego ſerca o miłoſierdzie, zeby przyſzedł do trunny, dotknoł ſię ręką ſwoją ſerca, y Wſzechmocnością ſwoją podzwignoł. Mocny on jeſt, może wſzyſtko uczynić, a ztąd będzie potym wielbił miłoſierdzie jego nad ſobą, że raczył nawiedzić ſtworzenie ſwoje, y wezmie go potym bojaźń już więcey Boga nie obrażać, a duſzy ſwojey nie zabijać. To prawowierni, Kacerze zaś ktorzy to, dla ſamey ſwojey błędney nauki, od Matki ſwojey Kościoła odſtąpili, a taką nieludzkość ku ludziom umarłym pokazują, niech też ſię do tegoż Chryſtusa udają, proſząc, żeby ich przywrocił do światła wiary prawdziwey, y podał rękę, a podzwignąwſzy, z przepaści błędow, oddał Kościołowi Matce ſwojey.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę ſzeſnaſtą po Swiątkach.

Si licet Sabatho curare, at illi tacuerunt. Luc. 14.
Czy godzi ſię w Szabas uzdrawiać, lecz oni milczeli.



Nauka niema żadnego nieprzyjaciela, chyba nie uczonego, tak cnoty żaden nienawidzi, chyba kto jey niema. To powſzechne już w świecie zdanie, nie tylko zdrowym rozſądkiem, za prawdziwe jeſt uznane, ale też doświadczeniem aż nadto ſtwierdzone. Aż nadto mowię, bo chociażby to między ludzmi, w ktorych niema takiey umiejętności, żeby jakieykolwiek niewiadomości nie było, w ktorych niema tak cnotliwych obyczajow,

że-

żeby niebyło w czymkolwiek przygany, jakąkolwiek pokryć się sprawiedliwością mogło. Atoli co do nauki y obyczajow Chrystusa, w całym Zywota jego między ludzmi przeciągu, jako żaden ani fałszu w nauce, ani przygany w obyczajach, mogł upatrzyć, tak też godziwie y bez bluznierstwa nieprzyjacielem mu być, albo nienawidzącym niemogł. Lecz, patrzcie, czego sprawiedliwość niemogła, na to się Faryzeuszow odważyła nieprawość; zaprosiwszy w pewne Swięto do siebie na obiad, uważają wszystkie postępki jego, nie żeby, jako powinność była one sobie na przykład y naśladowanie brali, ale zwyczaynym filutow sposobem, co albo z słow, albo z uczynkow chwycili, y do Regestru na zgubę jego uknowanego w pisali. Ale, o! nauko, jakiego ty jesteś szacunku! o cnoto, jakiey ty jesteś dzielności! postrzegła to, y przeniknęła zdradę, Chrystusowa, y świątobliwość y mądrość, a świątobliwie y mądrze tę ich skrytą nieprawość, zayzdrość y nienawiść, światu całemu pokazała. Trafiła się do tego, y dobra, a ściągająca się okoliczność nadeyścia chorego. Wiedzieli oni, że Chrystus jako Pan y Lekarz łaskawy, jest porywczy do uzdrowie-

wienia ułomnych, więc że się niegodziło przez Prawo w dni Swięte leczyć tego, ponieważ mowili, że to jest robota, uważali jak Chrystus z tym postąpi; lecz on sam się odzywa y pyta się ich: *Czyli się godzi we Swięto leczyć? a oni milczeli.* A czemu złośliwi ludzie na to nieodpowiadacie? czemu niemowicie, że się niegodzi, tu druga wydaje się nieprawość, bo y pytającemu się Chrystusowi odpowiedzieć nieraczą, a wolą czekać, żeby choć przez niewiadomość zgrzeszył, y prawo przestąpił, a zatym słusznie mogłby być do starszych doniesiony, y kiedyżkolwiek skarany, a tym sposobem swoją zawziętość ktorą z prawdziwey nauki y z prawdziwey cnoty, niechcąc go w tych sobie mieć albo wyższego, albo rownego powzieli nad nim niewinnym wypełnili. O nauko! o cnoto! do czego ty na świecie przychodzisz! Chrystus też na to nieuważał, a wolał dzieło łaskawości swey wypełnić, jak ich zawziętości uniknąć. Uzdrowił chorego, y tak potym z tego się im wywiodł, że y odpowiedzieć, czego pierwiey niechcieli ze złości, teraz niemogli z sprawiedliwości. Tu jest oczewiste wyrażenie Kościoła prawdzi-

dziwego y Kacerzow. Nauka, niewinność Kościoła, nieprzyjaźń, y nienawiść w nich wznieca. A czegoż, proſzę, niewynayduią, ażeby, bądź w nauce, bądź w obyczajach prawowiernych niepodchwycili? o czym w dalſzym Kazaniu, cokolwiek nie ſwojemi, ale doſkonałego męża słowami namienię. Teraz tylko to do przedſięwzięcia nauki Kaznodzieyſkiey biorę, że tak gorę wzieła Kacerzow na Kościoł zawziętość, że Faryzayſką przewyżſza. Oni bowiem znieważenie jakiekolwiek Swięta, za płaſzcz ſwojey zawziętości brali, a ci o ſamychże świąt zachowanie z Prawowiernemi walczą, y one znieść (jako Prorok powiedział) z ziemi uſiłuią. (*a*) Więc to w *pierwſzey Części* będę mowił. Kacerze to o Swiętach Kościoła mowią, coby milczeć powinni. *W drugiey części*: Prawowierni o tym w Swięta Kościoła milczą, coby mowić powinni. O tym ja mowić będę na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Jeśli może być, jaka w przyganie dobrey nauki y obyczajow nieprawość, tedy więkſzey nad taką niema; kiedy tóż ſa-

(*a*) Pſalm. 23.

ſamo, co jeſt w ſwojey iſtności y chwalebnym y Swiętym na oſkarżenie, y potępienie bierze ſię. Lecz taka nieprawości wyſokość, nie tak nagle wynoſić ſię zwykła, aż poki ſię pierwiey w nicowaniu obyczajow ludzkich ſobie w nauce y zdaniu przeciwnych niewycwiczy. Niechcę z tego ſwoiemi ſłowy opiſywać Kacerzow, bobym ſię mogł omylić, raczey ſłowa takiego męża przywiodę, ktorego zdanie całe poważa Chrześciańſtwo, a ten jeſt S. Augustyn: *Kacerze* (mowi on) *niemając czym by ſię w ſprawie ſwego oddzielenia od Kościoła bronili, ſame tylko ludzkie pośliznienia zbierać ſtarają ſię, y one ſame wiele bardzo fałſzywie roznoſzą, że ponieważ ſamey Boſkiego Piſma prawdy, ktorą wſzędzie rozległy Kościoł zaleconym jeſt, oczernić y przyćmić niemogą, to ludzi przez ktorych ſię opowiada prawda wprowadzają w nienawiść, o ktorych zmyślać cokolwiek im na myśl przyjdzie mogą*, y wyżey. *Atoli y oni ſami kiedy ſię jaka nieprawość w żonach znaydzie, nieporzucają onych, ani przyganiają Matkom ich, gdy zaś o ktorym Swiętego imienia Wyznawcy* (*to jeſt Prawowiernym*) *jaki ſię wyſtępek, albo fałſzywy ogłoſi, albo prawdziwy odkryje, naſtępują, biegają, krążą, uże-*

ażeby tak o wſzyſtkich Prawowiernych wierzono· Poty ten S· Doktor. (*a*)To ſię przywodzi, żebym w tych Kazaniach cokolwiek wſpomniał o zawziętości, nietylko nauki, ale y oſob ich na obyczaje nas Prawowiernych, bardziey nas to dolega, że ſame dni Swięte, ktore z roſkazu Kościoła obchodziemy, od ich językow nie ſą wolne. Ale to nie dziw, ponieważ co y o ſamych Swiętych życiu, albo nauce trzymają, już ſię o tym ile pamiętam, powiedziało, y może kiedy, mowić ſię więcey będzie. Jedni tedy z nich nie każą żadnego Swięta, procz Niedzieli zachować, drudzy y ſamey Niedzieli zachować niechcieli, żeby ſię z Kościołem Rzymſkim niezgodzili, y już naznaczali dzień Czwartkowy na to. Inni te tylko Swięta każą zachować, ktore ſię ściągają do pamiątki odkupienia ludzkiego, to jeſt: Boże Narodzenie, Zmartwychwſtanie, Wniebowſtąpienie, y Zielone Swiątki. Inni te tylko Swięta przyimują, ktore ſą poſtanowione na pamiątkę tych Swiętych, ktorych jeſt wzmianka w Ewangelii, jako to Apoſtołow, Nayświętſzey Panny, Jana Chrzciciela, Magdaleny, y S. Stefana pierwſze-

(*a*) S. Aug. Ep. 137.

go Męczennika, inni y drugich Swiętych, to jest Męczennikow, albo Wyznawcow zachowując w prawdzie, ale dla tego tylko jak Kalwin nauczał: *żeby przez to porządek dobry y potrzebny, zachował się w Kościele* (b) Też tak rożne zdania, dowod dają, jak rożnych opinii nauczył duch rozdzielenia, ktorego we wszystkich swoich błędach za Mistrza uznawają. Przeciw temu dosyć jest wspomnieć słowa Augustyna S. *Sprawiedliwie ci Swięta Kościoła obchodzą; ktorzy siebie Kościoła synami być znają.* (c) Bo Kacerze niechcą być synami Kościoła, więc tak roznie o Swiętych Kościelnych mowią. Ale Prawowierni dla czegoby Swięta nietylko Pańskie, ale też y inne obchodzili, to zaraz namienię, tylko wspomnę od kogo, y jak też Swięta są postanowione. Dzień tedy Niedzielny, Boże Narodzenie, Trzy-Krole, Wielkonoć, Niedziela Biała, Wniebowstąpienie, Swiątki, Oczyszczenie Maryi Panny, samiż Apostołowie zaraz po w Niebowstąpieniu Pańskim postanowili (d) Swięta Apostolskie od samychże Uczniow zaraz po śmierci

(a) Calvinus lib. Institut. 2. cap. 8. (c) S. Aug. serm. 253. de temp. (d) Clem. lib. 5. Constit.

ci Apostołow. (*e*) S. Piotra w Okowach w Wieku piątym. Wszystkich Swiętych, Męczennikow; a potym y innych w Wieku siodmym, S Troycy, S. Jana Chrzciciela, Wniebowięcie Maryi Panny, w Wieku osmym, Niepokalane teyże Poczęcie w Wieku dwunastym, Nayśw. Sakramentu w Wieku trzynastym, Nawiedzenie Nayśw. P. w Wieku czternastym, Przemienienia Pańskiego w Wieku piętnastym, (f) Ta sama dawność powinnaby pogrążyć mowy Kacerzow niekazących te dni, ktore Apostołowie y Kościoł w takich rzeczach błądzić niemogący postanowił, święcić, y uroczyście obchodzić. Coż z takiemi poczniesz, ktorzy żadney do nauczania siebie powagi nieprzyznają, przyznawając sobie większą mądrość niż zwierzchności Kościoła Duchem Swiętym rządzącego, ktory, omylić kim rządzi, niemoże. Atoli dla czegobyśmy Swięta obchodzili, namieniam: Przyczyna naypierwsza jest, ktorą o Dniach Pańskich S. Augustyn położył: *Bogu* (mowi on) *Dobrodzieystw jego przez Uroczystości Swięta y dni postanowione, dajemy y poświęcamy pamiątkę, żeby za czasem*

(*e*) Idem lib. 8. (*f*) Gvalterus in Cronograp.

ſem niewdzięczna niewdarła ſię niepamięć. (g) A o Swiętach Męczennikow to twierdzi: *Lud Chrześciańſki pamiątki Męczennikow, pobożną uroczyſtością obchodzi, żeby ſię y w ich cwiczył naśladowaniu, y zaſług onych miał uczęſtnictwo, y modlitwą był wſpomożony.* (*h*) To z powagi y nauki tak wielgo Doktora. *Potym dla tego, żeby w Niedziele, y inne Swięta ſłowo Boże było czytane, ſłuchane, y tłumaczone.* (*i*) *Potym dla tego, ktorzy bardziey światem jak Bogiem ſię zabawiają, y w intereſſach tego żywota ſą uwikłani, niektore do zgromadzenia ſię, dni naznaczyły.* (*k*) *Potym dla tego, żeby był porządek należyty między Chrześciańſtwem co do obrządkow.* (*l*) *Potym dla tego, żeby było pomnożenie nabożeńſtwa, w ten czas bowiem* (mowi S Leo) *jeſt ſkuteznieyſze y świątobliwſze nabożeńſtwo, kiedy uczynkach pobożnych całego Kościoła jeden jeſt umyſł, y jedno zdanie.* (*m*) Potym dla tego żeby była zaſługa poſłuſzeńſtwa. *Bo świętſzym jeſt* (mowi tenże) *co po-*

(g) S. Aug. de Civ. Dei lib. 10. cap. 4. (h) S. Aug. Contra Fauſtum lib. 20. cap. 21. (*i*) Euſebius Pamphil. in Dem. Evang. lib. 1. cap. 6. (*k*) S. Hieron. in Comm. ad Gal. cap. 4. (*l*) S. Leo ep. 4 cap. 2. (*m*) Idem ſerm. 4. de jejun.

powſzechnym prawem odprawuje ſię, jako co prywatny zachowuje ſię naznaczeniem. (*d*) Naoſtatek dla tego, żeby było Duchowne weſele wiernych. (*e*) Co tu proſzę, mają za przyczynę przygany Kacerze, owſzem jakiego niemają powabu do pochwały tak dobrego, tak chwalebnego, tak pobożnego, y ludziom do wieczności ſtworzonym, a krwią Chryſtusową odkupionym pożytecznego uſtanowienia? te powagi tak wielkich Mężow, te przyczyny tak pożytecznych końcow uſtaby im zamknąć, y milczenie nakazać powinne, żeby Swiąt zniesienia domagali ſię od Kościoła, jeśli domagają ſię, a one należycie, y nie tylko dla porządku wiernych obchodzili, jeśli zachowują. To, com mowił ſamym tylko Kacerzom ſłuży, to co powiem, ſłużyć powinno Prawowiernym. Bo inſza jeſt rzecz przeciwko Swiętym dniom mowić, a inſza przeciwko Swiętym dniom czynić. Jak zas zle y nieſprawiedliwie Kacerze mowią, to było w *pierwſzey części*, y dowiedziono. Jak też Prawowierni nie dobrze czynią, to będzie w *drugiey części* oſtrzeżono. We wſzyſtkich dzieſięciu przykazaniach, ktore Bog świa-

 tu

(c) Idem Ibid. ſerm. 3. (*d*) S. Clem. Conſt. lib. 7.

tu do zachowania pod ciężkim przewinieniem y ukaraniem podał, do żadnego tego słowa *memento*, *pamiętay* nie dodał, tylko do tego, gdzie święcenie y zachowanie dnia świętego przykazał: *Pamiętay*(mowi) *abyś dzień Swięty święcił.* (*f*) Bo to jedno przykazanie z dziesiąciu, Boską chwałę y usługę zamykające, jako naypilniey y nayświątobliwiey chciał, aby było zachowane. Tak właśnie jak my, to co czynić naypotrzebnieyszego, mamy w naylepszey pamięci. To albowiem przykazanie nie jak insze od światła rozumu samego pochodzi, ale jest osobliwsze od nayświętszey woli Boskiey podane. Chce tego Bog, żebyśmy pamiętnemi na jego Dobrodzieystwa byli, aby y on wzajemnie w Dalszych Dobrodzieystwach pamiętnym był na nas. Pamiętnemi zaś abyśmy byli inszych wszystkich ręcznych robot zapominać mamy. Co jako Kościoł Swięty postanowił, lubo jest wszystkim wiadomo, to jednak dla lepszey pamięci nie zawadzi przypomnieć. We wszystkie dni Uroczyste, tak na cześć Boską, jak Swiętych jego postanowione, chybaby potrzeba przycisnęła, albo pobożność radziła, od wszystki

(*f*) Exod. 11.

ſtkich Sądow, a zatym od wſzyſtkich ſłużbiſtych y ręcznych robot wſtrzymać ſię należy. Coby zaś to dzieło było ſłużbiſte, naucza Tomaſz Swięty; (g) Czworakie ſą dzieła, jedne co ſię ściągają do umyſłu. Jako uczyć ſię, nauczać, czytać, piſać ryſować y tym podobne, to można y godzi ſię we dni święte czynić, chociażby były y dla pożytku właſnego, bo nie ſą ſłużbiſte, ale uczciwe y wolne, atoli gdy kto je tak czyni, żeby przez nie do uſługi Boſkiey była jaka przeſzkoda, nie bez grzechu czyni. Drugie ſą dzieła ściągające ſię do ciała, a te ſą ſpołeczne tak wolnym jako y ſługom, naprzykład na koniu jezdzić, zwyczaje woyſkowe ſprawować, grać na inſtrumentach, na polowanie wyjezdzać, y te wolno czynić, lecz gdy ſą przeſzkodą do ſłużby Boſkiey niewolno, do ktorey oſobliwie ſą dni święte naznaczone. Trzecie ſą ſłużbiſte, ktore tylko ſługom y proſtey kondycyi ludziom ſą przyzwoite jako wſzyſtkie rzemioſła, ktorych koniecznie czynić niegodzi ſię y zakazano, chyba w nagłey y nieodwłoczney potrzebie, albo z miłości, albo też tylko dla rozrywki bez nadziei zapłaty mogą ſię czynić.

 Czwar-

(g) S. Thomas 2da 2dæ quæ. 122 Art. 4. ad 3.

Czwarte ſą dzieła ſłużbiſte, nie z przyrodzenia ſwego, ale z poſtanowienia Kościoła, jako kupiectwa, przedawać, kupować, ſądy zaſiadać, tego ſię czynić nie godzi, chyba według pozwolenia Kościoła. Od wſzyſtkich mowię takich dzieł wſtrzymać ſię należy, tak jednak, żeby też y nieprożnować. Co zaś czynić we dni Swięte powinniśmy? ſłchaymy Swiętego Auguſtyna; *Od Swiętych Oycow poſtanowiono jeſt, y Chrześcianom nakazano, ażeby we dni Swięte od ziemſkich zabaw ſpoczeli, aby przez to gotowſzemi y prędſzemi byli do chwały Boſkiey, a porzuciwſzy ſtaranie troſkliwe ziemſkie, łacniey ſłużby y woli Boſkiey patrzali.* (h) Zamiaſt tedy ręcznych robot, dla pożytku ciała czynienia, ſłużby Boſkiey y woli jego patrzać powinniśmy, a to prędkim y gotowym ſercem, dla pożytku Duſzy. Bo inaczey dni naſze Swięte będą obchodzone po Zydowſku. Zydom wymawia Swięty Paweł: *że dni zachowywali y obchodzili, y Mieſiące, y czaſy.* (i) A to przeto jako Swięty Auguſtyn tłumaczy (k) że oni ſwoje odprawowali Swięta, nierozumiejąc y nieuważając na jakich rzeczy

(h) S. Aug. ferm. 251. de tempi (i) Ad Gal. 4.
(k) S. Aug. Contra Adamantum.

czy wyrażenie były postanowione, bo y my, mowi, obchodziemy Niedzielę, y drugie Swięta, ale że rozumiemy do czego należą, nie czasy zachowujemy, lecz co się przez te czasy wyraża. Niedzielę zaś obchodziemy dla tego, że w ten Dzień Chrystus zmartwychwstał. A *Chrystus Zmartwychwstał, tak y my w nowym życiu chodźmy* (mowi Apostoł. (*a*) Y znowu; *Jeśliście Zmartwychwstali z Chrystusem, co wysoko jest myślcie, co wysoko jest szukaycie nie co na ziemi.* (*b*) Od grzechu tedy, co jest dziełem niewolniczym, przestać mamy, a sumnienia czystość y niewinność zachować, szukać rzeczy Niebieskich, nie ziemskich, o nich myślić, o nich mowić; takieć Swięto powinno być w całym życiu, ale osobliwie w dni Niedzielne y Swięte mają być zachowane. *W Niedzielę* (mowi S. Grzegorz) *Od ziemskich robot spocząć należy, a wszelkim sposobem na modlitwie czas trawić, aby co się przez niedbalstwo w sześciu dniach tygodnia czyniło, przez dzień dla czci Zmartwychwstania Pańskiego postanowiony, wypłacano było.* (*c*) A my przecie niewiem jak się o to staramy, kiedy

(*a*) Ad Rom. 6. (*b*) Ad Coloss. 3. (*c*) S. Gregor. lib. 2. epist. 3.

kiedy podobno y iedney godziny na te wypłacęnie Bogu żałuiemy: *sto y sześćdziesiąt godzin jest w tygodniu, jedną y szczególną godzinę sobie Bog odłączył na Mszą, tey nie raczysz mu oddać, ale ją na dzietach świata, y uciechach, y kompaniach trawisz*, mowi S. Chryzostom. (*d*) *S. dzień w ten czas jest, kiedy doskonała cnot łaska jest, a to w ten czas są doskonałe te dni, kiedy troskliwości świata y ciała powaby zwyciężywszy, umyst wszelkie zwabienia roskoszy odrzuci, a uwolniwszy się od świata, Bogu poświęci*; mowi S. Ambroży. (*e*) S. Dzien w ten czas iest należyty y pożyteczny, kiedy się może nazwać *Swiętem delikatnym Sabbatum delicatum*, o ktorym powiedział P. Bog przez Proroka: *Jeżeli wezwiesz Swięto delikatne, a będziesz chwalił Boga. gdy nie czynisz drog twoich y nieznayduje się wola twoja, w w ten czas będziesz się roskoszował w Panu.* (*f*) Jako we dni Swięte roskoszniey szych potraw zwykliście pożywać, tak bardziey roskoszować się z Bogiem przez częstsze wzdychania, Modlitwy, rozmyślania Dobrodzieystw jego należy. A my przeciwnie, we

(*d*) S. Chrisost. hom. de Euchar. (*e*) S. Ambrosius lib. 2. de Caim et Abel cap. 2. (*f*) Isai. 58.

we Swięta rospuſtniey żyjemy, więcey grzechom pozwalamy ſwawole y pożądliwości wypełniamy bardziey, niż w inſze dni powſzedne, ktore w dobrych y uczciwych pracach częſtokroć przepędzamy. Czy toż to ieſt w nowości życia, y Ducha we dni Swięte chodzić? Chrześcianin gdy Swięto nadchodzi, nie raduie ſię, że będzie miał dzień do rozrywki y uciechy wolnieyſzy, ani też ſię ſmuci że w ten dzień utraci, czas do roboty y zarobku, ale cieſzy ſię że w ten dzień wolniey z Bogiem ſwoim będzie ſię zabawiał, że doświadczać będzie iak *jeſt ſłodki, jak wdzięczny Bog tym, ktorzy ſą dobrego ſerca y ſprawiedliwego ſumnienia.* (g) Dobry Chrześcianin Swięta obchodzi wypełniaiąc roſkaz Boſki y Kościelny, nieuczynkiem tylko powierzchownym, chodząc do Kościoła, y czaſem Sakramenta przyimując, ani że przez ſam tylko uczynek powierzchowny, ſiebie uſprawiedliwia przed Bogiem, y Swięto święci, rozumie, lecz ſz wiary y łaſki Chryſtusowey one obchodzi, iego dobroczynności w Swiętach uroczyſtych rozważa, za wſzyſtko ſerdecznie dziękuiąc. Bo ta ieſt prawdzi-

(g) Pſalm. 33.

dziwa własność Swięta, tak Swiętych Pańskich ktorych dzień iest wychwalać y naśladować, za wszystkie łaski onym y sobie oświadczone dziękować. Czy będąc na Mszy uważacie Chreeścianie co Kapłan mowi, albo śpiewa u Ołtarza: mowi on albo śpiewa: *Dziękuymy Panu Bogu naszemu.* Y odpowiadacie, godnie y sprawiedliwie iest, a Kapłan *prawdziwie godnie y sprawiedliwie jest, przyzwoita y zbawienna, żebyśmy mu zawsze y wszędzie dzięki oddawali.* Otoż w ten czas nay bardziey to czynić powinuiśmy, ta nayusilnieysza ma być zabawa nasza, żebyśmy czystym y niewinnym sumnieniem, przy świętach serdecznie dziękowali Bogu y o dalsze łaski onegoż upraszali. To czynić tak pracować w Swięta N. C. powinniście, czyncież tak, pracuycięż tak, nieuważaycię co Kacerzę przeciwko Swiętom waszym mowią, ale to raczy myślcie, że iako oni chociażby y Swięta dla powierzchownego tylko porządku, jako twierdzą, obchodzili, to od Boga co niegdyś do żydow mowił usłyszą: Uroczystości wasze nienawidziała Dusza moia (*h*) tak wy sposobem opisanym one obchodząc, doydziecie do Swięta Aniołow. Amen. KA-

(*h*) Isai. 1.

KAZANIE

Na Niedzielę ſiedmnaſtą po Swiątkach.

Quid vobis videtur de Chriſto. Mat. 22.
Co ſię wam zdaje o Chryſtuſie.



Unoſić ſię ſerdecznym natężeniem do Boga, tak jeſt człowiekowi przyzwoita y przyrodzona, jak ogniowi do ſwego Elementarnego mieyſca. Gdyby prawa żadnego tey miłości przykazującego nie było, jużby ſam przyrodzony umyſł, do ſwojey ſię znać miał powinności, to co wrodzenie każe wypełniać. Kochać Boga jeſt to rzecz przyzwoita, kochać Boga jeſt to rzecz wrodzona, jeſt rzecz przyzwoita, bo godzien kochania, jeſt rzecz wrodzona, bo Dawca wrodzenia; kochać Boga jeſt rzecz wdzięczna, kochać Boga jeſt rzecz potrzebna; jeſt rzecz wdzięczna

na; bo dobry, jeſt rzecz potrzebna bo Dobroczyńca. Nie kochać Boga, jeſt rzecz nieſłuſzna, nie kochać Boga, jeſt rzecz nie ludzka; jeſt rzecz nie ſłuſzna, bo jeſt pięknym, jeſt rzecz nieludzka, bo jeſt Bogiem. Nie kochać Boga jeſt rzecz niewdzięczna, nie kochać Boga jeſt rzecz ſzalona; jeſt rzecz niewdzięczna, bo jeſt łaſkawym, jeſt rzecz ſzalona, bo jeſt potężnym. Jak tedy kochać Boga powinnibyśmy bez prawa, tak za niekochanie powinnibyśmy być nad wſzelkie prawa karani. Przeto y prawo od Boga o miłości poſtanowione, jeſt naywiękſzym y naypierwſzym, bo nie tylko na przyzwoitości, ale też na przyrodzeniu polega. Co jeżeli tak jeſt, co ſię uroiło Faryzeuſzom, żeby przyſtąpili do Jezusa, doświadczając jego o tym zdaniu, y wyſłali z pomiędzy ſiebie jednego uczonego w prawie, ktoryby ſię o tym, pytał coby było za rozkazanie wielkie w prawie? żebyś ſię lepiey nie rodził przeklęty juryſto! co tak podle o mądrości Przedwieczney rozumieſz, żeby tego nie wiedziała, co ty mędrku złośliwy powinienbyś wiedzieć, dla tego tylko, że jeſteś człowiekiem. Aleś to uczynił jakim umyſłem, wiemy, uczyniłeś, ſpytałeś ſię nie

nie żebyś się nauczył, lecz żebyś się spytał. Spytałeś się, nie żebyś uczeńszym, albo lepszym odszedł, ale żebyś kusił Chrystusa, albo naukę, albo cnotę. Moy Boże! do czego to nauka wprawie, bez pełnienia prawa przychodzi! jak tu dobrze służą owe słowa Proroka: *Nie umiejętnym stał się każdy człowiek od nauki* (a). Umiał prawa, a nauki nie miał, bo gdyby miał, dałby się lepiey nauczyć, jak to nietylko rozumieć, ale też wypełniać prawo. Atoli jak Chrystus w tym złośliwym Jurysty kuszeniu mądrze postąpił, słyszeliście. Bo mu powiedział, że o kochaniu Boga y bliźniego, naypierwsze y naywiększe prawo. Potym gdy się wszyscy owi mędrkowie zebrali, spytał się ich coby rozumieli o Chrystusie. To uczynił, ażeby im skrycie namienił, że jeśli Boga mają prawo kochać, toby powinni y jego, ktory był prawdziwym Synem Boskim; y gdy odpowiedzieli, że on ma być Synem Dawida, tu ich błądzących nauczył, że nie mogł być Synem Dawida, ponieważ był Panem Dawida. Lecz się oni y tu nie dali nauczyć, ale się cofneli, y żaden odtąd ani spytał, żeby się nauczył, ani się odważył, aby

(a) Jerem. 10.

aby kuſił. Jakożkolwiek jeſt, chociaż tak wielka nieprawość, może ſię nieco uſprawiedliwić uporownaniu tych, ktorzy y wiedzą, że trzeba Boga kochać, y wiedzą co to jeſt Chryſtus, a przecie nieumiejętnemi ſtają ſię od nauki. A ci ſą Kacerze, ktorzy nauczają, że Boga kochać nie można, y przeto te ſame przykazanie jeſt jakoſy drugie do wypełnienia człowiekowi nie podobne, nauczają też y o Chryſtuſie takie rzeczy, ktore ſą Chryſtuſowi nie podobne. Przeto y ich trzebaby ſię jeſzcze pytać, co ſię wam zdaje o Chryſtuſie. Lecz ja za nich odpowiem w tym Kazaniu, nieco ſam rozumiem, ale co oni rozumieją. *Pierwſza część.* Kacerze nie kochając Chryſtusa, o nim fałſzywie rozumieją. *Druga część.* Prawowierni rozumiejąc prawdziwie o Chryſtuſie, jego prawdziwie kochają. O tym ja mowić będę na więkſzą cześć, y chwałę Boga.

Wiara jeſt w prawdzie własnością rozumu, ale rozum ſwoy bierze początek od wiary. Ztąd y w Piſmie jeſt: *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie* (*b*). Bo chociaż dobra jeſt rzecz y nader potrzebna

(*b*) Iſai. 7.

bna, biegłym być w pojęciu, wſzyſtkich maxym ściągających ſię do wiary, atoli tym tylko jeſt, dobra, ktorzy rozum ſwoy w takiey ſferze utrzymywać umieją, w jakiey ſą powinni. Powinni zaś ſą, gdzie pojąć y zrozumieć, światłem przyrodzonym niemogą, tamte światła pod jaſność nad przyrodzoną poddawać, ktora w tym życiu na nieomylnych przez Boga w Piſmie, a przez Kościoł w wyrokach Rzymſkiego Papieża y Doktorow Kościelnych, podanych obiawieniach polega, tym Piſmem dowodził Auguſtyn S. Manicheyczykom, Cypryan S. Zydom, Cyryll Alexandryiſki Julianowi Apoſtacie, iż jeśliby Piſmo zrozumieć chcieli, trzeba im było pierwiey, na wierze prawey ugruntowanym, do niego przyſtępować (*c*). A nadewſzyſtko, rozum ma być rządzony miłością, ktora takiey jeſt dzielności, iż chociażby co było niepodobnego, byleby Boſkiey nieſkończoney doſkonałości było nieprzeciwne, ani jego godności ubliżające, łatwo y z przylgnieniem ſerca, wierzy. Inaczey, gdy albo rozumu wiele będzie, albo miłości ma-

(*c*) S. Aug. contra Manich. lib. 4. cap. 4. S. Cyprianus contra Judæos lib. 1. cap. 5. S. Cyrill: Alex. contra Julian. lib. 7.

ło, do takich wchodzi się przepaści, że pod pokrywką biegłości, w wielkie trzeba zabrnąć fałsze, nieprawdy y niepodobieństwa. Kochać tedy prawdziwie należy Chrystusa naypierwiey, nim co o nim rozumieć. Czego że nieczynili, takim ułożeniem Kacerze, więc niedziw, że tyle fałszow y o nim nawet popletli, iż jeśli nieprzewyższyli, tedy się zdawnemi już od Kościoła potępionemi Kacerstwami zrownali. Tuby trzeba wyprowadzić ich fałszywe miłości ku Chrystusowi oświadczenia, czego, żeby inszych niebyło dowodow, ten jest naydostatnieyszy, y niezwyciężony, że całą swoją miłość na wierze [pokładają, y gdy w Chrystusa statecznie, jak się im zda, wierzą, rozumieją że go statecznie kochają. A oczewista jest, że ta miłość nie jest miłością Chrystusa, ale raczey własną, ponieważ to dla tego, nauczają, że im jest dobrze, nie Chrystusowi, gdyż wierzyć w Chrystusa, y kochać go, a zdrugiey strony niechcieć, a co nayniesprawiedliwsza jest wyperswadować sobie y drugim, jego rozkazow nie czynić, owszem niepodobnymi do pełnienia sądzić, nie jest nic inszego tylko kłamać, jako między inszemi wyrokami Pisma, wyra-

żnie

źnie Swięty Jan twierdzi: *kto mowi, że kocha Boga, a rozkazow jego nie pełni, kłamcą jeſt y prawdy w nim niemaſz* (a). Tuby mowię trzeba o tym mowić, atoli że ſię nieraz mowiło, raczey jakie fałſze w rozumieniu ich o Chryſtuſie, z tey fałſzywey miłości wynikneły, obaczemy. Prawda to jeſt, y niemożna tego zarzucać, że oni Chryſtusa Synem Boſkim nie twierdzą, lecz ſpoyrzawſzy w ich niektore zdania, tak rozumieją z nieprawości, jak Faryzeuszowie z niewiadomości, iż był ty jeſt Synem Dawida, y gdyby to twierdzili co do krwi jego, y cnot rozlicznych w wyſokim ſtopniu, w tym kroku będących, dobrze byłoby y prawowiernie, bo tak zaiſte jeſt, lecz że ſię ważą niektore co Dawid o ſobie mowił, niepodobieńſtwa Chryſtuſowi przyznawać, to nieznośna jeſt y bluznierſka. Bo jako Dawid mowił raz o ſobie te ſłowa, do Boga: *Boże, Boże moy czemuś mię opuścił?* (b) tak Kalwin twierdzi o Chryſtuſie, że mowiąc też ſłowa przy śmierci na Krzyżu deſperował: ſą ſłowa jego: *widziemy że Chryſtus ze wſzyſtkich ſtron tak był uciśniony, że zdeſperacyi wzywać*

(a) Joan. 1. (b) Pſalm. 21.

wać Boga musiał przestać (*c*). Potym że jako Dawid sam tylko za siebie umarł, tak Kalwin twierdzi, że Chrystus nie za wszystkich, ale za samych tylko przeznaczonych do Nieba, śmierć podioł, są słowa jego: *czemu łaskę innym* (przeznaczonym do Nieba) *podaje, a tych* (przeznaczonych do piekła) *omija? jeśli nie dla tego, że są naczynia gniewu do zawstydzenia* (*d*). Potym jako Dawid, nic sobie przez śmierć nie zasłużył, tak twierdzi Kalwin, że y Chrystus nic sobie nie zasłużył śmiercią Krzyżową: y jako Dawid nie jest pośrzednikiem między ludzmi a Bogiem, tak on przeciwnie mowi, że Chrystus tak co do natury ludzkiey, jak y Boskiey jest pośrzednikiem naszym u Oyca. Procz tego twierdzi, że Chrystus gdy ztąpił do piekłow, tam męki piekielne cierpiał. Czy to podobna jest o Chrystusie rozumieć? czyliż to nie widoczne bluźnierstwa? teraz nie czynię, żebym one, jako należyta jest, zbijał, na inszy to czas odkładam, (*e*) jako y to, że mowi, iż jako Dawid wiele nie wiedział rzeczy, tak Chrystus z początku wie-

(*c*) Calvinus in Harm. Evangel. adj cap. 27. Math. (*d*) Idem lib, 3. Instit. cap. 24. (*e*) In Concione de Pass. Dni *2da*.

wiele nie wiedział, aż ſię pomału nauczył. Teraz tylko to biorę na krotką uwagę, co onże twierdzi, że jako Dawida niegodziło ſię obrazow czcić y malować, tak ſię y Chryſtusa niegodzi, ſłowa ſą ucznia jego Bezy: *wyznaję ze całym ſercem Ukrzyżowanego Obrazow nienawidzę* (*f*). Co że jeſt zdaniem tak Kalwiniſtow, jak Luteranow powſzechnym, o tym fałſzywym y bluźnierſkim ich rozumieniu, trzeba cokolwiek powiedzieć. Jeden jeſt ich naywiękſzy fundament z Piſma. że tam Bog przykazał: *nie uczyniſz tobie obrazu*, (g) lecz ten fundament ſłaby jeſt, y fałſzywie przywodzą, Słaby jeſt, bo też w inſzym mieyſcu przykazał Bog nad Arką przymierza dwoch Cherubinow poſtawić, (*h*) ktorzy zaiſte z Arką ſzanowane być muſiały, fałſzywie, bo ten text cały taki jeſt: nie uczyniſz tobie obrazu, abyś mu ſię kłaniał jak Bogu. A ktoż proſzę, z prawowiernych kłania ſię obrazowi jak Bogu? ſzanujemy Chryſtusa y Swiętych, onych Dobrodzieyſtwa y żywot, y chwałę opowiadając, piſząc, obrazy ich y malowania przed oczy wyſtawiając. A nie kła-

(*f*) Beza in Coll. Mompelg. (g) Deut. 4. (*h*) Exod. 25.

niamy się im jako Bogu, owszem ani takie im uszanowanie dajemy, jakie samemu Chrystusowi, albo Swiętym, ktorych są obrazy, albowiem nie od obrazu pomocy, prosiemy ani w nim jaką nadzieję pokładamy, ale spoyrzawszy na niego, rzecz wyrażoną szanujemy, y ztegoż uszanowania, a czci oney, samże znak czczemy, y pozdrawiamy, albo na kolana upadłszy, albo jakim inszym powierzchownym sposobem. Jako y wzajemnie szanujemy się, y pozdrawiamy, z tey przyczyny, iż na wyobrażenie Boskie stworzeni jesteśmy, a przecie kto twierdzić może, że się szanujemy wzajemnie, tak jako Boga? jako ukąszeni od wężow Izraelitowie czcząc węża miedzianego, y patrząc na niego, nie pokładali nadziei w nim uzdrowienia, ale w Chrystusie, ktorego ow wąż znaczył, y był obrazem. Potym obrazy są u nas, żebyśmy zawsze przed oczyma mieli pamiątkę Dobrodzieystw Chrystusa, y żywota jego, a Swiętych: ani niech mowią, że do tey pamiątki jest dosyć Pismo czytać. Bo Pismo iako nie każdy zrozumieć może, tak też nie każdy czytać powinien. Więc obrazy, ponieważ tym są wszystkim, co Pismo uczonym, to jest zgodnym instru-

men-

mentem do wſpomnienia Chryſtusa, y Swiętych na nim wyrażonych, tak być powinne we czci, jak Piſmo ſame. Bo y Kalwiniści Biblie ſzanują, y oną kiedy czytać poczynają całują, gdy jednak Biblia tylko jeſt wyrażeniem ſłowa Boſkiego, literami y czarnym kolorem od Drukarza wypiſanym, y niemniey ſtworzeniem, jak y inſze obrazy, od Malarza czerwonym, albo niebieſkim kolorem malowane, albo od Snicerza na drzewie, a Złotnika na złocie, albo ſrebrze wyrażone y wyrznięte, Lutrowie też ſwoich Patryarchow Lutra y Melachtona, albo inſzych tychże otrębi, mają malowanych pod Krzyżem klęczących, y podobno kapeluſze przed nimi zdeymują. Niepodobna tedy jeſt, żeby Chryſtus, y w wyobrażeniach ſwoich z Swiętemi nie był czczony, y ſzanowany. Więc Kacerze y tego niedozwalając w nauce ſwojey, fałſzywie o Chryſtuſie rozumieją, jako go y fałſzywie kochają. Ten oſtatni o Obrazach Chryſtuſowych. Dowod, jeſt początkiem *drugiey części*, w ktorey miałem mowić, że prawowierni jak prawdziwie o Chryſtuſie rozumieją, taktęż go prawdziwie kochają. Wſpomnicie ſobie C. N. co Bog przez Moyżeſza przykazał

Zydom; przykazał on, żeby w każdym domu przy drzwiach mieli napiſane niektore słowa z przykazań Boſkich, (*a*) aby tak przychodząc, y wychodząc z domow, na to wyobrażenie ſpoyrzawſzy, byli pamiętnemi na prawo Boſkie. Co jeſt nowym dowodem przeciwko naukom Kacerſkim o Obrazach, ktore, jakom rzekł, ku takieyże pamięci po Kościołach y domach ſwoich miewamy; ale przy tym jeſt wyraźną nauką nam, jak mamy prawdziwie Chryſtuſa naſzego kochać. Prawdziwy jego Obraz, my ſami jeſteśmy, do kochania tedy iego, nietylko z powierzchownego na obrazy weyrzenia, ale też w ſiebie ſamych weyrzawſzy pobudzić ſię mamy. Jako albowiem na Obraz kſztałtnie wymalowany patrząc, im częściey patrzyſz, tym zawſze nowego co wnim znaydzieſz, cobyś chwalił y uważał, tak w ſiebie patrząc, y żywym rozſądkiem przenikając, zawſze coraz nowe a nowe miłości prawdziwey Chryſtuſa powaby upatrzyſz. *O ogniu* (mowię słowy S. Auguſtyna) *o ogniu ktory zawſze ſię paliſz, a nigdy nie gaśnieſz! o miłości ktora zawſze paliſz, a nigdy nie chłodnieieſz! zapal mię, a będę zapa-*

(*a*) Deuter. 6.

palonym. Zapalonym mowię będę, ażebym cały ciebie ſamego kochał? mniey albowiem kocha, kto z tobą cokolwiek kocha (*b*). Czy możemy Chrześcianie tak wołać? czy możemy tak miłością Chryſtusa naſzego gorzeć? ſpoyrzymy tylko żywo na ſiebie, a zaiſte możemy: a już teraz nie będę mowił o grzechach, ktore ten Chryſtuſowy Obraz zaſzpecają. Raczey o ozdobach duſzy, ktore człowiek mieć może: te zaś ſame ukażą nam, jak prawdziwie Chryſtuſa kochać. Kochanie zaś inaczey być nie może, tylko przez oświadczenie ſiebie kochanemu, kiedy maſz w ſobie czyſtość, to oddajeſz Bogu ciała niewinność: kiedy czyniſz jałmużnę, to oddajeſz Bogu cząſtkę twojego mienia, kiedy maſz wiarę, oddajeſz cząſtkę mu twojego rozumu. To wſzyſtko jeſt oświadczeniem miłości, lecz nie natym ſię jeſzcze ſerdeczność oney kończy, bo y ciała twojego, y doſtatkow, y rozumu możeſz dla ſiebie używać, jako inni Boga nie obrażając. Taka tedy jeſt miłość ſerdeczna y prawdziwa, ktora y ciała, y doſtatkow, y rozumu ſzczegulnie na chwałę Boſką używa, chociaż onych y ſtworzeniu udziela. Atoli ten po-

 dział

(*a*) S. Aug. Soliloq; cap. 28.

dział powinien być taki, ktoryby był ſamą miłością Boſką związany, y zjednoczony. Cokolwiek maſz y wolnie dać możeſz, odday Bogu. To wſzyſtko Bogu oddajeſz, kiedy mu całą duſzę, całą myśl oddajeſz. Niechciey tego rozdzielać, ale całą odday, jeśli prawdziwie kochaſz, ponieważ wſzyſtkie cnoty uſtaną, a *miłość nie uſtaje nigdy* (c) mowi Apoſtoł. Rozdzielać ſię ona niemoże, chyba ſzpetnie na drugą część nakręci ſię y rozdwoi, tak właśnie, jak gdyby kto jedną nogą po wyſokim mieyſcu, a drugą po niſkim chciał chodzić, pewna jeſt, że to chodzenie jego byłoby nierowne, y muſiałby kulawieć na obie nogi, tak kto Boga razem, y świat chce kochać, ſwoy affekt położyłby w Bogu, y tak wyſoko bardzo y wſpaniale muſiałby chodzić, położyłby y w świecie, a tak niſko bardzo y nikczemnieby razem chodził, zkąd wynika, że niemogłby prawdziwie Chryſtusa kochać, ponieważ do tak przeciwnych rzeczy ſerceby ſwoje rozdzielił, y wſzyſtkie jego uczynki byłyby nieużyteczne, nie foremne, ktoremi ſię Bog brzydzi y niedaje ſię kochać. Dwojaka jeſt miłość, upodobania, y pożądania, Chry-

(c) 1. ad Cor. 13.

Chryſtus ſamą upodobania miłością powinien być kochanym, ażeby w nim całe ſerce naſze ſpoczeło y ſpodobało, inſzego wſzyſtkiego, albo nie kochać, chyba ſtoſując do Boga, albo kochać miłością pożądania tylko należy, ktorą rzeczom kochanym dobrze życzemy y chcemy, jako miłością nas ſamych y bliźnich prawdziwie kochamy. Inſze cnoty mogą być czaſem złemi, przez przeyście granic ich, jako y Piſmo mowi: *nie bądź ſprawiedliwym nad to* (*d*). Bo zbyteczna ſprawiedliwość wielką ſurowością, y ukrzywdzeniem być może, mądrość w ciekawości, męſtwo w zuchwałosci, wſtrzemięźliwość w nikczemność częſto ſię przemienia, ſama tylko miłość Chryſtusowa im więkſza, tym prawdziwſza, żadney zbyteczności w ſobie niema, ktorą jeżeli wſzyſtkie uczynki naſze rządzone będą, będą ſię jako z morza ſtrumyczki wylewać, ktore całą ſwoją iſtność y dobroć od morza biorą. Taka miłość Chryſtuſowa jeſt prawdziwa, y jeſt zrzodłem prawdziwych ſentymentow o nim, rządząca wſzyſtkie zdania rozumu, za ktorą idąc, nie trzeba ſię błędu jakiego lękać, gdyż to tylko poznawać,

y

(*d*) Eccl. 7.

y Chrystusowi przyznawać każe, co jest jemu przyzwoitego, y prawdziwie chwałę objaśniającego onegoż, ażeśmy mowili, że człowiek na siebie samego weyrzawszy powinien się zachęcać, do prawdziwey miłości Chrystusa, to też stosuymy y do prawdziwego o nim rozumienia, jak żebyś prawdziwie Chrystusa kochał, powinieneś wszystko mu oddawać, tak żebyś o nim prawdziwie rozumiał, powinieneś onemu wszystko co masz, przypisywać. Masz ciało, masz rozum, masz dostatki, masz cnoty w sobie wielorakie, mowże z Dawidem: *Twoje Panie wszystko, y cośmy z rąk twoich wzieli to: Tobie dajemy* (*a*). A jako nic nie mamy czegobyśmy nie wzieli, tak Chrystusowi powinniśmy to wszystko przypisywać cośmy wzieli. Jego ztąd chwały, jego, uwielbienia szukać, wzieliśmy przez jego odkupienie od grzechow, przyznaymyż mu, naywyższe Odkupiciela razem y Stworzyciela Imie. Czy nam co pomyślnego, czy złego się przytrafi, za dobre to przyimuymy, uznawając jego naypotężnieyszą moc y władzę nad nami, czy on nam na myśl y na pamięć przychodźi, (a przychodzić zawsze powinien) zaraz się do niego jako do Boga my-

(*a*) 1. Paralip. 29.

myślą y sercem unosić, czy nam wyobrażenie jego na Obrazach zdarzy się obaczyć, onego w wyobrażeniu szanować y kłaniać się, a szanować nie tylko sercem, lecz y ciała ułożeniem pokornym, przyznając mu, że nietylko serca y duszy, ale też ciała naszego y członkow jest Stworcą y Panem. A zaraz ztąd powinna się u nas wzniecać żywa pamięć dobrodzieystw jego, ktore albo znas każdemu, albo Swiętym swoim darował, y darować nieprzestaje. Nieuważać też powinniśmy, czy Obraz, ktory jest podłey, czy szacowney materyi, czy kształtnie, czy nietak układnie wyrażający, całą myśl tylko w Chrystusa, albo w Swiętych wlepić należy, y do nich się sercem kochającym, wdzięcznym y pokornym unosić. To będzie prawdziwym zawstydzeniem Kacerzow, ktorzy że nie prawdziwie Chrystusa kochają, o nim zawsze y w Obrazach nawet fałszywie rozumieją, na zgubę swoją. A nas Prawowiernych będzie prawdziwym wiary dowodem, że prawdziwie y kochamy Chrystusa, y rozumiemy o nim zawsze, y w obrazach prawdziwie na zbawienie nasze, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę ośmnastą po Swiąt.

Quid eſt facilius dicere: Dimittuntur tibi peccata tua; an dicere: ſurge & Ambula? Matt. 9. Co jeſt łacniey rzec, odpuſzczają ſię tobie grzechy twoje, czy rzec, wſtań, a chodź.



Wolny to żart twoy, nayłaſkawſzy Panie, ktory na wet złe, y ſzkaradne rzeczy o tobie myślących, nie tylko zgromieniem, jak przyſtało nie karzeſz, ale też śmieſzne im pytanie zadajeſz, y jakoby ſię nad ſwoją od nich uczynioną zniewagą, uśmiechaſz. Czy nie ucieſzna jeſt, pytać ſię człowieka, co jeſt mu łatwieyſzego, czy grzechy odpuścić? czy cho-

chorego uzdrowić? kto na to, proszę, odpowie? kto temu łatwości choć podobieństwo przyzna, co jest w swojey istności niepodobna? Prawdziwieś, Chryste moy, mądrze sobie postąpił, bo y nas nauczyłeś, że ludzi nieprzyjaznych pogardy, y uszczypliwe zdania, gdy temu przyganiają, czego sami niemogą, śmiechem zbywać naylepiey. Jakoż tak sobie postępować zwykli, ludzie co do mądrości y świątobliwości wysocy, przestają natym, o czym wiedzą, że z Boskiey Dobroczynności mają, na jego to cześć, y sławę we wszystkich rozumu swego wyiskrzeniach, obracają, o drugich zdania, podobno tego niemających bynaymniey niedbają, ani wstrętem im są, nierostropne, a często się z sumnieniem niezgadzające pogardy, aby z talentow swoich, tak jako jest powinność zarabiać albo na Duszy zbawienie, albo na większey od Boga ktoremu prawdziwym sercem służą, w Niebie chwały osiągnienie. Tak właśnie sobie Chrystus C. N. postąpił; wymowiwszy im skrycie tym niepodobnym pytaniem, że oni ani grzechow odpuścić, ani chorego uzdrowić mogą, pokazał im, że on może. Y grzechy choremu odpuścił, y w jednym czasie

ſie, ſłowem uzdrowił. Wielka to jeſt, zaiſte rzecz, y grzechy odpuścić, y chorego ſłowem, a jednym roſkazaniem uzdrowić! nie bez przyczyny też, *Rzeſze to widząc ſtrwożyłſię, y wielbił Boga, ktory dał taką moc ludziom.* Strwożyły ſię, nie żeby ſię miały lękać takiego y Duſz y ciał Lekarza. bo ktożby ſobie nie winſzował tak pewnego na Duſzę y ciało lekarſtwa? lecz że w nich dziw niejakiś powſtał, ktory całą ich myśl przeniknął, że taka moc dana być może ludziom, zkąd też y Boga tak łaſkawego wielbiły. Tę ſkuteczność między inſzemi dziwnemi, a nadzwyczaynemi darami udzielił Chryſtus Oblubienicy ſwojey Kościołowi Prawowiernemu, a tę nie między wſzyſtkiemi podzielił, lecz tym tylko, ktorzy ſą lekarzami Duſz ludzkich od zwierzchności Kościelney poſtanowionemi. Przeczą temu Kacerze y naksztalt onych Skrybow, gdy to mowim, bluznierſtwo nam przyſądzają. My to jednak, jak na Chryſtusowych naśladowcow przyſtoi, śmiechem zbywamy. Więc ſpytaymy ſię ich: powiedźcie nam Kacerze: *Co jeſt łatwiey mowić, odpuſzczają ſię grzechy twoje, czy mowić, wſtań a chodź?* Ja wiem, iż na to nieodpowiedzą, bo te w

nic

nich jest niepodobne dla ludzi pytanie. Więc ja odpowiem, *w pierwszey Części*: Kacerzom tak nie łatwo jest mowić o odpuszczeniu grzechow, y uzdrowieniu chorych, jak im jest niepodobna to czynić. *W drugiey Części*: U Prawowiernych tak łatwo jest czynić odpuszczenie grzechow, y uzdrowienie chorych, jak o tym łatwo mowić. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Co siły ludzkie przewyższa w przyczynie, a skutek oczewistym się wydaje dowodem, że tak jest prawdziwie jak się widzi, już o przyczynie tak mowić należy, jak sama oczewistość skutku rozumieć każe. Rozumieć zaś powinniśmy w ten czas, że dana jest większa jakaś, y wymiar sił ludzkich przewyższająca dzielność przyczynie. Ani tey dzielności pozwolenie od Boga stworzeniu jest niepodobne, ktory jako człowieka wyprowadzić z niczego potrafił, tak może go do takiey dzielności wynieść, ktoraby dzieła nadprzyrodzone, dla chwały Boskiey czynić mogła. Bo w każdym stworzeniu jest takie poddaństwo ku Bogu, że co on w nim czynić zechce, musi to przyimować, y gdy jemu chociaż

nadprzyrodzona dzielność daje się, iuż może dzieła siłami ludzkiemi niepojęte okazywać, tak łatwo, jako je może mowić. Jest pytanie u Teologow; co jest trudnieyszego y większego, czy świat stworzyć, czy człowieka z grzechow usprawiedliwić? y odpowiadają, że co do rzeczy samey uczynioney łatwieysze jest stworzenie świata, jak usprawiedliwienie grzesznika: Jest bardzo tego wielka, y zwyciężająca przyczyna, gdyż łatwiey jest z niczego co uczynić, jak z przeciwnego przeciwne: Kiedy Bog świat stworzył, nic mu więcey nie trzeba było uczynić, tylko powiedzieć *stań się*, żadney nie trzeba było przeciwności oddalać y zwyciężać, ale gdy człowiekowi grzechy odpuszczać przychodzi, nim łaska będzie wlana, trzeba pierwiey przeciwność niepojednaną łaski, to jest grzech w sercu człowieka, po uczynku już zostający rugować, dla czego należy koniecznie wolną wolą ludzką odmienić, żeby człowiekowi nie tylko się grzech niepodobał (co bywa częstokroć y z inszych rożnych przyczyn) ale też więcey onego powtarzać niechciał, y żań serdecznie dla samey miłości Boga żałował, a ktoż to z ludzi może przyrodzonemi siłami uczynić

nić, kto o takim odpuſzczeniu może łatwo mowić, kiedy żaden z ſtworzenia by naydoſkonalſzego y naypotężnieyſzego niemoże tego ſłowa mowić: *ſtań ſię*, za ktorymby świat był ſtworzony? co na to odpowiedzą Kacerze? czy może z nich ktory to czynić? ja zaś mowię, że łatwiey imby było mowić, że mogą świat ſtworzyć, jak mowić, że mogą grzechy odpuſzczać. Ani niech mowią, że ſam tylko Bog, jako świat mogł ſtworzyć, tak y grzechy odpuścić, y że człowiek tego oboyga niemoże. Niech mowię, tego niemowią, jeśli niechcą być nazwani Faryzeuſzami, ktorzy takież bluznierſtwo w ſercu mieli, ponieważ mamy wyraźnie w Ewangelii, że Chryſtus dał tę moc ludziom, aby mogli grzechy odpuſzczać, *ktorych* (mowi) *odpuścicie grzechy, będą im odpuſzczone.* (a) Więc bluznierſka jeſt tego ludziom niektorym nieprzyznawać. Niech lepiey wyznają, że oni tego jak czynić, tak y mowić, nie mogą, bo niemają ſobie mocy takiey od Chryſtuſa przez zwierzchność Kościelną y poświęcenie daney. Bo ktoż ich poświęcił? czy przez to oni odpuſzczają grzechy, że gdy kto przed nimi po-

(a) Joan. 20.

wſzechną ſpowiedz wyznając ſię tylko, że wiele nagrzeſzył, a grzechow nie wyliczając uczyni? to nić nie jeſt, bo zwyczaynie ludzie, ile kiedy ſię poda okazya, wielkiemi ſię grzeſznikami zowią, y pośrzod rynku, y przy wielu ludziach, a ktoż przyzna, że przez te ſzczegulne ich, y powſzechne, a może y zmyślone upokorzenie grzechy ſię im od ſłuchaiącoych odpuſzczają. Czego y ci Kapłani, ktorzy mają moc do tego, uczynić niemogą, chyba przy Konfeſſyonale. Lecz mowią; prawda, że my mocy niemamy odpuſzczać grzechy, ale kiedy ſię kto przed nami z grzechow ſpowiada powſzechnie, w ten czas ſą im odpuſzczone przez wiarę w Chryſtusa, a my tylko to przyznajemy, y opowiadamy, iż im ſą odpuſzczone. A na co proſzę, im to oznaymować, kiedy u nich każdy Biblią czytając (o ktorey nauczają y twierdzą, że jeſt każdemu jaſna) może ſam ſobie oznaymić, byleby tylko ſtatecznie wierzył, że ſą mu grzechy odpuſzczone, choć nie żałując za nie. Tak tedy niepodobna im grzechy odpuſzczać, jak niepodobna świata ſtworzyć, y tak łatwo o tamtym, jak o tym powiadać. Lecz tak mowiąc uwodzą tylko, nieſzczęśliwych lu-

ludzi, sami dwakroć nayniesczęśliwsi, ktorzy żadnego sposobu pozbycia się grzechow niemając, w onych żywota dokonywają, a tak dokonywając, gdzie idą, sami doświadczą. A co o odpuszczeniu grzechow, toż mowić y o uzdrowieniu słownym, a cudownym chorych. Gdy inszych dowodow fałszywey ich wiary, a naszey prawdziwey u ludzi nawet y nie uczonych nie było, tedy cuda, ktorych Kacerze niemogą uczynić, ani żadnego jeszcze nieuczynili, na potwierdzenie swoiey dziwney Religii, przyznały, że fałszem jest cokolwiek nauczają, jakże się u nas dzieją, jest przyznanie, że prawdę nauczamy y wierzemy, Te zaś cuda, że są wielkie y widoczne u nas, iż fałszu im oni żadnego przyznać nie ważą się, więc się rzucają do zwyczaynego wszystkim Kacerzom zdania, przyznawając o nich, że jeśl są jakie, to są oszukaniem szatańskim. Toż uczynili y Faryzeuszowie, gdy Chrystusa uzdrawiającego chorych, Czarnoxiężnikiem nazywali. Atoli jak Faryzeuszow zdania, że były bluznierskie y fałszywe, świat potym cały przyznał, tak też y onych mowy są tegoż rodzaju, cały świat na oko widzi. Lecz ja ich w tym

tak dalece niewinuję, muſzą ſię tego ſpoſobu wymowy chwycić, inſzego niewynayduiąc, bo żeby u nich miały być jakie uzdrowienia chorych cudowne, o tym im mowić niepodobna, jako onychże y czynić. Uzdrowić albowiem chorego niemożna, chyba uczyniwſzy wſzelką jego ułożenia wnętrżnego poprawę, co ſię czyni jeśli przyrodzonemi śrzodkami, przez lekarſtwa, jeśli zaś ſłownie y cudownie przez danie mocy członkom zepſutym, tey ſamey, albo ſkuteczznieyſzey niż lekarſtwa. Czego że żaden człowiek ſwojemi ſiłami nie może, trzeba ſię koniecznie do mocy y ſiły rzucić nadprzyrodzoney. A co proſzę, Kacerze z tego dwoygą uczynić mogą, czy mają moc w ſobie, y w ſwoich ſłowach taką, żeby co mogły lekarſtwa to też u nich dzielność dokazywała? wſzakże ſą takiemi ludzmi jak drudzy; czy rzucają ſię do ſił nadprzyrodzonych? niemają do ktorych, wſzyſtkie takie ſpoſoby od ſiebie odrzucili precz, y znieważyli. Są zaś ſpoſoby takiey mocy od Boga pozwoloney y nadaney, Relikwie y Koście Swiętych, ktore oni albo znieważają naukami, albo precz z Kościołow przy początkach ſwoich wyrzucili, y popalili, jako S. J-

re-

reneuſza, S. Marcina Biſkupa, kośćie Swięte na proch ſpaliwſzy armatę nabili, y wyſtrzelali *Agnus Dei* ktore Ociec Swięty zwykł corocznie poświęcać, y przez ktore po wſzyſtkie wieki w Kościele Chryſtusowym rożne uzdrowienia bywają, oni dziwnie wyśmiewają y natrząſają ſię. Nas babami zababonnemi nazywają, że do tych nadprzyrodzonych, a Swiętych ſpoſobow, gdy przyrodzone uſtają, rzucamy ſię. Aleć oczy im niech zarzucą, owe wiſzące po ołtarzach ſrebra, ktore pobożni ludzie oddają na znak wdzięczności za odebrane od ktorego Swiętego Dobrodzieyſtwo w uzdrowieniu, ktore częſtokroć y przyſięgą ſtwierdzają, onymże Swiętym ſzczegulnie, do ktorych ſię po wżywaniu Boſkim pomocy udawali, zdrowie ſwoje przyznawając. Lecz to im nic oczu nie otwiera, chyba że patrzą na ſrebro, radziby one poſprzątywać, a przeto y ſami na Duſzy y częſtoktokroć na ciele choremi bez ratunku żadnego zoſtają, bo ſię do tego Kościoła, w ktorym tak cudowne znaydują ſię ſpoſoby, nieudają. Jako tedy im czynić uzdrowienie chorych niepodobna, tak też żadney łatwości do tego, przez mowę niemają żeby to o ſobie twierdzili. U

nas zaś, tak łatwo y grzechy mieć odpuſzczone, y chore uzdrowione; iak łatwo o tym mowić. *Co jeſt drugą Częścią.* Bo nic Chrześcianie my nie mowiemy, albo twierdziemy o ſobie, czegobymy przy pomocy Boſkiey uczynić niemogli. Swiata tylko ſtworzyć w Kościele naſzym niemożna, bo nie potrzeba, ale większe daleko rzeczy czyniemy, ktorych wſzyſtkim żyiącym na świecie ludziom bardziey iak świata potrzeba. Słowem mowiąc grzechy odpuſzczamy, a odpuſzczamy ſamym ſłowem y tak ſtatecznie, że gdy komu odpuścięmy, y w Niebie ſą odpuſzczone. Ach co za moc, co za władza taka! o! ktoż ſobie nie winſzuje takiego na grzechy nie zawodnego lekarſtwa, bez ktorego rownie z Kacerzami zaginąć potrzeba. Tą ſię moc znayduje w Kapłanach, ktorą Chryſtuś iako człowiek maiąc wziętą od Oyca, ktory tylko ſam może grzechy odpuſzczać, dał Apoſtołom y ich naſtępcom, mowiąc: *jako mnie poſłał Ociec, tak y ja was poſyłam, weźcie Ducha S. czyje grzechy odpuścicie, odpuſzczone ſą.* (a) A to tak pewnie, y niezawodnie, że chyba ſam grzeſznik tego co należy nie wypełni, ſku-

(a) Joann. 20.

ſkutku nieodbierze, tak właśnie iako chory gdy wſzyſtkich ſwoich defektow nieodkryie lekarzowi, ſkuteczności z jego lekarſtw niema, owſzem częſtokroć zepſucie, albo smierć właſną. Co żywym rozſądkiem przeniknąć powinni ci, ktorzy do ſpowiedzi, przy ktorey ieſt tylko odpuſzczenie grzechow przyſtępuią, niemaiąc ſzczerego, przedſięwzięcia poprawy, owſzem ważą ſię dobrowolnie grzechy ciężkie zataiać, y onych okoliczności nie wyiawiać, tak jak ſumnienie mogłoby ſtanąć przed ſądem Boſkim, gdzie wſzyſtkie ſkrytości otworzone będą. Co taki, proſzę, za ſkutek z tego lekarſtwa odbiera? owſzem co za zgubę odnoſi? bo ieſt świętokradzcą, że Swiętego Sakramentu na złe zażywa, y ſam grzech w przyjęciu onego popełnia, bo co miało być lekarſtem niezawodnym Duſzy jego, czyni ſobie trucizną iadowitſzą y okrutnieyſzym zaboyſtwem, bo gdzie miał brać zbawienie, tam bierze potępienie, bo kiedy pierwiey był obrzydłym przed Oczyma Boga y Aniołow, to teraz ſtaie ſię obrzydliwſzą y ſtraſzliwſzą poczwarą, bo maiąc z ſiebie dać całemu Niebu radość wielką y weſołą, a piekła pogardę

y znieważenie, całemu Niebu przynosi wzruszenie, do zemsty na siebie, całemu piekłu podaie wesele, z pewnieyszego iuż, a pewnie y niechybnego swego potępienia. Nie tak, nie tak Chrześcianie czynić należy, ieżeli w tym lekarstwie odpuszczenia grzechow, bardziey się otruć y zginąć niechcecie. Postępuycie lepiey, ile z was iest takim sposobem, iak w stworzeniu świata, gdzie nic prożnego nie zostało, ale się wszystko na dobro stworzenie przemieniło, tak mowię, nic się w waszym sumnieniu zostać niepowinno lecz iakbyście byli dopiero stworzeni, y przez Chrzest odrodzeni tak niewinnymi stali się. A przy wyliczeniu dostatecznym grzechow, trzeba mieć żal y obrzydliwość dostateczną, ktora z samey miłości Boga, albo przynaymniey boiaźni iego ma pochodzić. Masz zaiste obrzydzenie nie przez to, żeby pożądliwość miała być zgaszona, ale gdy wolisz umrzeć, niżeli się na uczynek grzechowy odważyć. Skłonność zaś z nałogu grzechow iuż się wyspowiadanych pochodząca, ile do tegoż samego grzechow rodzaiu, iest ci okazyą cnoty, ażebyś większą miał zasługę, kiedy nadchodzącą do tegoż grzechu po-

pokusę wzywaiąc pomocy Niebieskiey, zwyciężysz wspaniale, ktora to skłonność za czasem, gdy będziesz trwał w dobrym przedsięwzięciu, zwykła ustawać tak, że nie tak często y gwałtownie do tegoż grzechu nagabany będziesz. Ten to iest skutek w tym żywocie ieszcze odpuszczenia grzechow, mocą Chrystusa przez Kapłanow, ktorego kto dostąpi, tak może sobie szczęśliwości prawdziwey winszować, jak Kacerze onym pogardzaiąc, są pewni prawdziwego nieszczęścia. Jeżeli zaś tak pewne choć siły ludzkie przewyższaiące lekarstwo znayduie się, y tak łatwo w Kościele naszym, bez wątpienia Chrystus obmyślił y na ciało, ktory tak o Duszy, jak y o ciało sług swoich musi mieć łaskawe staranie. Bo iako człowiek iest stworzony do kochania y usług Boga swojego, tak Duszę y ciało swoie powinien mieć w pilnym baczeniu, żeby onych mogł używać do tego, do czego iest stworzony. Aże nic tak prędkiego nie iest do osłabienia człowieka, jak ciało wszelkiey słabości y skazytelności podległe, więc o nim nieustannie mieć pieczołowanie należy, żeby w mocy swojey nieustawało, a gdyby ustawało, ratować. Nato Bog

stwo-

ſtworzył zioła, y inne przyrodzone lekarſtwa, na to dał y umieiętnosć pewnym ludziom, gdyby iak te lekarſtwa przepiſywać mogli potrzebnym. Lecz gdy oſłabienie zdrowia, wſzyſtkie ſiły przyrodzone przewyżſzy, tak łatwo uzdrowienia u nas doſtąpić można iak łatwo mowić, że mamy y tego ratowania nadprzyrodzone ſpoſoby, te zaś ſą Swiętych Relikwie, ktore iak poważaią ſobie Kacerze, w pierwſzey części widzieliśmy. Atoli u nas tym w większym poſzanowaniu zoſtawać powinny, im prawdziwſze o nich powzieliśmy rozumienie, że gdy należące do nas w tym razie przepiſy wypełniamy, ſkuteczność uzdrowienia weźmiemy. Co do przepiſow, pożyczmy w tym razie wiary od Kacerzow, nie tey, ktorą oni ſwoją Religią chcą nazywać, ale takiey iaką oni ufają, że grzechow odpuſzczenia y zbawienia wiecznego doſtąpią. To ieſt: ieżeli ſię udaiemy do Swiętych mieymy w nich żywą ufność, że gdy tak zbawieniu, naſzemu pożytecznie będzie, uzdrowienie u Boga uproſzą. Nie wątpię nic o tym, że iako żyią w Bogu Duſze ich, tak y proźby naſze ſłyſzą, a jako Duſze ich żyią, tak y ciała y koście, ktore były przed-

przedtym tak miłych Duſz przybytkami, mocy y dzielności do wſpomożenia naſzego w potrzebach odebrały. Nadewſzyſtko zdrowie, o ktorego poratowanie prosiemy, ma być na usługę Bogu ſtatecznie poświęcone, gdyby polepſzywſzy się ciało, na większą Bogu zniewagę używane nie było. U nas uzdrowienie ciała, iednoczyć się powinno z odpuſzczeniem grzechow, y iedno drugiego ratować powinno. Choroby ciała, mowi S. Bernard, albo dla grzechow, albo dla doświadczenia człowieka w cierpliwości, Bog zwykł dopuſzczać. Na odpuſzczenie grzechow jeſt lekarſtwo przez Sakrament, za ktorym odpuſzczeniem gdy tego do zbawienia potrzeba, zwykło naſtępować zdrowie ciała. Na uleczenie od choroby, są lekarſtwa Swięte, ktore dla chwały Boſkiey y sług iego uwielbienia Bog ludziom kochaiącym siebie udziela. Jeśli tedy C. Duſzę zdrową, ciało życzycie ſobie mieć czerſtwe, używaycie ſpoſobow od Chryſtusa na ziemi zoſtawionych. A tak łatwo ſkutku ich doznacie, iak łatwo o tym twierdzicie; Kacerzom zaś, jak niepodobna tego doſtąpić, tak lepieyby im o tym nie mowić. Amen.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę dziewiętnastą po Swiątkach.



Amice. Mat. 22. Przyjacielu,



Cżego niegodna jest niewdzięczność tego nie odbiera, a czego jest godna tego dostępuje, z złym ci to w prawdzie swoim, ale z dobrem powszechnym, z złym swoim dla umartwienia, z dobrem powszechnym, dla zatrwożenia, z złym swoim dla umartwienia, bo na nie zasługuje, z dobrem powszechnym dla zatrwożenia, bo od zasłużenia wstręt bie-

bierze, y tak co ſię jednym niewdzięcznikom, z ſprawiedliwości przytrafia, to drugim na ukajanie ſię obraca, czyliż to nie oczewiſta niewdzięczność, będąc zaproſzonemi pierwiey na weſele Kolewſkie, y dawſzy ſłowo, potym przyiść niechcieć? niewdzięczność zaiſte wielka; ponieważ toż ſamo, iż y od Krola, y na Krolewſkie gody zaproſzonemi byli, była im nie poſpolitą łaſką; a taki zawod wſzelako uczynili; że gdy już wſzyſtko było gotowo y tylko ſiadać do ſtołu, oni przyiść nie raczyli. Czyli nie śmiech to jedyny y żarty z Krola; y jeſzcze jakby przenoſząc ſwoje nikczemne zabawy, nad łaſkę y gody Krolewſkie, każdy ſię do nich nawrocił, ten na wieś, a ten do kramu. Ach nikczemni ludzie, uważcie co czynicie, wieś y kram wasz nie ucieczę, a god ſKrolewſkich, z ktorych wam honor y uſzczęśliwienie przyſzłoby, pewnie nigdy mieć nie będziecie. A drudzy pieknieyſze jeſzcze wykonali dzieło, przytrzymawſzy ſług poſłanych pozabijali, tu już niewiem czym ich ten poſtępek nazwać mam? nazwę go niewdzięcznością? większa jeſt nad beſtyalſką: nazwę go okrucieńſtwem, więkſza jeſt nad tyrańſkie, bo nietylko ludzi, lecz lu-

ludzi niewinnych, nie tylko niewinnych ludzi, lecz ſobie dobrze życzących, nietylko dobrze życzących ſobie, ale też ſamą życzliwość w zaproſzeniu imieniem Krolewſkim na tak ſzczęśliwe gody okazujących pozabijali. Już to jeſt Chrześcianie powſzechne tey Ewangelii tłumaczenie, że Chryſtus tą przypowieścią gromił niewdzięczność Żydowſką, ktorzy mając przyobiecanie Boſkie, że z ich krwi miał ſię narodzić Meſſyaſz, y ludzką naturę ſpolnie z Boſką złączyć, gdy to ſię ſtało, przyiść do jego poznania niechcieli, a woleli ſię, ſwojemi karczmami po wſiach y kramami po miaſtach bawić, na oſtatek poſłanych do ſiebie Apoſtołow y Uczniow, albo powypędzali, albo pozabijali. Ale poſtuy wściekła niewdzięczności, niebyłaś godna zaſług Syna Boſkiego Wcielenia, otoż ich nie odbierzeſz, byłaś za to godna ukarania, a toż go doſtępujeſz. Wſzyſcy wyzabijani, Jeruzalem zburzone, ſami ſię po świecie jako nędzarze włoczycie, a to z złym waſzym ale z dobrym naſzym, bo czegoście wy nie doſtąpili, tośmy odebrali, wyście ſię ſtali nieprzyjacielami, a my przyjacielami, atoli Chrześcianie nietrzeba bardzo y nam

w

w przyjacielstwie tym ufać, bo mogą nas wprawdzie na tych godach nazywać przyjaciołami, a nie mieć za takich, gdyż się Bog dobrze zna na przyjaźni. Y te słowo *Amice Przyjacielu*, może być nam wielkiey nieszczęśliwości przyczyną, kiedy nie będziemy tak w samey rzeczy, jako nas nazywają. Odrzuciwszy Zydow, wezwał Bog narodow z tych jeden Kościoł uczynił, tu się już wszyscy przyjacielami zowią, a rozdzieliwszy się w zdaniach przeciwni są sobie, bo y Kacerze y Prawowierni zowią się Chrześcianami, a obydwa te rodzaje mogą być nieprzyjacielmi Chrystusa, biada im! *Pierwsza część*, Kacerze, będąc skrytemi tylko przyjaciełami Chrystusa, a oczewistemi nieprzyjacielami zaginą. *Druga część*, Prawowierni będąc tylko przyjacielami oczewistemi Chrystusa, a skrytemi nieprzyjacielami, rownie zaginą. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Wiedzieć co to jest przyjaciel, jak wielce jest rzecz pożyteczna, tak bardzo niedościgła u ludzi, cały wiek na naukach straciwszy tey jedney umiejętności dostąpić niemożna. A chociaż doświadczenie

naylepſzy wſzyſtkiego miſtrz, w tym zwykł niejakie objaśnienie podawać, tego jednak doſkonale ukazać niemoże, czego y ſam należycie przeniknąć nie potrafi, poſpolicie zaś cztery ſą właſności dobrey przyjaźni przyzwoite, ktore kto ma, może ſię nazwać przyjacielem, kto zaś ich niema nie może. Pierwſza kiedy między dwoma jeſt w zdaniu tak o rzeczach Boſkich jak ludzkich zezwolenie, złączone z wzajemną ſerdecznością: tę właſność ma zawſze Chryſtus do ludzi, ktory o ſobie mowi: *Ja kochających ſiebie kocham* (a). Człowiek zaś wtenczas, kiedy wſzyſtkiego chce, co Chryſtus chce, wſzyſtko czyni co on każe, y oco proſi. Druga, kiedy między dwoma, jeſt niejakieś podobieńſtwo w obyczajach, ktore zwykło przyjaźń jednoczyć, jak nam Piſmo każe, *żebyśmy byli, podobnemi wyobrażeniu Syna Boſkiego* (b). Każe nam *poſtępować śladami jego*, (c) każe nam *chodzić jak y on chodził*, (d) trzecia, kiedy między dwoma jeſt wzajemne dobr używanie, bo u przyjacioł powinno być co twego to y mego, a z ſtrony ſwojey Chryſtus to obficie czyni, dla nas ſię naro-

(a) Prov. 1. (b) ad Rom. 9. (c) 1. Pet. 2. (d) 1. Joan. 2.

rodził, dla nas umarł, *nam Ociec Przedwieczny wſzyſtko z nim darował,* (e) wzajemnie też należy, y nam wſzyſtko mu oddawać, duſzę, ciało, ſerce, życie, zdrowie, *czwarta*, kiedy między dwoma jeſt niejakieś porownanie, że jeden to wſzyſtko co ma dobrego y godnego, przypiſuje drugiemu. Tak Chryſtus nieſkończoną, a niewypowiedzianą ſwoją dobrocią z podziwieniem wſzyſtkiego ſtworzenia wypełnił, bo ſię ſtał Bratem naſzym, przyjacielem, towarzyſzem, ażebyśmy byli ſynami Boſkiemi, dziedzicami, y wſpoł dziedzicami Nieba. To porownanie przedziwną Boga ſtało ſię poradą, bo żeby Chryſtus był tylko Bogiem owym nieograniczonym, y niedoſtępnym, bardziey byśmy ſię go obawiali, bardziey byśmy drżeli przed nim, jak ſobie poufale poſtępowali, ale teraz ztym porownaniem, co do natury ludzkiey już jeſt, miłość rzetelnieyſza, kochanie wdzięcznieyſze, przyjaźń prawdziwſza, złączenie ściśleyſze, ufność większa, zjednoczenie doſkonalſze, między Bogiem a człowiekiem, y coraz to bardziey rośnie. Te własności kto ma, może ſię nazwać przyjacielem Chryſtusa, a-

 nay-

(e) ad Rom. 4.

toli ztym wſzyſtkim wtenczas, kiedy tak też ſkrycie, jak oczewiście: tego niemają Kacerze, a co dziwnieyſza, bywa czaſem u ludzi ſkryta nieprzyjaźń, a oczewiſte miłości okazanie, u nich ta obłuda jeſt wywrocona, bo ſkrycie kochają, a oczewiście nienawidzą, ponieważ ſkrycie tak w ſobie rozumieją, że we wſzyſtkich zdaniach ſą z nauką jego zjednoczeni, nic u nich nie ſłychać w ſercu, tylko Chryſtus, Chryſtus, Ewangelia, Ewangelia, y tak cieſzą ſię, że ſą Chrześcianami, iż twierdzą, że żaden tey wiary od nich odjąć nie może, a gdy ſpoyrzyſz na oczywiſtość, gdy ich nauki uſłyſzyſz, albo przeczytaſz, nic bardziey u nich nie ma, jak Chryſtuſa, jak Ewangelii, na takie ſię przedziwne wyiſkrzają ſentymenta, że pierwieybyś ogień z wodą, Niebo z ziemią pogodził, niżbyś one z nauką Chryſtusa zjednoczył. Skrycie też podobieńſtwo jego chcą wyrazić, przypiſując ſobie wſzyſtkie zaſługi Chryſtusa, wſzyſtką niewinność, wſzyſtką miłość, wſzyſtką wſtrzemięźliwość y wſzyſtkie cnoty całego Chryſtusa w ſiebie wkładają. A ſpoyrzyſz na oczywiſtość tam nic nie obaczyſz, coby radziło życia niewinność, coby radziło wſtrzemię-

mięźliwość, coby posty, umartwienia ciała, długie modlitwy, y tym podobne dzieła, twierdzą, że już nam tego czynić nie trzeba, bo dosyć natym, że to już Chrystuś kochany, uczynił. Skrycie oddają mu wszystkie dobra swoje, a oczywiście dla miłości jego, żadney jałmużny dać nie pozwalają, skrycie go szacują y wielbią, y kochać każą. Bo czytając ich Katechizmy, albo słuchając Kazań, tam wiele piszą y mowią o nieźliczonych zasługach jego, że jest Imie jego naysłodsze, jak miod albo cukier, że trzeba kochać go, y przykazanie pełnić, tam usłyszysz po sto razy powtarzających. Ach boycie się BOGA, jego nadewszystko kochaycie, życie świątobliwe prowadzcie, Przykazanie jego zachowuycie, uczęszczaycie do Sakramentow, abyście łaskę y utwierdzenie w wierze odebrali: a oczewiście konkludują, chociaż przez to wszystko nie zasługujemy życia wiecznego, ale nam z samey miłości swojey, za to tylko, że wiarę mamy, one daje, czyliż to nie oczewista, a przedziwna jakaś obłuda, bo ktoż to słysząc, albo czytając cokolwiek dobrego czynić zechce? kto Przykazanie zachować, kto od grzechow się wstrzy-

mać kto krzywdy nadgrodzić, kto naostatek żywot dobry, y nowy po starym, y złym zapocznie? jeżeli to na końcu onych przedziwnych do dobrego żywota zachęcaniach usłyszy, że tego, do czego zachęcali czynić nie koniecznie potrzeba? owszem każdy śmiałości większey nabędzie do czynienia tego, co się mu podoba, ponieważ tą nadzieją miłości Chrystusa, y zasług uięty, lepiey y tysiącznie bespieczniey sobie wyperswaduje, ze chociażby naygorzey żył, życia wiecznego niechybi, byleby tylko w Chrystusa wierzył, y statecznie, według swego mniemania kochał? a nie jestże to na wieczną zgubę swoją godzić? jeśli to nie jest na zgubę godzenie, już niewiem, ktore może być oczywistsze, a gdy jeszcze przedsięwzięcie takiey obłudy obaczemy, zaiste w tym zdaniu bardziey nas utwierdzi. Bo Predykanci ich swoją tak błędliwą naukę, dla tego nie tak oczywiście wyrażają, ale skrycie, a swoje Katechizmy, y dzienniki, na pozor kształtem Katolickim układają, żeby ci, ktorzy są między nimi skłonnieyszemi do wiary naszey, widząc tak piękne y Katolickie ułożenie, nie odrażali się od tych książeczek, a czytając one,

a niemogąc uwikłanych słowek jadowitych postrzedz, nie pragneli odłączenia się od ich religii, ktorą przez to samo rozumieją, że jest jednakową z naszą, tu czy niewidoczne jest, y przeciw bliźniego zbawieniu podeyście? a zatym tym większa ich jest zguba, im głębsza trucizny skrytość, ponieważ zwykł Bog bardziey karać grzechy przeciw bliźniemu, y te, ktore zguby jego bywają przyczyną, jak grzechy przeciw Majestatowi y miłości swoiey popełnione. Jeżeli to słysząc Chrześcianie, do sprawiedliwego na naukę Kacerzow wzruszenia, wasza zapala się żarliwość, że oni tak przedziwną obłudą skrycie kochając, oczywiście prześladują Chrystusa waszego, tedy podobnaż żarliwość w sercach waszych wzniecać się powinna, gdy to, co w *drugiey części* mam mowić, usłyszycie. Usłyszycie zaś to, czego bodayby serce ludzkie, serce Chrześciańskie nie mowiło, co usta mają mowić. To jest że Prawowierni (ach wstydzie!) że Prawowierni oczywiście pokazują się kochającemi Chrystusa, a w sercu go prześladują, są w sercu nieprzyjaciełami, a zwierzchu przyjaciołami, że ta obłuda wielkie za sobą ukaranie ciągnie,

 wiel-

wielką mieć w ſobie muſi nieprawość, jakoż zaiſte tak jeſt, dowodzić jak mam? zaprawde niewiem. Powiedziawſzy prawdę, mogę na ſiebie, y na ſtan Duchowny, jaką nienawiść zaciągnąć, ile że ta ſtraſzliwa obłuda, bardziey tych ſerca zdaje ſię opanować, ktorzy albo rodowitości zacnością; albo doſtojeńſtwa ſtopniem, albo talentow wyſokością inſzy gmin ludzi przewyżſzają, o ktorych przecie zbawienia ſię ſtarać, miłość prawdziwa bliźniego, zarownie jak y o wſzyſtkich każe. Albo tak uczynię, niema lepſzego y dzielnieyſzego do poprawy życia pociągnienia, jak czytanie xiąg Duchownych, ile tych mężow, ktorzy ſwoją powagą, y życia świątobliwością, całego świata zdanie przewyſzyli. Więc całe ſłowa S. Auguſtyna, owego to nayjaśnieyſzego Prawowiernych y niemylącego ſię Nauczyciela przywiodę, ktoremi on czaſow ſwoich rządy oczywiſte opiſał, y co znich za ſkutek dla zbawienia duſz ludzkich wynikać mogł oznaymił, te ſą takie: *Mowią oni: niech tylko ſtoi, niech tylko kwitnie, woyſkiem waleczna, zwycięſtwy ſławna, albo co ſzczęśliwſzego jeſt, pokojem beſpieczna Oyczyzna. A co do nas? do nas bardziey należy, żeby każdy ſo-*

ſobie doſtatkow, bardziey zawſze przymnażał, ktoreby na codzienną rozrzutność wyſtarczały, przez ktoreby ſobie, każdy mocnieyſzy podbił uboższych, niech ſłużą uboższi doſtatnim dla pożywienia, y aby pod ich reſpektem żyjący ſpokoynie używali uboższych doſtatni, do aſſyſtencyi y uſług, do ſwojey nadętości, niech lud poſpolity nadſkakuje tym, ktorzy nieradzą o dobrym jego, ale ktorzy mu dają roſkoſzy, nie trzeba rozkazywać co cięſzkiego, nie trzeba zakazywać co nieczyſtego, Krolowie niech nie dbają, jak dobrymi, ale jak poddanemi rządzić, Państwo Krolom ſwoim niejako Rządcom obyczajow, lecz jako ſwoim Panom y ſwoich roſkoſzy dozorcom niech podlega, y ich niech nie ſerdecznie ſzanują, ale niewolniczenie ſię boją, Prawa tych tylko niech karzą, ktorzy cudzemu życiu ſzkodzą, nie ſwemu, żadnego niech nie prowadzą do ſądu, chyba ktoryby cudzey rzeczy, domowi, zdrowiu, albo oſobie był natarczywym, albo ſzkodliwym. Ztym wſzyſtkim ze ſwoimi o ſwoich, albo z ktorymibykolwiek chciał, niech każdy ſobie czyni, jak ſię mu podoba, wolno cierpieć nieczyſtości, powaby, dla wſzyſtkich, ktorzyby tego żądali wyſtawiać trzeba wſpaniałe, y ozdobne budowa-

nia, gdzie obfite luſztyki byłyby uczęſzczane, gdzie ktoby tylko chciał y mogł, we dnie y wnocy grał, pił, roſkoſzował, tańce z muzykami niech wſzędzie huczą, komedye nieuczciwe, niech ſię zawſze ſprawują. A komuby taka ſzczęśliwość niepodobała ſię, niech będzie nieprzyjacielem oyczyzny, ktobyſiękolwiek na jey odmianę, albo ujęcie ważył, tego wolność oyczyſta, niech oddali od uſzu, niech wypędzi z mieſzkania, niech ſtrąci od żywych, ta niech będzie prawdziwa wiara, ten Bog, ktory prawdziwie zrządził, a zrządziwſzy zachował, można go czcić, jak ſię podoba, byleby nic tych pomyślności, od nieprzyjaciela, od powietrza, od jakieykolwiek klęſki, nie trwożyło, kto proſzę zdrowym rozumem, taką oyczyznę, nie mowię, Rzymſkiemu Państwu, ale domowi Sardonapola nie przyrowna, ktory niegdyś takim był rządcą, że to ſobie w nagrobku napiſać kazał, iż to tylko miał po śmierci, co zmyślność jego w życiu, użyła. Jakiego rządcę. gdyby ci mieli tak wſzyſtkiego pozwalającego, y nic żadnemu przez ſurowość nieſprzeciwiającemu ſię, temu bardziey, jak ſtarzy Rzymianie Romuluſowi Kościoł, y Kapłanow poświęciliby. Poty S. Augu-

ftyn, (*a*) to ja niewiem jeśli fłuży wam Chrześcianie, to wiem, że fłużyć może, bo ktoż o tym wątpi, że czujący na zgubę dufz ludzkich nieprzyjaciel, do tego wfzyftkiego, co ten S. Ociec napifał podufzczać może. Co tym łatwiey uczyni, im zdają fię być oczewifte zdania, bardziey o doczefność, jak wiarę w kraju dbające, y boday fię nieprawdzą te maxymy, ktore pewny Autor (*b*) z Machiawella wydobywfzy, światu pokazał. *Pierwfza*, o ułożeniu Rzeczypofpolitey y zachowaniu intereffow oney, pierwfze mieć potrzeba ftaranie, niż o religii. *Druga*, ftan polityczny przewyżfza nad ftan Duchowny. *Trzecia*, oyczyfte wyroki y poftanowienia pierwfzą mają w kraju powagę. *Czwarta*, ten fumnienie ciężko kaleczy, kto w intereffach wiary, pofłufzeńftwa koniecznie wyciąga. *Piąta*, Mężom walecznym ten być koniec, ta pilność, to ftaranie naypierwfze powinne, życie wefołe, y doftatnie prowadzić, o wierze zaś zdania ludziom Duchownym, y Zakonnikom porzucić. Co gdyby tak było, jak być może, czy nie oczewifta jeft przeciwko Chryftusowi nieprzyjaźń, czy niewi-

(*a*) S. Aug. de Civ. Dei lib. 2. cap. 20. (*b*)Belloi.

widoczna? czy nie jawna? a przecie tô wſzyſtko Imieniem Wiary Katolickiey, każdy chce pokrywać, owſzem mowi, że całym ſercem kocha Chryſtusa, jego niechce po całą wieczność odſtąpić, gotow na tyſiączne śmierci, za Imie jego ważyć ſię. Co to jeſt jeśli nie nayprawdziwſza obłuda y iſtne z Chryſtusa ſzyderſtwo? tak we wſzyſtkich zdaniach pokazywać ſię mu nieprzyjacielem, a w ſercu ſobie perſwadować, że mu jeſt przyjaźnym? nie tak czynią ludzie prawdziwi, y w ſercu, y powierzchownie Chryſtusa przyjaciele; używają wſzyſtkiego na świecie, czego im Bog pozwolił, ale gotowi ſą wſzyſtko utracić, żeby tylko wiara prawdziwa, naymnieyſzego y w ſercu, y powierzchownie nadwerężenia niemiała, ſtarają ſię oni o pokoy doczeſny, y myślą o rzeczach do pożycia ludzkiego potrzebnych, układają, y godzą przeciwne międzyy ludzmi części, ale tak tylko, jak doſtoyność pobożności y Religii pozwala. Co zwycząyny ſkutek za ſobą od Boga na ſerce, y uczynki każdego człowieka patrzącego, ſprowadza, że y w tym życiu, uſzczęśliwienie oyczyżnie takiey daje, czyni ją pomyślną w ſobie, a nieprzyja-

cio-

ciołom ſtraſzliwą, owſzem w zamieſzaniach wnętrznych, albo natarczywościach zewnętrznych, pomoc prędką y niezawodną przynoſi, przeciwnie obłudny Katolik, jak może śmiało w Niebo oczy podnieść, ktore ſercę jego przenika, y promieniem wſzyſtkie obłudy y nieſzczyrość przeciw Chryſtuſowi oświeca? co za koniec czeka tych, ktorzy ſą podobnymi do owego przyiaciela mieſzczącego ſię w prawdzie na godach Krolewſkich, atoli ſzaty godowey, przez ktorą ſię prawdziwa miłość znaczy nie mającego, jeśli nie tenże ſam, ktory y onego potkał, że będą wrzuceni do ciemności zewnętrznych. A to jeſzcze w tym żywocie, gdzie poſpolicie do takiego zaślepienia przychodzą, że wſzyſtkie Kacerſtwa cierpieć w ſwym kraju radząc, ſami gorſzemi, niż ſame Kacerſtwo ſtają ſię, bo Kacerze jakąkolwiek ſwoją religią, chociaż błędną, ſzanują, y mocno utrzymują, ale ci żadney nie uważają, byleby im dobrze było na świecie, y tak już Chrześcianami być przeſtawają, ſamym ſię tylko świecąc Chryſtusa Imieniem. Nie trzeba już w tym żywocie większego ukarania, doſyć jeſt na tych ciemnościach, ktore ſą po-

początkiem ciemności ownych wiecznych, do ktorych chociaż po naypomyślnieyſzym, po naydłużſzym życiu iść koniecznie y niezawodnie muſzą, ſprawiedliwym ſądem Chryſtusa, taką ſtraſzliwą obłudę, bez nadziei miłoſierdzia karzącego. Trwożcie ſię nad tym Chrześcianie jeśli przyjacielami Chryſtusa jeſteście, bądźcież y powierzchownie, y w ſercu, jeżeli nie dla miłości jego, przynaymniey dla czekającego wſzyſtkich obłudnikow ukarania y bojaźni, ktore tak Kacerzow, jak jedneyże z nimi męki Prawowiernych nie omylnie nie chybi.

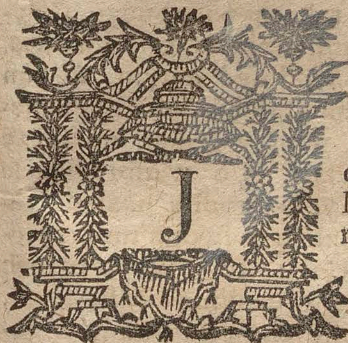


KAZANIE

Na Niedzielę dwudzieſtą po Swiąt.

Credidit ipſe, & Domus ejus tota. Joan. 4.
Uwierzył ſam, y wſzyſtek Dom jego.



Jeżeli czego mają ludzie wyſokim urodzeniem zacni ſobie winſżować y za co Bogu dźięki oddawać, tedy za to naywiękſze, że ſtają ſię obrazem przed oczyma niżſzych poſtanowionym, na ktoryby patrząc mogli ſwoje obyczaje układać. Ale to w ten czas tylko jeſt im, y więkſzey zaſługi y więkſwey chwały pożytkiem, gdy oni ſami pierwiey na dźiſiey-

ſzę-

ſzego Ewangelicznego Krolika rzucą okiem y wzor od niego wezmą. Patrzcie Panowie moi, jak on ſobie w umartwieniu dla Syna chorującego poſtąpił, niemając już nadziei w lekarſtwach, udał ſię do Chryſtusa, proſił go, aby raczył nawiedzić y uzdrowić chorego. Y chociaż ſię Chryſtus zdaje pierwiey ociągać, y że dla cudow tylko widzenia wierzyć jemu chciał. wymawiać; on przecie ſwoją modlitwę ponawia. Na pierwſze Chryſtusa upewnienie, chociaż tak niepodobnego przywrocenia już już umieraiącego, do zdrowia, wierzy zaraz. A niedoſyć natym, że ſam uwierzył, cały naoſtatek Dom upewnieniem, powagą, y przykładem do teyże wiary przyprowadził. Co w nim chcecie naśladować, wſzyſtko godne naśladowania macie. Nadzieję w ſwoim umartwieniu, położył w Bogu, to y wy w ſwoich trafiających ſię zwyczaynie fraſunkach, (chociaż można ſię chwycić y innych godziwych ſpoſobow,) też nadzieję pokładaycie w onym. Udał ſię do Chryſtusa y trwał w ſwoim proſzeniu, chociaż nie zaraz wyſłuchany, toż y wam niech będzie pilnieyſzego pobudką Nabożeńſtwa, y wytrwania w modlitwach, a chociażby nie

za-

zaraz wysłuchał Bog, o co prosicie, będzcie trwałemi w prośbie, ktorey skutek, gdy Duszy waszey będzie potrzebny, niezawodnie wezmiecie. Uwierzył on zaraz Chrystusowi, chociaż w trudney y niepodobney rzeczy. Otoż y wam należy, w żadne się kwestye do wiary potrzebne nie wdawać, a czego dowcipem waszym dosiągnąć niemożecie, tą Chrystusa tak albo w Ewangelii, albo przez Kościoł mowiącego powagą upewniaycie się, że błądźić on nie mogł, chociaż trudne y niepojęte rzeczy nauczał; a nadewszystko jako on uwierzywszy, starał się o nawrocenie do teyże wiary, całego swego Domu tak wiarę ktorą w sobie macie prawdziwą, utrzymywać y w poddanych powinniście. Ten ostatni punkt, że jest bardzo do uwagi przyzwoity, do wypełnienia potrzebny; dalszego objaśnienia będzie treścią, ile że mającemu przedsięwzięcie jakiekolwiek Kacerskich błędow w tych Kazaniach przełożenie podawać, to przyzwoitością jest doskonale służącą. Bo jako ten Krolik był początkiem y przykładem dobrey Wiary przyjęcia swojemu Domowi, tak przeciwnie, Kacerskie błędy przez to gorę naywięksżą y rozszerzenie wzięły, że się naypier-

wiey u Panow zaięły, zkąd ninieyſzego będzie *Część pierwſza* Kazania; Kacerſtwa wſzelkie, jako ſię od Panow zaczęły, tak ſię na Panach y ſkończą, *Część druga.* Prawowierność w Oyczyznie, jako ſię przez Panow zaczęła, tck przez Panow będzie y do końca. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Cudo to jeſt wielkie, gdy grzeſzącego Oyca nienaśladują ſynowie, gdy nieprawego Pana nie biorą za przykład ſłudzy, bo jeśli wrodzoność zepſowaney natury, ma byćuważana, nie daleko jabłko od ſwego pnia pada. Y inne gałązki niemogą ſię ſame w gore podnoſić, chwytają ſię wrodzoną ſkłonnością drzew wyżſzych, y mocnieyſzych od ſiebie, tak ludzie w ſwojey naturze ſłabi, jako dzieci, ſłudzy, poddani, nieumiejętni, że przez ſiebie nic nieumieją, chwytają ſię przykładu, Oycow, Panow, y Mężow uczonych, za ktoremi powſzechnie y w obyczajach, y w wierze poſtępować zwykli. Co gdy czaſem ſię nieprzytrafi, ſame Piſmo za cud przyznaje. Bo kiedy ſkoro ow, rebellizant przeciwko Moyżeſzowi powſtał, y za to wſkroś ziemię z drugiemi

mi zapadał, dzieci się jego zostały, z czego się dowodzi, że ponieważ kary Oycowskiey nieodebrali, z Oycem grzeszyć nie musieli. Co gdy pismo opisuje, takich słow używa: *Stało się wielkie cudo, że z Kore ginącym, Synowie jego nieumarli.* (a) Atoli podobno już takie cuda ustały, a bardziey potrzeba ustawicznością przestrzegać Panow, ażeby sposobem rakow w swoich obyczajach nazad postępując, dzieci nadaremnym natężeniem prosto iść nie nauczali, jakim albowiem krokiem ich postępowac obaczą, toż y Dzieci uczynią: oni nazad spadną, y Dzieci spadną, oni na bok, y Dzieci na bok, oni w prawo albo w lewo, y Dzieci albo w prawo albo w lewo. A to czemu, bo tak Panowie chodzili y chodzą sami: *Jaki Rządca Miasta,* (mowi Pismo) *tacy y mieszkańcy jego. Jaki Sędzia ludu, tacy y sludzy jego.* (b) Co jeśli się prawdzić zwykło w obyczajach, tedy w Wierze, albo prawdziwey chwyceniu się, albo fałszywey wznieceniu y rozszerzeniu, oczywiste mamy przykładow dowody. A mowiąc naypierwiey o rozszerzeniu y chwyceniu się fałszywey. Niech Krolestwa teraznieyszych

(a) Num. 26. (b) Eccl. 10.

Kacerſtw zarażone jadem wyświadczą, opowiedzą, zkąd u nich Religia panująca zoſtała fałſzywą? wſzyſtkie zaiſte przyznaią, że Krolowie, albo Xiążęta ich tak chcieli, y tego dokazali. Całe Chrześciańſtwo Europeyſkie, byłoby wolne od zarazy Luterſkiey, gdyby Fryderyk Xiąże Saſkie Lutra nie bronił, a potym ſię jego błędow tak miłych ciału nie chwycił, co ſwoim potomkom zoſtawiwſzy, całe tak wielkie wyſokie Xięſtwo w Kacerſtwo pogrązonym zoſtało, poki Bog przez podanie Korony Polſkiey Auguſtowi Wtoremu, cały ten Dom Nayjaśnieyſzy, z ciemności y przepaści takich niewynioſł. Anglią ktoż Kacerſką uczynił, jeżeli nie Henryk oſmy ſławny ow pierwiey Wiary obrońca, a potym Kacerſtwa nie tylko wprowadźiciel, ale też głowa. Ktory jad y dotąd z niewymownym Kościoła Swiętego ubolewaniem przez naſtępcow rozſzerzony zoſtaje, Szwecya y Dania winne ſą ſwoim Monarchom te utracenie Duſz, ktore ponoſzą, tamta Guſtawowi, a ta Chriſtiernowi. Pruſſy ſwemu miſtrzowi w ten czas Krzyżackiemu, a potym Xiążęciu Albertowi przypiſać zgubę ſwoją powinne, y tak o innych Xięſtwach y Państwach mowiąc, że zginęły

na

na wieki, że żaden z nich Nieba dostąpić nie może, to Rządcom swoim przyznawać muszą, ktorzy albo przez niedozor, albo przez własną nieprawość, sobie y poddanym takie powietrze sprowadzili, że żyć wiecznie niemogą. Y w Polszcze czyliby się uwijali ci Dusz zwodce, gdyby Zygmunt August nie był w samey rzeczy, jak był nazwany. *Rex craftinus* Krolem jutrzeyszym, wszystko do jutra odkładającym. Przez ktorą nieprzystoyną na Monarchę ociężliwość, gdyby Biskupi y żarliwi niektorzy Senatorowie, nadewszystkich Kardynał Hozyusz Warminski Biskup wieczna Polakow ozdoba, y Filar Kościoła w połnocnych Krajach swoją powagą, nauką, y pieczołowitością nie uśmierzali. O jaka to uciężliwość na poddanych, mających Panow niedbających o wiarę, albo też skłonnych do odmiany y w odmienney uporczywie, pod pretextem wspaniałości niejakich (o czym będzie trochę niżey) zostających. Bo w takim kraju to być musi, co w Domu y całym Dworze Absalona; Absolon Krolewić Zydowski, był to człowiek bezbożny, zuchwały, okrutny, y sludzy też takiey bezbożności, zuchwałości, okrucieństwa na

roſkaz złego Pana, Ammona Brata Pańſkiego okrutnie w ſamym bankiecie zabili. (a) Tak Pan zaboyca Duſzy ſwojey przez złą wiarę, ma ſług takich, chowa y utrzymuje takich Predykantow, ktorzy nauką ſwoją y naygodnieyſze, y nayzacnieyſze ludzie zarażaią. Ták gdy gołąb jeden z dachu zleci, częſto wſzyſtkie za nim ulatuią, koń okazalſzy gdy z ſtada wychodzi, całe ſtado wybiega, za Baranem cała trzoda idzie, y rownie po ulicach iak y po polach y po puſzczach błąka ſię. O! iak tedy wielką rzecz na Panach polega! nadewſzyſtko że taż ſama niejakaś Pańſka wſpaniałość, wſtrętem ieſt im do nawrocenia ſię, ktora całe tego dzieła natężenie oſłabia y nie ſkutecznym czyni. Bo niektorzy z nich prawie przyſięgą ſwoy umyſł ſtwierdźili, żeby w Religii Przodkow ſwoich, od ktorych ią wzieli aż do końca żywota trwali. Takim zaś dyſkurſem ſobie trwałość, w wziętey od Przodkow Wierze wzniecaią; My w prawdzie z wielu miar Kościoł Katolicki za prawdziwy uznawamy, owſzem nieiakieś mamy wnętrzne wzruſzenie, iż ieżeli Katolikami niezoſtaniemy, niemożemy mieć ſpokoyności y beſpie-

(a) 2. Reg. 13.

ſpieczeńſtwa ſumnienia, atoli przyſięgą prawie ſtwierdziliśmy, że niejakiey Religii, tylko naprzykład Luterſkiey będziemy. Ta przyſięga powinna być na uczciwości y na ſumnieniu ſtateczna. Jeſteśmy tey rodowitości, ktora z rzetelnych ſentymentow, y z dotrzymanego ſłową wielki ſzacunek bierze. A będziemyż tak wyrodkami, żebyśmy od Przodkow tak odſtąpili, że gdy wiarę odmieniemy, ſłowa y przyſięgi niedotrzymamy, atoli y ſumnienia wielki w tym jeſt interes, bo jak we wſzyſtkim Bogaśmy powinni naśladować, tak y w tym. O Bogu częſto w Piſmie czytamy, że przyſięgi używał, a nigdzie nie czytamy, żeby choć raz oną złamał, owſzem że zawſze jey dotrzymywał. Są jeſzcze y przykłady w Piſmie dla złamaney przyſięgi ſkaranych od Boga. Sedecyaſz y oczy, y Kroleſtwo dla złamaney przyſięgi utracił. (*b*) Antyochus Krol Syryi od Woyſka zabity. (*c*) Alcymus nagłą śmiercią zginoł. (*d*) To wſzyſtko nas w przedſięwięciu utrzymuie, że raz przyiętą Religią chociażby ona y nieprawdziwa była, utrzymać potrzeba. Ale to nic nie jeſt, owſzem ieśli

(*b*) 2. Par. 36 (*c*) 1. Mach. 6. (*d*) Ibid. 7.

czym ieſt,tedy dowodem ieſt tego, że takiey przyſięgi zachować żaden znich niepowinien. Ponieważ przyſięga ta tylko powinna być ważna, ktora ieſt o rzeczy godziwey y przyſtoyney, ale przyſięgać trzymać ſię tey wiary, ktora ieſt fałſzywa, ieſt przyſięga o rzeczy niegodziwey, y nieprzyſtoyney tak właśnie, jakby kto przyſięgał, że będzie kłamał, że z cudzołoży, że ukradnie, więc żeby kto y przyſięgą ſię obowiązał, nietylko nie grzeſzy gdy odſtępuje fałſzu, ale też chwalebnie y zbawiennie czyni, gdy przyſtaie do prawdy. Kiedy więc maią oczywiſtość Panowie, że Religia ich jeſt fałſzywa, co z wielu miar dochodzić y twierdzić mogą, toć niech ſię ſtaną przykładem całego Domu, całych Pańſtw ſwoich, żeby ſię nawrocili do tey wiary, ktorą Przodkowie ich dawnieyſi, a pobożni y żarliwi Katolicy zachowywali. Niech ſię przez ich powagę zakończy Kacerſtwo w kraiach oyczyſtych, jak przez ichże powagę początek ſwoy wzięło. Chwała ztąd im przed ludzmi, chwała y przed Niebem. Przed ludzmi dla naśladowania, przed Niebem do ukoronowania. O prawdziwey zaś wierze mowę wſzczynaiąc jak ſię po-

poczęła po Państwach, y iak ma w nich trwać do końca, to będzie *druga Część*. Cały świat nie pierwiey Chrystusa poznał, aż Panowie całego świata, onego przez opowiadanie poznali. Kiedy wielki Konstantyn, chrzest y wiarę Chrystusową przyiął, dopiero taż wiara, iak słońce na świat cały roziaśniała się. Dopiero Kościoły y Swiątnice Boskie zaczęły ziemię napełniać, dopiero Papieżowi y Duchowieństwu należyta powaga u ludzi iest zjednana, ktora wiara w Cesarzach Rzymskich aż dotąd trwa, y w swoiey istności nigdy nienaruszona zostaje. Y moy Boże jak wielkie były podeyścia Kacerzow, aby ten filar Kościoła był wzruszony, dla stateczności jednak swojey był nie wzruszonym. Toż y o inszych Państwach, wszystkich, ktore się imieniem Chrześciańskim zaszczycaią mowić, że od Panow, od Krolow wiara się poczęła y wzrost swoy wzięła, tak dalece, że niektorzy sami Krolowie Apostołami Państw swoich stali się, tak Swięty Stefan Krol Węgierski swoią powagą, namowami, y wszystkiemi sposobami Państwo swoie Bogu pozyskał. Mieczysław Monarcha Polski nietylko swoy kray do Wiary zachęcił, ale też Sąsiedzkim Xię-

ſtwom, żeby tegoż uſzczęśliwienia uczęſtnikami, były ſtarał ſię. Jagiełło dla niedoſtatku Duchownych umieiących ięzyka Litewſkiego, ſam tu w Wilnie y w całym Xięſtwie Litewſkim Ewangelią przepowiadał, ſtawſzy ſię z Krola wiernym Chryſtusa Naczyniem y Apoſtołem. Ta żarliwość była w ten czas u Krolow y Monarchow w roſkrzewieniu wiary, ktorą widzieli że jeſt początkiem y zbawienia wiecznego dla Duſz, y uſzęśliwienia wiecznego dla ciał poddanych. A zatym niepodobna, żeby ſię y w poddanych przykładem tych Panow, taż niewzniecała y do przyjęcia, y utrzymania wiary od nich przyiętey, owſzem opowiadaney żarliwość. Pańſka albowiem cnota zapalać zwykła y ſług do zakochania ſiebie, owſzem kiedy ſię w Panu, to y w ſłudze wydaie. Był Abraham hoyny y miłoſierny, miał też y ſługę do ſwoich hoynych roſkazow prędkiego. (a) Y Lot będąc wychowany w Domu Abrahama, z podobney hoyności, z pożaru Sodomſkiego był wybawiony. A nie tylko cnota, ale też y inſze powſzechne obyczaje, owſzem zwyczaie czaſem y śmieſzne Panow wydaią

(a) Gen. 18.

ią ſię przez ułożenie umyślnej w ſługach. Że Cyrus Krol Perſki, był noſa zakrzywionego, więcy tych, ktorym takiż nos mieć ſię zdarzyło, pięknemi y ſzczęśliwemi ſądzili. Plato, że wynioźſzy ramiona chodził, y ściſnowſzy, więc iego poufali też ucieſzne ramion ułożenia wyrażali. Ze Aryſtoteles miał garb na plecach, więc Uczniowie iego umyślnie garbili ſię, a ktory go miał z natury, za piękność przyznawali. Tak to ieſt potężna dzielność Pańſkiego wyobrażenia, a coż z zdania w Wierze, że chociażby chciało ſię ruynować w Państwie, byle w Panu była niewzruſzona, obalin ſię ſwoich nie boi. Kiedy naſtawała Luterya, Karol piąty Ceſarz zaraz ſię w ſwoim Uniwerſale odezwał, że iako z tych Przodkow pochodzi, ktorzy Kościoła prawdziwego zawſze Synami y Obrońcami byli, tak ſącząca ſię w nim krew onych, tymże ſtrumieniem płynie, y nietylko całe ſwoje Kroleſtwa, ale też zdrowie za ocalenie oney łożyć ieſt gotow. Potym wielkie woyny prowadził z Xiążętami Kacerſkiemi, ktorzy ſwoią prawdziwą wiarę, nie iak Chryſtus pokornym opowiadaniem, ale krwi rozlaniem chcieli zaſzczepić, przeciwko Bogu, przeciw-

ciwko Kościołowi, przeciwko właſnemu Panu ſtawſzy ſię rebellizantami. Toż y naſtępcy jego, zdrowia, ſubſtancyi ſwoiey nie żałując czynili, y Bog błogosławił, że zawſze z zwycięſtwem wracali ſie. Naoſtatek dopuſzczeniem Boſkim za grzechy podobno, y przewinienia ludzkie pokoy uczynili, cierpiąc ten jad w Wierze Chryſtusowey, żeby czego gorſzego za zdradą piekielną nie naſtąpiło. Toż y wſzyſcy Prawowiernych Państw Krolowie czynią, gdy niepozwalaią Rządow wyżſzych, nawet między poſpolſtwem Kacerzom, niedozwalają im mieyſa w Senacie, bo gdzie rada naywyżſzemu zdana wierze ieſt w umyśle przeciwna, tam łatwo chociażby w naypoczciwſzey oſobie zdrada pomieścić ſię, y przeciwko powſzechnemu uſzczęśliwieniu może. Czegoz ten bowiem czynić albo myślić nieodważy, ſię kogo ſurowość wiary niewſtrzymuie, a na ſamey tylko uczciwości cała Swiątobliwość (ieśli ſię świątobliowością zwać może) polega. A gdy ſię w kradnie ſkrytość owa niejakaś między Kawalerami Sekretna, ktora całą powierzchowność wiary prawdziwey wypełniać każe, a tym wſzyſtkim bardziey y ſkutecznie

czniey swoią nieprawość pokrywa, gdy się mowię ta skrytość w kradnie, iuż tam będzie wszelkiey nieprawości widoczność, a cnotą pokryta, iuż tam będzie nieprzyjaźń przyjaźnią obleczona, już tam będzie bezbożność w płaszczyku nabożeństwa. O Boże ty sam naznaczysz taki czas, w ktorym sekreta ich, y tajemnice wydane będą, a uwolnisz lud swoy od zdrady y iadow tym zarazliwszych, im okrutnieyszych. Ty raczysz owe skryte bezbożności wyjawić, ktore na sług twoich poniżenie między ludzmi wynayduią, y knują ustawnie, y kiedyż tedyż wytchnąc im od nich pozwolisz. Do czego potrzebna iest słuchacze ustawiczna pilność w zachowaniu wszystkich cnot wiodących do Boga y miłości jego, potrzebne jest własne umartwienie z modlitwą złączone, potrzebne są wzywania Swiętych Boskich, w tak oczywjstym a skrytym Kościoła S. prześladowaniu. Jako się wiara prawdziwa na Panach zaczeła, tak też wiara niejakaś na Panach spoczęła, ale Bog to zrządzić kiedyż tedyż raczy. że wiara niejakaś od Panow się samych wyda, y ukaraną widocznie, co knowano skrycie będzie, a wiara prawdziwa żarliwością potę-

tężnieyszych w Oyczyznie Mężow będzie trwać do końca. Niech nie będę fałszywym Prorokiem. Do tego mi podaje pochop łaska Stworcy y Odkupiciela naszego, ktory powiedział, że znami miał być aż do skończenia świata. Będzie z nami, gdy się Panowie do Wiary prawdziwey wrocą: Będzie z nami, gdy Panowie raz wiarę prawdziwą przyiętą, bez naymnieyszego widocznego, y skrytego nadwerężenia oney utrzymają do końca. Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę dwudziestą pierwszą po Swiątkach.

Oblatus est ei unus. Matt. 18.
Przywiedziono mu jednego.



Czas już C. N. nadchodzi, ktorego trzeba nam rachunek ze wszystkich słow naszych uczynić, a to tym pilnieyszy im zbawienia naszego dotkliwszy. Każde prożne słowo, ma przyść pod ścisłe sędziego Chrystusa roztrząśnienie (*a*). Co jako w każdey mowie, tak y w Kaznodzieyskich iście się musi; owszem zdami się, jeśli, ktory dyszkurs surowiey roztrząsany będzie, tedy Kaznodzieyski, gdzie wszystkie słowa poydą na sprawiedliwości szale, y chociaż częstokroć u słuchaczow wielkiey były wagi, tam się mniey ważące pokażą: owe bajeczki; owe podchlebstwa;

(*a*) Math. 12.

ſtwa, owe wierſzyki, owe dyſtyllowane żarciki, dla ukontentowania tylko ſłuchaczow ſporządzone, ja niewiem między jakiemi słowy policzone będą to wiem, że Ambona mieyſcem jeſt na to ſzczegulnie poświęconym, żeby słowa tylko zbawienne z niey ſłuchaczom, ku pożytkowi duſz ich wychodziły, z powagą taką, z żarliwością taką, ktorey tak wyſoki interes wyciąga y potrzebuje. Niech ſobie każdy według ſwego zdania obfituje, mnie z ſobą ſurowo koniecznie poſtąpić należy, ktory tegoroczne Kazania na wykorzenienie Kacerſkich nauk przeciwko Wierze nauczających, y Prawowiernych obyczajow nie według wiary czyniących, poświęciłem, poświęciłem mowię: więc wſzyſtko co ſię kolwiek mowiło należałoby być Swiętą mową, niebojącą ſię ſądu. Atoli zoſtawmy y to jeſzcze, Sądom Boſkim, tym czaſem jednak tak ſobie poſtąpmy, jak ludzie o zbawienie ſwoie dbający poſtępować zwykli. Wiedząc oni, że dwa razy ſąd będzie człowieka po śmierci, raz w ſamymże momencie ſkonania, drugi na dniu oſtatnim powſzechny, na ktorych nic ſobie człowiek nie będzie mogł poradzić, więc trzeci ſami ſobie czynią, y precz od-

rzu-

rzuciwszy wszystkie podchlebstwa, albo uwijania, tak jak sumnienie wyświadcza w swoje sprawy wglądają, y jak były czynione ządzą, Boga samego na świadectwo, ktorego oka w żadney naymnieyszey myśli uniknąć nie mogli, wezwawszy. Tak mowię, y my już uczyńmy, jak, y o kim w teraznieyszych mowiliśmy Kazaniach, roztrząśniimy, a naypierwiey czy prawdą to było, cośmy mowili, y czy nie zdarzyło się nam jako ludziom, w czymkolwiek pobłądzić. Czas tedy następujących czterech ostatnich po Swiątkach niedziel, niech będzie nam naznaczony do weyrzenia tego wszystkiego, a gdy to uczyniemy, pożytek dla wiary y obyczajow naszych, niejakikolwiek może wyniknąć. Dway są naypierwsi hersztowie, tych Kacerstw, ktore się po świecie teraz włoczą, y ktore w tych Kazaniach jakokolwiek zbijamy, Luter y Kalwin, tychże już trzeba będzie niebawiąc śmierć, y dokończenie opisać, na postrach tym, ktorzy się jego nauki trzymają, albo też niezbyt daleko w obyczajach swoich odnich się pokazują, nic nie zawadzi uczynić inkwizycyą *de vita de moribus*. Z ktorych doydziemy, czy mogą rozsądnie ludzie trzymać się takich

nauk, ktore od takich Miſtrzow poſzły. Poſtąpiemy zaś tym ſpoſobem z temi dwoma oblubienicy Chryſtuſowey Kościoła Swiętego potwarcami, jak Daniel z ſtarcami owymi potwarz na niewinną Zuzannę kładącemi (*b*). Rozdzielmy ich od ſiebie, jednego na dziſieyſze Kazanie, drugiego na przyſzłe, *przyſtępuje tedy jeden*, y naypierwſzy Luter, bo tak godność jego wyciąga Patryarchowſka, obaczmy więc czy można jemu te ſłowa Daniela powiedzieć. *Recte mentitus es in caput tuum*, że co gadał przeciwko Kościołowi, przyzwoicie głowie ſwojey kłamał. To przeto wezmiemy dowodow *pierwſzey części* przedſięwzięcie: wſzyſtek żywot Lutra, był wymiarem wſzyſtkiey nauki jego, *w drugiey części*. Cała nauka Prawowiernych, powinna być wymiarem wſzyſtkiego żywota onych. O tym ja mowić będę na większą cześć, y chwałę Boga.

Porywczość opiſania cudzych poſtępkow, tak jeſt w ſwojey iſtocie naganna, że chociażby y dobrym końcem była, nietylko w świątobliwym, ale też w uczciwym człeku znaydować ſię niepowinna. Bo ponieważ każdy człowiek ma prawo wrodzone, do dobrego u wſzyſtkich o ſobie

(*b*) Dan. 13.

bie rozumienia, te prawo ktokolwiek narusza, narusza prawo natury. A chociażby tam widoczność przestępstwa popełnił, jeszcze y tak opisywać nie trzeba, dokogo to nienależy, jednemu tylko rodzajowi stanow ludzkich; to jest przyzwoita, aby sądzić mogli o wszystkim, to jest Duchownym, o ktorych mowi S. Paweł: *Duchowny osądza wszystko* (c). Nie dla tego żeby się im godziło porywczość mieć do sądzenia, ale że kiedy opisują obyczaje, uważają na jaki to koniec czynić mogą, ktory zważywszy, że jest z Bogiem się zgadzający, rozsądnie postępują w opisaniu. Zadenby znas, Lutra obyczajow niewiedział, albo wiedząc światu niepokazywał, gdyby się w Kacerskie błędy tak nie wplątał, iż nietylko został Kacerzem, ale też Kacermistrzem, nietylko członkiem od Kościoła oderwanym, ale też głową oderwanych, z czego że ma wielką u swoich powagę, ktora ich w błędach od niego rozsianych utrzymuje, można obaczyć, czy godzien on by tego był z postępkow swoich, żeby mu mowiącemu tak dziwne rzeczy, wiarę przypisywano, żebym zaś nic mu nie ujoł, coby w nim

(c) 1. ad Cor. 2.

dośkonałego, y dobrego było, dziesięć talentow mu przyznaję, ktore Bog człowiekowi każdemu, według pomiaru y sposobności jego zwykł udzielać. Talenta zaś są dwojakie, naturalne, y nadprzyrodzone, naypierwiey co do naturalnych, jest sam Bog, ktory siebie jak każdemu człowiekowi, tak y Lutrowi dał, że go we wszystkich nawet przyrodzonych postępkach, y uczynkach wspomagał, według owych słow Apostoła: *w Bogu żyjemy, ruszamy się, y jesteśmy* (a). Dał mu świat pozwalając go używać według potrzeby swojey, dał mu cokolwiek człowiekowi należy, to jest: duszę, ciało, własności y zmysły, dał mu naukę rozmaitą, wymowę dobrą, pamięć doskonałą, dał mu wiek długi, bo żył lat sześćdziesiąt trzy, miał zdrowie czerstwe, dostatki, y wielkie mnostwo przyjacioł, te są naturalne talenta jego, lecz miał y nad przyrodzone. Dał jemu Boga Syna swojego ze wszystkiemi zasługami jego, dał mu używać Sakramentow, wszystko mu pozwolił, cokolwiek człowiek Krwią Chrystusową odkupiony mieć powinien, powołał go do stanu Zakonnego, y do poślubie-

(a) Act. 17.

bienia wieczney czystości, posłuszeństwa y ubostwa, ktory zaiste dar nie wszystkim jest pozwolony, według owych słow Chrystusa: *nie wszyscy rozumieją te słowa* (*b*). Dał mu nowego człeka wnętrznego, z łaską powszechną y szczegulną, z wiarą, nadzieją, miłością, y innemi dobrowolnemi łaskami wlanemi, dał mu nieskończone natchnienia do dobrego, miłosierdzie wielkie, wspomożenia, y śrzodki nadzwyczayne, ktoremiby od grzechu, albo był zachowany, albo uwolniony, y w dobrym pomkniony. Widzicie, Kacerze, jak ja Patryarchę waszego chwalebnie opisuję, y to jemu wszystko prawdziwie y rzetelnie przyznaję, w niczym mu nie ubliżam, lecz to było wtenczas, kiedy on niebył jeszcze Patryarchą waszym, bo narodziwszy się Roku 1483. aż do Roku 1514. Przez lat tylko trzydzieście dwie wieku swojego był w Kościele Katolickim Rzymskim, gdzie to wszystko mogł mieć chwalebnie, a może y bez żadney przygany onych talentow używał. Przez drugie zaś lat wieku trzydziescie jak sobie z takiemi talentami postąpił, obaczmy. Wspomagającey łaski Boskiey już nie do do-

(*b*) Math. 19.

brych, ale złych postępkow używał, y prawdziwie mogł Bog mowić do niego, co niegdyś przez Proroka do złego narodu: *uczyniłeś to, żebym ci służył w nieprawościach twoich*, (c) bo to wszystko, co już on oddzieliwszy się od Kościoła Rzymskiego czynił, nieprawością było, y Bog mu do tego, czasu pozwalając, a nie uymując talentow właśnie jakby służył jemu: Bog mu dawał życie, ruszanie się, y jestestwo, ale on nieżył w Bogu, nie ruszał się dla Boga, nie był z Bogiem, świata używał, nie dla potrzeby, ale na złe y na wszelką zmyślności swojey swywolę: dusza u niego już nie trwała o wieczność y nieśmiertelność, ciało nie uważało, że miało się kiedyżkolwiek w proch rozsypać, własności y zmysły, już nie były, hamulcem rozumu wstrzymane. Nauka jego y wymowa prawda, że była wielka, ale nie taka jak ją Kacerze wynaszają nad wszystkich inszych świata, y Kościoła Doktorow, bo Swiętemu Augustynowi, Cypryanowi, Bernardowi, Tomaszowi, Bonawenturze, y tysiącznym innym, niegodzien y trzewika rozwiązać swoją nauką y mymową, nad to nauki swojey y wymowy, na co uży-

(c) Isai. 43.

używał, dowodem ſą wſzyſtkie xięgi jego, z ktorych jako wſzędzie Kacerſtwo ſię wydaje, tak y ſłowa, tak haniebne y uſzczypliwe, że poſpolicie dla nich zwany był jeſzcze za żywota, *propheta ſtercoreus*, pamięć obrocona cała była na doczeſność, błądziła nawet y w nauce, bo co raz przyżnawał, to w drugim mieyſcu przeciwne zdanie położył, że go zrozumieć czego on chce, nie możono. Wiek jego był przeciągiem więkſzych coraz, a więkſzych złości, zdrowia czerſtwość na pijańſtwa, doſtatki, na roſkoſzy przyjacioł, na figle, y wykręty do Kazania używał. Te już były talenta jego naturalne, a przyznać tu kto może, że znich zoſtawał chwalebnym? a gdy tak naturalne talenta poruynował, co mowić o nadprzyrodzonych, ktore jak więkſze były, tak więkſzą nieprawości, z złego ſwego używania onemu były przyczyną, zaſługi Chryſtusowe na złe obrocił, gdyże całą wiarę ſwoją w nich położył, niechcąc nic czynić do zbawienia ſwojego, narodziwſzy ſię w Kościele prawdziwym zbudowanym na opoce, onego odſtąpił ſam ſobie Kościoł niewiem jaki zbudowawſzy na piaſku, Sakramenta albo odrzucił, albo

 onym

onym wſzyſtką władzę do łaſki odebrał, na mieyſce czyſtości wieczney, naſtąpiło weſele świętokradzkie z Mniſzką, Katarzyną Borowną, na mieyſce uboſtwa, naſtąpiła właſność pieniędzy, na mieyſce poſłuſzeńſtwa, naſtąpiła rebellia, y zuchwałość przeciwko Papieżowi, Krolom, y Xiążętom, Łaſki wnętrzne y natchnienia Ducha S. pogardzone, śrzodki do poprawy życia zaniechane, uczynki pokutne podeptane, wiara w niedowiarſtwo, nadzieja w zuchwałość, miłość Boſka w cieleſność obrocona. A toż to wſzyſtko jeſt chwalebne życie? mogąż mowić Kacerze, iż mają Patryarchę wiary ſwojey świętego? zwykli oni odpowiadać, że choć Sam był złym, ale wiarę dobrą podał. To śmieſzno nader, złe drzewo ma dobry owoc przynieść? prawda, że y u nas mogą chociaż złych obyczajow y grzeſznych nauczyciele, dobre nauki podawać, atoli to nic wierze nie ſzkodzi, bo oni nie ſami wymyślają nowe, ale tak nauczają drugich jak ſię ſami nauczyli, y żadney w Sakramentach odmiany nie mają. Ale Luter tak przeciwną wiarę, jak dzień od nocy wnoſząc, czyliż mogł dobrze nauczać, kiedy tak źle żył: ponteważ dobra a rożniąca ſię od

ſta-

ſtarey nauka, od dobrego męża, a podobno, y cudami ſłynącego wnoſić ſię powinna, jaki cud, proſzę kiedy był przez Lutra? chyba ten: że go w takich nieprawościach, Bog długo cierpiał, a ziemia długo noſiła. Uważać zaś proſzę, jeśli nie cała nauka jego brała ſwoy wymiar nie zkąd inąd, tylko od żywota jego, naucza on, że wiara bez uczynkow zbawia człowieka, to muſiał nauczać, pozwoliwſzy ſobie wſzelkiey zmyślności, z ktoremi że nie można Nieba doſtąpić, całą tedy ufność w wierze, y zaſługach Chryſtusowych muſiał nieborak położyć, znioſł on Sakramenta y Mſzę, to muſiał znoſić, niemogąc już daley ſumnienia znieść, ktore prawie każdemu każe bez grzechu do nich przyſtępować. Sluby Zakonne znioſł, to muſiał znieść, ponieważ będąc pierwiey Zakonnikiem, y przyſiągłſzy, nie mogłby ſwemu umyſłowi światowemu, zadoſyć inaczey uczynić. Czy mogł on przy czyſtości ożenić ſię, przy uboſtwie goſpodarſtwo prowadzić? przy poſłuſzeńſtwie, drugim nie być poſłuſznym? wzywania Swiętych, y ich czczenie, Pacierze Kapłańſkie umartwienie ciała, poſty, y tym podobne ſprzeciwiły ſię leniſtwu jego y cieleſności, w

ktorych mu leżeć y zostawać było miło. Papieża nazywa Antychrystem, bo niechciał nad sobą mieć takiego Sędziego, ktoryby go mogł skarać, y od złego żywota odprowadzić. Toż mowić o rebellii przeciwko Panom, odrzuciwszy wszystkich Doktorow Kościoła, same pismo za prawidło wiary postanowił, to musiał uczynić, bo chcąc ugruntować swoje błędliwe zdanie, niemiał inszey powagi, nad pismo, ktore może każdy na swoje koło nakręcić, Oycow zaś, ktorzy też Pismo według nauki Ducha S. tłumaczyli, nie można nakręcić, więc ich odrzucić trzeba było, a że wszystkie, swoje nauki bluźnierstwami rożnemi napełnił, y to musiał uczynić, bo inaczey sobie powagi zjednać niemogł, tylko przez drugich zniewagę. Czy nie oczewista tedy jest, że nauki wszystkie swoje układał, na wymiar żywota swojego, chcąc przez nie, nie doskonałość zbawienną utrzymać, ale swoją obyczayną nieprawość, y ktoż proszę, taką naukę chwalić, owszem, kto się jey trzymać może, a przecie chwalą ją, trzymają się jey, znać że y od obyczajow nauczyciela swojego nie radzi się oddalać. Niechay obaczą, jak u nas są powinne

ukła-

układać ſię obyczaje, a uznają, że wiarę mamy Swiętą, ktora jeſt wymiarem y życia świętego. co jeſt *drugą częścią*. W ciemnościach chodząc, a nie mieć rozniecającey pochodni, nie można nie pośliznąć ſię, albo ſię nie obrazić, tak chodząc w tym żywocie, a przewodniczey światłości nieuważać, jeſt na właſną zgubę y obrażenie godzić. Jeſt zaś *światłem nogom naſzym ſłowo Boże*, mowi Dawid (*a*), lecz nie takie ſłowo Boże, jak chcą Kacerze, to jeſt, żeby każdy według ſwego rozumu jaſności, brał za wymiar życia y obyczajow ſwoich, ale jak Piſmo wyłożone zdaniem Kościoła, y Nauczycielow powſzechnych, objaśnia drogę, y ciaſną ścieſzkę do życia wiecznego. Nie trzeba już wam C. N. dowodzić wiele, na jaki wymiar obyczaje życia waſzego układać powinniście: wiecie to dobrze, y każde nauki Kaznodzieyſkie, wam to ukazują, że zaś zdarza ſię, zły żywot prowadzić, to znikąd inąd nie pochodzi, tylko że ſię prawdzi, co powiedział S. Jan Apoſtoł: *Ludzie bardziey ukochali ciemność, jak światło* (*b*). Cała przyczyna złego żywota, nie jeſt nauka, ktora jeſt jaſna y do-

(*a*) Pſalm. 118. (*b*) Joan. 5.

bra, ale ſamoż przylgnienie niejakieś do ciemności światowych, ktore nie pozwala człowiekowi tak w drodze zbawienney poſtępować, jak potrzeba. A często bywa, że jako Luter ułożył ſobie takie zdania, na ktorychby polegając, ſwoje mogł wypełniać zmyślności, tak oni ſwoje mają perſwazye, dla czegoby niemogli dobre życie prowadzić, wſzyſcy ſię wymawiają, że wolą teraźnieyſzego życia roſkoſzy mieć, jak przyſzłego, dla wielkich, jak rozumieją, trudności. Mam, mowią, ciało, więc muſzę żądać co ciała, jeſtem na świecie, więc muſzę żyć po światowemu. Pokuſy mam cięſzkie, więc ſię im oprzeć nie mogę, pyſzny ſię nie zna do pychy, ale mowi, że niemożna żyć inaczey na świecie. Ja, mowi kto, nie jeſtem rozrzutny, ale ten kray wielkiey rozrzutności potrzebuje, ja nie jeſtem łakomy, ale muſzę na dzieci y goſpodarſtwo zbierać, że cholleryk jeſtem, to nie jeſt moja niecnota, ale ſtarość mię znarawia, że pożądliwości cugle roſpuſzczam, temu ja nic niewinien, młodość moja to czyni, jal ſię nie lubię napijać, ale przy gościach niepodobna nie podochocić, y tak we wſzyſtkich nieprawościach, nie naſza zda ſię być ślepota,

nie

nie naſz błąd, ale tego wſzyſtkiego, cò koło nas jeſt, a tak podobno, y nam ſłuży, że przyzwoicie głowie ſwojey kłamiemy, bo gdybyśmy rozumieć chcieli, iż nic nam przeſzkodzić, ani powinno, ani może do drogi zbawienney, tobyśmy prawdę powiedzieli, że moglibyśmy ją iść tylko niechcemy, a teraz trudności ſobie niejakieś zadajemy, ktoremi rozumiemy, że na ſądzie Boſkim wymowiemy ſię, ale jak Lutrowi takie perſwazye nie pomogą, tak ſię y nam pewnie na nic nie zdadzą. Żebyśmy poganami byli, y nic po tym życiu nie ſpodziewali ſię, toby nam można było tego wſzyſtkiego używać, co jeſt na świecie, nie pamiętając na życie inſze, teraz mając nadzieję pewną życia wiecznego zarabiającym na nie przyobiecanego, czemu chwycić ſię nie chcemy śrzodkow do niego? a te śrzodki, wſzak wſzyſtkim nam wiadomo jeſt, że ſą dobre uczynki, a te czynione według przepiſu prawa y nauki prawowierney. Powinniśmy ſobie w tym wſzyſtkim poſtąpić przykładem Ezechiaſza Krola, ktorego chwali Piſmo, że *czynił wſzyſtko dobre, proſte, y prawdziwe przed Panem Bogiem ſwoim, według prawa y obrządkow, chcąc ſzukać*

Bo-

Boga ſwego w całym ſercu ſwoim, uczynił to y był uſzczęśliwiony (*a*). Wſzyſtko ſię tu wyraża, cokolwiek być może wymiarem doſkonałego żywota naſzego: mowi ſię, że czynił wſzyſtko, *dobre*, to jeſt rzecz w rodzaju ſwoim doſkonała, mowi ſię, że czynił wſzyſtko *proſte*: to jeſt z proſtą y ſzczerą intencyą: że czynił wſzyſtko *prawdziwie*, to jeſt gorąco y pilno: że czynił wſzyſtko *przed Panem Bogiem ſwoim*, to jeſt dla Boga, że czynił wſzyſtko *według prawa y obrządkow*: to jeſt nie z ſwojey głowy, y nauki, ale na wymiar nauki Kościoła, że czynił wſzyſtko chcąc ſzukać Boga ſwego, w całym ſercu ſwoim, to jeſt we wſzyſtkim uſilnie ſtarając ſię o chwałę Boſką, ktorą w ſercu noſił, iſtne tu jeſt wyrażenie, tego com powiedział, że nauka Kościoła naſzego, powinna być wymiarem obyczajow naſzych y żywota naſzego. Nadewſzyſtko że ſię tu wyraża, iż wſzyſtko czynił według prawa y obrządkow, oraz powinniśmy brać przykład wielki z tegoż pobożnego Krola, że ten będąc jeſzcze w Synagodze, w ktorey Bog nie tak rzęſiście łaſki podawał, do czynienia tego co kazano, a tak pilnie

(*a*) 2. Paralipamenon 31.

nie prawa y obrządki zachował: jak ma proszę, mieć pilnieysze baczenie Chrześciański człowiek, w wypełnieniu praw y obrządkow Kościoła, w ktorym Bog y pomoc wszelaką daje, y łatwość w trudnościach zamyka. Niechciał tego wypełniać Luter, jak więc zgubił, y siebie y drugich, potym obaczemy. To dowodna jest, że Ezechiasz to, y tak wypełniając *był uszczęśliwiony.* Ktore uszczęśliwienie zaiste y nas C. N. nie minie, gdy wszystko pełnić według prawa y obrządkow, nie według własnego zdania y widzimi się będziemy. Talentow naszych używanie niech idzie torem Praw Boskich y Kościelnych, a tak nie będziem kłamać według głowy naszey, y nie zginiemy, jak Luter talentow swoich używając wedle zmyślności swojey, kłamał wedle głowy swojey, y na głowie swojey zaginoł.

KAZANIE

Na Niedzielę dwudziestą wtorą po Swiątkach.

Abeuntes Pharisæi. Matt. 22.
Odszedłszy Faryzeuszowie.



Y przyyście y odeyście Faryzeuszow, nauce Chrystusowey przeciwnych, trzeba mieć w zarowney pilności y baczeniu. Bo jako przyyście onych, zawsze jest podeyrzane o zdradę, tak y odeyście trwożliwość z sobą teyże zdrady unosi. Przyyście onych zdradzieckie jest, bo umyślną nieprawością starają sie podeyść, aby w czym pochwycić słowo, ktoreby potym zgubę przynieść niewinne-

nemu mogło, odeyście zdradzieckie jest, bo gdy pierwsze zamysłom nie odpowiedzą figle, już się na jedno schodzą, y w poradzie naydoskonalszym radcą jest, kto naynieprawsze a nayskrytsze dzieło, do zgubienia przedsięwziętey osoby, ułoży. Tak się z Chrystusem działo; Faryzeuszowie bowiem słysząc Niebieskie nauki jego, ktoremi im powołanie każdego przypominał, y do postrzeżenia się w zgubie swojey upominał, zamiast coby grzechy swoje uznać, y poprawić się mieli, naypierwiey *chcieli go pochwycić, ale się obawiając rzeszy*, dali pokoy (*a*) drugim razem posłali byli oprawcow, ktorzyby go wzieli (*b*). Naostatek już porwali kamienie, aby inni nań ciskali y ukamienowali, (*c*) Lecz gdy się to wszystko nie udało, chcieli go prawnie podeyść y zgubić. Jak sobie uradzili, jak się z Herodianami zebrali, iak Chrystusa o cło Cesarskie w zdaniu pochwycić chcieli, jak im Chrystus mądrze odpowiedział, y usta zawiązał. Słyszeliście w Ewangelii, ja ztymi Faryzeuszami niechcę mieć sprawy, bo też na nich następować już daremna iest, kiedy się z Chrystusem aż do śmierci zgodzić nie mogli.

(*a*) Math. 21. (*b*) Joan. 7. (*c*) Joan. 8.

Już zaiſte za te ſwoje ſprawki, dobrą odbieraią zapłatę, y ztymi ktorzy ich, w ſprzeciwieniu ſię zdradzieckim, nauce Chryſtuſa, naśladowali, A gdybym wiedział, że niemaſz żadnych na świecie Faryzeuſzow potomkow, ichbym zapewne nie dobywał z piekła, teraz że świat cały tô o Kacerzach przytwierdza, że jeśli kto na mieyſcu Faruzow Chryſtuſa prześladuje, tedy ôni, więc miłość Chrześciańſka y żarliwość o Chryſtuſa każe, żebym niektore ich zdrady w powſzechności wydał: nadewſzyſtko że porządek tych Kazań tego wyciąga. W przeſzłym albowiem Kazaniu, jednego z Xiążąt Faryzayſkich Lutra, wzieliśmy na rozſądzenie *de vita & moribus*, odprawiliśmy go, uznawſzy, że jeſt godzien takiey śmierci jaką pōnioſł, y w przyſzłym ſię Kazaniu opiſze, teraz drugiego Kalwina, ktory także wiele ſztuk w nauce Chryſtuſowey, jak ſię widziało przez przeciąg Kazań tegorocznych poczynił, trzeba wziąć na rozprawę, A nuż y on potwarzy na Kościoł Chryſtuſowy, jako na niewinną Zuzannę ow drugi ſtarzec, od Daniela przekonany kładąc, *recte mentikus in caput ſuum* (d) przyzwoicie głowie

(d) Dan. 13.

wie swojey kłamał, nim tedy ci Faryzeuszowie odeydą, słuszna jest ich przytrzymać jeszcze, y roztrząsnąć, żeby Potomkowie ich wiedzieli komu uwierzyli, y aby ktory z nich postrzegłszy się, uznał błąd swoy, y wrocili się do Matki swojey Kościoła, więc treść tego roztrząśnienia w *pierwszey Części* Kazania ta będzie: wszyscy Faryzeuszowie ustąpić powinni, w porownaniu tego żywota, ktory prowadził, y tey nauki, ktorą podawał Kalwin. *W drugiey Części* wszyscy Prawowierni odstępować powinni, jako od tey nauki ktorą podawał, tak od tego żywota, ktory prowadził Kalwin. O tym ja mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Zeby zginęło tak naśladowanie, jak obcowanie przeminęło między ludzmi Faruzow, tedyby złote owe wieki, o ktorych albo piszą, albo bają Dziejopisowie, panowały na świecie, ponieważ jako złoto żadnego z sobą gdy jest czyste metalu nie cierpi, tak owa Bogu wdzięczna, a miła ludzkiemu towarzystwu spokoyność, żadney zdrady, żadnego nie miałaby zamieszania. Faryzeuszow narod Bog dopuścił na prześladowanie Kościoła, Oblu-

 bie-

bienicy ſwojey, a chociaż wprawdzie na jey to dobro wychodzić zwykło, atoli że ſamymże im, złe wielkie, y wiekuiſte przynoſi, to jeſt oney ubolewaniem nayciężſzym. A co dziwnieyſza jeſt, że te wſzyſtkie ſwoje jadowite zdrady, y podeyścia złotem powlekli, to jeſt czyſtym y iſtnym ſłowem Bożym, ktore jeſt w ſobie drożſze wprawdzie jak złoto, ale temu tylko pożyteczne, kto ſię z nim umie obchodzić, nieumiejącym zaś na to ſamo wychodzi, naco ludziom nierozumnym pieniądze, albo też ſame złoto ſzalonym, bo nierozumny mając pieniądze, one niewiem na jakie, nic nieważące potrzeby wydaje, ſzalony zaś złotą rękowieść przyprawiwſzy do miecza, gdy kogo onym zabije, że drogą śmierć mu zadał rozumieć będzie. Taki ſpoſob przejoł od Faryzeuſzow Kalwin, bo jako Faryzeuſzowie piſali ſię prawa Moyżeſzowego Doktorami, y nic nie mowili, nic czynić nie pokazywali ſię, tylko z prawa, tak Kalwin wſzyſto co czynił, y nauczał ſłowem Bożym to głoſił, żadnego inſzego ſłowa niedał ſobie mowić tylko Bożego, a jako Faryyeuſzowie ſłowo Boże tylko w gębie mieli, a w ſercu nic mniey nad też ſłowo, tak y Kalwin

win w żadnym swoim postępku, nic według słowa Bożego niemiał, owszem tak niemiał, że w porownaniu jego wszyscy Faryzeuszowie ustępować powinni. Co zaraz namienię, tylko] gdzie się, y w ktorym kraju narodził, y jak do Kacerstwa przysposobił się oznaymię. Narodził się on w Nowiodumiu Mieście Pikardyi Roku 1569. Ociec jego zwał się Gerard Kalwin, czyli raczey Kawin, ten dla Syna swego postarał się,] gdy się wyćwiczył w szkołach, u Biskupa Nowioduńskiego o Beneficium pierwiey w Kościele Katedralnym, a potym o Plebanią w jedney bliskiey Miasta Parafii nazwaney *Poros Episcopi*. To tak stan sobie obrał Kalwin, nie żeby doskonalszą jako należało życia świątobliwość prowadził, ale aby lepiey pod sukienką świątobliwą swoje Faryzaystwo wynurzył. Nigdy zaś Kacerstwo, za zdaniem Oycow Swiętych nie jest pierwszym grzechem, musiały pierwiey insze poprzedzić, poki kto do tey przeyaści nie wpadnie, występek poprzedzający Faryzaystwo Kalwina, był ten, za ktory w Krolestwie Francuzkim jest zwyczay, lilią rospaloną, na placach piątnować y z Państwa wypędzać. Tak wypędzony, już się wstydził

dził zwać swoim własnym przeźwiskiem Kawinem, ale Kalwinem zwać się poczoł, czasem też y insze sobie imiona przybierał jako zowiąc się Karolem Heppejem, a czasem Alkwinem, istnie po Faryzaysku, odmieniając się w imieniu, jak mu interes kazał, poki dostawszy się do Genewy, rok Teologii swojey nauczał, ale ztamtąd niemogąc się zgodzić z Teologami Luterskiemi, we dwadzieścia cztery godziny kazano mu z Miasta ustąpić, ustąpił tedy do Basiley, a potym do Argentyny, gdzie do Kapłaństwa swojego przyłączył małżeństwo, wziąwszy niejakąś Idoletę Burowę wdowę jakiegoś hultaja, ktora gdy umarła, lat szenaście już wdowcem był aż do śmierci. Powrocony do Genewy Biskupa prawdziwego z Zheretyczałemi Mieszczanami wypędził, y sam się Mistrzem nowego Kościoła, y rożniącego się w wielu zdaniach z Luterskim, uczynił. Takiemu życiu odpowiadała nauka, życie Faryzayskie y nauka Faryzayska, był ci on w prawdzie wstrzemięźliwszy, y w obyczajach, y słowach od Lutra, od ktorego y wiekiem młodszy, ale tak wykrętny, że ledwo go kto zrozumieć mogł, czego nauczał, ztąd gdzie w jednym mieyscu co twier-

twierdził, to w drugim inaczył: jaki jest zwyczay wszystkich Kacerstw, z sobą samemi walczyć, y psować to w jednym mieyscu, co się na drugim budowało, co tak im przyzwoita, jak wrodzona jest prawdziwey nauce, duchem jedności być złączoną, y przeto słusznie o nim można już przyznać, że *recte mentitus in caput suum* przyzwoicie głowie swojey kłamał, cokolwiek nauczał przeciwko Kościołowi. Ten jest co wszystkich innych Kacerzow liczbą błędow przewyższył, bo żadnego niema artykułu w *Credo*, czyli składzie Apostolskim, ktoregoby nieprzewrocił, przeciwko samemu temu słowu *Wierzę*, piędziesiąt fałszow z uczniami napisał, iako z xiąg jego pozbierali uczeni, (*a*) słowa niema w Pacierzu, ktoregoby po ludzku mogł mowić, żadnego przykazania bądź Boskiego, bądź Kościelnego, żadnego Sakramentu, żadnego obrządku niemasz, ktoregoby albo nie zniosł, albo nie odmienił, albo nie urwał, co chociaż bezbożnie, ale przyzwoicie głowie swojey uczynił, bo będąc wszystkich niecnot przybytkiem, jaką mogł cnotę zachwalić? nie spodziewając się przynaymniey przez sumnienie Nieba, jak

(*a*) Gualterus in Chronol.

miał drogi prawdziwey do Nieba nauczać? chcąc Kościoł prawdziwy zburzyć, jak mogł składu Apostolskiego nienaruszyć? chcąc wszystkich od Kościoła odłączyć, jak miał te rzeczy, ktore w jedności wiernych utrzymują, to jest Sakramenta nie psować? o Przenayświętszym Sakramencie cudne zdania poplotł, y chcąc przeciwko oczewistemu pismu, wymodz na ludziach, żeby nie wierzyli, iż tam jest prawdziwy Chrystus, z Ciałem, y Krwią swoją, lecz tylko pod figurą te słowa, *to jest ciało moje* na piędziesiąt razy przeynaczył, w rożnych a przedziwnych tłumaczeniach fałszywych. Co? kiedy wszystkich obrządkow w swojey sekcie zakazał, dla tego szczegulnie, żeby się z Kościołem Rzymskim nie zgodził, chcąc to światu ukazać, że y on mogł wiarę na ziemi zbudować, nietylko Chrystus. O śmieszna wyniosłości! o złości Faryzayska! a to wszystko, jeszcze słowy samegoż Chrystusa chciał ugruntować; aleć przecie wiemy, że choć słowo Boże jest złotem, to u niego, y następcow, żadney wagi mieć nie może, jak pieniądze u nierozumnych, jak złota rękojeść, u miecza szalonego, bo ktoż temu prawdę przyzna, kto nie

zda-

zdanie swoje według pisma, ale Pismo według zdania swego układa? a przecież są tacy, ktorzy nieuważając, y na życia niezbożność, y na takie oczywiste fałsze, jego się jako pierwszego Adama trzymają. A to czynią żeby na Kościoł prawdziwy następowali, czego kiedy jest potrzeba, gotowi y z sobą zgodzić się do czasu, aby zjednoczeni, straszniejszemi się potwarcami stali, tak istnie jako w dzisieyszey Ewangelii Faryzeuszowie, bo słyszeliście, że Faryzeuszowie z Herodyany się złączywszy, na zdradę do Chrystusa przyszli, ci wzajem byli sobie wielkiemi nieprzyjacielmi, ponieważ Herodyanie, tak nazwani od Heroda Krola, ktory był od Cesarza postanowiony, y Krolem Zydowskim, y wybieraczem cła na skarb Cesarski, wymagali się od ludzi cła, a Faryzeuszowie mowiąc, że lud Boży żadnego cła nie powinien płacić, przeciwili się onym, y byli wzajem w nieprzyjaźniach, a gdy przyszło podchwycić Chrystusa w nauce, o cle, y sidła na ułowienie jego nastawić, patrz jak się złączyli? Luteranie z Kalwinami zawsze walczą, a kiedy przeciw Kościołowi trzeba. zawszę się jednoczą, tak Xiąże Saskię w pierwszych owych czasach

Luteryi wydał był prawo, żeby Lutrowie na Kalwinow nie następowali, a całą swego rozumu, y zręczności dzielność, obrocili na Katolikow. Czy nie naśladowcy w tym, są oni Faryzeuszow? owszem z wielu miar Faryzeuszowie wszyscy ustępować powinni w porownaniu jak życia, tak nauki, tak następcow Kalwina. Więc osądzono już jest przeciw Kalwinowi, że godzien tey śmierci, ktorą w przyszłym da Bog Kazaniu opiszemy. Teraz ztey jego nieprawości trzeba y nam sobie, Prawowierni, ułożyć naukę, jak mamy w zbawienia drodze postępować. Co będzie[a] *w tey drugiey części*, w ktorey miałem mowić, że prawowierni tak od żywota, ktory prowadził, jak od nauki, ktorą podawał Kalwin, unikać powinni. Zawsze w Kościele Chrystusowym była pilność, y pieczołowitość o ucaleniu wiernych. żeby albo w nauce, albo w obyczajach, od Kacerstwa jakiego nadwerężenia nie mieli, zkąd y w starym Testamencie, na wielu mieyscach postanowione prawo, żeby tych ludzi, ktorzy będąc pierwiey wiary dobrey, nawrocili się do błędliwey, gardłem karano, tak między inszemi jest w Piśmie: *jeśliby tobie chociaż*

Brat

Brat twoy wyperſwadował, żebyś ſłużył Bogom cudzym, zaraz go zabijeſz, (*a*) y na drugim mieyſcu: *Bog kazał tych wſzyſtkich, ktorzy poświęcili ſię Beelfegerowi, zabijać* (*b*). A to wſzyſtko przeto, że tacy ludzie nietylko ſami Boga znieważają, y duſzę właſną gubią, ale y drugim, między ktoremi żyją, bywają przyczyną, do zniewagi Boſkicy, y złego żywota. Dla lepſzey wiadomości tego, trzeba wiedzieć, żej w każdym Kacerſtwle dwojaka jeſt nieprawość, jedna, że jeſt grzechem rownym zdrugiemi nayciężſzemi, druga ze mieſza pokoy w oyczyźnie, co jeſt mu właſna tylko z niektoremi grzechami, jako z zaboyſtwem, z zdzierſtwem, z złodzieyſtwem, rebellią; cudzołoſtwem y iunemi tym podobnemi, dla tego tylko, że jeſt grzechem niemoże ich karać oyczyzna, ale tylko Duchowieńſtwo przez Exkommunikę, lecz że ma to do ſiebie, iż jeſt zamieſzaniem pokoju publicznego, może wſzyſtkich Kacerzow, gardłem karać ſprawiedliwie, tak jak ſprawiedliwie karze zaboycow, złodziejow, zdziercow, cudzołoźnikow, za to że takie wyſtępki mieſzają pokoy. Mogą rzec Kacerze: mężoboyce y złodzieje karę odno-

(*a*) Deuter. 12. (*b*) Rom. 25.

noſzą gardła, bo znoſzą ſpokoyność polityczną, ale my nie znoſiemy ſpokoyności polityczney, ale tylko, nie zgadzamy ſię z Katolikami w wierze, więc doſyć nam jeſt na klątwie, o ktorą my niedbamy. Ale to nieprawda, bo y tę ſpokoyność znoſzą Kacerze, znoſzą jedność w wierze, znoſzą pokoy Kościoła, bo niſzczą ow wyrok Piſma: *jeden Pan, jedna wiara, jeden Chrzeſt* (c), a zatym y pokoy oyczyzny, ktory bez jedności wiary zachować ſię nie może. Gdzie jeſt albowiem publiczne, w Religii rozdzielenie, ktore wnoſzą Kacerze, tam pokoy publiczny być nie może. A jakie, proſzę y jak wielkie zamieſzanie po świecie nie uczynili, ſwoją wiarę wymyśliwſzy Kacerże, żebym ominoł Aryanow, ktorzy cały wſchod, Macedonianow, ktory Grecyą, Donatyſtow ktorzy Afrykę, Obrażoborcow y Albienſow, ktorzy Rzymſkie Państwo, Huſſytow, ktorzy Czechy niepokojem zamieſzali. Jakie zamieſzanie poczynili Kalwiniści w Anglii, w Francyi, Holandyi y w Polſzcze? jakie też Lutrzy w Niemczech podczas woyny chłopſkiey? milczę o rożnych buntach, rożnemi czaſy w tym Krole·

(c) ad Epheſ. 4.

leſtwie, ktore ſą wſzyſtkim pamiętne, a boday y dotąd ſkrycie ſię nie czynią? jakoż żadney nie było Familii, w ktoreyby Kacerſtwo y rozdzielenie w wierze, pokoju nie zamieſzało. Jakub z Izmaelem y z Labanem, Moyżeſz z Zoną Sephorą, nie mogli mieć w jednym tylko domie ſpokoyności, a w całym Kroleſtwie, Prowincyi, Mieście, można ſię ſpodziewać pokoju y zgody, gdzie w ſentymentach wiary jeſt niezgodność? zapewne niemożna ſię ſpodziewać. Albowiem gdzie Kacerſtwo tam pycha, gdzie pycha, tam nie zgoda, ztąd ſię wnoſi, że ponieważ Kacerze ſą pyſznemi, więc jeśli ſię od nas rożnią w Sakramentow ſprawowaniu, jeśli o Kościoły y Klaſztory naſze niedbają, jeśli Ołtarze y Obrazy pſują, jeśli Biſkupami y Duchowieńſtwem pogardzają, jeśli ſię z obrządkow naſzych naśmiewają, jeśli Mſzy, poſtow, y dni Swiętych nienawidzą, jak oni w rzeczach politycznych zgodę y ſpokoyność znami zachować mogą? ktorzy przedtym byli zgodnieyſzemi jak Zydzi, y Izraelitowie? alić gdy Ołtarz przeciw Ołtarzowi, gdy Kościoł przeciw Kościołowi wyſtawiony był, zaraz niepogodzoną nienawiścią ſą rozłączeni y rozer-

zerwani ſą. Jakże takich niezabijać? nie wykorzeniać z oyczyzny? atoli ja to mowiąc nie inſtyguję na śmierć, wiem że ſię tego Xięży, niegodzi. tylko ſię to dla tego mowi, że takby należało koniecznie poſtąpić, dla uniknienia y nauk, y podobno obyczajow Kacerſkich, ktore wielką ſzkodę, w duſzach Prawowiernych uczynić mogą. Owſzem przyſtaję na zdanie Kościoła Swiętego, ktory teraznieyſzych Kacerzow, ktorzy ſię porodzili z Rodzicow Kacerſkich, nazywa *tolerati*, pozwalając im ſwoje niektore obrządki między Katolikami czynić, ale Katolikow na ſwoy błąd nie nawracać, bo na takich jeſt gardłowe ukaranie y z nawroconemi. A ta ſię toleracya czyni z trzech przyczyn bardzo ſprawiedliwych, y zwyciężających, bo poſpolite jeſt zdanie, ktore potwierdza ſwym zdaniem S. Tomaſz Doktor Anielſki (*a*), ze dwoch złych, kiedy oboyga uniknąć nie możeſz, to na jedno mnieyſze trzeba pozwolić, aby więkſzego uniknąć. Gdy tedy chciałaby Rzeczpoſpolita, albo Krol ze wſzyſtkim wykorzenić Kacerzow, a widząc że to zacząwſzy, Kacerze udaliby ſię do rożnych więkſzych po-

(*a*) S. Thomas 2da 2dæ qv. 10. Art. 11.

potencyi, ktoreby woynę podniosłszy, mogły zapewne pogrążyć oyczyznę, więc słusznie unikając takiego złego, można ich cierpieć, powtore, kiedy w Krolestwie albo Mieście jakim, jest y mocnieyszych Kacerzow, jak Prawowiernych; co w tenczas uczyni Krol? albo Pan? nie może ich gwałtem przymusić do wiary bo nie jest tak mocny jak oni, a inszego też z uporczywemi nie ma sposobu, więc musi cierpieć. Trzecia kiedy pozwalając im być w Państwie, jest nadzieja większego dobra, (nie profitu doczesnego, bo ten nie uwalnia od grzechu) naypierwiey że prawowierni żyjąc między Kacerzami z niejakieysiś emulacyi, stają się gorętszemi w swojey wierze y religii, y nietylko się w obyczajach y praw Boskich zachowaniu, ale też w wiadomości o wierze doskonalą, potym że mogą samiż Kacerze, widząc gorącość Prawowiernych w wierze y obyczajach brać przykład, y zwolna do przyjęcia wiary zachęcać się dla tey osobliwie przyczyny, Kacerzow z miłości dusz ich nie każe wykorzeniać Kościoł, y oyczyzna, ale też dla tey samey przyczyny powinniście słuchacze, oddalić się od wszelkich złych obyczajow, ktore albo

w

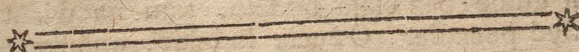
w Faryzeuſzach, albo Kalwinie, y jego naśladowcach widzicie albo ſłyſzycie, bo inaczey tego karania nie uydziecie, ktore w przyſzłym da Bog Kazaniu, na Kacerzach ziſzczone opowiem; teraz tylko to wam do myślenia podaję: Jak Kacerzow ten Herſzt y Patryarcha Kalwin, przewyżſzył w nauce, y obyczajach Faruzow, tak wy powinniście uſtępować, tak od obyczajow, jak od nauk Kalwina.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę dwudzieſtą trzecią po Swiątkach.



Et vivet. Mat. 9. Y ożyje.



O życie ludzkie, opłakane życie! jak ſię ty zwać nie powinno życiem! czemu C. N. jeſzcze to życie kochacie? czemu, jak drugich zawiodło, tak y was zawiedzie; uważać uie raczycie? życie ludzkie jeſt opłakane, życie ludzkie nie zwać ſię powinno życiem. Zycie ludzkie jeſt opłakane, bo jeſt naypierwſzą przyczyną płaczu, życie ludzkie nie zwać ſię powinno życiem, bo całe ſwoje życie, w nadziei pokłada tylko, *& vivet* y żyć jeſzcze kiedyś będzie. Jeſt naypierwſzą przyczyną płaczu,

czu, bo gdyby nikt nie żył, niktby nie umierał, nie umieraiąc zaś, nikomuby nie zadawał żałości. Całe twoje życie w nadziei tylko pokłada, bo gdzie ciało ożywia, tam w krotce y niespodzianie niknie, a gdzie bez ciała będzie, tam na wieki żyć pocznie. O życie ludzkie, opłakane życie! jak się ty nazywać niepowinno życiem! a czemuż jeszcze to życie kochacie? rostropny sługa, gdy uważa że go Pan myśli odprawić, sam to poprzedza, y dobrowolnie odchodzi, bo to jest uczciwiey, y dla rzeczy swoich z lepszą poradą, ponieważ tedy to życie wkrotce y niespodzianie nas porzucić może, czy nierozmyślniey sobie poradziemy, kiedy precz przywiązanie od tego życia odrzuciemy, a do owego, ktorego nas nadzieją tylko to życie karmi, serdecznie wzdychać będziemy? zaiste tak czyniąc, y uczciwiey jest, y rozsądniey, bo zbawieniu naszemu pożyteczniey. A czyliż jeszcze niedosyć mamy przykładow, że wtenczas, kiedy się niespodziewasz, rzucać to życie każą! jeśli nam codzienne doświadczenia prawie, oczu otworzyć nie mogą, albo raczey my sami otwierać nie chcemy, niech będzie nam dowodem niemylnym z Pisma

Bo-

Bożego, ta dziſieyſza Xiężniczka, ktorey ani młodość wieku, ani urodzenie Xiążęce, ani miękkie wychowanie, ani przyjacioł gromada, od śmierci obroną niebyła; żeby y tak rychło, y tak nagle, bo w dwunaſtu dopiero leciech, jako S. Marek y Łukaſz świadczą (*a*), życia nieſkończyła. Ten kwiat młodości, tak prędko zwiędły y zachwycony, powinien wzniecić w nas żywą uwagę, jak jeſt wiek życia naſzego nieſtateczny; a gdy ta będzie uwaga, razem y nienawiść niejakaś tegoż życia przybędzie; ktora nienawiść zachęciwſzy człowieka do żywota wiecznego; ſkuteczność wtym ſwoją okazywać zwykła; że żyie dobrze, ſprawiedliwie, wiary ſię prawdziwey trzyma, y we wſzyſtkich trwoży ſię poſtępkach, żeby na los śmierci nieſzczęśliwey nie trafił. Tę nam krotką reflexyą, ſwoim krotkim życiem Ewangeliczna Xiężniczka podaje, wiele jednak jeſt, co lata ſwoje dłużſzym rozmierzywſzy przeciągiem, kontenci że młody wiek przeżywſzy, doroſłych lat używają; a na śmierć nie raczą pamiętać, Tym, niech będą przykładem, w ſtarſzym niż godni byli, pomarli wieku życia, Lu-

 ter

(*a*) Mar. 3. Luc. 8.

ter z Kalwinem. A tak żyjąc pomarli, że ſzczęście ich wielkie (jeśli ſię to ſzczęściem zwać może,) iż ſwoją śmiercią dokończyli, godni jako potwarcy Zuzanny, co ſię w przeſzłych dwoch Kazaniach wywiodło, aby ich wſzyſtkie Chrześciańſtwo nie jednym kamieniem ubiło. Atoli ſzczęśliwſzemi byliby, gdyby ſprawiedliwości ludzkiey, jak Boſkiey wyrokiem, w ktorym Bog przykład wſzyſtkim Kacerzom podał zeyście odebrali. Ktorego opiſanie, porządek tych Kazań na to mieyſce ułożyć każe; więc w *pierwſzey części* to powiem: dwojaka złość życia poprzedzającego Kacermiſtrzow, była początkiem dwojakiey złey śmierci onych; a śmierć ſtała ſię początkiem, dwojakiego życia złego naſtępującego. *W drugiey części*, dwojaka dobroć życia poprzedzającego Prawowiernych, początkiem jeſt dwojakiey dobrey śmierci onych; a śmierć ſtaje ſię dwojakiego dobrego życia naſtępującego. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Wziąć za treść mowienia śmierć człowieka, nic jeſt uciążliwſzego, gdy w takiey, w jakiey jeſt poſturze rozważana

będzie; ſtraſzliwa jeſt ze wſzyſtkich miar nietylko o niey mowić, ale też y myślić. Bo od świata ſtrąca, od ludzi oddala, od doſtojeńſtw, od dóſtatkow ogołaca, ſłowem mowiąc, z człowieka nie człowieka czyni, a ſtraſzliwſza jeſt, gdy ſtaje ſię początkiem, życia jeſzcze ſtraſzliwſzego y gorſzego naſtępującego. Nayſtraſzliwſza zaś, kiedy nie ſama jedna na człowieka napada, ale y drugą ſobie przybiera, bo wtenczas, nie już jednego ſtraſzliwego życia, ale dwojakiey nieſzczęśliwości naſtępującey ſtawa ſię początkiem. Przebog! na jaki to koniec, człowiek w życiu złym zatwardziały przychodzi! nie doſyć mu jeſt życie nieſzczęśliwe kończyć na jedney śmierci, dwoch mu potrzeba, nie doſyć jeſt, że żyć będzie, jednym gorſzym nad wſzelką śmierć życiem, dwojakiego życia mu potrzeba, poprzedzać źaś do tak nieſzczęśliwych ſkutkow zwykła życia złość dwojaka. Jedna z nieprawych obyczajow, druga z nieprawey nauki, ktorych oboyga kiedy kto na BOGA obrazę używa, już wſzyſtek rodzay nieprawości wypełnia. Bo przez obyczaje ſwoją duſzę zabija, jak inni prości, y nieuczeni ludzie, a przez naukę tak wiele duſz o zgubę

przyprawia, co tylko może uczynić uczony. Trzeba według porządku ſprawiedliwości Boſkiey, aby koniec ich, y kres życia był dwojaki, jeden ktoryby odpowiadał obyczajom, drugi ktoryby ſię zgadzał z nauką. Co Bog ze wſzyſtkiemi Kacermiſtrzami, naprzykład całemu światu zwykł czynić, jako ſię z Dziejow Kościelnych dowodzi, o obyczajach dwoch Kacermiſtrzow, Lutra y Kalwina, ktorych naukę w tych Kazaniach zbijamy, już ſię powiedziało w przeſzłych dwoch Kazaniach, że godni byli żeby ſię ſtali głowami takich Kacerſtw. O nauce też to widzieliśmy, że tak nauczali, jak ich obyczaje radziły, y ſłuſznie to onich przyznać należy, każdemu co Daniel mowił do potwarcow Zuzanny: *Recte mentitus es in caput tuum*, że przyzwoicie głowie ſwojey przeciw Kościołowi kłamali, teraz przypatrzmy ſię zgonowi ich, ktory według ſwojey dwojakiey nieprawości przykładny odebrali. A naypierwiey patrzmy na umierającego Lutra, przy zgonie życia poſpolicie uważamy, jak człowiek ſobie poſtępuje w przygotowaniu ſię do niego, jak Sakramentow używa, y co mowi; Nayświętſzy Sakrament, ktory zwykł być dru-

drugim Chrześcianom Wiatykiem na podroż wieczności, ſtał ſię Lutrowi w oſtatniey jego nauce, przyczyną ſtraſzliwſzey śmierci. A to takim porządkiem (*a*) Roku 1545. kiedy Ociec S. Paweł IV. zwyciężywſzy wſzyſtkie przeſzkody, wykręty, y zabiegi Kacerſkie, Koncylium Trydeńſkie na uſpokojenie bardziey ſię coraz ſzerzących, przez Lutra poczętych Kacerſtw, nakazał, Luter tym przeſtraſzony, nic ſię dobrego na ſiebie, y na naukę ſwoją z tego Koncylium nie ſpodziewając, y owe Kościoła S. pioruny, już już w ſerce ſwoje godzące widząc, zamyślił uciec z Wittembergu, y udał ſię do Meſſemburgu do Jerzego Xiążęcia de Anhalt, z tamtąd piſał do ſwojey Mniſzki mniemaney żony nakazując jey, aby proſiła Melachtona y Pomerana, żeby imieniem jego cały Kościoł Witemberſki pożegnali, że już daley żyć nie mogł, a cierpieć takich przeciwności, niby to ow Eliaſz, ktory z żarliwości proſił Boga raczey o śmierć, niżliby miał patrzać na taką zniewagę Boga, oraz jey przykazał, aby zabrawſzy wſzyſtkie rzeczy, do niego przyjachała, *bo dobrze*

(*a*) Florim Remundus de Orig. hær. lib. 3. cap. 11.

wiem (mowiąc) *moja naymilſza żona, że po mojey śmierci będzieſz u wſzyſtkich w nienawiśći.* Atoli Akademia Wittemberſka, żalem zdjęta z odeyścia ſwojego Proroka y Doktora, poſłała Poſłow do Xiążęcia, aby tak wielkiemu mężowi raczył wyperſwadować, żeby ſię wrocił, a nie porzucał Kościoła ſwojego, ledwo dawſzy ſię tak wielkim perſwazyom nakłonić, wrocił ſię do Wittembergu, y tam dokończył ſwoje złote, a oſtatnie w życiu dzieło xiąg tłumaczenia na xięgi rodzaju, ktore przez kata na rynku doświadczane było. Powrociwſzy do Wiembergu odebrał liſty od Xiążąt de Mauſtelt, aby raczył przyjechać do Iślebicu (Miaſta w ktorym ſię narodził) y zgodę między Xiążętami, tak w podziele ſukceſſyi ich po Oycu (widziſz Proroka y Sędziego razem) jako w rożnicach o Nayświętſzym Sakramencie uczynił. Bo jedni znich utrzymywali z Kalwinami, że tam tylko jeſt Figura Ciała Chryſtusowego, a drudzy że jeſt razem z chlebem, ochotnym ſercem przyjął tę prozbę Luter, y tym chętniey w ową ſię podroż puścił, im chciał jeſzcze przed śmiercią ſwoją oyczyznę Iślebicu nawiedzić, a tam ſprawę o Sakramencie po-

go-

godzić, lecz przed wyjazdem zasięgał rady Melachtona mowiąc do niego: *Moy Filipie, wyznaję żeśmy więcey nad miarę, w zdaniu o tym Sakramencie postąpili,* naco Melachton: *więc tak grube* (odpowie) *zdanie, trzeba nam moy Mistrzu, jakim pisaniem ułagodzić.* Na to Luter: *jam w prawdzie* (rzecze) *długo y wiele o tym myślił, lecz się lękam, żebym takim pisaniem jakiego podeyrzenia o prawdzie swojey nauki niedał. Dla tego całą już tę sprawę Bogu zastawuję, wy po mojey śmierci co będziecie mogli to uczyńcie.* Te słowa już na woz wsiadając, na ktorym się niemiał w życiu powrocić, o Nayświętszym Sakramencie powiedział, ten jego był wiatyk, na śmierć jeszcze nieszczęśliwszą, dla tey nauki, jakby przez swoje obyczaje zasłużył. Gdy się zbliżał do Iślebium, wielki odgłos z większych y mnieyszych armat był dany z Miasta na powitanie, z czego on omdlał, ale gdy wypił kielich spory wedle zwyczaju wina, pokrzepił się y przyszedł do siebie, w Mieście z niewymownym applauzem przyjęty. Na zajutrz w Kościele S. Andrzeja miał Kazanie większe nad zwyczay przeciwko Papieżowi, y Kościołowi wymiatając bluźnierstwa, zaproszony po-

tym do Xiążęcegö Pałacu na obiad, ale przed ſamym przyiściem y rozdaniem do ſtołu, kuchnia ktora na honor jego w wielkiey illuminacyi zoſtawała, pożarem zapaliła ſię, ugaſzono przecie. Podczas ſtołu czytano w gazetach, że Ociec S. Paweł IV. umarł: co uſłyſzawſzy Luter: *oto* (rzecze) *z czterma Papieżami walczyłem, y czterech Papieżow przeżyłem.* A nie wiedział co ſię z nim w krotce przytrafić miało, kilka dni bawiąc ſię w tym mieście rano y w wieczor, huczno y weſoło bankietując, naoſtatek dnia 28. Lutego Roku 1545. obiad y wieczerzą dobrze z gośćmi zjadłſzy, y zręcznie podpiwſzy nim ſię do wczaſu układł, taką hyſtoryikę przytomnym powiedział; *Pewny* (mowił) *zgłodniały człowiek, nie maiąc inſzego do pożywienia ſpoſobu, czartowi ſię zapiſał, żeby mu tylko jeść ſię poſtarał.* Gdy ſzatan tę kondycyą uczynił, y głodny dobrze podjadł, czart ſię upomina o duſzę według wymowy. Naco człowiek niezaraz (odpowie) to będzie, ale muſiſz czekać aż poki nieumrę. Atoli wtenczas duſzy nie weźmieſz, bo ona nic nie winna, tylko ciało, ktore niemogło głodu wytrwać, y przeto je tobie oddam. Lecz

czart

czart mędrſzy tak odpowiedział: czyliż ten kto konia kupił razem, y do cugli, y do kulbaki niema prawa? y ztym słowem z duſzą, y ciałem jego porwał. Taka oſtatnia przypowieść była tego Ewangeliſty, nie wiedząc że w kilką momentow, na ſobie ſamym oną wytłumaczy, gdy ſię ztą hyſtoryiką jaki czas śmiechem z drugiemi zabawił, naoſtatek niby oſtatnie słowa upominające, do drugich wymowił: *Modlcie ſię* (mowi) *za Pana Boga naſzego, żeby jemu z Kościołem ſwoim ſprawa dobrze poſzła.* Ach przedziwne y niesłychane słowa *modlić ſię za Pana Boga*, do kogo proſzę, czy nie bluźnierſtwo to? *żeby mu ſprawa dobrze poſzła*, jaką kiedy miał Pan Bog u ludzi ſprawę, czy nie ſzaleńſtwo to? ale coż to za trwoga na Pana Boga? *bo* (mowi) *Papież y Koncylium Trydeńſkie jemu ſię bardzo ſprzeciwiaią.* Te tego Proroka oſtatnie były słowa, ktore do ludzi mowił, te były jego śmiertelne weſtchnienia, y za tym ſię położył, gdy drudzy chodzili, razem go bole w ſercu ſparły, y nagłą śmiercią zginoł. Mając lat wieku 63. otoż śmierć, a ta nie jedna, lecz dwojaka, jak życia złość dwojaka także była, umarł upiwſzy ſię

bez

bez Sakramentow, y nagle, to odpowiadało jego obyczajom, umarł bluźniąc przeciw samemu Bogu, to odpowiadało jego nauce. Nie trzeba więcey dowodow, dosyć jest natym, jaki miał huczny od Xiążąt pogrzeb, y jak nieutulone żale pozostałey Mniszki, y bękartow, Xiążęta, dawszy jey trzy tysiące złotych ułagodzili, jaki mu nadgrobek y mauzoleum, wystawiwszy na nim z białego marmuru katafel napisano, zostawuje to ciekawości waszey w rożnych Autorach, teraz przystępuję do opisania drugiego jego towarzysza chociaż przeciwnego, ale jednychże otrębi Kacermistrza Kalwina: ten nie latał tak barzo jak Luter po świecie, ale w Genewie swoje Biskupstwo osiadłszy, całą swoją potencyą na łasce Burmistrzow Mieyskich, ktorych do swojey religii nawiodł, założył (a) w Roku zaś 1564. dnia 27. Maja chorując pierwiey na obrzydliwą francuską chorobę, ktora ciało jego wszystkie robactwem stoczyła wzywając szatanow, przysięgając, łając, złorzecząc, naostatek przeklinając godziny te, w ktorych się czego uczył, albo pisał duszę swoją wyzionoł, mając lat wieku

55.

(a) Bolsec. cap. 22.

55. o toż krotka opiſana śmierć, y tego drugiego Kacermiſtrza, a tu dwojaka była, dwojakiey nieprawości żywota przyzwoita. Zycie prowadził roſkoſzne y cielesne, łajał, fukał, złorzeczył Kościołowi, na ciele robactwem roſtoczony, łając, fukając, złorzecząc y umarł, ta przyzwoitość obyczajom, nauką ſwoją Niebo y ziemię pomieſzał, tak wielkich y licznych błędow ſtał ſię, albo wznowicielem, albo wynalazcą, przeklinał też te wſzyſtkie godziny, w ktore czego ſię uczył, albo piſał. Czy nie oczewiſte tu Boſkiey ſprawiedliwości ukaranie, jeſzcze w tym życiu? zaiſte niewiem, ktoreby było oczewiſtſze, a gdy ſię na tey śmierci życie ich kończyło; ſzczęściem byłoby jakimkolwiek, chociaż w takim nieſzczęśliwym dokończeniu, atoli że jeſzcze była początkiem dwojakiego im naynieſzczęśliwſzego życia; to ich prawdziwe nieſzczęście y przeklęctwo. Dokąd albowiem duſza Lutra poſzła, gdzie ſwoją nieśmiertelność miała prowadzić; to ſię wyjawiło, raz w tym oczewiſtym widzeniu ſługi Luterſkiego, ktory był na tenczas, gdy Luter Pan jego umierał, a patrząc oknem widział mnoſtwo wielkie ſzatanow ſkaczących; y

taň=

tańcujących, nie daleko od tego mieyſca, gdzie Luter umierał; potym; że gdy ciało jego z Iślebium do Witembergu na pogrzeb prowadzono, wielka liczba krukow przy nim latała (*b*). Potym; że tego ſamego dnia ktorego umarł, opętani w miaſteczku Brabańckim Geeli, czekając uwolnienia przy Kościele S. Dympny, wſzyſcy byli od ſzatanow uwolnieni; a wkrotce znowu ſię wrocili. Spytani gdzieby ſię na ten czas utaili; odpowiedzieli, że byli od ſwojego Xiążęcia, wezwani na pogrzeb w piekle nowego Proroka; y wiernego pracowiciela Lutra, na ktorym być przytomnemi muſieli. To że nie jeſt bayką; świadczą tamtegoż wieku piſzący Hiſtorycy, wiary podobno więkſzey godni, jak Kacerze, o Kalwinie zaś kto może wątpić, że do tych poſzedł, ktorych przy zgonie wzywał, a tak bez wątpienia, po tey śmierci żywot nowy zaczeli, ale nieſzczęśliwy dwojako, bo za ſwoje obyczaje, rowne inſzym potępieńcom, według ſwojey miary y zaſługi odbierają karania teraz. Za naukę zaś, w ktorey żyli y umierali, tyle im mąk coraz przybywa, im więcey duſz od nich zwiedzionych do tychczas przy-

(*b*) Petrus Tiræus par. 1. diſp. 8. ſect. 2.

przychodzi, y tak jako pycha ich w tym, żeby byli Kacermistrzami, coraz większy wzrost aż do śmierci brała; tak z przybywającemi tymi uczniami, ktorzy ich w tym życiu za Patryarchow swoich u znają; coraz się bardziey męka Kacermistrzom przymnaża: Co samo Kacerzom żyjącym, powinnoby być powodem do odstąpienia zdania onych, żeby jeśli o swoje dusze nie dbają, to przynaymniey z grzeczności ku Patryarchom swoim wiarę odmieniwszy, drogi tey odstąpili, ktora ich prowadzi do tego mieysca, gdzie za swoim przybyciem większey męki tak kochanym Oycom zadawać będą przyczyną. Dłużejem się nieco w tey części zabawił, alem inaczey uczynić nie mogł, chcąc im dostateczny już koniec uczynić, żeby wiedzieli Kacerze, ktorych w tych Kazaniach zbawienia szukam, jakich mają swojey wiary wynalazcow, a tym samym odstręczyli się od tych strumykow, ktore ztak obrzydliwego, y nieszczęśliwego zrzodła pochodzą. Wam C. N. krotką z tey okazyi naukę podaję, jak kto u nas dwojakiey dobroci życie prowadząc dostępuje dwojako dobrey śmierci, y jak taż śmierć jest mu początkiem dwojakiego życia

cia naſtępującego, o czym miała być *druga część* Kazania. Zycie jeſt dwojakiey na tym świecie dobroci, kto ich użyć na zbawienie duſzy ſwojey zechce: jedne z obyczajow, a te wſzyſcy dobre powinni prowadzić, tak uczeni, jako y proſci, drugie z nauki, ktore ſamym tylko uczonym jeſt przyzwoite. Bo kto mając talenta, niechce onych na zbawienie duſzy, y chwałę Boſką używać, ten nie uydzie ukarania owego ſługi zakopywającego talenta od Pana powierzone. Lecz dobrze żyjąc, tak onemi zarabiać powinien, żeby ſzkodę w duſzach Chryſtuſowych, przez naukę Kacerzow uczynioną, ſwoją nauką według przemożenia nadgrodził. Do tego zmierzają wſzyſtkie ćwiczenia y nauczania ſzkolne, do tego jeſt od Ducha Przenayświęt. Doktorom Kościelnym natchniona Teologia, aby oney, jeśli kto w takim jeſt powołaniu, na pożytek duſzy y ſwojey, y drugich obracał; jeſt za to y oſobliwſza chwała w Niebieſkiey zapłacie przyobiecana, a każdemu trzeba ſię ſtarać, nietylko być świętym, ale też wielkim Swiętym. Ta zaś oſobliwſza chwała jeſt w Niebie nazywająca ſię *Laureola Doctorum*, ktorą tylko Bog tym daje, kto-

rzy

rzy ſzczyrze y nieſpracowanie nauką ſwoją duſzom do zbawienia pomagali. Bo mądrość jeſt zrzodłem, z ktorego ſtrumyki do poſilenia duſz ludzkich wychodzić powinne, a jeśli kto ma te zrzodło w ſobie tylko zamknięte, nietylko mu nie na pożytek, ale też częſtokroć na ſzkodę wychodzi. Takie tedy życie powinne być uczonych ludzi, kiedy niechcą talentow tak obracać, jak ci Kacermiſtrzowie, na ſwoją większą zgubę obracali. A gdy y z obyczajow, y nauki dobroci życie ułożone będzie, trzeba ſię y śmierci dwojako dobrey ſpodziewać; raz że nie czując ſię do nieprawości, za ktoreby w tym życiu, albo żałował, albo odpokutował, weſoło ſtanie przed Sędzią ſprawiedliwym, y miłoſiernym Bogiem. Bo kto ſię do niczego niepoczuwa, zaraz y śmiało przed ſądem ſtawa, gdy powołany, drugi raz, że ſię nauką dobrze y w ſobie opatrzoną, y ku drugim okazaną przy pomocy Boſkiey może ſię we wſzyſtkich natarczywościach śmiertelnych ratować, y we wſzyſtkich pokuſach przeciw wierze, o ktorey że jeſt prawdziwa, w życiu przeciągu nie zwyciężenie rozumiał, poſilać. Czego wſzyſcy co do jednego od początku świata Swięci razem

y uczeni Mężowie doznawali. Ta ſzczęśliwa śmierć, jeſt początkiem dwojakiego życia naſtępującego, ponieważ według wymiaru zaſług obyczaynych, odbiera chwałę Niebieſką co do iſtności: a według wymiaru używaney nauki, odbiera chwałę Doktorow, o ktorey teraz mowiłem, co y Piſmem S. możnaby gruntownie utwierdzić, gdyby czaś do mowienia przyzwoity pozwalał. Atoli to com wſpomniał, doſtatecznym niech będzie przełożeniem dla ludzi, y Swiętych, y uczonych, ktorych ta jeſt nad wſzelkie zalecenie ſzczęśliwość, że y życie, y śmierć y chwałę, nie poſpolitey dobroci odbierają. O jakie to uſzczęśliwienie, a dla Kacerzow niech będzie dowodem, że y życie y śmierć, y ukaranie jeſt im nie poſpolitego, ale dwojakiego nieſzczęścia, o jakie to potępienie! Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę ostatnią po Swiątkach.



Qui legit. intelligat. Matt. 24.
Kto czyta, niech rozumie.



Nie zrozumiane ludzkim dowcipem Xięgi czytaiąc, lepieyby czytać porzucić, a czas ten na inne dzieło zbawienne odłożyć, chyba jeśliby kto, iak we wszystkich dziełach, tak y w czytaniu Xiąg takich, chwały naypierwiey Boga, a potym y swego zbawienia szukał, bo w ten czas, y czytanie Xiąg takich bywa

wa zrozumiane, y czas poświęca ſię na dzieło zbawienne. To zaś w ten czas zwykło ſię ſtawać, kiedy nierozum, niewiem jakiemi wypolerowany naukami, lecz używaniem Ducha S. Ducha mądrości, oświecony, wſzyſtką Xiąg nierozumność ułatwi. Co Daniel Prorok w ſwoich Proroctwach, o przyſzłym ſtraſzliwym ſpuſtoſzeniu napiſał, przewyżſzało to ludzkie rozumy, atoli w dziſieyſzey Ewangelii, Chryſtus albo radzi, albo przykazuje, żeby one czytaiąc, wſzyſcy poymowali. *Kto czyta*, mowi, *niech rozumie*. Y dobrze, ponieważ cokolwiek mamy w Piſmie o przyſzłych karaniach Boſkich napiſanego, już to czytając żaden nie błądzi; kto one tak jak czyta chociażby bez żadnego oświecenia, do ſiebie w przyzwoitym tłumaczeniu ſtoſował. Czegoż albowiem grzechy ludzkie nie ſą godne? ktore karanie by nayſurowſze y nayſtraſzliwſze, zadoſyć uczyni tey nieprawości, ktora ſię przez grzech ciężki, przeciw Bogu popełnia? zaiſte by ſtworzonym rozumem niedoſiążone ukarania, zniewagi Maieſtatu Boſkiego, niezrownają przewinienia. A zatym w tym razie Xięgi Piſma wſzyſtkie powinneby być zrozumiane, jeśli tylko zaią-

trzo

trzona w ſercu nieprawość, rozumu w ſwoiey chociaż wrodzoney światłości nie zaćmi. Już nayłaſkawſzy Panie, day nam tylko poznać to, przez co na ukaranie zaſłużyliśmy, a poznamy to, co zaſłużyliśmy. Wſzyſtkie te, tegoroczne Kazania C. N. do poznawania was bądz błędow, ktore Kacerze przeciw wierze prawdziwey nauczaią, bądz obyczajow. ktore Prawowierni nie według wiary mogą ſprawować, iakokolwiek prowadzić mogły, a te tylko przypominaniem raczey *wam* były, nie nowym jakim wynalazkiem, więc można to rozumieć, co Kacerze za błędliwe nauki, co Prawowierni za przeciwne obyczaje, ponoſić kiedy mogą. Prawda to ieſt, że wſzyſtkich ſtworzonych ludzi, ſą y grzechy, y zaſługi, z imionami zapiſane w Xiędze, ktorą Chryſtus na oſtatni ſąd przyſzedłſzy, przed całym światem otworzy, ktore w ten czas wſzyſcy rozumieć, bez żadnego tłumaczenia potrafią. Tam wſzyſtkie by nayſubtelnieyſze wykręty Kacerzow, tam wſzyſtkie by naytaiemnieyſze Prawowiernych uczynki, bez żadnego zawikłania opiſane, czytane, y zrozumiane będą, w ten czas Chryſtus do każdego powie: *Kto czyta niech rozu-*

zumie. Wielka tedy jeſt potrzeba, żeby ſię ſpoſobem małych dzieci, tu jakieżkolwiek tey Xięgi zrozumienie powziąć, żeby potym śmiało one bez żadnego zawſtydzenia czytać przed Boſkiemi y ludzkiemi potrafił oczęma. Podam tego, jaki będę mogł, ſpoſob w tym Kazaniu tak Kacerzom jako y Prawowiernym, y powiem *w pierwſzey Części*: Kacerze wſzyſtkie ſwoje błędy, w Xięgach ſwoich Kacermiſtrzow czytać powinni w życiu, jeśli życzą ſobie onych, w Xięgach nie czytać na Sądzie. *W drugiey Części*: Prawowierni wſzyſtkie ſwoje obyczaje, w Xięgach ſwego ſumnienia czytać powinni w zyciu, jeśli życzą ſobie onych nie czytać na Sądzie. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Xięgi Kacerſkie ſą wprawdzie dla oczywiſtych, a czaſem y uwikłanych jadow Prawem Kościelnym, wſzyſtkim do czytania zakazane. Przyczyna tego wielka nader y ſłuſzna jeſt. Bo ieżeli Xięgi Piſma Bożego, ktore nic w ſobie jadu a wſzelkie lekarſtwo y dobroć zawieraią, te zakazane przyimują dla ludzi proſtych y nieuczonych, chociażby czytać umieją-

cych

cych, dla tego tylko, że ſą niezrozumiane ſzczegulnym dowcipem ludzkim, bez oświecenia Ducha S. ktore poſpolicie jeſt przez tłumaczenie Kościoła prawdziwego w zwierzchności Duchowney, tym bardziey zakazanie ponoſić muſzą Xięgi Kacerſkie, ktore jeśli oczywiſte mają błędy niegodne ſą, aby były czytane od drogą prawdy idących, jeśli zaś między fałſzami prawdę mieſzają (iako poſpolicie Xięgi uczeńſzych Kacerzow) bardziey to zakazanie ſłuży, żeby zaprawiona miodem trucizna, pewnieyſzey zguby, nieoſtrożnym dzieciom, to jeſt wyſokością nauk Teologicznych niewydoſkonalonym, nieprzyniosła. Atoli te Prawo, iakom rzekł, jeſt tylko dla Prawowiernych, Kacerzom zaś radziłbym ſwoich Xięgi Kacermiſtrzow roztrząſać, niech rozſądnie tylko, y z ſamey ſzukania ſprawdy, y Duſzy ſwojey zbawienia pilności, one rotrząſają, y czytają, y w tym razie pozwalamy im ow text Piſma S. wypełnić, ktory oni przywodzą przeciw zakazaniu Koscielnemu takiego czytania: *Wſzyſtkie doświadczaycie, co dobrego jeſt, trzymaycie ſię.* (a) Niech mowię wſzyſtkiego, co w nich jeſt, do-

(a) 1. ad Theſal. 5.

doświadczaią, bo zaiſte z tego czytania, w tym życiu, onych iuż na Sądzie czytania unikną, ponieważ gdy zdrowym rozumem one czytać będą, błędy oczewiſte uznaią, y uchyliwſzy wſzyſtkie do ſwoiey Religii przywiązania, dadzą ſię ſamym ſobie, przy pomocy Boſkiey zwyciężyć, y z ſideł na zgubę ſwoią zaſtawionych oderwać wſpaniale. Co tedy w tych Kazaniach, rożnemi ſię czaſy zbiiało, te w w tym oſtatnim tego Roku, uczyńmy krotkie zebranie, czego w nich y ja dowieść chciałem, y zrozumieć mogliście, Będzie to zda mi ſię więkſzym do nawrocenia ich powodem, y zawſtydzeniem nieiakim w tym życiu, co jeſt mała, jak zawſtydzeniem na Sądzie co ieſt wielka. Nic albowiem w Xięgach y naukach Kacerſkich nie znaydzieſz, tylko te naſtępujące maxymy, y niezawodne wnieſienia. Xięgi ich odmieniaią wiarę od iedney y wſzyſtkiego świata iednomyślney, na rożne, na wielorakie, na wzajem przeciwne ſekty, od ſtarodawney y Apoſtolſkiey do nowey, y niewielu lat przez Lutra Roku 1517. poczętey; od powſzechney y wſzyſtkim narodom ſpołeczney, do ſzczupłey, y niektorym tylko Krajom, a czę-

ſto

ſto ſamym Miaſtom, albo Miaſteczkom własney. Od porządney Monarchii pod jednym tylko Chryſtusa Namieſtnikiem, do Anarchii, y nierządney polikracyi. Od tey wiary, w ktorey Rybacy ſtawali ſię Apoſtołami, Swieccy Duchownemi, Swiatowi Zakonnikami, do tey, w krorey Apoſtolſcy Naſtępcy ſtawali ſię Apoſtatami, w ktorey Duchowieńſtwo nie rozni ſię od świeckich oſob: od tey wiary, w ktorey ſię modlą za umarłych Braci, do tey, ktora wſzyſtkie ratowania umarłych, funduſze, zapiſy zniosła. Od dawania iałmużn, do Klaſztorow wywracania, od życia Zakonnego do zbytku dwornego; od ślubu czyſtości, do świętokradzkiego Małżeńſtwa; od Konſekracyi Mniſzek, do ogołocenia niewinności; od związku małżeńſkiego do częſtych y bezprawnych rozwodow; od ślubu uboſtwa, do Lichwiarſkich doſtatkow, od poſłuſzeńſtwa dobrowolnego, do zuchwałości przeciw ſtarſzym powſtania. Od niektorych poſtow, do uſtawicznego obżarſtwa, od czucia nocnego, do oſpalſtwa dziennego; od nabożeńſtw Kościelnych, do Kazań Predykańſkich, od Kazań mądrych y Duchownych, do czytania Xiąg amory-

rycznych, od ſzanowania Swiętych do ſpalenia Relikwii, od Proceſſyi y pielgrzymowania Swiętego, do uczęſzczania domow podeyrzanych; od wiary Chrześciańſkiey, do ufności w Luterſkiey, albo Kalwińſkiey niezawodney iakieyſi pewności, od boiazni y trwożliwości, w ktorey każe na zbawienie pracować Apoſtoł. (a) Do perſwazyi, y zuchwałości bezbożney ktorą naucza Kalwin; od cwiczenia ſię w cnotach, do wzgardzenia Praw Boſkich, od wſtydliwey grzechow ſpowiedzi, do chwalby w nieprawościach y weſelenia ſię z rzeczy naygorſzych; od mnieyſzych grzechow nieuwagi, do pogardy naywiękſzych; od tego Kościoła, ktory wſzyſtkie Kacerſtwa potępił, do tey Religii, ktora wſzyſtkie potępione dawne Kacerſtwa wſkrzeſiła; od Kościoła widocznego, nayznajomſzego, y na gurze poſtanowionego według Piſma, do taynego iakiegoś, y ſekretnego, y kryjącego ſię według zdania każdego; od Kościoła Oycow, y wſzyſtkich Swiętych, do gromadki nowych ludzi, y żadney powagi niemających; Od Miſtrzyni Prawdy, do ſzkoły kłamſtwa; od pewnych y niewzru-

(a) 2. ad Cor. 7.

wzruſzonych ſentymentow, do zdania wątpliwego, od wiary, w ktorey ſą pewne y niezawodne fundamenta, do tey ktorey fundamentem jeſt właſny każdego umyſł: gdzie każdy w Piſmie, co chce to wierzy, co nie chce to niewierzy, a tak ani Piſmu, ani Kościołowi, ale ſobie ſamemu wierzy. Od nauki Ducha, do nauki ciała, od całego Piſma, do pofałſzowanego y uiętego; od głoſu tłumaczącego Kościoła, do zdania właſnego y prywatnego. Od Ducha ożywiaiącego, do litery zabiiaiącey, od iedney werſyi Katolickiey, do wielorakich nowych, od jednomyślności Oycow, do Oycow pogardzicielow albo fałſzerzow; od uſtawiczney ofiary, do obrzydliwego ſpuſtoſzenia, od uczciwości obecnego Chryſtusa w Sakramencie, do potwarzy bałwochwalſkiey albo raczey bluznierſtwa, od wiary z dobremi czynnościami złączoney, do iakieyſi ſpecialney wiary uſprawiedliwiaiącey, y zbawienney; od pilności zaſług życia wiecznego, do gwałtownego dobiiania ſię do nauki prezumpcyi onego, y bez utarczki uwięczenia; od przykazań pilnego zachowania, do rozumienia o niepodobności onego, od ſkuteczności poświęcającey

ła-

łaſki, y od nowego w Chryſtuſie ſtworzenia, do nauki nieuleczoney natury, y dawności w Adamie zoſtającey; od wolney woli, do potrzeby grzeſzenia, od uczciwości Kapłanow, albo do zabijania albo znieważania; od poświęconych y ozdobnych Kościołow, do ſpuſtoſzenia onych; od uſzanowania Swiętych, do ich obrazow znoſzenia; od pobożnego Swiąt zachowania, co czynili dawni Chrzecianie, do politycznego tylko ich obchodzenia, co wymyślili nowi Kacerze. Od praw Kościelnych do zdań przewrotnych; od ſiedmiu Sakramentow, do dwoch, albo trzech, albo czterech; od Chrztu do zbawienia potrzebnego, albo do nowochrzſzczeńſtwa, albo do niepotrzeby jego według Kalwina, albo do ſkuteczności uięcia według ich wſzyſtkich; od Mſzy Katolickiey do wieczerzy Kalwińſkiey; od Kapłańſtwa porządnego, święconego, y bezżonnego, do Miniſtrowſtwa proſtego, Swieckiego y żonatego; od Duchowieńſtwa przyjemnego, do Predykańſtwa z dzierċowego, od tey wiary, ktora maiąc przyobiecaną zapłatę wieczną, pobudza ſię do ſprawiedliwości, do tey ſekty, ktora nadzieją zapłaty doczeſney, wzbudza ſię do nie-

nieprawości; Od jednomyślności obrządkow, do gardzenia Sakramentow; od ſkruſzonego ſerca, do ſerca zakamiałego, od poznania grzechu, do zatajenia y odprzyſiężenia ſię onego, od zadoſyć uczynienia za grzechy, przez umartwienia, y pokutę, do pełnienia onych, bez trwogi ſumnienia dla tego, że ſam Chryſtus za wſzyſtkich zadoſyć uczynił. Te y inſze niezliczone błędy, ktore ſię w tych Kazaniach zbijały, wſzyſtkie ſię oczywiście, bez żadnego przypiſania nie ſzczyrego w Xięgach ſię Kacerſkich znaydują. Te wſzyſtkie na ſądzie Boſkim przed oczyma całego Nieba, y świata, otworzone y czytane będą. Ach co w ten czas za umyſł u was Kacerze będzie, gdy ſię otworzy waſz rozum, ktory teraz zmyślnością przywalony zoſtaje, y poznacie, że to ſię wſzyſtko, coście w Religii waſzey wierzyli, z rozumem ſię nie zgadzało. Bo jak ſię to ma z zdrowym zgadzać rozumem, com teraz wyliczył? gdy ſię otworzy wola waſzá, ktora teraz pożądliwościami zoſtaje uwikłana, y obaczycie, że to wſzyſtko coście z pozwolenia Religii waſzey czynili, nieprawością y ſwawolą było. Gdy ſię otworzy pamięć waſzą;

ſza, ktora teraz wſzyſtkie zdania dawnych Oycow, y całego Kościoła w niepamięci grzebie, y wſpomnicie że cośćiekolwiek wierzyli, cośćiekolwiek czynili, było zdaniu Swiętych Oycow, Swiętego Kościoła przeciwnym, a wyście byli zapamiętali. To co do Duſzy. A co do ciała. Gdy ſię otworzą oczy waſze, ktore teraz na Nayświętſzy Sakrament, na obrazy Swiętych, na obrządki Kościelne patrzyć niechcą, y uyrzycie, że to wſzyſtko godne było widoku Boſkiego, widoku Swiętych, widoku ludzi rozumnych, a wyście na to patrzyć nie raczyli. Gdy ſię otworzą uſzy waſze, ktore teraz rade bałamuctw y kłamſtw, ſłowkami obwinionych wzdychaiącemi ſwoich Predykantow ſłuchają, a tam uſłyſzycie, żeście uſzy od nich odwracać powinni byli, a wyście tym ſłowom zabiiaiącym duſze ludzkie, wiarę dawali. Gdy ſię otworzą uſta waſze, ktore teraz do modlitw przydłuższych, y chwalenia Swiętych Bożych zamykacie, a tam nic w gębie waſzey nie znaydziecie, cobyście mogli albo na zarzuty nie chybney ſprewiedliwości odpowiedzieć, albo o miłoſierdzie ſędziego znieważonego, Swiętych podeptanych

pro-

proźbę y wstawienie się upraszać. Gdy się otworzą nozdrze wasze, ktore teraz Kapeluszami po Kościołach chodząc zatykacie, żebyście nie czuli kadżenia przy ofiarach Pańskich zwyczaynego, a tam nie uczujecie owey naywdzięcznieyszey wonności z ciała Chrystusowego y Swiętych Bożych pochodzącey, a uczujecie smrod zabijający ciał właśnych waszych, y duchow szatańskich. Gdy się otworzy smak wasz; ktory teraz roskosznemi ludzicie potrawami, wyboru pokarmow w dni postne nieprzyimuiecie; żadnego łaknienia, żadnego, pragnienia za grzechy wasze, albo dla zasługi iakiey wytrzymać niechcecie, a tam postrzeżecie, że smołę wrzącą, że potrawy z wężow y smokow. już dla was są zgotowane, ktorych pocałą wieczność w przepaściah ognistych pożywać będziecie musieli. Gdy się otworzy dotykanie wasze, ktorym teraz naymnieyszego uderzenia dyscyplin y łancużkow, bicia się w piersi, złożenia rąk na modlitwie, uklękania na nabożeństwach, y przed Bogiem waszym w Nayświętszym Sakramencie utaionym, cierpieć niemożecie, a tam ręce kaydanami ognistemi zwiążą, tam nogi pętami pie-

kiel-

kielnemi okui, tam ſzyię, ktora ſię pierwiey nakłaniać przed Swiątnicami niechciała, w kłąb z ciałem ſmrodliwym zwinąwſzy, piekielni oprawcy każdy ſwego pilnować będzie, y potym za wyrokiem nayſprawiedliwſzego ſędziego, w ogień piekielny y owych dotkliwych ciemności wrzuci, gdzie doznaſz na ſobie, coś przeciwnie y wykrętnie przeciw zdaniu Kościoła, z Piſma dowodził, że na ktorą ſtronę padnie drzewo, tam będzie wiecznie bez żadnego ochładzaiącego poruſzenia leżało. Ach Duſze krwią Chryſtusową odkupione, wołam z miłości Chrześciańſkiey do was, nie gubcie ſamych ſiebie: nie daycie ſię mydlić błędliwemi a na pozor przyiemnemi zdaniami Kacermiſtrzow waſzych, czytaycie one, a rozważaycie, żebyście, ſię; gdy one na Sądzie otworzone będą, nie wſtydzili z zgubą Duſz waſzych, bez żadney pomocy, y pożytku. Rzecz ieſt niepodobna, żebyście ſami nie poznawali; a przynaymniey nie wątpili, o fałſzu tey Religii, ktorą wyznaiecie, a podobno dla płonnych nieiakichſi wymowek, ludziom do wieczności ſtworzonym nieprzyzwoitych oney ſię trzymacie; poſtąpcież ſobie rozu-

zumnie, a wroćcie się, do tey wiary ktorą Pismo, y powszechne całego świata zdanie, za nieomylną, y szczegulną tylko do zbawienia sądziło, sądzi, y sądzić będzie na wieki, jeśli wam nie prawdę mowiemy, zarzućicie to nam, na tymże sądzie, na większe potępienie nasze. Aleć my was w tym zdaniu oszukać niemożemy, bo y Chrystus nas nie oszukał, gdy tego nauczał, czego my was nauczamy. Co się tu mowiło o Religii przeciwney wierzę prawdziwey, to się mowić powinno, z należytym stosowaniem, o obyczajach wierze prawdziwey przeciwnych. Bo jako Kacerze w xięgach owych wiecznych, czytać będą nauki swoje, y zdania błędliwe, tak my czytać będziem w onychże postępki nasze niegodziwe. A jakom radził w *pierwszey części* na uniknienie zawstydzenia Kacerzow, czytać pierwiey w życiu xięgi własne, y z nich swoją błędliwość poznawać, tak teraz *w drugiey części* radzę wam Prawowierni, abyście czytali pierwiey xięgi obyczajow waszych, na uniknienie podobnegoż zawstydzenia. Te zaś są xięgi, nie już opisujące zdania wiary prawdziwey, bo ich nie wszyscy czytać możecie, ale sumnienia waszego, kto-

rego ſą prawidłem zdania wiary. O moy Bo-
że! czegoż my w tey Xiędze nie wyczytamy,
jeśli tylko żywo, y jak zbawienie duſzy na-
ſzey każe, bez podchlebiania ſobie w
oną ſpoyrzemy. Tymże ſamym porządkiem
y obyczaje naſze w duſzy, y zmyſłach
czytaymy, ktorymeśmy dopiero błędy Ka-
cerzow czytali, ażebyśmy to żywiey po-
znali, patrźmy oczema, a ſłuchaymy uſzy-
ma myśli naſzey, jak to Chryſtus według
pojęcia naſzego teraźnieyſzego, nam to
przekładać będzie, y czytać z Xiąg wie-
cznych wyrokow: ten człowiek, ktore-
gom ſtworzył na wyobrażenie moje z du-
ſzą, y z ciałem, ktoregom odkupił Krwią
właſną ſwoją, ktoregom ubogacił talenta-
mi takiemi, ktore mu doſtateczne były
na zarobienie ſobie zapłaty wieczney, kto-
remum dawał wſzyſtkie łaſki do zbawie-
nia potrzebne, ktoremum dał ſię naro-
dzić z Rodzicow Prawowiernych, albom
mu dał do ſerca ſkuteczność, do przyję-
cia tey wiary, ktorey był w ſwoich przod-
kach odſtąpił. Ten mowię człowiek (pa-
trzcie całe Niebo, cała ziemia, całe pie-
kło, (ten mowię człowiek nietylko tego
wyobrażenia, y na jedną liniykę nie zoſta-
wił, ale też całą duſzą ſwoją, całemi

zmy

zmysłami swojemi, całym ciałem swoim, starał się mnie Stworcę znieważyć, mnie, Odkupiciela obrazić, mnie w talentach, w powołaniu do wiary, Dobrodziejem swoim pogardzić y podeptać. Patrzcie na rozum jego. Ten był wiarą prawdziwą oświecony, a w zdaniu swoim o żadną wiarę nie trwał, maiąc wiarę, jey nie miał, sy gorszy nad wszystkich Poganow; rozumiał że wszystko się na świecie rządzi zręcznością ludzką, a mnie Rządcę niema. Imieniem Chrześcianina zaszczycał się, (y jeśli się tylko niewstydził) a nic w rozumie jego Chrześciańskiego nie było, wszystkie wiary miał zanic, oświadczając y sam, y drugich do tego wiodąc, aby tylko żyć poczciwie, o wiarę niedbać. Co jego usta tam y owdzie, natym y na owym mieyscu, w tym y w tym posiedzeniu bluzgały, albo raczey co o wierze, o wieczności; o nieśmiertelności Duszy bluzniły? straszna rzecz! chciał on być mędrszym nademnie, y slug moich Duchownych, w rzeczach tak wysokich tajemnic, ktory y w swoim pożyciu jakby miał niebłądzić, rady sobie dać bezemnie, ktory wszystkich rządzę, nieumiał. Patrzcie na wolą jego, kiedy się ona mia-

ła do dobrego? a chociaż podobno y dobrze czynił, to tym samym złym jest, że tylko dla uczciwości światowey czynił, nie szukając w tym chwały mojey, ale tylko poczciwości publiczney, chociaż wewnątrz nic w nim uczciwego nie było. Czy ta się wola jego zgadzała z moją, jako się zgadzać powinna była, ktòry sercem ludzkim walecznie kieruję? jeśli co dobrego uczynił, to przypisywał zręczności swojey, jeśli był na jakie dostojeństwo wyniesiony. to przyznawał zasługom swoim, jeśli zaś był umartwiony, to na złości ludzkie, y na niestateczność Fortuny zwalił, sam ani w pomyślności, ani w umartwieniu, żadnego uspokojenia u mnie nie szukając, a passyom swoim zwierzęcym podlegając rozwiązle y uporczywie! ale patrzcie y na pamięć tego zapamiętałego człowieka, cały się w światowości zatopił, w ktorey być długo nie mogł, ani na moment o wieczności, nie pomyślił, w ktorey nieskończenie żyć musi. Ani go Niebieskie roskoszy, ktorem zgotował sługom moim, ani go piekielne płomienie, ktorem zapalił na ukaranie przestępcow y zneważycielow moich, od złego żywota odprowadzić mogły. Lecz spoyrzycie

y na zmysły jego, nie zmysłami, ale zmyślnościami one były, ktore spoyrzenie oka jego było proste, jaką on rzecz widział, z ktoreyby do obrazy mojey ponęty nie brał, y com ja stworzył, na poznanie y dochodzenie piękności mojey, to on obracał na dosyć uczynienie zmyślności swojey. Jakim on okiem patrzył na ozdoby Kościołow, y przybytkow moich, ktore słudzy moi, a pewnie y Przodkowie jego, na okazanie miłości swojey ku mnie y sługom moim oddawali? on to wszystko rądby pozdzierał, a na światowe y ziemskie potrzeby y zbytki obrocił, właśnie jakbym ja niegodnieyszym był od nieskończonych światow, ktore mogę stworzyć, y żadnych granic wszechmocności mojey nie mam. Co on słyszał, przez coby zbawienia swego pomoc odebrał, a czego nie słuchał przez coby sobie na potępienie zasłużył? Kazanie albo miał za nic, albo za bayki, a żarciki y piosnki, miał sobie za rozweselenie Duszy swojey, nie wiedząc że choć nie miłe słowa o zbawieniu, mu większy miały przynieść pożytek, jak wszelka wesołość z potrąceniem do zgubienia Duszy. Czego on nie mowił przeciw bliźniemu pierwiey go, albo niewinnie posądziwszy,

albo winnego, w ſobie pogardziwſzy, nie wiedząc, że ja grzechy dopuſzczam, dla końca mnie tylko wiadomego, inaczey jak Niebo od ziemi, ſądy moje od ſądow ludzkich. Słow jego ſproſnych, ktoremi uſzy niewinne gorſzył, żebym Swiętych moich tego Swiętego zgromadzenia nieuważał, jaśniebym w naymnieyſzym czaſie wymowione ogłoſił, atoli to teraz jeſt wſzyſtkim wiadomo. Ręce jego, co kiedy na chwałę moją uczyniły, jaką jałmużnę ubogim moim dawał? wſzyſtką pracą na to godziła, przez co oto teraz potępienie ſobie zarobiły. Wſzakem mu nie bronił doſtatkow świata używać, Pałacow, Karczem budować, lecz że to dla ſiebie tylko, nie z moją chwałą uczynił, co mu proſzę, teraz za pożytek przynoſzą? nogi y całe ciało jego, ſamą tylko zmyślnością było, do Kościołow, albo nie zayrzały, alboliteż tam uklęknąć przed Majeſtatem moim, przed ktorym drżą Aniołowie nie raczyły. Zwierzęta wſzyſtkie ten człowiek nierządzący ſię natchnieniami mojemi, ktorem mu do ſerca uſtawicznością zſyłał, a on uſtawicznością pogardzał, przewyżſzył, a teraz jeſt nieſzczęśliwſzym nad wſzyſtkie zwierzęta, y nierozumne ſtworzenia,

nia, bo tamte poginęły, a ten żyć będzie życiem nad nieſkończone śmierci ſtraſzliwſzym. Niechże idzie już z oczu moich y, wſzyſtkich z Nayświęt. matką moją Swiętych, niech pozna, że jako Kacerzow piekło niemija, za złą wiarę, tak y jego za obyczaje nieprawe. To ſobie C. N. czytając w Xiędze ſumnienia waſzego, ſtaraycie ſię, aby przeniknęły ſerca waſze takie ſłowa, A ty Ukrzyżowany moy JEZU, ktoregom na pomoc w piſaniu tych Kazań, uſtawicznością wżywał, przenikni ſerca ſłuchaczow, aby do poznania błędow ſwoich, jeśli ſą w Kacerſtwie, a do poprawy obyczajow jeśli ſą w nieprawościach przyſzli. Oto ja ciebie proſzę, tego ja wſzyſtkim ſłuchaczom życzę, Amen.



KAZANIE

Na Poświęcenie Kościoła.

In Domo tua, oportet me manere. Lucæ 19.
W Domu twoim, mnie zmieſzkać potrzeba.



Z niewolonym Bog do niczego C. N. nie może, bo jeſt iſtną wolnością ku wſzyſtkim rzeczom ſtworzonym. Nie może żadną moc, żadna władza przymuſić, y przyciſnąć, aby co czynił z potrzeby, bo jeſt ſam w ſobie nad wſzyſtkie wynieſionym potrzeby. Raz tylko wtenczas (kiedy ſię tak mowić godzi o niemającym początkù y końca Boga, ku pojęciu naſzemu), gdy poczoł być Bogiem, muſiał być nieſkończenie mądrym, nieſkończenie dobrym, a ztey mądrości muſiał porodzić Syna, ztey dobroci muſiał

ſiał z Synem, tchnąć Duchą S. inſza zadna rzecz ſtworzona potrzeby mu nie zadaje, a wſzyſtko czyni *w ręku porady ſwojey*, przyjąwſzy zaś naturę ludzką, y tak był jednakimże woli ſwojey Panem, a chociaż mieyſca ſobie ſzukał, y bywało że niemiał, gdzieby głowę ſwoją ſkłonił, żadna jednak go nie przyciſneła potrzeba, abym w tym koniecznie, albo owym mieyſcu miał zoſtawać. Atoli o łaſko Boga mojego! nad grzeſznikami! jak ty walecznie ſamego Boſkiego ſerca wolnośei doſięgaſz! ktora w domu publikana jednego, człowieka bardziey o pieniądzach, jak o Bogu, y zbawieniu ſwoim myślącego, nietylko być, ale też z potrzeby być Chryſtuſa przymuſzaſz. *W domu twoim* mowi, *potrzeba mi być*, ſam niewiem, nad czym ſię tu mam pierwiey zadziwić, czy nad tym jakimſiś przedziwnym, zdaniem Chryſtuſa, czy nad uſzczęśliwieniem grzeſznego Zacheuſza? zdanie Chryſtuſa dziwne jeſt, bo wolności Boſkiey zdaje ſię być przeciwne, uſzczęśliwienie Zacheuſza dziwne jeſt, bo zewſzech miar niegodnym jeſt zdania takiego. Lecz Chrześcianie, nie dziwne jeſt zdanie Chryſtusa, bo miłość jego, nad wymiar wolności Boſkiey,

do większych go rzeczy przymusiła; uszczęśliwienie Zacheusza nie dziwne jest; bo miłość Chrystusowa tey jest dzielności, że z nayniegodnieyszych, godnemi mieszkania w Domu swoim czyni. Tak jest Chrześcianie, nie dziwne to jest uszczęśliwienie, może być y nam wyświadczone, chociażbyśmy naywiększemi grzesznikami byli, domy nasze mogą zniewolić miłościwego Chrystusa, że skłoni głowę swoją w nich, że w nich zostanie, że zostając zbawienie nam uczyni. Ach coż już bardziey człowiekowi pożądańszego być może? nasze zaś domy są dwojakie, jedne te, w ktorych mieszkacie, drugie te, do ktorych chodzicie, jeśli tylko chodzicie! domy w ktorych mieszkacie, zbawienia mieć nie mogą bez tych domow, do ktorych chodzić powinniście, bo te Domy są Kościoły, a domy wasze nie powinne być bez Kościołow. Bo te Domy są przybytkami Chrystusa, a domy wasze podobno są przybytkami Zacheusza: Domy te, są przybytkami Chrystusa zbawiającego, a domy wasze są przybytkami Zacheusza grzeszącego. Więc kto chce mieć Chrystusa zbawiającego, powinien między domami Zacheusza grzesznego, mieć Kościoł Dom Chrystusa. Tego

go wſzyſtkie, Chrześciańſkie Miaſta, miaſteczka, wſie przeſtrzegają, ktorekolwiek o zbawienie duſz ſwoich dbają. Nawet y ci, ktorzy w ręku ſwoim, już mieć ſobie twierdzą zbawienie, dla jakieyſiś przedziwney nad wymiar dowcipu ludzkiego ſkuteczności wiary, to jeſt Kacerze ſtarają ſię, owſzem domagają ſię uſilnie, y z przegroſkami, aby między domami Katolickiemi, mogli mieć Domy ſwojego Chryſtusa, atoli to nieſprawiedliwie, bo Domy ich Chryſtusa, nie ſą naſzego Chryſtusa. Owſzem powiem w *pierwſzey części* Kazania, między domami ludzkiemi, Kryple, y Zbory Kacerſkie nie ſą domami Boſkiemi, a zatym Kacerze, niemając Domow Boſkich, nie powinni mieć domow między ludzmi. *W drugiey części*, Prawowierni między domami ludzkiemi, mają prawdziwe Domy Boſkie, a zatym y w domach ludzkich powinni mieć Domy Boſkie. O tym ja mowić będę na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Niżeli ſłowo wcielone, mieſzkanie ſobie między ludzmi obrało, Bog jeden tylko dom, y w jednym kąciku świata, ſobie zbudować, nie kazał, ale pozwolił.

lił. Nie kazał zbudować, bo sam tego nie potrzebował; pozwolił, bo świat tego potrzebował (a) A gdy Bog natenczas jeden szczegulnie dom miał, ktory pozwoliwszy zbudować, przykazał siebie chwalić, a tak przykazał, że w inszym jakimkolwiek domu, siebie chwalić, uroczystym całego ludu obrządkiem nie pozwolił, tym czasem po wszystkich Pogańskich narodach, wystawione Kościoły, bożkow piekielnych przybytkami, y ofiar mieyscami były. Lecz jako jeden ow dom tylko, był Domem Boskim na świecie, tak wszystkie inne tysiączne domy Pogańskie, nie były domami Boskiemi, a zatym, jak w jednym tylko owym domie mieszkało zbawienie, tak w inszych domach Pogańskich, przebywało potępienie, uczynił to zaś Bog wcielony Chrystus, że zwyciężywszy całe piekło, razem też wszystkie piekielne bałwany pokruszył, a nietylko z siedlisk ich wyrugował, ale też to zrządził potężnym mocarstwem swoim, że same po wszystkim swiecie wywrocił siedliska, na ich obalinach, swoje Kościoły, na ich posągach swoje Ołtarże wystawiwszy. Y dobrze, bo jeśli szaleństwem swoim, jaką moc kie-

(a) 1. Paralip. 17.

kiedy w bałwanach uznawali Poganie, to w sobie zebrawszy jednym, całemu światu okazuje; wszystkie onychże wszeteczeństwa ze świata do piekła, zkąd są rodem pogrążywszy. Można to jaśniey w tym widzieć, że żadnego między ludźmi żyjąc nie uczynił cudu, ktorymby jakiegokolwiek bałwana Pogańskiego imienia, nie obalił. Tak przez poselstwo, ktore Anioł przyniosł Nayświętszey MARYI, Merkuryusza strącił do piekłow, z ktorych wyszedł, ktory Boszkow był posłem, y wiatronogim pocztarzem. Przez cud ktory uczynił rodząc się z Panny, oto spustoszony Parnas ze wszystkiemi Muzami, wiatrom y nawałnościom roskazywał, precz Boreas y Eolus, y cokolwiek Niebo, albo ziemię miesza, suchemi nogami po wodach chodził, ustąpcie Neptunowie, Tedy, Tryfonowie, y wszyscy boszkowie morza, wodę przemienił w wino, zginołeś Bachusie. Rozmnożył chleb, niepotrzebnaś Cerero, ślepym wzrok przywrocił, y nawrocił niewiasty grzeszące, oto Kupidyn, y Wenera wygnani z swego Krolestwa. Słońce, przy śmierci swojey zaćmieniem powlokł, oto Febus, y Dianna z liczby bogow wyjęci, zstąpił do piekłow na-

nawiedził, y uwolnił Oycow, zgineło imie Plutona, y Prozerpiny. Pokoy dał Chrześcianom, y mocarzow wſzyſtkich zwyciężył, jużeś niepotrzebny Marſie, y ty Jowiſzu, precz z pioruny ſwojemi, bo Chryſtus nie poruſzony Laur krzyża ſwojego wyſtawił. Więc w jednym Chryſtuſie naſzym, my to teraz mamy, co naſi Pogańſcy przodkowie, w tak wielu bożyſzczach czcili, y adorowali. Takiego tedy, gdy mamy w Chryſtuſie Boga, jakże mu niemamy, między domami naſzemi wyſtawiać Kościołow? chybabyśmy nad ſamych Pogan w nieludzkości ſtworzeniu przyzwoitey przeſzli, ile że mamy go, w Nayświęt. Sakramencie iſtotnie, y prawdziwie przytomnego, ktorego, że niemają Kacerze, ktoż przyzna, że Kryple ich, ſą domami Boſkiemi? o ktore ſię przecie domagać w Pańſtwach Katolickich zwykli. A czemu nie naśladują, pierwotnych czaſow ſwojey Religii, w ktorych kiedy ſię zbierali, y ſwoją bałamutną wieczerzę pożywać ſchodzili ſię, albo ſłowa owego, więcey niż Bożego ſłuchać, nieinaczey to tylko w gumnach, albo ſtayniach czynili. Takiey ich Religii bez Boga, taki jeſt przyzwoity y Kościoł, ale ſię tego domagają,

nie

nie żeby Domy Boſkie ſtawili, łecz ſwoich bałamuctw zgromadzenie mieli, y gdy inaczey niemogą, ſwego uſtanowić Kościoła, z duſz piekłu przyobiecanych złożonego, chcą z cegieł, albo z drzewa ten ſobie między prawdziwemi Boga Kościołami, Dom wyſtawić, żeby był znak, że y oni ſą między ludem Bożym, jak Jebuzeyczykowie między Izraelitami. Ani niech mowią, że w nich chcą chwalić Boga, ponieważ nie chwałą jeſt by niewiem jakie śpiewanie, kiedy prawdziwey wiary w ſercu, y uſtach nieſłychać, nie jeſt to uwielbienie Boga, co jeſt jedności Kościoła jego ubliżeniem, y umnieyſzeniem. Takim dowodem, y Turcy ſwoich by ſię Meczetow, w Miaſtach Chrześcian domagali, bo y oni Pſalmy niektore Dawida, w onychże śpiewają, a przecie żaden z Kacerzow tak zuchwałym nie jeſt, aby tego y w Pańſtwach ſwoich dozwolić mieli, bo widzą że ich Meczety nie ſą domami Bożemi; toż ſamo y my twierdziemy, że Zbory Kacerzow nie ſą domami Boſkiemi, ani też Chryſtus, nie może być chwalony tam gdzie nie jeſt prawdziwie, y być nie może. Ponieważ on ſię dobrze zna na uſtach ludzkich, y rozeznawa słowa, ktore ſię z ſercem zgadzać powia-

winne. O śpiewaniach, ich, czyliź nie może Bog przyznawać owych słow, ktore niegdyś przez Proroka do żydow powiedział: *ten lud ustami mię wielbi, a serce ich dalekie odemnie* (a)? bo Psalmy usty śpiewane, jak, się mają z tym sercem zgadzać, ktore tyle bluźnierstw, ma przeciwko Bogu, ile zdań przeciwnych Kościołowi Rzymskiemu, to jest prawowiernemu? zaiste jeśli to chwałą Boską jest, już niewiem jakie znieważenie? a gdy tak jest, już niewiem jak się mają mieyścić, y między ludzmi tacy mężowie, ktorzy y Domow Boskich mieć między niemi nie mogą! procz tego, mieścić się nie smogą między ludzmi, że nietylko sami tych świętych Domow nie mają, ale też mającym chcą wyperswadować, żeby onych niemieli. Już zamilczę o tym, że przodkowie ich z Kościołow Katolickich poczynili *jaskinie zboycow*, jako Chrystus mowi: (b) to jest, że naywiększe zaboystwa kiedyś w Kościołach czynili, one ze wszystkich ozdob zdzierając, Ołtarze wywracając, srebra y Kielichy profanując, Obrazy Swięte depcąc, Kapłanow naostatek tyrańsko, y nieludzko zabijając (c) Dla

(a) Isai. 29. (b) Lucæ 19. (c) Claud. Sanct. de Eccl. Gall. dirept.

Dla ktorych nieludzkich ſprawek, jak maią mieć mieyſce między ludzmi? iuż mowię zamilczę o tym, ſamą ich naukę na plac wyprowadzam. Poſtanowili nayprzod te prawo, żeby ich Predykanci nie kazali ludowi długo ſię modlić po zborach, ale żeby ſię tam zbierali tylko, na ſłuchanie nauki (*d*). Czy za to godni ſą być między ludzmi, bo naypierwſzy jeſt koniec wiary naſzey, w wyſtawieniu Kościołow, aby były mieyſca ofiary, y modlitwy. Co Bog przez Izaiaſza ſam powiedział: *Dom moy Dom modlitwy będzie, nazwany wſzyſtkim ludziom* (*e*) nie będzie, mowi Bog, Dom moy nazwany, Domem Kazania, ale Domem modlitwy. Przeto Kazania tylko po Kościołach bywaią, z przyzwoitości pewnych, a naypierwiey ſą poſtanowione do modlitwy, y ofiar, potym wmawiaią ludziom, że rownie ſię podoba Bogu modlitwa, y jednego jeſt pożytku w domu, albo wpolu, jak y w Kościele, y ktoby inaczey twierdził, ſądzi Kalwin, zdanie takie jeſt grube, y Żydom tylko a Poganom, nie Chrześcianom przyzwoite (*f*). Czy za to godni ſą być między ludzmi? czy

 nie

(*d*) in Confeſ. Helvet. (*e*) Eſai. 56. (*f*) Calvin. inſtit. lib. 3. cap. 21.

nie tak mowił, y ow Jeroboam odſtępca wiary niegdyś prawdziwey Izraelſkiey: *ludzie, wiedzcie otym; że żadnego mieyſca niema bez Boga, y że on w żadnym ſię mieyſcu nie zamyka; ale wſzędzie modlitwy wyſłucha, y wſzędy na ſwoich czcicielow patrzy* (g). A czemu inſzego zdania był S. Piotr y Jan; o ktorych mamy w dziejach Apoſtolſkich, *że chodzili do Kościoła na godzinę modlitwy dziewiątą* (h). Poco im było do Kościoła chodzić, kiedy rownego jeſt pożytku modlitwa w Domu? ani niech mowią; że Chryſtus każe Boga czcić: *w Duchu tylko y wprawdzie* (i) ztąd wnoſzą, jeśli w Duchu, y wprawdzie, to nie w Kościele; mądre wnieſienie! to też ani na ziemi, ani na powietrzu, ani wleſie, ani w domu, ani w komorze, ani na jakimkolwiek mieyſcu można ſię modlić. Czemu? bo tylko w Duchu, y wprawdzie, czy nie ſzaleńſtwo to? potym, perſwadują ludziom, że im tylko w Kościele, y nigdzie go znaleść nie można, nigdzie on niewyſłucha, bo mowi Kalwin, tylko w Kościele ucha Bog nam nadſtawia. Czy zato godni ſą być między ludzmi? ktorzy ta-

(g) Joſeph. Ant. Jud. lib. 8. cap. 3. (h) Act. 3. (i) Joan. 4.

taką potwarz kładną na ludzie, jakoby miał znas kto kiedy to twierdzić, że Boga nigdzie niema, tylko w Kościele? kto to kiedy z nas twierdził? y jeszcze przeciwko nam przywodzą Pismo, gdzie S. Stefan powiedział do Żydow: *Bog w Kościołach ręką budowanych nie mieszka* (k). Tak to oni sobie drwiny czynią z ludzi prostych, owszem y z samego Pisma, bo ktoż tego niewie, że Bog na żadnym mieyscu okrążonym być nie może, atoli tam się bardziey zostawać zdaje, gdzie większą przychilność, y przytomność swoją ku stworzeniu oświadcza, co iż czyni naybardziey w Kościołach, tego się dowiedzą Kacerze w *drugiey* części tego Kazania. Teraz tym kończę, że gdy za inne swoje bluźnierskie zdania, nie powinni mieć domow między ludzmi Kacerze, to za te osobliwie, że y sami Domow Boskich niemają, y Prawowiernym chcą perswadować, żeby ich nie mieli, lecz u nas y domy prawdziwie Boskie są, y domy ludzkie Domami Boskiemi być mają. *To w drugiey części; to mowi Pan*, Prawowierni- *nie ufaycie w słowach kłamstwa mowiąc: Kościoł Pański, Kościoł Pański, Kościoł Pański,*

Ii 2 jest

(k) Act. 7.

jeſt. Bo jeśli dobrze będziecie kierować drogi waſze, y ſtarania waſze, będę mieſzkał zwami na mieyſcu tym (*l*). Słyſzycie Chrześcianie, co mowi Pan? macie między domami ludzkiemi, Domy Boſkie: już temu przeczyć żaden niemoże, Bog w nich mieſzka, nietylko, jak w owym Kościele Salomona, przez figurę w Arcę, ale ſam żywą oſobą ſwoją w Nayświętſzym Sakramencie będący; to wierzycie, a żaden was ſtrącić od tey wiary nie może, ale ſłyſzycie co mowi Pan? nie ufaycie w ſłowach kłamſtwa mowiąc Kościoł Pańſki, Kościoł Pańſki, Kościoł Pańſki jeſt. Jak to? y macie Kościoł, y kłamiecie, że macie? tak to w każdym Kościele Pańſkim, trzy ſą Pańſkie Kościoły, y prawowierni mając one, trzy kłamſtwa pepełnić mogą, mowiąc że mają, Jeden Kościoł Domem jeſt ſamego Boga, tam rownie jak na każdym mieyſcu przytomnego, drugi jeſt Domem y przybytkiem Chryſtusa, w Nayświęt. Sakramencie utajonego. Trzeci Dom jeſt Swiętych Bożych, na ktorych cześć ſą wyſtawione Kościoły, y ktorych Relikwie, albo Obrazy w nim znaydują ſię. Przeciwko tym trzem Domom, w jednym Ko-

(*l*) Jerem. 7.

Kościele, trzy Kałamſtwa mogą być w Prawowiernych, jeśli nie w zdaniu po Kacerſku, to w układności. A zatym jakie kłamſtwo popełniaſz człowiecze, kiedy będąc w Domu Boſkim, tak myśliſz, tak mowiſz, tak czyniſz, jakby tam Boga niebyło, ktory na każdym mieyſcu myśli, ſłowa, uczynki wſzyſtkie przenika, ſłyſzy, y widzi? atoli jak myśliſz, jak mowiſz, jak czyniſz? ja tego niewiem, to wiem że S. Chryzoſtom raz w Kazaniu ſwoim, tak do Antyocheńczykow ſwoich mowił: *Co? niemacie domow do gadania? Kościołem Bożym pogardzacie? ktoby tu chciał byc ſkromnym, y milczącym, to go gorſzycie? ale rzeczecie, miła jeſt rozmowka z przyjacielem, niech tak będzie nie bronię, lecz w domu, lecz za Kościołem, lecz w poſiedzeniu. Kościoł bowiem nie rozmowy, lecz modlitwy y nauki jeſt mieyſcem. Teraz zaś nic ſię nie rożni od rynku, ażebym ſię nie zmylił, podobno y od mieyſca komedyi; tak tu oſoby ſtroyne y zwabiające zchodzą ſię, komu ſię co kupować podoba? to na to, zgodnieyſzy jeſt Kościoł, jak rynek, częściey bowiem o tych rzeczach tu, jak po kramach dyſzkurują. Chceſz co złego mowić, chceſz co złego uſłyſzeć? y to częściey w Kościele, jak za Kościołem, wſzyſtko naoſtatek*

 bar-

bardziey w Kościele, jak Kościoł obaczyſz. To S. Cryzoſtom, (*a*) jeśli te ſłowa ſłużą wam Chrześcianie, ja niewiem jak mocno wierzycie żeby to mieyſce było Domem Boſkim, bo w Domu Boſkim, gdzie on jeſt przytomnym to ſię czynić nie ma. Jakie kłamſtwo popełniaſz człowiecze przeciwko Domowi Chryſtuſowemu, ktory w Nayświętſzym Sakramencie tak jeſt tu obecny, jak w Niebie? kiedy tak ſię przed nim ſprawujeſz jakby to jego niebyło. *Stoi Kapłan u Ołtarza* (mowię ſłowy tegoż S. Doktora) *ofiaruiąc* Baranka Bożego, *y modlitwę wſzyſtkich, a ty ſię śmiejeſz nic ſię nie trwożąc, nie lękaſz ſię? nie rekolliguj eſz ſię* (*b*)? y na inſzym mieyſcu: *wſzedłeś do Kościoła o człowiecze, uraczony jeſteś ſpołeczeńſtwem Chryſtuſa, nie wychodz, ażpoki nie każą ci wychodzić* (to jeſt poki nie uſłyſzyſz od Kapłana przy Mſzy S. *Ite, Miſſa eſt.*) *Bo jeśli przed tym roſkazem wynidzieſz, właśnie jakobyś zbiegiem zoſtał, jakbyś uciekł z Kościoła, cały dzień na rzeczach doczeſnych trawiſz, a dwóch godzin duchownym nie oddajeſz. Na komedyą przyſzedłſzy nie odchodziſz, poki ſię nie dokończy*

(*a*) S. Chryſoſt. Hom. 36. in 1. ad Cor.
(*b*) Idem Hom. 15. in Epiſt. ad Hebr.

czy. a do Kościoła przyszedłszy nim się Boskie Tajemnice odprawią wychodzisz (*c*). Uważcie z tych słów jak kłamiecie, że to z obrazą jest Chrystusa, kiedy tak czynicie. Jakie kłamstwo popełniasz człowiecze, przeciwko Domowi temu Swiętych Bożych, y Aniołow, kiedy w nim tak zostajesz, jakby to mieysce im poświęcone niebyło? *Nie jest tu rynek, albo giełda* (mowi tenże) *ale mieysce Aniołow, mieysce Archaniołow, Pałac Boski, Niebo same* (*d*). Czy tak się między Aniołami, y Swiętemi Bożemi, ktorych wyobrażenie masz po Ołtarzach sprawować należy? y chodzisz do Kościoła tylko abyś chodził, y bawił się w nim, aleć to nie powinna, żebyś tylko dla tego chodził. Kupiec nie żegluje po morzu, aby tylko żeglował, lecz żeby z tego żeglowania większy sobie odebrał pożytek, inaczey, szkodliwa jest żegluga. Tak my do Kościołow chodziemy, nie żebyśmy tylko w nich byli, lecz żebyśmy wielkie. a duszy potrzebne, odnieśli pożytki, inaczey szkodliwe jest takie uczęszczanie, gdy bez pożytku będzie. Wtenczas tedy macie, Chrześcianie, prawdziwe między domami waszemi, Domy Boskie, gdy tak w nich postępujecie, że żadnego o nich w obyczajach waszych, y postępkach w nich kłamstwa niepopełniacie, y nie masz w was tego, na coby się, tenże już nieraz odemnie wspomniony S. Chryzostom użalał: *u pierwszych Chrześcian same domy były Kościołami, teraz zaś Kościo-*

ły

(*c*) Idem Hom. de non contemn. Eccl. Dei.
(*d*) Idem Hom. 36. in 1. ad cor.

ły jak nierządnemi domami ſą (e). Raczey to przewroćcie y mowcie, naſze domy ludzkie, ſą takie, jak u pierwſzych Chrześcian domy były Kościołami. Niech w domach waſzych będzie Bog zawſze przytomny, w nich tak ſobie poſtępuycie, jak jeſt w ſamey rzeczy, że Bog wſzyſtkie myśli waſze przenika. Że Bog wſzyſtkie słowa waſze ſłyſzy, że Bog na wſzyſtkie waſze czynności patrzy; niech w domach waſzych będzie Chryſtus, Niech ściany bez ukrzyżowanego JEZUSA, prożnemi ſię nie świecą, na ktoregoby patrząc moglißcie wzbudzić miłość jego ku ſobie tak wielką. y niezmierzoną. że ſię dał umęczyć za was, y żeby ztąd wynikała w was żądza, nigdy go przez grzech niewdzięcznością nie obrażać. Niech w domach waſzych, będą częſtſze Swiętych Bożych Obrazy, jak owych Kupidynow, y niewiem jakich ſproſnych bałwanow wyrażenia, żebyście ſię nie wſtydzili (jako ſię uczciwi według świata ludzie wſtydzą) że domy waſze ſą jak Kościoły, y Kaplice Obrazami przybrane, z ktorych możecie mieć zachęcenie do naśladowania ich, y oddania prożb ſwoich przed nimi. Niech wſzyſtko to będzie co w Kościele, żebyście nie przyſzli na los Kacerzow, ktorzy nie mając Domow Boſkich, ſtają ſię niegodnemi, mieć domow między ludzmi, Amen.

(e) Idem Ibidem.

KONIEC
NA CHWAŁĘ BOZĄ.



1816